DB
486
.S8
1869

Z PRACOWNI
JANA
ŁABENDZIOWSKIEGO
W
KRAKOWIE.

Jasinowski
odnowiony
Gustawowicz
Nie 22 Jasnowi
1900 r.

PRINTED IN POLAND

Stupnicki, Hipolit.

GALICYA

pod względem

topograficzno-geograficzno-historycznym,

skreślona

przez

Hipolita Stupnickiego.

Z mapą Galicyi i Bukowiny.

WYDANIE DRUGIE.

KSIĘDARNIA POLSKA WE LWOWIE

LWÓW,

NAKŁADEM A. J. MADFESA i H. BODEKA.

1869.

DB 486
S8
1869

Z drukarni A. J. Madfesa pod zarządem L. Zubalewicza.

0450 H
29 N 48
6
Copy

PRZEDMOWA.

Kraj tak obfity w dary natury i pamiątki historyczne, jak Galicya, nie znalazł dotąd żadnego pióra, któreby dostatecznie jego ziemię, ludność, płody i skarby rodzime w jednym dziele opisało, mimo że już oddawna wieści krążyły, że tą robotą światli mężowie są zajęci. Myśl więc ta, że wydaniem takiego dziełka, nietylko młodzieży, ale i całej ludności pewną przysługę uczynię, spowodowała mnie, żem się tej mozolnej pracy, to jest: zbieraniu geograficznych, statystycznych i historycznych wiadomości przez kilka lat poświęcał, i takowe teraz w tej nadziei drukiem wydaję, że może sama niedokładność mojej pracy posłuży kiedyś za skazówkę lepszemu wypracowaniu.

Oddając tedy dziełko to bez wszelkiej pretensyi pod sąd publiczny, oświadczam niniejszem, że wszelkie przytaczane w niem daty, czy to geograficzne, czy statystyczne albo historyczne, czerpałem z źródeł celniejszych autorów bądź całkowicie drukiem ogłoszonych, bądź cząstkowo w peryodycznych pismach umieszczonych, i że jedynie dla tego za każdym punktem nie wymieniłem źródła, ażeby przez to obszerności dziełka nie powiększać, a tym samem i ceny jego nie podwyższać; stosując się przytem do książek geograficznych i historycznych w językach po szkołach używanych, które jakkolwiek nie są badawcze, wszelako nauczające.

Geografię tę wraz z historyą poświęcam więc wszystkim ojczyznę miłującym obywatelom i przełożonym szkół ku użytkowi młodzieży, albowiem pierwsza nauka każdego człowieka od tej zasady zaczynać się powinna, ażeby się uczył geografii, bo ta mu powie, gdzie i na jakiej ziemi on jest, historyi zaś, bo z niej się dowie, kto on jest! — Skorośmy te dwa pojęcia w ucznia wpoili, snadnie mu i inna nauka pójdzie, i tym pewniej odpowie on swojemu przeznaczeniu, inaczej wszelkie foliały zagranicznej mądrości nie przyczynią się do jego oświaty, ale tylko utłumią w nim miłość ojczystej ziemi.

Pisałem w Brodach, 2. Stycznia 1849 r.

Autor.

Po wyczerpaniu niniejszego dziełka, za wiadomością autora, przedsięwzięliśmy powtórny nakład onego, czem odpowiadamy wielostronnym życzeniom Publiczności naszcj.

Lwów 1. Lutego 1869.

Wydawcy.

ODDZIAŁ I.

GEOGRAFIA

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI.

Ogólny pogląd.

Królestwo Galicyi i Lodomeryi leży na północnej stronie gór Karpackich między 36° i 45° wschodniej długości, a między 47° i 51° północnej szerokości, zajmując przestrzeń przeszło 1.569 mil kwadratowych. Jest zatem co do rozległości drugą prowincyą państwa Austryackiego; albowiem Węgry tylko są blisko o półtora raza większe, wszystkie zaś inne prowincye są znacznie mniejszej objętości.

Galicyę utworzono po rozbiorze Polski: z części *Małej Polski, województwa ruskiego* czyli tak zwanej Czerwonej Rusi *a)*, Podola *b)*, Pokucia *c)*, Włodomeryi *d)*, księztwa Oświęcimskiego i Zatorskiego *e)*, później przyłączono do niej Bukowinę *f)*; a w najnowszym czasie rozwiązaną rzeczpospolitę Krakowską *g)*.

---

a) Czerwona Ruś obejmowała całą południową między Dniestrem i Sanem położoną przestrzeń Galicyi, zwaną za rządów polskich *województwem ruskiem*, która się dzieliła na 6 ziem, t. j. *Lwowską, Halicką, Żydaczowską, Przemyską, Sanocką i Chełmińską*. Czerwo-

Nazwa Galicyi pochodzi od dawnego niegdyś znacznego księztwa Halickiego, które w XI. wieku do korony Węgierskiej, później zaś do Polskiej należało.

Opierając się na mocy tego niegdyś przez Węgry posiadania Galicyi i kilku z koroną Polską dawniej zawartych, ale do skutku nie przywiedzionych traktatów (z r. 1352, 1412, 1454 i 1479), wniosła r. 1772 cesarzowa i królowa Węgierska *Marya Teressa* swoje pretensye do posiadania tego kraju, a korzystając z niemocy Rzeczypospolitej polskiej, dokonała traktatem z dnia 18 września 1773 zaboru tych ziem

---

ną Rusią nazywała się ta część kraju już w najdawniejszych czasach a to dla odróżnienia od dwóch innych ruskich prowincyi: Białej i Czarnej Rusi. Powodem oznaczenia *czerwonej*, była według jednych krwista kompleksya mieszkańców, drudzy znajdują je w częstych najazdach nieprzyjaciela i wynikającego z tąd rozlewu krwi, inni zaś jeszcze wyprowadzają tę nazwę od szczególnego gatunku owadu *czerwcem* (1) (coccus polonicus) zwanego. Obiecany kraj ten, w którym mleko i miód w obfitości płynie, jak mówi *Długosz*, miał w dawnych czasach w herbie czarnego ptaka (kawkę) z rospostartemi skrzydłami z złotą koroną w białym polu; jako zaś polskie województwo złotego lwa w niebieskim polu.

b) *Podole* niegdyś znaczne województwo, którego głównem miastem był *Kamieniec podolski*, obejmuje w Galicyi tylko *Tarnopolski i Czortkowski obwód*, większa część bowiem przypadła do państwa Rosyjskiego. Herb powiatu tego był — złote słońce w białem polu.

c) *Pokuciem* zwano część Galicyi między Prutem a Dniestrem, mianowicie *obwód Kołomyjski*. Nazwę tę wywodzą jeszcze od czasów Rzymian, którzy posiadając Dacyę: dzisiejsze Multany, Wołoszczyznę wraz z obwodem Kołomyjskim, wygnańców tam odsyłali: ci więc pokutowali w tym kraju, czyli byli w nim na pokucie.

d) *Lodomerya* czyli *ks. Włodzimirskie* obejmowała przypadłą w Rosyi ziemię Chełmińską, Łucką i Włodzimierską. Od tych ziem głównego miasta Włodzimierza (nad Bugiem) w łacińskim „Vlodomeria“ nazwa powstała Lodomeryi. *Sokal* z jego powiatem w Żółkiewskim obwodzie jest cząstką Lodomeryi.

e) *Oświęcim i Zator*, dwa księztwa w obwodzie Wadowickim położone, były r. 1179 od *Kazimierza I.* króla Polskiego swemu siostrzeńcowi książęciu Opolskiemu nadane. Tegoż następcy równie jak inni książęta szląscy hołdowali od r. 1327 koronie Czeskiej, co *Kazimierza W.* po wstąpieniu na tron dla ustalenia pokoju

---

(1) Czerwiec (coccus) jest owad drobny, okrągławy, miękki, ciemno-czerwonawy, z dziesięciu przegubów złożony. Różne są jego gatunki; szczególny zaś polskim czerwcem zwany, znajduje się na korzonkach kosmyczka (pilosella) biedrzeńca (parietaria; i ziela zwanego u Lineusza scelerantus. Wielu zwykło, niektóre gatunki roślin, od imienia tych owadów, które niby ziarnka czerwone wyglądają, nazywać czerwcem. Czerwiec jest owad jajorodny: najprzód z jaja na początku lata wychodzi drobna gąsieniczka o sześciu nogach, ta się przyczepia do przyzwoitej rośliny w miesiącach maju i czerwcu, zwija się w kłębek fioletowej farby, przez czas niejaki trwa bez ruszania się, rośnie i pęcznieje, i to jest tego owadu poczwarka pospolicie czerwcem zwana, z którego robi się farba czerwona w rozmaitych cieniach. Czerwiec stanowił niegdyś znaczną gałęź przemysłu mieszkańców Galicyi — dziś niestety zupełnie zaniedbany.

polskich, które dzisiejszą Galicyę stanowią, i którym nadała tytuł *królestwa Galicyi i Lodomoryi*, przyłączając je do swoich państw dziedzicznych. Na kongresie wiedeńskim oznaczono ostatecznie granice kraju tego, a w r. 1846 przyłączono doń zniesioną rzeczpospolitę Krakowską.

Galicya była podzieloną na 20 obwodów, które od miast miały nazwę: te są: obwód *Krakowski, Wadowicki, Bocheński, Sądecki, Tarnowski, Jasielski, Rzeszowski, Sanocki, Przemyski, Żółkiewski, Lwowski, Złoczowski, Samborski, Brzeżański, Stryjski, Stanisławowski, Kołomyjski, Tarnopolski, Czortkowski i Czerniowiecki.* Teraz podzieliono Galicyę na powiaty, których jest 75, ustanowionych w każdem mieście i znaczniejszem miasteczku.

Ludność wynosi 5,290,974 dusz, z których przeszło cztery miliony są jednoplemiennymi, pierwiastkowymi mieszkańcami, reszta zaś składa się albo z osadników dawnych czasów sprowadzonych, którzy uzyskali prawo obywatelstwa na tej ziemi i rachują się słusznie do krajowców, lub też później dobrowolnie przybyłych. Ci zamieszkują 97 miast, 196 miasteczek, 81 przedmieść i 6,300 włości.

Herb królestwa Galicyi i Lodomeryi przedstawia tarczę koloru niebieskiego wzdłuż na pół rozdzieloną, nad nią korona królewska. Przedziałka po prawej przedstawiająca godło Galicyi, przedzielona jest wązkim belkiem czerwonym poprze-

---

spowodowało zrzec się praw wszelkich do tych księztw (1354), w skutek czego Karol IV. król Czeski takowe do korony Czeskiej przyłączył. Po wygaśnięciu książęcego domu spadł Oświęcim na książęcia Cieszyńskiego, który z względu szerzących się tam łotrostw, od *Kazimierza IV.* zawojowany i do odstąpienia temuż tego księztwa za 50,000 grzywien złotych prazkich był przymuszony (1454). — Udzielny książe Janusz przedał potem także i księztwo Zatorskie królowi polskiemu *Janowi Olbrachtowi* za 80,000 złotych węgierskich (r. 1494). Przy rozbiorze Polski zabrała cesarzowa i królowa Czeska Marya Teressa oba te księztwa niebyto jako niegdyś hołdujące koronie Czeskiej, które w tem znaczeniu nawet chciano liczyć do związku rzeszy Niemieckiej z objętością 87 mil kwadratowych. Herb księstwa Oświęcimskiego był czarny orzeł w niebieskim polu z literą O; księstwa Zatorskiego zaś orzeł biały w złotym polu z literą Z.

f) Bukowina, górzysta Dacya dawnych Rzymian, później zaś część górnych Multan, r. 1777 od Porty Ottomańskiej Austryi dobrowolnie ustąpiona, pozyskała imie od ogromnych lasów bukowych, które ten kraik w różnym kierunku przerzynają. Herb Bukowiny właściwie Multan, do których pierwej należała, była głowa żubra w złotem polu.

g) Krakowska rzeczpospolita, r. 1815 przez kongres wiedeński utworzona, została r. 1846 od państw opiekuńczych rozwiązana, i do Galicyi przyłączona. Herb tej był orzeł biały w złotej koronie i z złotą linią w czerwonym polu.

cznym. W wierzchnim polu okazuje się czarny ptak czyli kawka, w dolnym zaś trzy złote korony. Przedziałka po lewej stronie (herb Lodomeryi): dwie belki srebrne a dwie czerwone sześć razy przeplatane. Dolne tarcze przedstawiają: po prawej stronie z niebieskim orłem w srebrnym polu herb księztwa Oświecimskiego, po lewej zaś z srebrnym orłem w niebieskim polu księztwa Zatorskiego.

Granice.

Królestwo *Galicyi i Lodomeryi*, które w ogóle (nieliczące w to mniejszych krętowatości rzek) około 327 mil objętości wynosi, graniczy na północ z Polską kongresową i Rosyą; na wschód z Bessarabią, i Multanami; na południe z Siedmiogrodzką ziemią i Węgrami; na zachód z Szlązkiem. Naturalne odgraniczenia stanowią w zachodniej części rzeka Biała; ku północy Wisła; na południu góry Karpackie, a na wschodzie rzeka Zbrucz (Podhorce).

Klima.

Galicya położona w pośrodku umiarkowanej strefy, ma ostrzejsze klima jak Morawa, Czechy i północna część Węgier, lubo z niemi leży prawie pod temiż samemi szerokości stopniami. Opasana od południa rozległym łańcuchem gór karpackich, wystawiona jest częstokroć na gwałtowne burze, które z północy w całej swej sile się wdzierają; dlatego też klima, osobliwie w górzystej części kraju, jest ostrzejsze i nie stałe, jak gdzieindziej. Wiosna często przypada bardzo późno i staje się przy końcu kwietnia zwykle wilgotną i przykrą; lato trwa niedługo; jesień częściej pogodna i przyjemna; zima zaś zwyczajnie ostra i długo trwająca. Największy upał nie przechodzi 28, a największe zimno nad 30 stopni Réaumura. Mimo tej ostrości raczej zmienności temperatury można nazwać klima galicyjskie bardzo zdrowem i dla wzrostu płodów roślinnych i zwierzęcych nader przyjaźnem, chociaż przez swoją zmienność, szczególnie dla cudzoziemców jest dotkliwe. Krajowcy dosięgają zazwyczaj 60 do 80 lat wieku; nic rzadkiego jednak znaleźć ludzi o 100 i więcej leciech.

Góry.

Od wschodu ku zachodowi przerzyna Galicyę w całej jej rozległości jedno z najgłówniejszych pasm gór Europejskich, *Karpatami*, dawniej *Krępakami* lub *Tatrami* zwane (1). To pasmo gór ciągnie się od morza Czarnego, dzieli Multany od

(1) Od częstych napadów Tatarskich, którym mieszkańcy w tych górach dzielnie się opierając, przez dwa przeszło wieki całą Europę od barbarzyństwa zasłaniały.

Wołoszczyzny, dalej Galicyę od Węgier w całej jej przestrzeni; na Szlązku łączy się z Sudetami i zapuszcza się w głąb Niemiec, gdzie się z górami Alpejskiemi łączy. Częścią nagie, a częścią lasem zarosłe wzgórza odłączone od trzona gór Karpackich wybiegają w głąb kraju aż ku Wiśle, gdzie pomału się zniżają, i nakoniec zupełnie nikną. Skład ich jest wapienny a na wschodzie czerwonogliniasty, powierzchnia zaś najczęściej lasami porosła. Pomniejsze pagórki, jakiemi jest pasmo podgórza *Gołogóry* nazwanego, które się ciągnie przez środek kraju od południa ku północy aż po Złoczów; dalsze pasma tychże, które od Złoczowa aż w głąb Rosyi pod nazwiskiem *Woroniaki* się rozciąga, jako też i te w obw. Brzezańskim aż po Dniester sięgające, których skład jest piaszczysty, nie można uważać za gałęzie Karpat.

Karpaty od Stryjskiego obwodu aż do granic Szlązka zwyczajnie *Bieszczadami* lub *Beskidami* (1) zwane, są prawie ogólnie w dolnej części bujnemi lasami, w górnej zaś tylko mchem, porostem i karłowym świerkiem pokryte. Na najwyższych szczytach znajduje się też wiele śniegu; wszelako nie jest tak trwały, jak w górach Alpejskich, a lodowce spostrzegać się dają tylko po stronie Węgier.

Najwyższe szczyty Karpat Galicyjskich są: *Krywań* na samej Galicyjsko-Węgierskiej granicy w ob. Wadowickim, 7.535 stóp nad powierzchnią morza Bałtyckiego. Wierzchołek na północnej stronie prostopadły tworzy przepaść 4.090 stóp głębokości. *Babia Góra* w obwodzie Wadowickim, 5.500 stóp wysokości; *Rohacz*, w obw. Sądeckim, 5.400 stóp w., *Rareu* 5.400 i *Dżumaleu*, 5.600 stóp w. na Bukowinie.

Oprócz tych wzmiankowanych znajduje się jeszcze wiele szczytów, których wysokości dotąd dokładnie nie wyrachowano; tak np. *Ouszor*, *Suchadro*, *Budin*, *Plesko*, *Keczera i Magura* w obw. Czerniowieckim; *Czerna Hora*, w obw. Kołomyjskim; *Bystra*, w obw. Stanisławowskim; *Ihrowyszcze*, *Hrynków i Czerna-repa*, w obw. Stryjskim; *Pikui*, w obw. Samborskim; *Lewocza i Kluczowa*, w obw. Jasielskim; *Gewont*, *Pyszna i Hawron*, w obw. Sądeckim; *Pyré* i *Zwaliska* w obw Wadowickim.

Właściwy charakter Karpat galicyjskich jest dziko romantyczny; ciemne bory i chropowate gruzy kamieni prze-

(1) Niezaprzeczenie od narodu Sarmackiego Biesów, który u podnóża tych gór miał swe siedliska, a którego już Ptolomeusz, najdawniejszy ziemiopis grecki, wylicza, a Kluweriusz łaciński pod imieniem Bastarnów wymienia naród Karpów czyli Karpianów. Ten pod Aurelianem i Dyoklecianem opuścił swe siedliska, i posunął się niżej ku Dunajowi, i osiadł za zezwoleniem cesarza w Mezyi (w teraźniejszej Serbii), Od tego narodu miało to pasmo gór przezwisko gór Karpackich otrzymać.

mieniają się z uroczemi nizinami, które z swoimi, wodospadami, jeziorami i malowniczym krajobrazem nader zajmujący widok przedstawiają.

Podstawą tego 10 do 20 mil szerokości sięgającego pasma gór, stanowi w Tatrach różnobarwny granit, w wschodniej części zaś piaskowiec, leżący na pokładach wapienia i granitu. Wszelako trafia się wiele przemian tego właściwego charakteru, albowiem tam i ówdzie znajduje się kamień łupkowy i glinkowaty.

Lasy.

Lasy są dosyć znaczne i obejmują w ogóle 3,773.200 morgów czyli 378 mil □. W rozległych borach rosną prawie wszystkie europejskie drzewa: dęby, modrzewie (1) jodły, świerki, buki, jawory, brzozy, olsze i t. d. szczególnej wielkości, z których osobliwie pierwsze w licznej mnogości na materyał budowniczy za granicę spławiają. W niektórych okolicach znacznie przerzedzono lasy, gdy przeciwnie podgórza karpackie odwiecznemi porosłe borami, dotąd są mało co naruszone. Największy brak lasów daje się czuć w Tarnopolskim i Czortkowskim, mniej w Bocheńskim i Krakowskim obwodzie. W pierwszych brak drzewa opałowego zastępuje słoma, w ostatnich zaś węgiel kamienny. W pierwszych wiekach zajmowały lasy większą część kraju naszego, powoli wycinano je, a ziemię zamieniano w rolę orną. W nowszych czasach wytrzebiono je znacznie przez nieporządek i chciwość zysku, w dobrach tylko do niedawna skarbowych niejaki dotąd porządek spostrzegać się daje.

Rzeki, jeziora i źródła mineralne.

Galicyę przerzyna mnóstwo rzek i strumyków, które po największej części z Karpat wynikając, przeciwnym biegiem swoim pochyłość kraju oznaczają. Pomiędzy temi okazują się dwie jako panujące: *Wisła* w zachodniej części do morza Bałtyckiego, a *Dniestr* w wschodniej części do morza Czarnego w prostym nieledwie kierunku upływające.

Najgłówniejsze więc są:

Wisła (Vistula—die Weichsel) spławna rzeka wypływa na zachodnim skrzydle Karpat w Szlązku, stanowi granicę między Szlązkiem pruskim, Polską i Galicyą; koło Popowiec wstę-

(1) Modrzewie, dzisiaj tak rzadkie niestety w naszych lasach, były niegdyś powszechnemi, co poświadczają dotąd jeszcze gdzieniegdzie wielkie istniejące kościoły i dwory z modrzewia zbudowane. Lekkomyślność nie szczędziła tak szacownego drzewa. Dałby Bóg, aby właściciele lasów zajęli się znowu pielęgnowaniem tak trwałego drzewa.

puje w obw. Rzeszowskim) do Polski i wpada, ubiegłszy 134 mil w potrójnym ujściu około Gdańska do morza Bałtyckiego, przyjąwszy do swego koryta pomniejsze rzeki: *Białę*, *Skawinkę*, *Sołę* (w obw. Wadowickim), *Przemżę*, *Prądnik*, *Rudawę*, *Czarnę*, *Chobkę* (w obw. Krakowskim), *Dunajec*, *Rabę*, *Uświcę*, *Wilgę* (w obw. Bocheńskim), *Breńkę*, *Dębę*, *Brzyskę*, *Wisłokę* (w obw. Tarnowskim, *San* (w obw. Rzeszowskim), i wiele innych w Polsce i Prusiech płynących rzek — razem do 120.

Dniestr (Tyrass ch,dawny Dynastris nowszych pisarzów), spławna rzeka bierze swój ponik w Karpatach obw. Samborskiego koło włości Dniestrzyk Dubowy, przerzyna prawie środek wschodniej części Galicyi i odgranicza ją w południowej stronie od Bukowiny, wstępuje koło Okopów (w obw. Czortkowskim) do Rosyi, przyjąwszy do swego koryta: *Błozewkę*, *Bystrzycę*, *Głębokę*, *Jabłonkę*, *Leninę*, *Łomnę*, *Medenicę*, *Nieżachówkę*, *Potok*, *Strwiąż*, *Tyśmieniczkę*, (w obw. Samborskim), *Kłodnicę*, *Stryj*, *Świcę*, *Szczyrk* (w obw. Stryjskim), *Barysz*, *Bystrzycę*, *Dukiew*, *Knehinię*, *Koropiec*, *Lipę*, *Łomnicę*, *Okno*, *Siwkę*, *Tłumaczyk* (w obw. Stanisławowskim), *Swirz*, (w obw. Brzezańskim); *Główkę*, (w obw. Kołomyjskim); *Boleśnicę*, *Iwanik*, *Niczławę*, *Zbrucz*, *(Podhorce)*, *Seret*, *Strypę* (w obwodzie Czortkowskim); *Czarny-Potok*, *Stanecze*, *Toutorówkę* (w obw. Czerniowieckim); i wpada po biegu 152 mil (z których 62 mil na samą Galicyę przypada) koło *Białogrodu* (Akierman) w Bessarabii do Czarnego morza, gdzie tworzy zatokę morską, jeziorem Owidiusza zwaną.

Pobocznemi rzekami są: *Prut* (Hierassus, także Pyrethus dawnych Rzymian) wypływa w Karpatach w obw. Stanisławowskim, wstępuje po biegu 25 m. w Galicyi koło Nowosielicy (w obw. Czerniowieckim) do Mołdawy i wpada poniżej Gałaczu do Dunaju; przyjąwszy w biegu do swego koryta: *Czerniawę*, *Kluczowkę*, *Kołaczyn*, *Kołomejkę*, *Łuczę*, *Rybnicę*, *Tureczkę*, *Pistynkę*, *Riczkę*, *Serlawkę*, *Sopówkę* (w obwodz. Kołomyjskim); *Brusznicę*, *Czeremosz*, *Derehluj*, *Hlinicę*, *Hrusz*, *Kłokuczkę*, *Moldawę*, *Peczenikę*, *Rokitnę*, *Sowiczę*, *Wertecz* i wiele innych rzek pomniejszych (w obw. Czerniowieckim.)

Bug (Ipanis dawnych pisarzów), wynika we włości Werchobuż w obw. Złoczowskim, wstępuje już w pobliskim Żółkiewskim obwodzie do Polski, i wpada po biegu przeszło 80 mil poniżej Warszawy do Wisły, przyjąwszy do swego koryta: *Gołogórkę*, *Potok*, *Pełtwę*, *Ratę*, *Zołokię* i td.

San, wypływa w górach Karpackich we wsi Siankach w obw. Samborskim, przerzyna Sanocki, dalej Przemyski i Rzeszowski obwód, w których dla spławów wielkie niesie korzyści, i wpada po biegu przeszło 38 mil koło Pniowa (w obw.

Rzeszowskim) do Wisły, przyjąwszy do swego koryta *Bosówkę*, *Brzuskę*, *Bystrę*, *Chrewczyk*, *Hoczewkę*, *Hoszowczyk*, *Hutkę*, *Kerepinkę*, *Korzonkę*, *Kotówkę*, *Łopiennicę*, *Myrwę*, *Osławę*, *Ratnawkę*, *Ropienkę*, *Sanoczek*, *Solinę*, *Solinkę*, *Suchowolkę*, *Tarnawkę*, *Wisłoczek* (w obw. Sanockim), *Rostokę*, *Szlamówkę*, *Wiar*, (w obw. Przemyskim); *Bukowę*, *Lubaczówkę*, *Tanew i Wisłok* (w obw. Rzeszowskim).

Dunajec, wypływa z Tatrów obwodu Sądeckiego w dwóch oddzielnych strumieniach, w pobliżu wsi Czarny Dunajec. Biały i Czarny Dunajec łączy się pod Nowym-Targiem, i przybiera ogólną nazwę Dunajca, a porwawszy dalej w bystry prąd: *Białkę*, *Czerwienną*, *Czerwoną-Skałkę*, *Kameśnicę*, *Kamienicę*, *Krzemieniec*, *Łososinę*, *Poprad* (w obw. Sądeckim); *Lubienkę i Miłówkę* (w obw. Bocheńskim), wpada po biegu 23 mil koło Nowego pola (w obw. Bocheńskim do Wisły.

Sereth (Ararus), wynika w dwóch ramionach z Karpat Bukowińskich, łączy się koło Kamenki, a wstąpiwszy blisko Kindestie do Multan, wpada do Dunaju koło Braiłowa, porwawszy strumyki: *Kołowiec*, *Molnicę*, *Suchę*, *Suczawę* itd. na Bukowinie.

Bystrzyca, rzeka pograniczna między Bukowiną i Siedmiogrodzką ziemią, od piasku złotego, który się w jej łożysku znachodzi, dla rozróżnienia od dwóch podobnie nazwanych (w obw. Samborskim i Stanisławowskim) Złotą przezwana, bierze początek w górach Karpackich, i wpada do rzeki Mołdawy, przyjąwszy do swego koryta: *Dornę*, *Kirlibabę*, *Negriszorę*, *Serischorę* i td. na Bukowinie.

Stryj, wypływa w Karpatach w obw. Stryjskim blisko wsi Wysoka; płynie w dużym obłąku przez obwód Samborski, i wpada po 25 milowym biegu koło Żydaczowa do Dniestru, przyjąwszy do swego koryta; *Borynię*, *Bukowinę*, *Butlę*, *Hnyłę*, *Ilnik*, *Kondratówkę* (w obw. Samborskim), *Bereznicę Husnę*, *Krusezlnicę*, *Opier*, *Oporzec*, *Rybnik* itd. (w obwodzie, Stryjskim). (1)

Wisłoka, wypływa w Karpatach obw. Sanockiego, i wpada po biegu 16 mil do Wisły około Ostrowa (obw. Tarnowskim), przyjąwszy do swego koryta wody: *Jasiela*, *Jasielki*, *Łecówki*, *Tarnawki* (w obw. Sanockim); *Banicy*, *Bonczałki*, *Brzezówki*, *Dembówki*, *Gładyszówki*, *Lubatówki*, *Malówki*, *Ropy*, *Stebnicy* (w obw. Jasielskim), i *Wielopolki* (w obw. Tarnowskim).

Zbrucz (Podhorce), rzeka stanowiąca linię pograniczną obwodu Tarnopolskiego i Czortkowskiego od Rosyi, przybywa

(1) Podług Długosza miało łożysko rzeki Stryj niegdyś dzielić Słowian Polskich od Dnieprzańskich.

z Wołynia do Galicyi, i wpada do Dniestru blisko Okopów (w obw. Czortkowskim).

Oprócz tych tu wyliczonych rzek, znajduje się jeszcze wielka liczba rzeczek i strumyków, które wypływając z gór Karpackich, od włości lub miejscowości przezwane, z innemi wodami tuż w Galicyi się łączą. Niemniej jest mała rzeczka Wisznia, z moczar blisko Rudek w obw. Samborskim wynikająca, a do Sanu koło Jarosławia wpadająca, dla tego wspomnienia godna, że ta wytknięta była jako linia połączająca rzeki San i Dniester, a przeto morze Bałtyckie z morzem Czarnem, projektowanym niegdyś kanałem; przezcoby Północ Europy ze Wschodem połączona, wywołała najczynniejszy handel.

Jezior w właściwem znaczeniu tego wyrazu Galicya nie ma. Preciwnie znajdują się na szczytach gór Karpackich obwodu Sądeckiego, Kołomyjskiego i Czerniowieckiego nader zadziwiające zwiry wodne, Morskiemi okami zwane, które w objętości nie tak są obszerne, jak niezmiernie głębokie. O tych prawi podanie ludu, że te z morzem w podziemnej komunikacyi zostając, właściwe otwory jego na stałym lądzie stanowią (dla tego się też nazwą Morskiego Oka mianują). Największe między temi jest tak nazwane: Duże Jezioro, leżące o dwie mili od włości Bukowiny w obwodzie Sądeckim, w wysokości 5.000 stóp nad powierzchnią morza Bałtyckiego, które blisko 4.200 kroków w objętości, a 32 sążni głębokości zajmuje. O godzinę drogi od tego leży jeszcze o 1.000 stóp wyżej położony tak nazwany Czarny Staw, którego bezdenność dotąd zgłębioną być nie mogła. Wszystkie te alpejskie jeziora w liczbie do 20 są tylko topieliskami śnieżnymi i nawalnymi deszczami zasycane, i nie mają oprócz małego wyjątku dostrzegalnego odpływu wody; sprawują przeto tem i im tylko właściwym zielonym kolorem wody, zadziwiające zjawisko natury!

Oprócz tych znajduje się w kraju wiele stawów, które tak ze względu ogromu jak i rybności są wielce ważnymi, a które razem przestrzeń do 94.110 morgów kwadratowych zabierają. Najznakomitsze między niemi znajdują się w wschodniej części naszej prowincyi: w Tarnopolu, Brzeżanach, Janowie, Gródku, Manasterzyskach i owe koło Toporoutza i Zastawny na Bukowinie. Temu od natury tak bogato uposażonemu krajowi nie brakuje także na owych cudotwornych źródłach czyli mineralnych wodach. Razem licząc jest do dwudziestu kilku siarczystych, 6 żelazistych, a siedm pokrzepiających źródeł, których skuteczność w różnych słabościach zupełnie doświadczono. Między temi uzdrawiające źródła w Krynicy, Szkle, Lubieniu i w Truskawcu najpowszechniej są używane; ale na szczególny wzgląd zasługują źródła w

Iwoniczu, którego woda skutkowi wody Heilbrońskiej, a w Szczawnicy Selcerskiej się równa. Słone wody, które dla podobieństwa z morską z swej skuteczności się zalecają, są w Wieliczce, w Drohobyczy i prawie wszędzie, gdzie są warzonki soli.

Geognosia, Mineralogia i Zoologia.

Cała przestrzeń gór Galicyjskich składa się z skał granitowych przeplatanych kamieniem łupkowym, kwarcowym i wapiennym. Niższy ich pokład składa się z nader małą odmianą z kamienia piaszczystego, wapiennego, glinkowatego i opoki. W okolicach pod Karpatami położonych ma rodzajna ziemia po największej części piaszczysty kamień za podstawę, do którego łączy się kamień wapienny. Między takiemi pokładami znajduje się ogromna szychta solna, która w półkole (obłąku) od zachodniej do wschodniej części kraju t. j. od Wieliczki aż do Bukowiny się rozciąga. (*) Oprócz tego niewyczerpanego bogactwa soli kamiennej, która w Wieliczce, w Bochni, w Stebniku i Kaczyce górniczym sposobem się wydobywa (rocznie do 1,000.000 cent.) i mokrej (warzonki), która przed użyciem musi być gotowaną (rocznie do 900.000 cent.), obfitują także góry Karpackie mniej lub więcej w minerały i kruszce. Tak znachodzi się ruda złota w Szarej-

(*) Powstanie soli kamiennej może być tym wyjaśnione: cała ta okolica musiała w czasach pierwotnych być morzem obszernym, góry Karpackie zaś brzegami lub sterczącemi wyspami tegoż. Więcej ciężaru mające części solne wody morskiej osiadały na spodzie, i potworzyły doły, w których zatrzymała się woda morska, które się później w sól przeistoczyły. Trudno oznaczyć, jaka to nadzwyczajna na ziemi sprawiła rewolucya, że woda morska uszła ze swojego łożyska i że dno morskie lądem zostało. Lecz że wulkany, których ślady w Galicyi dają się spostzegać, największy w tem przekształceniu musiały mieć udział, nie jest rzeczą do wiary niepodobną. One to niezawodnie sprawiły, iż grunt ziemi coraz więcej się podnosił: ich gorąco przerabiało gotowaniem znajdujące się solne części te krystalizując się formowały sól, a z wulkanów wyrzucony popiół z ziemią i węglami, okrywał warstwy tej soli i okrył z czasem powierzchnią ziemi.

a) Z marmuru krakowskiego jest główny ołtarz w kościele ś. Szczepana w Wiedniu, a z marmuru gór Pienińskich koloru różowego, kilka ołtarzów i pomników w kościołach Krakowskich.

b) W północno-zachodniej części obwodu Przemyskiego, w kamień nader ubogiej okolicy, napotyka się często ogromne bryły (do 20 cetn.) czerwonego granitu, które zaokrąglone z odległych gór z Skandynawii z za Bałtyku tam zepchnięte czyli zmyte być się zdają.

c) W dolinie Wisłoki w obw. Jasielskim znaleziono przed niewielu laty pokłady zkamieniałych ogromnych dębów i szkieletów słoni, a w Rudzie, w obw. Rzeszowskim, podobne pokłady skamieniałych drzew pomięszanych z wielką mnogością jelenich rogów, jako też często w wielu miejscach szczątki przedpotopowych zwierząt olbrzymich.

Dornie; takiż piasek w Bystrzycy; ruda srebrna w Kirlibabie; ruda miedziana w Poschoricie i Fundul-Moldawie na Bokowinie; największy zysk zaś przynosi ruda żelazna, która w wielu miejscach gór Karpackich się wydobywa, a do której przetapiania na żelazo blisko 30 szmelcarni i hamerni są czynne. Prócz takiej rudy jest w Galicyi w bagniskach także i ruda ziemna (murzynka), z której wyborne żelazo daje się wyrabiać. Z pomiędzy półmetalów: cyny, cynku, żywego srebra, ołowiu, galmanu, antymonium, dalej rozmaitych gatunków kamieni, t. j. marmuru, *a)*, alabastru, kamienia krzemiennego, brusowego, granitu *b)*, jaspisu, krzyształu górniczego, krwawniku i opalu pospolitego, znajduje się także glina porcelanowa i garnczarska, ziemie farbierskie, torf, węgle torfowe i kamienne, bursztyn, gips, siarka, wapno, witriol, nafta, ałun, salitra i skamieniałości czyli petrefacta *c)*. Prawie w całej części tej krainy, niezawodnie dopiero późno morzu wydartej, znajdują się wszędzie ślady gwałtownie pochłonionej przeszłości, co badaczowi natury wielkie pole do poszukiwań nastręcza.

Jako osobliwsze zjawisko natury, które w żadnym innym kraju nigdzie spostrzegać się nie daje, zasługują w obw. Stanisławowskim, Kołomyjskim, Czortkowskim znajdujące się ziemne zapadliny na osobliwszą uwagę. Są to regularne, okrągłe, głębokie doły, w kształcie lejka, u góry obszerne i czem raz więcej aż do spiczastej kończastości się zwężające. Wielkość i głębokość ich jest różna; często zaś znajdują się i takie, co mają dwadzieścia i więcej sążni obwodu i tyleż głębokości. Po największej części w takowych sterczą u spodu skały gipsowe, przez których otwoty zbiegająca się w nich woda należyty ściek mieć musi; albowiem nawet i po najgwałtowniejszym deszczu w tych zapadlinach żadnej wody nie dostrzeżesz, co utwierdza to wnioskowanie, że podstawę naszej ziemi tworzą kamienie.

Równie jak i te zapadliny, są także tu i owdzie po kraju porozrzucane regularne wzgórki czyli mogiły uwagi godne. Te znajdują się po największej części na równinach wschodniej Galicyi, i zabiegają aż w głąb Rosyi, co rzecz prawdopodobną czyni, że takowe nie od natury, lecz w najdawniejszych czasach przez ludzkie ręce dla tego jedynie musiały być utworzone, ażeby z ich wierzchołka tem łatwiej można było okolicę obserwować, i przy wydarzonym napadzie nieprzyjaciela, mieszkańców przez dany znak na grożące im niebezpieczeństwo uważnemi uczynić. Wprawdzie są gdzieniegdzie i takie, które jako grobowce w polu poległym znakomitym mężom albo bohaterom na pomiątkę były usypane; atoli pierwsze domysły zdają się tem więcej potwierdzać, że

rzadko kiedy z jednej takiej mogiły do drugiej widokrąg jest zakryty.

Ziemia i płody roślinne.

Galicya z pierwszego na mapie wejrzenia na południe górzystą, ku północy płaszczystą, jest krajem zbożowym. Rozmaity gatunek ziemi (do 5,800.000 morgów □ pola ornego, a 3,400.000 morgów □ (łąk i pastwisk), od wielkiej mnogości rzek i strumyków (do 400) podsycanej, nie jest nigdzie takiego rodzaju, ażeby się na niej ten lub ów plon nie udał. Na północnej od Krakowa przez Bocheński, Tarnowski, Rzeszowski, Przemyski, Żółkiewski obw. aż w głąb Rosyi ciągnącej się wielkiej piaszczystej równinie, na której się tu i owdzie żwir i kamień napotyka, i podobnież na ubocznych w Samborskim i Stanisławowskim, potem w Tarnopolskim, Czortkowskim i Kołomyjskim obw. leżących, udają się z łatwością wszystkie ziemiopłody. Osobliwie obwody naddniestrzańskie, a mianowicie Pokucie i Podole, które w glebę tłustą obfitują, są bardzo urodzajne. W tych rośnie kukurudza, tytoń i melony wyśmienitej dobroci, gdzie także i ornej ziemi jest tak wiele, że włościanie mając jej podostatkiem, tylko w kilku latach pod zasiew używają, potem zaś znowu na kilka lat na ugor zapuszczaną bywa.

W obwodach Karpackich, gdzie ziemia po największej części kamienistą lub wapienną się natrafia, jest uprawa roli mniej korzystną; wszelakoż przynosi ona tyle, ile do wyżywienia mieszkańców potrzeba. Ze względu płodności ziemi Galicyjskiej, może się ona ogólnie dobrą, a we wschodniej części nawet arcywyborną nazywać.

Z najważniejszego ziemiopłodu, t. j. zboża, właściwego bogactwa Galicyi, którego plon corocznie około 2,550.000 miar pszenicy, 7,000.000 m. żyta, 10,400.000 m. jęczmienia, 14,320.000 m. owsa, 100.000 m. kukurudzy, 15.000 m. grochu i. t. d. wynosi, bywa w mnogiej ilości zagranicznym krajom udzielany, który to udział możeby się i w dwójnasób pomnożył, gdyby przewóz tychże był łatwiejszym.

Oprócz starannej uprawy tytoniu w powyższych trzech wschodnich obwodach (rocznie do 60,000 centn.), tudzież przy wzrastających w kraju cukrowniach, uprawa buraków, jest także ogrodnictwo, mianowicie w obw. Kołomyjskim, Stanisławowskim, Brzeżańskim, Złoczowskim, Lwowskim i Przemyskim pomyślnie upowszechnione, do którego właściciele dóbr, od dawna takowe wielce ceniąc, dali dobry przykład, o czem tak wiele w kraju się znajdujących wspaniałych ogrodów owocowych i warzywnych świadczą. Najznakomitsze ogrody są w Medyce, Zarzeczu, Bakończycach, Krakowcu, Łańcucie, Zatorze i t, d. Osobliwie jest wyższe ogrodnictwo

w Galicyi już od wielu lat przez rzadką staranność ś. p. Gwalberta Pawlikowskiego upowszechnione, który w nader do tego przydatnej włości Medyce piękny ogród założył, gdzie nietylko prawie wszystkie gatunki najlepszych europejskich drzew owocowych i jarzyn, do rozpowszechnienia przez tanią sprzedaż w kraju, pielęgnowana, ale nawet pomologiczną szkołę ogrodniczą, jedyną w królestwie, własnym swojem kosztem utrzymywano. Mimo tego ogrodnictwo znajduje się u włościan jeszcze na dosyć niskiej stopie, a jedynie tylko w pobliżu miast jest hodowanie drzew owocowych i uprawa włoszczyzny ze względu korzystnej sprzedaży na targach nieco upowszechnione.

Galicya posiada oprócz wybornych drzew owocowych i krzewów jagodnych, prawie wszelkich europejskich gatunków, także niezmierną mnogość roślin pożywnych, pasznych, lekarskich i farbierskich, które dziko rosnąc, lub w ogrodach pielęgnowane, znaczne korzyści przynoszą. Jedynie winorośl w kraju naszym niegdyś znacznie hodowana, a z której nawet wina wyrabiano, nie zwróciła dotąd na siebie należytej uwagi posiadaczy, którzy ją tylko dla przyjemności w ogrodach sadzą.

Płody zwierzęce.

Chów bydła obok uprawy roli, jest najważniejszem utrzymaniem mieszkańców, oparty na wybornych łąkach górzystych i karmie stajennej, wykazuje nader wielką liczbę rogatego bydła (blisko 1,500.000 sztuk). Przecież to bydło nie jest najlepszej rasy, z przyczyny zwykłego niedbalstwa posiadaczy, którzy wcześnie go zaprzęgając, więcej do zniszczenia, jak do poprawy się przyczyniają; dla tego też liczne stada dla handlu do Ołomuńca i Wiednia z Mułtan i Wołoszczyzny sprowadzone bywają. Także rącze i trwałe, chociaż nie tak rosłe konie tak nazwanej polskiej rasy (do 500,000 sztuk) produkuje Galicya, do których uszlachetnienia kilka rządowych i prywatnych zakładów się znajduje. Ku poprawie rasy końskiej przeznaczył przytem rząd nagrody pieniężne: 20 duk. od ogiera, a 6 duk. od klaczy, co wszelako dotąd jeszcze należytego skutku nie przyniosło; albowiem tylko majętniejsi posiadacze takie poprawne konie mają. Na Podolu, Pokuciu i na Bukowinie znajduje się kilka stad, które dużo dobrych i silnie zbudowanych koni dostarczają. Owce hodują się w wielkiej liczbie (do 1,500.000 sztuk, z tych 4. część poprawne), osobliwie w górzystej części kraju na zdrowych i bujnych połoninach, gdy przeciwnie na równinach polepszone owczarnie merynosów coraz więcej wzrastają, albowiem galicyjskiej wełnie, z powodu mniejszego ubytku przy wyczyszczaniu, sukiennicy pierwszeństwo od ka-

żdej innej dają. Kozy hodują w górach, szczególnie w Kołomyjskim i w Stanisławowskim obw., gdzieindziej zaś tylko pojedynczo. Nierogacizny, którą Galicya znaczny handel do Morawy i Szlązka prowadzi, tudzież i drobiu: gęsi, kaczek, kur, indyków i t. d. ma to królestwo, osobliwie blisko miast z powodu korzystnego zbycia, znaczną mnogość. Pszczelnictwo, mianowicie w wschodnich okolicach kraju jest dość znaczne. Tam ma włościanin swoją pasiekę, zwyczajnie w polu, gdzie pracowite pszczoły z kwiatu hreczki i kwiatów łąk obfity pożytek zbierają, gdy przeciwnie Góral pasiekę około swego domu troskliwie pielęgnuje. W ostatnich latach podniosło się pszczelnictwo przez niezmordowaną gorliwość ś. p. Lubienieckiego, który metodę Dzierżona zaprowadził, wykładając po temu potrzebne nauki w szkole u siebie w Przemyślanach utworzonej. Oprócz uzyskanego miodu i wosku na swoją potrzeb, prowadzi Galicya takowym znaczny handel do Szlązka i Wiednia. Przy tak wielu rzekach nie zbywa w Galicyi na rybach; osobliwie dostarczają miałkie z gór spływające kamieniste potoki smaczne pstrągi; rzeka Bug dostarcza węgorze rzadkiej wielkości; Dunajec łososie; San i Wisła jesiotry wiosenną porą z morza podpływające, których w wielkiej ilości poławiają. Innych gatunków ryb: szczupaków, karpiów, linów, leszczów, piskorzów, kiełbiów i t. d. jako też i raków, wydają stawy nieprzebraną obfitość.

Ze zwierzyny dostatkiem jest zajęcy, sarn, mniej zaś dzików, lisów i borsuków. Wilki, na których ubicie do niedawna jeszcze były premia przeznaczone, zaczynają się czem raz więcej mnożyć. Niedźwiedzie, jelenie, dzikie kozy i rysie (ostrowidze), trafiają się tylko w górach Karpackich. Dla nieporządku w polowaniach i nieuwagi na stosowność pory, zwierzyna w Galicyi od niejakiego czasu bardzo jest przerzedzona, a jedynie tylko w lasach rządowych nieco utrzymywana. Natomiast ptactwa dzikiego: kuropatw, przepiórek, jarząbków, słómek, bekasów, cietrzewiów, kaczek, kurek, gołębi dzikich, chruścieli, kwiczołów i t. d. jest podostatkiem, co niemały poczet amatorów myśliwstwa zatrudnia.

Trakty.

Trakty czyli gościńce, które Galicyę we wszystkich kierunkach przerzynają, i prawie wszystkie miasta i miasteczka z sobą połączają, są we względzie swej konstrukcyi dwojakiej własności: z kamienia budowane rządowe trakty, i prywatne urządzone gościńce. Pierwsze trakty z kamienia, które w r. 1774 w Galicyi urządzać zaczęto, miały kierunek ku granicy węgierskiej. R. 1775 rozpoczęła się budowa traktu głównego wiedeńskiego ze Lwowa na Przemyśl, Tarnów, Wadowice do Bielska (55 mil długości), i głównego węgierskie-

go z Przemyśla do Barwinku (16 mil), które oba trakty na koszt rządu po największej części użyciem wojska austryackiego zostały zbudowane. Trakt handlowy pośredni przez obwód Jasielski wiodący, został zaś w latach 1787 i 1788, pamiętnych z głodu, staraniem cesarza Józefa II. jedynie za chleb i mąkę włościanom przy robocie dawany, urządzony.

Trakt wiedeński w południowej części kraju, prowadzący z Biały przez Sącz, Jasło, Sanok, Sambor, Stryj, Stanisławów, Kołomyję do granicy Mołdawii (92 m.); Siedmiogrodzki wiodący przez Czerniowce, Seret, do granicy Mołdawskiej (30 m.); Tarnopolski od Złoczowa przez Zborów, Tarnopol, Czortków, Zaleszczyki aż do granicy Mołdawii (26 mil); Rosyjski ze Lwowa na Złoczow do Brodów (14½ m.); Węgierski ze Lwowa przez Stryj, Skole ku Munkaczowi (20 mil); podobny pośredni między Nowym Sączem i Myślenicami (6 m.); Warszawski ze Lwowa na Żółkiew, Rawę Ruską aż do Bełzca (11 m.); Jaworowski, ze Lwowa przez Krakowiec do Radymna (12 m.); Brzeżański, od Podhajczyk przez Przemyślany, Brzeżany, Niżniów do Stanisławowa (20 mil); dalej pomniejsze pośrednie między Stanisławowem i Czortkowem; między Gdowem i Podgórzem; między Kętami i Oświęcimem; między Podgórzem i Izdebnikiem; między Kutami i Kołomyją i wiele innych są daleko późniejszej daty, których długość razem blisko 680 mil wynosi i dotąd z największą dla kraju korzyścią ciągle przybywa.

Kolej żelazna przerzyna teraz całą przestrzeń kraju od Krakowa aż do Czerniowiec, inna zaś ze Lwowa do Brodów jest prawie na ukończeniu, ze Złoczowa zaś do Tarnopola, znajduje się w budowie, a do węgierskich poczyniono już stosowne wymiary.

Ekonomia, przemysł i handel.

Chociaż ekonomia krajowa nie jest na takim stopniu jak w innych państwach, to jednak w stosunkach kraju znakomitą nazwać się może. Rolnictwo, chów bydła i pszczelnictwo, najgłówniejsze bogactwa Galicyi, mogłyby wprawdzie być znacznie pomnożone, gdyby się szczerze wzięto do usunięcia przeszkód, opierających się w otrzymaniu znacznych korzyści i zarzucenia zastarzałych, a obecnie niestosownych zwyczajów. Włościanin albowiem, mimo przykładów niektórych obywateli i niemieckich kolonistów, dla zbyt małego oświecenia rzadko do jakiej odmiany w ekonomii wiejskiej może być naprowadzony. Między płodami przemysłu zajmują rękodzielnie płócien w zachodniej, a gorzelnie w wschodniej części Galicyi najgłówniejsze miejsce. Znajduje się albowiem w kraju do tysiąc gorzelń, a kilka tysięcy warstatów tkackich, których liczba znacznie się tem powiększa, że Górale

zimową porą po największej części tylko tkactwem się zatrudniają. Także wyroby wełniane mogą być znakomitemi nazwane. Samo tylko miasto Biała wydaje corocznie blisko 6.000 postawów sukna i innych wyrobów. Inne także okolice wyrabiają podobnież sukna, baje, flanelę, kobierce i t. p., których wyrób atoli na własną potrzeb krajową nie wystarcza, a rozszerzenie takowych życzyć należy. Szczególnie ważnym wyrobem jest sukno grube, powszechnie sierakiem zwane, już dla tego, że krajową pilnością zapobiega się istotnej potrzebie kraju, gdzie lud wieśniaczy najchętniej nim się odziewa, już też dla tego, że w handlu tak dla dobroci swojej, jak też i taniości nad zagranicznemi trzyma pierwszeństwo.

Między innemi znajdują się także fabryki wyrabiania papieru, naczynia fajansowego i glinianego, cukru, nafty, tytoniu, tabaki, kilkadziesiąt hut szklannych, i do 40 hut żelaznych, wyrobni potażu, mydła, skór i t. p.

Przytem i górnictwo jest dosyć znaczne: obfite kopalnie soli dostarczają rocznie do 1,000.000, a solne banie do 900.000 cetn. soli; kopalnie żelaza zaś około 50.000 cet. surowego żelaza.

Ważniejszem i rozciąglejszem niż przemysłowa produkcya, jest handel. Głównym przedmiotem tego są krajowe ziemiopłody, których Galicya częścią innym Austryackiego państwa prowincyom, częścią obcym krajom dostarcza. Między temi są: zboże, bydło, sól, skóry, wosk, miód, drzewo, wełna i t. d. z płodów przemysłowych: wódka, szkło, potaż, naczynie fajansowe i gliniane, skóry wyprawne, płótno i więcej innych. Handel zbożem odbywa się Sanem i Wisłą galarami do Gdańska; drzewem zaś, jako materyałem do okrętów na pomienionych rzekach do Warszawy i do portów morskich. Handel bydłem i trzodą można więcej nazwać przechodowym, albowiem posiadacze po największej części skupują osobliwie woły z Wołoszczyzny i Mułtan, które wypasłszy na wywarach, do Ołomuńca i do Wiednia pędzą. Natomiast pobiera Galicya z zagranicy mnóstwo artykułów, których kraj albo nie ma, albo w dostarczającej ilości nie wydaje, n. p. wino, jedwab, jedwabne i wełniane materye, apteczne i korzenne towary, wiele galanteryjnych i zbytkowych towarów i t. p. Naostatek okazuje się też i przechodowy czyli tak zwany tranzitowy handel, który przez Galicyę między innemi Austryi krajami a Rosyą, Prusami, Saksonią i Moldawią się odbywa, dosyć znakomitym, a którego przedmiotem po największej części są skóry, wełna, róg, łój, wosk, szerść, kosy i t. p. Do tego handlu przewozowego z obcemi krajami, przyczynia się najwięcej wolne miasto Brody na granicy Rosyjskiej położone.

Największa część Żydów i Ormian, mniejsza zaś szlachty, mieszczan i rzemieślników trudnią się tą zarobkową gałęzią, która w miarę łożonych kosztów dotąd zawsze okazała się zyskowną.

Mieszkańcy.

Podług porównawczych obrachowań znajduje się w Galicyi 5,290.974 mieszkańców; w tej liczbie jest 2,598.430 płci męzkiej, a 2,692.549 żeńskiej. Od r. 1840 powiększyła się ludność o 527.310 głów, co w przecięciu na rok 65.913 głów wynosi. W żadnym kraju państwa Austryackiego nie znajduje się tyle plemion ludów, co w Galicyi. Tak mieszkają tu Polacy, Rusini, Niemcy, Ormianie, Żydzi, Karaici, Mołdawianie, Węgrzy, Cygani i Lipowanie. Między temi są przecież tylko Słowianie, t. j. Rusini w wschodniej, a Polacy w zachodniej części na ojczystej ziemi zamieszkałemi; albowiem inne plemiona dopiero później między niemi osiadły. Oba te Słowian szczepy są na dwa wyznania religijne podzielone: Polacy są rzymsko-katolickiego, a Rusini gr.-katolickiego wyznania; różnią się też między sobą dyalektem mowy charakterem i wykształceniem umysłowem.

a) *Polacy* (2,285.400 dusz), wyłącznie w zachodniej części Galicyi, a w innych częściach tylko gdzieniegdzie osiedli, składają się z włościan, mieszczan i całej szlachty, która ostatnia w dawnych czasach dobra ziemskie od królów polskich imieniem starostw w posiadanie otrzymała, lub też później kupnem nabyła. Ci wyznają rzymską kat. religię i mówią językiem polskim, lubo w kilku dyalektach, z których dyalekt mazowiecki i dyalekt Góralów najwięcej się odznaczają.

b) Rusini (2,315.800 dusz), włościanie wschodniej części Galicyi i górzystych okolic aż do Wadowickiego obw. wyznawają, wyjąwszy niektórych na Bukowinie, którzy do wschodniego kościoła należą, grecko-katolicką religię, mówią ruskim tak nazwanym małoruskim językiem, i nie mają szlachty; albowiem możni panowie i bojary ruscy, w dawniejszych czasach polskie obyczaje, wykształcenie i obrządek przyjąwszy, i w usługach ojczyzny równie z polską szlachtą się odznaczając, zupełnie z nią się połączyli.

c) *Niemcy* (33.800 dusz) prawie po wszystkich obwodach Galicyi rozsiani. Znaczniejsi są urzędnikami, inni trudnią się kupiectwem lub rzemiosłem, wielu zaś są osadnikami po wsiach tak nazwanemi kolonistami, którzy jeszcze za panowania cesarza Józefa II. do kraju się przesiedlili. Są to spokojni i pracowici przybysze z ziemi Badeńskiej, Witembergskiej i Nassawskiej, po największej części wyznania akatolickiego, i żyją zupełnie na niemiecki sposób w przeszło 150 osadach, trudniąc się rolnictwem.

d) Ormianie (*) (5.800 dusz), którzy w XIV. wieku do Polski przybyli i tu osiedli; trudnią się po największej części handlem i gospodarstwem wiejskiem, są wyjąwszy osadę Dysunitów w Suczawie, wyznania rzymsko-katolickiego i mówią językiem polskim. Wzajemna pomoc jest jedna z najszlachetniejszych zalet tego nader zacnego narodu, zlanego dziś zupełnie z Polakami.

e) Żydzi (339.600 dusz) weszli jeszcze za ruskich książąt, później zaś po wypędzeniu ich z Węgier przez króla Ludwika I. (1335) przybyli do Polski i do Galicyi w mnogiej liczbie, gdzie od króla Kazimierza W. przyjęci i dla handlu i przemysłu przywilejami obdarzeni, po największej części po miastach osadzeni zostali. Żyją teraz po całem kraju rozsypani i trudnią się w miastach handlem, frymarkiem lub mało znaczącym rzemiosłem, po wsiach zaś wyszynkiem

---

*) Ormianie po spustoszeniu ich państwa przez Saracenów, weszli do Galicyi jeszcze za panowania Daniela książęcia halickiego, który ich z Tauryckiemi Scytami czyli tak nazwanemi Tatarami do Czerwonej Rusi przywołał. Leon, syn jego, żołnierzy ormiańskich uzbrojeniem, ubiorem i językiem do Tatarów podobnych, r. 1280. osadził we Lwowie w nagrodę pomocy, jaką mu dali przeciw sąsiednim książętom ruskim, z nim wojującym, wieloma przywilejami handlowemi i innemi względami ich obdarzywszy. Gdy zaś Armenia w XIV. wieku tureckiemu barbarzyństwu zupełnie uległa, weszło powtórnie około 3.000 familij ormiańskich do Mołdawy i do Galicyi, którym też Kazimierz W. król polski pod bytnością swoją we Lwowie (1367) własnemi prawami sądzić się i wolność wyznania religijnego pozwolił. Ci Ormianie byli, co do wyznania obrządku kościoła wschodniego, i podlegały patryarsze ormiańskiemu w Eczmaidzan w Persyi. R. 1624 atoli, gdy Melchizedech, patryarcha Armenii opuściwszy Eczmaidzan, w Rzymie papieżowi swe posłuszeństwo złożył, i arcybiskupem lwowskim obrz. ormiańskiego mianowanym został, przystąpiła większa część Ormianów do unii z kościołem rzymskim. R. 1684. powrócił niejaki Ormianin Verdireski z Rzymu, gdzie się przez 14 lat naukom oddawał. Ten przyczynił się najstaranniej do zjednoczenia wszystkich w Polsce znajdujących się Ormianów z kościołem rzymskim, przyczem sobie tylko ten zwyczaj zawarowano, aby mszę ś. w języku ormiańskim odprawiano. Między Ormianami tu w kraju zamieszkałemi, są przecież jeszcze Nestorianie i Eutychianie (Nieunici w Suczawie na Bukowinie), którzy atoli z swemi rodakami rzymskiego wyznania w największej zgodzie i jedności żyją tak, iż bynajmniej jedna sekta do drugiej, ze względu tej różności, najmniejszej obraźliwości nie okazuje. Z powierzchowności i obyczajów łatwo dają się Ormianie poznać, a ponieważ się z innemi plemionami tylko niechętnie łączą, więc zachowali swoją orientalną fizyonomię w wydatnych i ostro oznaczonych rysach. W sposobie życia bardzo pracowici, trzeźwi i oszczędni, przyprowadziło wiele familii do znacznej zamożności; przyczem i ta cnota jest im właściwą, że się w potrzebie wzajemnie wspierają.

trunków, gdzieniegdzie i dzierzawieniem dóbr. Cechą ich charakteru jest nadzwyczajna chciwość, przebiegłość i oszczędność aż do nikczemności posunięta; chodzą zwykle w długich sukniach czarnego koloru i w futrzanych czapkach lub niskich kupeluszach; ale bogatsi zaczynają już i niemieckie stroje przywdziewać i więcej poloru nabierać. Mówią mieszaniną hebrajskiego i niemieckiego języka, często zepsutą polszczyzną, i są wyznania mojżeszowego, którego obrzędy ściśle zachowują,

f) Karaici (*) (251 dusz), sekta żydów rolnictwem się trudniących, która w XVI. wieku w Galicyi osiadła (w Haliczu i Kukizowie). Są to ludzie skromni, pracowici i rzetelni, wiodą życie obyczajne, i nie zasługują na ową przyganę, jaka na Żydów talmudzistów pada.

---

*) Karaici czyli Karaimy mieli podług podania niegdyś z Tatarami pod imieniem żydów tureckich, do Galicyi przybyć; ze względu prostych ich obyczajów i sposobu życia są zupełnie podobni Tatarom, z ich wyznania religijnego zaś są żydami, którzy zakon Mojżesza między sobą dotąd w pierwotnej prostocie zachowali, dla tego dziećmi prawdziwego pisma się zowią. Talmud z jego śmiesznemi tradycyami zarzucając, są u żydów talmudzistów w pogardzie, i bywają od nich często niesłusznie czernieni. Jeszcze w IV. wieku odrzuciła jedna część Żydów władzę talmudu, która to różnica zdań, w VIII. wieku do zupełnego odłączenia się tej sekty przyprowadziła. Sekta starego prawa czyli Karaimów została atoli zawsze małą, i nie wynosi teraz więcej jak kilka tysięcy familij, z których największa część w Tauryce (w Azyi) zamieszkuje. Tak jak w zdaniu religijnym, tak też i w sposobie życia różnią się od innych Żydów. Ich ubiór i mowa jest tutejszych krajowców; postrzygują sobie głowę, i tylko broda odznacza ich. Są oni przytem spokojni, ochędożni i pracowici ludzie, i utrzymują się z rolnictwa i kupiectwa. Ze zwyczajów tego narodu niewiele posiadamy wiadomości. Karaita wystrzega się swego współbrata widzieć umierającego, albowiem mieni się tym być skalany, z czego tylko przez kąpiel rzeczną może być oczyszczony. Nieodzowna potrzeba tego oczyszczenia sprawia, że Karaita swego najbliższego w ostatniej potrzebie z płaczem opuszcza, a wyszukawszy na prędce żyda talmudzisty, za zapłatę mu go na posługę przydaje. Po pogrzebaniu zmarłego czyści się ta izba, w której chory leżał, do najmniejszej drobnostki tak dalece, że nawet ściany zupełnie się obskrobują i na nowo bielą. Także i przy zaślubinach swych dzieci różnią się od żydowskich zwyczajów zupełnie: gdy albowiem u Żydów zaślubiny w bardzo młodym wieku się odbywają, to przeciwnie u Karaitów tylko w dojrzałym wieku, u mężczyzn około 30. u dziewcząt zaś około 20. roku są pozwolone. Wesele a właściwie ślub odprawia Karaita bez wszelkiej okazałości i ceremonii, a to w porannej godzinie, przy którym się tylko najbliżsi krewni i najsędziwsi z gminy znajdują. W ich przytomności przyklękają młodzi, a nowożeniec mówi te słowa: „Boże i Panie! ja N. mam nadzieję, że moja oblubienica N. będzie dobrą i poczciwą, a twojej łaski godną żoną.“ Na co

g) Mołdawianie (tylko na Bukowinie). Jestto pokolenie już w II. wieku tam znajdujących się rzymskich osad (*), mówią językiem wołoskim z wieloma słowiańskiemi słowy zmieszanym, i należą do kościoła wschodniego. Osobliwemi przyjaciołami niepowściągniętej swobody i niestałego życia, trudnią się po największej części pasterstwem lub rolnictwem.

h) Węgrzy, na Bukowinie osiedleni, żyją tam w trzech osadach (3,200 dusz), wyznają po największej części wiarę rzymsko-katolicką, są pilni, przedsiębiorczy i trudnią się rolnictwem.

i) Cyganie (**) (tylko w małej liczbie na Bukowinie), gdzie po największej części koczujące życie porzuciwszy, do gromad wiejskich wcielone zostały, przy których się po części rolnictwem, a po części kowalstwem lub kołodziejstwem trudnią.

Lipowanie czyli *Filipinowie*(***) (2.020 dusz), sekta kościoła grecko-wschodniego pod nazwiskiem starowierców, których przodkowie nieuznając cara Piotra I. kościelnych reform, z Rosyi wyszli i na Bukowinie osiedli. Znamionują się

---

mu zwyczajnie najsędziwszy z gminy uroczyście odpowiada: „Takiemi powinnieście być oboje, i wiernie aż do śmierci wytrwać a wtedy staniecie się opieki i łaski Najwyższego godni.“

*) Podług Thurnemana badań są potomkami dawnych Traków, którzy pod nazwą Getów albo Daków pod swemi władcami Dromichetes, Börebistes, Kotisonem i Decebalem wielkiemi czynami się odznaczały. Uległszy zaś ten naród Rzymianom, przyjął ich obyczaje i mowę, która jest mięszaniną rzymskiej (włoskiej) i dackiej, i w której się też Rzymianami (Romuni) nazywają.

**) Cyganie, pokolenie narodu azyatyckiego z Hindostanu, kasty tam znienawidzonej, Parias zwanej, byli podczas nawały Mongolskiej pod Tamerlanem z kraju Sint, przez się zamieszkałego, wyrugowani, w którym do dziśdnia naród rozbójniczy Cingarów mieszka, mający z naszemi Cyganami wielkie podobieństwo.

Którą drogą Cyganie do Europy weszli, niewiadomo; najpodobniej że przez Egipt, albowiem dawniej zwyczajnie Egipcyanami ich zwano. To jest zaś pewna, że na początku XV. wieku do Europy przybyli, i po całej przestrzeni się rozszerzywszy, życie podobne Cingarom w Hindostanie prowadzą.

***) Lipowanie, w Rosyi Starowiercami zwani, sekta grecko-wschodniego kościoła, weszli do Bukowiny r. 1783, gdzie od cesarza Józefa II. wolne wypełnianie swoich religijnych obrzędów i uwolnienie od wojska pozyskali. Ponieważ z osobami innego wyznania się nie łączą, od obcowania z niemi zupełnie się usuwają, na własnym towarzystwie ograniczając a przytem wiele uderzających i po części dziwacznych zwyczajów zachowują, więc też po największej części mało są znani. Filiponi, zamieszkali na Bukowinie, nie mają duchownych; najstarszy z rodziny odprawia wszystkie obowiązki kapłańskie, chrzest odkładają aż do dojrzałego wieku;

spokojnym, a przecież bardzo czynnem życiem, utrzymują się z handlu, niektórych rękodzieł i uprawy roli, szczególnie zaś są biegli w kopaniu stawów i osuszaniu moczar.

Według stanu i zatrudnienia dzielą się Galicyi mieszkańcy na duchownych (5.944); szlachtę (*) (32.280); urzędników i tak zwanych honoracyorów (4.720); mieszczan, rzemieślników i artystów (do 150.000) i włościan roli tak zwanych wieśniaków (1,560.000). Najgłówniejsza część mieszkańców, t. j. włościanie, jest jeszcze ciemna i nieoświecona, a wszelkie zabiegi dla wzbudzenia jakichkolwiek postępów okazały się dotąd bezskuteczne, albowiem ci ściśle się tej zasady trzymają, czynić tak, jak ich ojcowie czynili; a żyjąc w naturalnej prostocie i mało potrzeb znając, do nauk kształcących umysł i do naśladowania mało pociągu czują. Przytem wszystkim jednak włościanina galicyjskiego dotąd błędnie miano za leniucha i opoja. Tak wielkie bowiem powinności pańszczyzniane, które w innych krajach mało co są znane, a które wieśniak dotąd przy swem własnem gospodarstwie odrabiać musiał, zbijają zupełnie to krzywdzące wnioskowanie. —Wieśniak galicyjski nie jest nareszcie i tak

---

mięsa używają bardzo mało, a w zachowaniu postów są bardzo ściśli. Wszelkie przekleństwa, bicie i rozlew krwi, jako też zażywanie tabaki, palenie tytoniu i picie ostrych trunków, jest podług ich ustaw zabronione. Doszedłszy wieku 50 lub 60 lat, poświęcają się zupełnie pobożności, rozwodzą się z żonami i stają się sędziami gmin i surowemi przestrzegaczami obyczajów młodzieży. Każda rodzina ma własny swój cmentarz w ogrodzie lub w lesie, gdzie ciała zmarłych należycie w papier owinięte i w pniu dębowym umyślnie na ten cel wydrążonym złożone, bez wszelkiej okazałości tylko przy spiewach nabożnych psalmów grzebią. Psa jako nieczyste zwierze, nie cierpią w swoim pobliżu, natomiast uważają bociana za ptaka świętego. Ubiór Filiponów na Bukowinie zamieszkałych jest tutejszokrajowców, a tylko brodą odznaczają się od innych mieszkańców, za której noszenie dawniej znaczną opłatę pieniężną składać musieli. Równie jak pracowitością tak też statecznym charakterem umysłu różnią się Filiponi od innych narodów, dla tego też cesarz Franciszek I. przy swojej pierwszej bytnosci w Galicyi (1817), o zachwalonej rzetelności i domowaj obyczajności tego narodu powziąwszy wiadomość, 97letniego starca imieniem Petrowicza, który tę gminę do Bukowiny sprowadził, wielkim złotym medalem udarował.

*) Szlachta galicyjska dzieli się na 4 klasy: magnatów, szlachtę zamożną, szlachtę średnią i tak zwaną czynszową. Magnaci są to książęta, hrabiowie i baronowie; szlachta zamożna są posiadacze dóbr ziemskich; szlachta średnia, posiadacze szczupłych majętności lub trzymające dzierżawy; szlachta szynszowa naostatek, gdzieniegdzie całe wsie zamieszkująca i niczem od chłopa się nie różniąca.

głupowaty, jak go podróżujący cudzoziemcy okrzyczeli, ani też tak ubogi i nieszczęśliwy, jak się obcemu na pozór wydaje. Jego powierzchowne ubóstwo pokrywa wewnętrzne bogactwo, albowiem ma on podostatkiem wszystkiego, co potrzebuje, a nawet wiele, ponieważ on i małym się kontentuje. Nakoniec że nie jest nieszczęśliwym, dowodzi jego fizyczna konstytucya. Żyje albowiem podług swego stanu dobrze, a doświadczenie przekonywa, że zawsze daleko sędziwszego wieku dochodzi, jak ludzie innych klas.

Rolnik w zachodniej części różni się zupełnie od rolnika wschodniej części Galicyi. Wieśniak polski jest żywego, Rusin zaś melancholicznego temperamentu. Gdy tamten zawsze wesoły, swawolny i za śmiały, ten przeciwnie posępny, namyślający i pokorny w swym postępowaniu się okazuje. Polak powszechnie wesoły i niefrasobliwy lubi zmysłowe uciechy, zważa mniej na trawiące utrapienia, a spiewa nawet w największych troskach. Ta wosołość umysłu stanowiłaby wyborny dar natury, gdyby nie była tylko mniej nadużywaną, albowiem wyszedłszy z obrębów rozwagi, przeistacza się często w rozwięzłość i rozpustę, zrządzające największe nieszczęścia. Nie tak Rusin, który w swem postępowaniu powolny, rozmyślny, w obcowaniu zaś usłużny i z przysłowia wielce jest gościnnym. Do najcięższych robót przyzwyczajony, umie takowe sobie przysporzyć i tylko wolny czas do rozweselenia swego używa, a przy wrodzonej jego dobroduszności nikomu nie jest szkodliwy. Obom nie brakuje na dowcipie, wytrwałości i odwadze, które to cnoty od dawna ich w wojsku austryackim odznaczają, i jednogłośnie świadectwo doświadczonych oficerów potwierdza, że żołnierz galicyjski, mimo wstrętu od służby wojskowej, jest później jako żołnierz najdzielniejszym wojownikiem. Między włościanami galicyjskiemi dają się jeszcze sześć osobnych miejscowych narodowości spostrzegać, które tak co do charakteru, jak i co do wykształcenia umysłu, od siebie się rozróżniają, te są: Rusini, Polacy, Krakowiacy, Górale, Hucuły i Mołdawianie.

a) Rusini zamieszkują większą połowę kraju wschodniego. Jestto zahartowany rodzaj ludzi nader silnej i proporcyonalnej budowy ciała; noszą białą koszulę po wierzchu spodni opasaną rzemieniem lub wełnianym czerwonego albo niebieskiego koloru pasem, na której potem suknią wierzchnią, sierak albo opończą zwaną, a w południowo-zachodniej części płótnianką, w zimie zaś kożuch z skór owczych, wdziewają. Kapelusz słomiany z szerokiemi krysami w lecie i czapka z skór jagnięcych z sukiennym wierzchem w zimie, i wysokie bóty uzupełniają męzką odzież. Ubiór białogłowski składa się z białej, na ramionach różnobarwną włóczką

ozdobnie wyszywanej koszuli, podobnież różnobarwnej wełnianej gdzieniegdzie galonami obszytej, a w południowo-zachodniej części kraju, białej spodnicy i lekkich butów—w Kołomyjskim i Stanisławowskim obw. z czerwonego lub żółtego safianu). Szyję zdobią prawdziwe lub szklanne korale, a palce u rąk mosiężne pierścienie. Kobiety zamężne noszą przycięte włosy pod nicianym czepcem, po którym się biały rantiuch peremitką zwany, zgrabnie około głowy i twarzy ułożony, owija; dziewczęta zaś włosy czerwoną włóczką przeplatane i w sposób wieńca na głowie ułożone.

b) Polacy czyli Mazury mieszkańce zachodnich obwodów od Krakowa aż po Jarosław: ludzie mniej barczystej i zahartowanej, lecz dosyć silnej budowy ciała, noszą podobnie Rusinom właściwy ubiór, z tą tylko odmianą, że około miast zamieszkały włościanin już to czapkę z wełny tkaną lub kapelusz czarny, w Rzeszowskim zaś czapkę wysoką sukienną z barankiem u spodu, gdzieniegdzie też i sukmanę granatową przywdziewa.

c) Krakowiak w postępowaniu swem ze wszystkich najwięcej już okrzesany, jest wzrostu miernego, dobrej tuszy, pleczystej i krzepkiej budowy ciała. Ubior tegoż jest jemu tylko właściwy. Koszula pod szyją i u rąk wstążkami spięta, spada po wierzchu spodni najczęściej skórzanych, na którą się sukmana białego albo granatowego koloru z czerwonemi wypustkami przywdziewa; buty z dużemi podkówkami zamiast obcasów sięgają aż po kolana, a głowę osłania czarny kapelusz, więcej zaś czerwona czworograniasta czapka z czarnym barankiem na bakier założona. Podobnie i ubior białogłowski jest kształtny, i przyczynia się o wiele do nadania większego uroku właściwej piękności. Dziewczęta noszą włosy w kosy wstążkami przeplatane, kobiety zaś włosy przecięte pod czepcem i tak jedne jak drugie głowę dużemi chustkami kolorowemi okrywają. Szyję zdobią korale, a kibić obcisnięty gorset z kamlotu lub kitajki, po którym duży biały rantiuch się zarzuca. Fałdzista spodnica z kolorowej materyi aż do kostek spadająca i bucik z podkówkami, uzupełniają ten kształtny ubior, który niewiasty we wszystkich zachodnich obwodach aż po Przemyśl, dokąd polski język sięga, z mniejszą lub większą odmianą noszą.

d) Góral, mieszkaniec zachodnich Karpat, zawsze wesół, ochoczy, niemniej odważny, przebiegły i dowcipny, jest zazwyczaj pięknej budowy ciała. Chociaż nader prostego i miernego sposobu życia, wyrasta do rzadkiej wysokości. Gruba tylko do pasa sięgająca koszula bez kołnierza, mosiężną sprzączką spięta, z węgierska opięte białe lub niebieskie spodnie, krypcie czyli chodaki na nogach, mały, czarny

kapelusik na głowie i krótki brunatny sierak na barkach lub kożuszek, są zwyczajnym odzieniem Górala. Kobiety noszą zamiast rantiuchów płachtę płócienną zarzuconą aż na głowę, bogatsze i zamożniejsze płócienne, a nawet sukienne futrem podbijane jupki.

e) Hucuł, mieszkaniec gór Karpackich w Kołomyjskim i Stanisławowskim obw., temperamentem zupełnie do Górala podobny, jednakowoż daleko piękniejszej i silniejszej budowy ciała. Ubiera się w krótką, czarną, albo czerwono-brunatną gunię czyli sierak, długie szerokie sukienne spodnie, w chodaki i w czarny z dużemi krysami, pawiemi piórami i czerwonemi wstążkami ozdobiony kapelusz, w zimie zaś w dużą kończastą baranią czapkę. Szeroki pas guzikami wykładany, dziobeńka czyli torba z różnobarwnej wełny przez plecy przywieszona, i toporek, gatunek małej siekierki na mocnej lasce utwierdzony (w ręku Hucuła broń bardzo niebezpieczna), uzupełniają ten malowniczy kostium. Ubiór białogłowski jest ruskiemu z tym wyjątkiem zupełnie podobny, że niewiasty chodaki, a zamiast spodnic, sztukę wełnianej różnobarwnej grubej materyi kilka razy około bioder owiniętej zwykły nosić.

f) Mołdawianin na Bukowinie, jest rubasznie i silnie zbudowany, i na wszelkie niewygody wytrwały człowiek. Mołdawianin nosi długą koszulę z szerokiemi otwartemi rękawami po wierzchu spodni, opasaną szerokim skórzanym pasem nabitym guzikami, na którą biały albo brunatny sierak, a w zimie kożuch przywdziewa. Do okrycia głowy służy czarny kapelusz albo wysoka ostrokończasta barania czapka, a nogi w chodakach rzemieniem aż do kostek owinięte. Białogłowy ubierają się w koszule rozmaicie jedwabiem, włóczką albo błyskotkami na ramionach i na piersiach zgrabnie wyszywane, i w spodnice z grubej różnobarwnej wełnianej materyi. Głowę osłaniają kobiety białą chustką, a dziewczęta noszą włosy w splotach, w sposób wieńca na głowie kwiatami przeplatane. Za największą ozdobę cenią monety srebrne lub złote, które z koralami szklannemi na szyi nosić zwykły.

Wieśniak wszystkich tych wyszczególnionych narodowości, ogólnie mało oświecony, ale wiele dobrych zarodów mający, nie wie o żadnym innym jak tym tu opisanym ubiorze, który podług odwiecznego zwyczaju i kroju tylko z krajowych wyrobów i od niego samego sporządzany bywa, dla czego też zmianę tegoż za największą osobliwość policzyć można.

Za powszechne pożywienie służy włościanom galicyjskim zboże, jarzyny i owoce. Kukurudza w wschodnich, owies w górzystych, a żyto w innych częściach kraju, jest gatunek zboża, z którego chleb sporządzają. Między jarzyną zaś biała ka-

pusta, z której kwaśną przyrządzają, i buraki, z których barszcz gotują. Obie te potrawy w wielkiej ilości spożywane, są niezawodnie dla zdrowia mieszkańców wiele skutkujące, albowiem w Galicyi szkorbut do najrzadszych chorób może być policzony. Lecz nietylko na stole wieśniaka, ale i na stole obywatelskim są te dwie potrawy zwyczajne, które z przydatkiem śmietany i mięsiwa od cudzoziemców wielce są zachwalone. Niemniej i kartofle stanowią ważny przedmiot służący do pożywienia mieszkańców, natomiast jest mięso, w które kraj obfituje, od prostego ludu mało co używane. Woda i piwo, mniej zaś moszcz z owoców, którego urządzenie w kraju mało co jest rozpowszechnione, służy wieśniakom za napój, podobnie też i wódka, w której powszechnie wszystkie słowiańskie plemiona lubują.

We względzie mieszkania daje się także z powodu tej narodowości i wykształcenia umysłu mieszkańców różność spostrzegać. A ponieważ to wykształcenie jeszcze w ogóle na niskiej stopie stoi, a zatem i mieszkania są mniej wygodne. Najczęściej są one z nieobciesanych dylów lub z pręcia po obu stronach gliną wysmarowane, bez komina i słomą pokryte; w okolicach górzystych zaś, gdzie drzewa budowlanego jest dostatek, z materyału grubego i deskami pobite. W pośrodku małemi oknami oświeconej izby znajduje się daleko wystający piec, który do gotowania pokarmu i pieczenia chleba, jako też i do spoczynku dzieci lub czeladzi służy, gdy gospodarz z żoną tylko jedno łóżko pokryte słomą i grubą płachtą, dzieli. Duża pstro malowana skrzynia do przechowania odzieży, kilka podobnie pstro malowanych obrazów na ścianie, i pułka z prostym naczyniem kuchennym, a w około ścian do ziemi przymocowana ławka, uzupełniają sprzęt domu mieszkalnego, w którym się czasem i bydło razem mieścić musi. W bliskości tego znajdują się stajnie, szopy i stodoły z równie lichego materyału, których położenie często nieszczęścia zrządza, że przy wydarzających się pożarach i cały zasób bydła i zboża w perzynę idzie. W tym samym stosunku są podobnież i zwyczaje ludu galicyjskiego. W dnie świąteczne z rana idzie wszystko do kościoła na nabożeństwo, na wieczór zaś do karczmy, gdzie młodzież przy prostej muzyce skrzypek tańcem i spiewem, starsi zaś pogadanką i kieliszkiem się bawią. Tańce kołomyjka Rusinów, krakowiak i sztajer Polaków, są zupełnie proste, lecz tym wtorujące spiewy nie bez poetycznej wartości. Spiew osobliwie stanowi najważniejszą cechę tego prostego ludu, który przy biesiadach, weselach, chrzcinach, obżynkach, a nawet i przy pogrzebach tak dowcipem jakoteż i melodyą się wyszczególnia. W dnie powszednie po ukończeniu dziennej pracy zgromadzają się zwyczajnie dziewczęta wieczorami na prządki (w obw. Stanisławowskim, Kołomyjskim, Czer-

niowieckim i Czortkowskim do odbierania kukurudzy i składania liści tytuniowych) w kolejno do tego obranym domu, gdzie podobnież spiewkami i powiastkami, na których ludowi nie zbywa, zabawiają się, a do których krotochwil później i młodzież męzka przyłącza się.

Religia.

We względzie religijnym żyją mieszkańcy Galicyi w różnych wyznaniach zgodnie i spokojnie w jednym towarzystwie. Panująca religia chrześciańska dzieli się na wyznawców rzymsko-katolickiego obrządku z ludnością 2,285.537 dusz, i grecko-katolickiego obrządku z ludnością 2,315.820 dusz. Duchowieństwo rzymsko-katolickie ma jednego areybiskupa i trzech biskupów, przewodniczących czterem konsystorzom, zarządzającemi dyecezyą Lwowską, zawierającą 15 dziekanij, 219 parochij i 31 klasztorów; Przemyska, zawierająca 23 dziekanij, 263 parochij i 24 klasztorów; — Tarnowska, zawierająca 18 dziekanij, 320 parochij i 9 klasztorów; Krakowska zawierająca 10 dziekanij, 145 parafij, i 18 klasztorów. Duchowieństwo grecko-katolickie ma jednego arcybiskupa i jednego biskupa, przewodzącym dwom konsystorzom i zarządzającym dwoma dyecezyami: Lwowska, zawierająca 73 dziekanij, 1880 parochij i 8 klasztorów; Przemyska, licząca 39 dziekanij, 1300 parochij i 7 klasztorów. Grecko-wschodni obrządek, panujący na Bukowinie z ludnością 307.600 dusz, ma biskupa w Czerniowicach; 256 probostw i lokaliów, i 3 klasztory. Także ormiańsko-katolicki obrządek dzieli się równie na rzymsko-katolicki i wschodni. Pierwszy z ludnością 4.674 dusz ma arcybiskupa we Lwowie, wschodni zaś z ludnością 1272 dusz (tylko w Suczawie na Bukowinie) ma swój własny kościół i duchownych przez się utrzymywanych. Ogólna liczba księży wynosi razem blisko 6000, klasztorów zaś 102, w których do 700 mnichów i 200 mniszek się znajduje. Członkowie augsburskiego wyznania mają superintendenta we Lwowie, który także kościelnemi sprawami wyznania helweckiego, (razem 33.800 dusz ludności), i 25 pastoratami zawiaduje *).

(* Do tego można też i odrębne wyznanie niemieckich Menonitów policzyć, których w Galicyi do 370 dusz się znajduje. Ta sekta od swego założyciela Menona, Menonitami nazwana, weszła za panowania ces. Józefa II do kraju, i uzyskała od niego wolność wypełniania swoich religijnych obrządków. Odprawują służbę bożą bez duchownych, ich miejsce zastępują najstarsi z gminy, którzy z pismem ś. lepiej nieco obznajomieni, wyjątki z niego ludowi czytają. Menonici nie składają przysięgi, chrzczą dzieci swoje w dojrzalszym wieku, i ze względu nienadwerężenia ich religijnego mniemania, uwolnieni są od przymusowej wojskowości.

Lipowanie w liczbie 2.020 dusz, niejako do grecko-dysunickiego kościoła należący, nie mają żadnej głowy kościelnej.

Żydzi w liczbie 339.600, jedni niechrześcianie w Galicyi, stoją w każdym obwodzie pod zarządem rabina obwodowego i innemi uczonemi gminy. —

Dla kształcenia chrześciańskiego duchowieństwa ustanowione są seminaria: rzymsko-katolickie we Lwowie, Przemyślu, Tarnowie i Krakowie, grecko-katolickie we Lwowie i Przemyślu, a grecko-wschodnie w Czerniowcach.

Zakłady naukowe.

Dla pomnożenia nauk posiada Galicya dwie wszechnice (akademie) ze znacznemi księgozbiorami, gabinetami anatomicznemi, historyi naturalnej i astronomicznemi, we Lwowie r. 1784 przez cesarza Józefa II., i w Krakowie r. 1343 przez Kazimierza W. założone, zawierające wydział prawa, wydział filozoficzny, teologiczny i medyczny. Cztery katedry filozoficzne: w Przemyślu, Tarnowie, Krakowie i Czerniowcach, połączone z katedrami teologicznemi, szkoły techniczne we Lwowie i Krakowie, 14 gimnazyów, szkół głównych czyli normalnych i wiele szkółek dla płci żeńskiej, jako też szkół dla ludu trywialnych i parafialnych (do 3000), rokują najpiękniejsze nadzieje dla oświaty, mianowicie włościan. Równie też wszystkie klasztory panieńskie utrzymują szkoły dla płci żeńskiej, a to pp. Benedyktynki, Sakramentki, Norbertanki, Klaryski, Bazylianki dla wyższych stanów, Miłosierne Panny zaś dla osieroconych dziewcząt, które w religii, czytaniu, pisaniu i ręcznych robotach nauczane, przytem łagodnie i obyczajnie wychowane bywają. Cesarz Józef II. podczas swej bytności we Lwowie (1783), przekonawszy się o zasługach tego dobroczynnego instytutu we względzie wychowania i edukacyi osieroconych dziewcząt, nietylko potwierdził ten zakon, ale zabezpieczył mu wiecznemi czasy znaczne fundusze; a mianowicie klasztorowi we Lwowie rocznie 4000 złr., a klasztorom w Maryampolu, Rozdole i w Załoscach po 500 fr. w. w. Prócz tego istnieją w kraju: zakład narodowy imienia Ossolińskich z znacznym księgozbiorem, (z 60.000 tomów drukowanych i 350 manuskryptów złożony), z nader ważnym gabinetem monet i medalów (do 15000), tudzież muzeum obrazów i rycin historycznych (razem z połączonym zbiorem Aleksandra Batowskiego (do 10.000) i drukarnią, które Maksymilian Ossoliński z oznaczonym funduszem na utrzymanie jego darował krajowi. Przy tem zakładzie znajduje się także zbrojownia, składająca się z broni historycznej, nabytej

od radcy gub. Sachera a pomnożoną prywatnym zbiorem ks. Lubomirskiego z Przeworska.

Zakłady zdrowia i publicznej dobroczynności.

Zakładami zdrowia zawiaduje ogólnie w kraju protomedyk z tytułem radcy gubernialnego, po miastach obwodowych zaś fizycy obwodowi z dodaniem kilku lekarzy, pod których dozorem też i wszystkie apteki zostają. Także i w dobrach skarbowych tak zwanych kameralnych są lekarze rządowi i akuszerki ustanowione, którzy w publicznych instytutach należytą naukę pobierali.

Z zakładów dobroczynności posiada kraj: Towarzystwo dobroczynności, utworzone w r. 1816. we Lwowie przez grono dam szlachetnych w celu zbierania składek na rzecz ubogich i publicznych szpitalów; galicyjsko-powszechny instytut zaopatrzenia pensyą wdów i sierot we Lwowie; instytut głuchoniemych we Lwowie; instytut zaopatrzenia ubogich we Lwowie, w Krakowie. w Przemyślu i w Czerniowcach, i zakład dobroczynności dla uczącej się ubogiej młodzieży w Krakowie. Dla cierpiącej ludzkości istnieją równie publiczne szpitale we Lwowie i w znaczniejszych miastach królestwa, jako też i po klasztorach Sióstr miłosierdzia i Braci miłosierdzia w Żebrzydowicach.

Rząd krajowy.

C. k. namiestnictwo, złożone z prezydenta i kilkunastu radców pod przewodnictwem namiestnika, jest właściwym centralnym rządem, który wszystkiemi politycznemi sprawami królestwa zawiaduje, a któremu w tym celu 74 ustanowionych urzędów powiatowych podlegają. Do załatwienia spraw cywilno-sądowych, ustanowione są sądy obwodowe we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyślu, i Złoczowie, jako też sądy powiatowe w wielu miastach, nad któremi wyższe sądy krajowe we Lwowie i Krakowie jako druga instancya są przełożone. Dochodami skarbowemi zawiaduje główna dyrekcya finansowa we Lwowie, której obwodowe dyrekcye skarbowe spólnie z odzielnemi kancelaryami rachunkowości i straż dochodowa licząca do 4200 ludzi podlega. Bukowina jako księztwo ma osobne władze krajowe. Sprawami wojskowemi kieruje jeneralna komenda pod przewodnictwem jenerała dowodzącego we Lwowie. We względzie wojskowym podzielone są na obwody królestwa na konskrypcyjne sekcye, z których 13 pułków liniowych: Nr. 9, 10, 12, 15, 20, 24, 30, 40, 42, 56, 57, 58, i 63; batalion strzelców: Nr. 12; 4 pułki ułanów Nr. 1, 2, 3 i 4; 2 pułki dragonów: Nr 1 i 3; i korpus zaprzęgów się kompletują.

ODDZIAŁ II.

TOPOGRAFIA KRÓLESTWA GALICYI.

I.

Obwód Krakowski, z Rzeczypospolitej traktatem wiedeńskim w r. 1815 utworzonej, a w r. 1846 przez mocarstwa opiekuńcze zniesionej i do Galicyi jako obwód przyłączony obejmuje około $20^1/_2$ □ mil geogr. i graniczy ku stronie północnej do Polski, ku wschodowi do bocheńskiego, ku południowi do wadowickiego obw., a od zachodu do Szlązka pruskiego. Na powierzchni jego znajduje się 1 miasto, 3 miasteczek i 244 wsi, w których mieszka 146.000 mieszkańców, po największej części rolnictwem, kupiectwem i flisactwem się trudniących. Kraj mało co wzgórzysty, jest bardzo urodzajny, i obfituje w kamienie, marmur, kamienne węgle, cynk i ałun. (Obwód ten wedle nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: krakowski, krzeszowicki i chrzanowski).

Miasta.

Kraków, w nader przyjemnej okolicy nad Wisłą, pod 50° 3' 52" szerok. połud., a 17°35' 45" długości wschod., liczy 1.800 domów i do 40.000 mieszkańców (między tymi 10.000 żydów). Kraków od Kazimierza dawniej oddzielnego miasta (teraz wyłącznie od żydów zamieszkanego) tylko zamulonym starym łożyskiem Wisły oddzielony, zajmuje z swojemi obszernemi przedmieściami: Stradomiem, Rybakami, Kleparzem, Piaskami, Wielopolem, Wesołą, Zwierzyńcem i Smoleńskiem znaczną rozległość, która mu cechę ludnego miasta nadaje. Właściwe miasto było dawniej podwójnemi obronnemi murami

obwiedzione, z których teraz tylko małe szczątki się widzieć dają. Podług podania kronikarzy, miał Krakus czyli Krok, książę Chrobacyi białej, około r. 700 po nar. Chr., to miasto na tym miejscu założyć, na którym starożytne Corodunum istniało. Na potwierdzenie tego podania, znajdują się w pobliżu dwie ogromne mogiły, Krakusa koło Podgórza, a Wandy jego córki, koło włości Mogiły, które na ich zwłokach usypane być mają. — Od r. 1846 pod panowanie austryackie przyszedłszy, znajduje się tam oprócz czynnej komisyi rządowej we względzie urządzenia tego obwodu, i często zmieniających się władz dla zachodniej części Galicyi, nowo utworzony urząd obwodowy, administracya obwodowa dochodów skarbowych, wojskowa komenda brygady i główny urząd pocztowy. Jest tam także akademia (r. 1347 fund.) zaopatrzona w piękny księgozbiór i gabinety: naturalny, fizyczny i anatomiczny, obserwatoryum, ogród botaniczny, dwa gimnazya, szkoła techniczna, malarstwa i kilka szkółek trywialnych. Katedrę biskupią (r. 970 fundowaną) od roku 1831 nieobsadzoną, zawiaduje administrator biskupstwa.

Miasto pełne kamienic murowanych i świątyń pańskich ma na górze Wawel zwanej, ogromny zamek dawniej rezydencya królów polskich z pysznym kościołem (1118 fund.), który murem i basztami opasany, zdala już widok znakomitego grodu przedstawia. Nadzwyczajnie w pamiątki historyczne bogaty kościół, przed którego wchodem wiszą do kilkunastu stóp długie kości przedpotowego zwierza, posiada widzenia godny skarbiec, wiele relikwij śś. pańskich, (między temi św. Stanisława biskupa krak. r. 1076 od Bolesława II. zamordowanego) i groby monarchów polskich i sławnych mężow, którzy się dziełami, cnotą, naukami i walecznością odznaczyli. Około r. 1226 w gotyckim smaku zbudowany kościół P. Maryi w rynku, z wieżą 280 stóp wysoką, potem kościół św. Piotra na Stradomiu, i św. Anny z grobowcem św. Jana Kantego z pomnikiem Kopernika, zajmują pierwsze miejsce między świątyniami tego miasta. Starożytny kościółek św. Wojciecha w rynku, ma stać na tym miejscu, na którem przed 900 laty ten mąż święty ewanielię opowiadał.

Miasto szerokiemi i należycie brukowanemi ulicami w każdym kierunku przerżnięte, jest w około przyjemną promenadą cienistych drzew obwiedzione, z pośród których tu i ówdzie piękne pałacyki, altany i szczątki dawnych obwarowań widzieć się dają. Osobliwie brama Floryańska, r. 1498 zbudowana, niedawnemi czasy zaś gustownie odnowiona, z swemi wieżyczkami z pośród zarośli przedstawia nader zachwycający widok. W pośród rynku, zajmującego 11.400 □ sążni objętości, stoi starożytna wieża ratuszowa i ogniotrwałe sukiennice (gmach mający 100 sąż. długości, na skład towarów r. 1358 zbudowany),

Kraków niegdyś z ludnością 80.000, liczył 71 kościołów (z których teraz tylko 40 pozostało), między temi 26 klasztorów, takowe są: XX. Pijarów, Paulinów, Franciszkanów, Dominikanów, Misyonarzów, Augustyanów, Bernardynów, Stróżów grobu ś., Kanoników, Braci miłosiernych, dwa XX. Reformatów, dwa Karmelitów, i tyleż Kapucynów; potem pp. Kanoniczek, Franciszkanek, Augustyanek, Dominikanek, Norbertanek, Bernardynek, Karmelitek, Panien reguły ofiarowania P. Maryi św. Anunciaty i Panien miłosiernych. — Kraków jako punkt środkowy między Galicyą, Polską, Węgrami i Prusami położony, prowadzi znakomity handel zbożem, drzewem, solą, winem, płótnem i t. p. do Polski, Gdańska i do Niemiec, ma dwa główne jarmarki (16. maja i 16. września) każdy po 14 dni trwający. Wisła tam już spławna, i nowo urządzona kolej żelazna przyczynia się wielce do wzrostu i dobrego bytu tego różną kolej przechodzącego miasta. Kraków niegdyś rezydencya królów polskich i siedziba możnych panów, był ciągle przez kilka wieków najpierwszem miastem Polski, a upadek jego sprowadzony został dopiero przeniesieniem rezydencyi królów do Warszawy (r. 1587), z którego się już więcej, nawet w przeciągu 30 letniego swego istnienia jako Rzeczpospolita i niepodległe wolne miasto, nie podniósł. To starożytne miasto zajmuje w historyi krajowej wiele pamiętnych zdarzeń. Tak było one w latach 993, 1039 i 1202 od Czechów; r. 1081 od Węgrów; 1236 od Konrada ks. mazowieckiego; 1241, 1260 i 1281 od Tatarów; 1655 i 1657 od Szwedów; 1657 od Siedmiogrodzian; 1702 powtórnie od Szwedów; 1768 do 1772 na przemian to od konfederatów to od wojsk moskiewskich, a w r. 1794 od Prusaków opanowane i przytem zawsze mniej lub więcej spustoszone; w latach 1125, 1241, 1260, 1306, 1439, 1465, 1473, 1494, 1504, 1525, 1652, 1755 i 1850 dotknęły go niszczące pożary; 1360, 1651, 1677 i 1707 zaś morowe zarazy; a w r. 1475 naostatek okropna powódź. W r. 1290 odbyła się w pobliżu tego miasta mordercza bitwa Polaków z Szlązakami; a r. 1363 odprawił się tam pamiętny zjazd wielu monarchów europejskich, na którym też Karol IV. cesarz niemiecki synowicę Kazimierza W. poślubił. — Kraków będąc zawsze siedliskiem uczonych ludzi, którzy tak na dworze królów polskich, jak i w akademii przebywali, wydał wiele znakomitych mężów, naukami i wielkiemi dziełami się odznaczających. — Herb miasta jest orzeł biały z złotą linią w złotej koronie na czerwonym polu.

Blisko Krakowa wznosi się wzgórze Sikornik nazwane, na którego wierzchołku około kościoła św. Bronisławy, naród wzorem swoich przodków szanujący pamiątkę wielkich mężów, mogiłę 120 stóp wys. mającą, naczelnikowi Kościuszce usypał. Najpierwej wpada ona w oko podróżującemu i ogromem swym zadziwia, a

wyszedłszy na jej szczyt przedstawia się ztamtąd najokazalszy krajobraz po nad Kraków i jego okolice aż do Karpat.

Miasteczka.

a) Chrzanów, m. p. niegdyś majętność książęcia Cieszyńskiego, ma kopalnie galmanu; *b)* Nowagóra; *c)* Trzebinia.

Między **włościami** są najznakomitsze:

Alwernia, z klasztorem XX. Bernardynów wśród lasu położonym. — Balice, z starożytnym zamczyskiem familii Firlejów, pamiętny krótkim przebywaniem Henryka Walezego (1575). — Bielany, z klasztorem XX. Kamedułów (r. 1610 fund.) do około murem na skalistej górze opasany. Kościół spłonął ogniem r. 1814. — Bobrek, ma piękny pałac i obszerny ogród zamkowy. — Chełmek nad Przemżą, i Cło z komorą celną. — Czarnocin, ma ogromny kopiec, o którym podanie twierdzi, że na pamiątkę Arianów był usypany. — Czarna, z klasztorem XX. Karmelitów na szczycie góry wśród ponurej pustyni. W pobliżu znajdują się kopalnie marmuru. — Dębnik, z kopalniami marmuru, alabastru i porfyru. — Górka trzebińska, ma kopalnie galmanu. — Jaworżno, ma najznakomitsze kopalnie rudy żelaznej, węgli kamiennych, warzelnią ałunu i hutę cynkową. — Jeleń i Kocmierzów, z komorą celną. — Krowodrza, tuż koło Krakowa, zamieszkała od pracowitych ogrodników, ma osobliwsze i piękne ogrody warzywne. — Krzeszowice, w nader pięknym położeniu, ma pyszny pałac z kosztownym zbiorem portretów sławnych wojowników, w gotyckim smaku nowo zbudowany kościół, fabrykę papieru i źródła wód mineralnych (żelaznej i siarczystej), przy których kąpielnie należycie są urządzone. — Lipowiec, nad Wisłą, z ruiną starożytnego zamku na stromej górze, który w XVI. stuleciu był używany na więzienie polityczne. — Łobzów. tuż pod Krakowem z ruinami pałacu królewskiego, niegdyś ulubionego siedliska Kazimierza W., z pięknym ogrodem i mogiłą Esterki, ulubienicy tego króla. W r. 1787 czyniono w pośrodku tej mogiły poszukiwania za starożytnościami, które ale wypadły bezkorzystnie. — Mników, nad Prądnikiem, majętność XX. Kamedułów z pięknym krajobrazem na ruiny zamku Ojcowa w Polsce. — Mogiła, z klasztorem Cystersów, na początku XIII. w. fundowany i okazałym kopcem Wandy, córki mniemanego założyciela Krakowa, Krakusa, która podług podania w Wiśle śmierć miała znaleźć. Tam odbyła się także r. 1586 pamięna bitwa wojsk polskich pod Zamojskim, a niemieckich pod arcyksięciem austryackim, Maxymilianem, od jednej części narodu królem polskim obranego; po której

uchodząc pod Byczyną na Szlązku w niewolę był wzięty. — Niegoszowice, z pięknym pałacem i takim ogrodem. — Piekary, ma piękne zabudowania gospodarcze, znakomity browar i piwnice w skale wykute. R. 1697 był w tej włości nowo obrany król polski August II. przed wjazdem do Krakowa witany, gdzie też i Pacta Conventa zaprzysiągł. — Pisary, z fabryką naczynia fajansowego. — Poręba, z pięknym ogrodem założonym w guście angielskim. — Prądnik, z pięknym pałacem. Mieszkańcy Prądnika są zawołani piekarze, którzy miasto Kraków najsmaczniejszym w Europie chlebem zaopatrują; pamiętne jest także śmiercią Zygmunta Augusta tamże w r. 1574 zaszłą. — Rudawa, z kopalnią marmuru. — Smierdzonca, z kształtnym pałacykiem i pięknym ogrodem. — Węgrzce, z komorą celną. — Wola Justowska, włość, mająca tą nazwę od Justa Ludw. Decyusza, uczonego sekretarza obu Zygmuntów królów, z pięknym we włoskim smaku zbudowanym pałacem i takim ogrodem. Tęczynek, z ruiną zamku obronnego na szczycie góry, niegdyś gniazdo zasłużonej w Polsce rodziny Tęczyńskich. Zamek ogromnej objętości po wytrwaniu wielu zaburzeń, został dopiero r. 1655 przez Szwedów spustoszony. — Ujazdów, tam pokazują nadzwyczajnie stare drzewo, gatunku Wiązu, które podług podania jeszcze r. 1273 od św. Stanisława miało być zasadzona.

II.

Obwód Wadowicki, obejmujący 65 □ mil geog. z 272.870 mieszkańcami, graniczy na północ z krakowskim, na wschód z bocheńskim i sądeckim obwodem; na południe z Węgrami, a na zachód z austryackim i pruskim Szlązkiem. Mieszkańcy tego w południowej i zachodniej części wysokiemi Karpatami przerzniętego obwodu, trudnią się po największej części chowem bydła, wyrabianiem płótna, drelichu i sukna, mniej zaś rolnictwem dla nieurodzajności gruntu. Rozszerzone tkactwo i trakt główny, wiodący z Galicyi do Morawy, Czech i Niemiec, wielce się przyczyniał do zamożności tego nader malowniczego obwodu, który obejmując niegdyś Oświęcimskie i Zatorskie księztwa, teraz zawiera 11 miast, 2 miasteczek i 340 włości. (Obwód ten, wedle nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: Wadowski, Kętski, Oświęcimski, Bialski, Jordanowski, Myślenicki i Żywiecki.

Miasta.

Wadowice, m.p. nad Skawą, liczy około 500 domów i 3600 mieszkańców. Miejsce władz rządowych, odznacza się rzadkim porządkiem i dwoma pięknemi gmachami: wojskowych koszar

i szpitalu, któreby tak dla ogromu jak i pięknej budowy służyć mogły za ozdobę każdego wielkiego miasta. Niegdyś nieznaczną mieściną księztwa Oświęcimskiego, podniosło się dopiero za przeniesieniem urzędu obwodowego z Myślenic (1819) do teraźniejszej zamożności. Wadowice mają tę zaletę, że tam pierwsze w Galicyi stowarzyszenie wstrzemięźliwości było zawiązane, co najwięcej temu można przypisać, że tam żydom mieszkanie dawnemi przywilejami było wzbronione.— Andrychów (dawniej Jędrzechów), z 2.000 mieszkańcami, którzy się prawie wyłącznie drelicharstwem i sukiennictwem trudnią. Piękny pałac zdobi to schludne i nader wesołe miejsce, w którego obrębie dawnemi przywilejami zamieszkanie żydom także było zabronione. — Biała, naprzeciw szlązkiego miasta Bielska, od którego tylko rzeką Białą jest przedzielone; z 4.500 mieszkańcami. Fabryki sukna tam się znajdujące są najznaczniejsze w kraju. Obok Brodów było to miasto, niegdyś do ks. Oświęcimskiego należące, najważniejszym punktem galicyjskiego handlu przewozowego. — Jordanów, w głębi Karpat nad potokiem Naprawą z 1.100 mieszk.— Kenty, m. p. nad Solą, od położenia swego w kącie między górami tak nazwane, ma 4.500 mieszkańców, znaczne fabryki sukna, płótna, skór i starożytny klasztor XX. Reformatów. To miasto (r. 1277 założone) jest przytem miejscem urodzenia św. Jana Kantego, niegdyś sławnego teologa i profesora akademii krakowskiej (urod. 1412 † 1473.)`— Lanckrona, z 1.600 dusz ludności. Miasto niegdyś od niemieckich wychodźców z Landskrony w Bawaryi założone, było już w XII. wieku miejscem obronnem. Na szczycie góry stał przez Kazimierza W. zamek zbudowany, z którego teraz tylko ruiny sterczą; pamiętny w dziejach kraju zdobyciem przez Szwedów (r. 1655), a (r. 1768) przez skonfederorowanych Polaków pod sławnym partyzantem węgierskim hrabią Beniowskim, naostatek zajęciem przez wojska austryackie (r. 1772).— Myślenice, m. p. nad Rabą, dawniej miasto obwodowe, liczy do 2600 dusz ludności; pamiętne zjazdem Zygmunta cesarza niem. z Wład. Jagiełłą r. 1424. — Oświęcim, m.p. nad Sołą, niegdyś stolica udzielnego księztwa, z 2.700 mieszkańcami. Miasto r. 1000 założone. przeszło r. 1179 darowizną Kazimierza I. na książąt szlązkich, pod których panowaniem r. 1241 od Tatarów z Krakowa ku Węgrom ciągnących, poniosło okropne spustoszenie. R. 1291 do rzędu miast handlowych podniesione, było r. 1452 od Polaków zdobyte, a później r 1457 przez kupno z Polską nazad połączone. Tylko jedna pozostała baszta na wysokim brzegu Soły znamionuje ślady niegdyś tam istniejącego obronnego zamku, w którym w połowie XV. wieku groźne bandy rabusiów przesiadywały. Oświęcim jest rodzinnem miejscem Pawła Palczewskiego, sławnego uczonego i podróżnika w XVI. wieku

Zator, nad rzeką Skawą z 1.300 mieszkańcami, r. 1290 założone, zostało później stołecznem miastem udzielnego księztwa Zatorskiego, które r. 1438 od Polaków zdobyte, r. 1494 zaś do korony polskiej przez kupno przyłączone zostało. Oprócz starego gotyckiego kościoła i dotąd zamieszkałego zamku z pięknym ogrodem na wzniosłem wzgórzu, niegdyś rezydencyi książąt szlązko-zatorskich, nie ma miasto nic więcej widzenia godnego. Tam urodził się Paweł z Zatora, znakomity mowca XVII. stuleciu. — Skawina z 1000 mieszkańcami. Niegdyś był tam obwarowany zamek, w którym król Kazimierz W. często lubiał przebywać. — Żywiec (Sajbusz) m. p. nad Sołą, dawniej do ks. Zatorskiego należące z 3.500 mieszkańcami, które się tylko tkaniem płótna i sukiennictwem trudnią. Tam są także hamernie żelaza i starożytny zamek z pięknym ogrodem. W pobliżu na wzgórzu istniał dawniej obronny zamek Grojec zwany, siedlisko strasznej bandy rabusiów, który r. 1477 od Polaków został zdobyty i zburzony. U włości tego samego nazwiska znajdują się ślady żył złotych. Żywiec niegdyś od Kazimierza IV. Mik. Komorowskiemu w nagrodę zabranych mu przez Węgrów dóbr dany, poniósł r. 1656 od Szwedów wielkie szkody. Nazwę tego miasta wywodzą z tego, że niegdyś mieszkańcy okoliczni swą trzodę nierogatą do pobliskiego lasu dębowego na żołędź spędzali, zkąd od żywności tych zwierząt miejsce Żywcem nazwano. Niemieckie nazwisko Sajbusch ma być właściwie Sau-busch z tejże samej przyczyny przywłaszczone.

Miasteczka.

Kalwarya; na bliskiej górze wznosi się wspaniały klasztor XX. Bernardynów z pięknym kościołem, r. 1603 od familii Zebrzydowskich założony. Góra kalwaryjska na sposób Jerozolimskiej wymierzona, jest w Galicyi najpierwszym miejscem nabożnych pielgrzymek, i liczy corocznie do 300.000 pielgrzymów. — Maków, z hamerniami żelaza. W pobliżu wznosi się oddzielna góra pasma gór karpackich „Babią górą“ nazwana, z której szczytu (do 5.000 stóp wysokości) przedstawia się zachwycający widok aż do Sandomierza.

Między **włościami** są znaczniejsze:

Brzeznica, z pięknym pałacem na tem miejssu, na którem niegdyś istniał zamek królewski. — Czaniec, ma piękny pałacyk. Mieszkańcy trudnią się wyłącznie tkaniem drelichu. — Graboszyce, ma starożytny teraz zrestaurowany zamek, pod którym znajdują się obszerne lochy. — Inwałd, zamieszkały od samych w sztuce swojej biegłych drelicharzy. — Kosowa, z obszernym dworem na pochyłym wzgórzu, z którego ujmujący widok aż do Krakowa się przed-

stawia. — Kozy, niedaleko Biały, ma piękny dwór i wiele warstatów drelicharskich. W poblizkim lesie znajduje się długa pieczara, uważana za wejście do podziemnych lochów dawnego grodu Wołek. — Malec, pod Kętami, tam istniał, w połowie XV. wieku gród obronny, siedlisko strasznej bandy zbójców, zkąd w połączeniu z temi w obwarowanych zamkach na Wołku i Bukowcu osiadłych, okolice srodze pustoszyli, a które dopiero 1452 r. od wojsk polskich zostały zdobyte. — Mogilany, na wzniosłem wzgórzu, zkąd zachwycający widok do Krakowa się roztacza; ma piękny dwór i urząd pocztowy. Mucharz z starodawnym kościołem z VIII. wieku. Ten miał być założony od św. Wojciecha w jego apostolskiej wędrówce z Czech do Polski, w dowód czego też jego ornat mszalny dziś jeszcze pokazują. — Osiek, ma piękny dwór i plantacyę drzew morwowych. — Radziszów, z pięknym pałacem i porządnemi budynkami gospodarczemi. R. 1826 spustoszył tę włość wielki pożar. — Skotniki; w tej okolicy gips wydobywają. Mieszkańcy trudnią się wyłącznie garbarstwem. — Sol, koło Żywca, ma źródło słone, zkąd zapewne i miano tej włości. — Spytkowice ad Jordanów (na węgierskiej granicy) z pięknym dworem. — Spytkowice ad Zator (nad Wisłą), ma obszerny dotąd jeszcze zamieszkały starożytny zamek. Już r. 1233 warownym miejscem, są Spytkowice w historyi pamiętne napadem Konrada ks. mazowieckiego, i ztąd wszczętej wojny domowej. — Sucha, ma starodawny, niegdyś warowny zamek, piękny ogród i taki kościół z grobowcami familii Komorowskich, jako też znaczne hamernie miedzi i żelaza. R. 1784. była ta włość uszkodzona od wielkiego wylewu wody. Sułkowice, mieszkańcy trudnią się wyłącznie drelicharstwem. — Swoszowice z kopalnią siarki i kąpielami siarczystemi. W okolicy znajduje się torf i węgle kamienne.— Targanica, z wieloma warstatami drelicharskiemi. — Tyniec, majętność biskupstwa Tarnowskiego; niegdyś opactwo XX. Benedyktynów, do którego dawniej 5 miast i 100 wsi należało. Na wysokiej skale nad Wisłą znajduje się wspaniały kościoł i ruiny klasztoru zakonu Benedyktynów, później Jezuitów, który r. 1044 od Kazimierza I. na kształt zamku fundowany, 2. maja 1831. od piorunu dotknięty, w perzynę został obrócony. W XIII. wieku znajdował się tam także i warowny zamek, którego ślady atoli zupełnie zaginęły. Tyniec jest pamiętny oblężeniem konfederatów barskich przez wojska rosyjskie (1771), którego to roku Austryacy to miejsce zajęli. — Wilamowice, dawna osada Niemców, ma wiele warstatów drelicharskich. — Zebrzydowice, ma klasztor Braci miłosiernych i szpital publiczny przez ten zakon utrzymywany.

III.

Obwód Bocheński, obejmujący $43^{6}/_{10}$ mil kwadr. z 236.398 mieszkańcami; graniczy na północ z obwodem krakowskim i z Polską; na wschód z tarnowskim; na południe z sądeckim, a na zachód z wadowickim obw. — Kraj równy nie nie obfituje w lasy, ale w sól kamienną; ma po największej części grunta urodzajne, i mieści w sobie 5 miast, 9 miasteczek i 377 wsi. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: bocheński, wielicki i brzeski).

Miasta.

Bochnia m. p. nad Rabą, liczy 900 domów i 5.700 mieszkańców. Oprócz miejscowych władz politycznych znajduje się tam dyrekcya i sąd górniczy, fabryka wyrobów cynkowych i kopalnia soli kamiennej. Kopalnia ta od wschodu ku zachodowi ciągnąca się, wynosi długości przeszło 1.000 sążni objętości a głębokości 260 sążni, zatrudnia około 400 robotników, i dostarcza corocznie do 300.000 cent. soli. W okolicy wydobywają także dużo gipsu, który tak jest biały i piękny, że po największej części przechodzi w alabaster. — Bochnia r. 1251 do rzędu miast wyniesiona, jest miejscem urodzenia Jakóba Zeglara, sławnego doktora med. (1438); Jana Gąsiewskiego i Andrzeja Bochnianina, znakomitych uczonych w XVI. wieku, jako też Jana Achacego Żupnika, słynnego nienawiścią ku Żydom, który swojemi pismami tyle dokazał, że ci r. 1602. wyrokiem sądów z miasta wydaleni, i potwierdzeniem królewskim zamieszkiwanie im na zawsze w tem mieście zostało zabronione. R. 1447. dotknął miasto wielki pożar, r. 1702. opanowane było przez Szwedów, podczas którego Karol XII. król szwedzki w przejezdzie od Wołochów napadnięty, mało o śmierć nie został przyprowadzony. Pamiętne jest także odprawionym tamże w r. 1620. zgromadzeniem Kozaków polskich tak nazwanych Lissowczyków, którzy z wyprawy węgierskiej wracając, na nowo pod Wiedeń w pomoc cesarzowi Ferdynandowi II. się zbierali. — Dobczyce, nad Rabą z 2.200 mieszkańcami. Niegdyś był tam obwarowany zamek, którego ruiny na stromej skale nad rzeką dotąd widzieć można, a w którym dziejopis Długosz kilka lat w oddaleniu od świata przemieszkiwał. Drugi podobny zamek „Mysłowice“ zwany, z którego ale śladu już nie ma, był niegdyś kryjówką strasznej bandy rabusiów, na których pokonanie aż wojska polskie wyruszyć musiały (1457). Dobczyce są naostatek miejscem rodzinnym sławnego polskiego gramatyka Gałki. — Podgórze, od Krakowa tylko Wisłą przedzielone, liczy do 2.000 mieszkańców, ma składy soli i dobrze urządzoną fabrykę skór. Podgórze tworzące niegdyś przedmieście miasta Krakowa, nie jest ob-

szerne i składa się tylko z długich rzędów domów po obu stronach gościńca murowanego. Tuż koło tego ciągnie się ku stronie wschodniej wzgórze Krzemionki, dawniej Lasotnica nazwane, na którego szczycie nie daleko miasta znajduje się ogromna mogiła czyli grobowiec Krakusa, mniemanego założyciela Krakowa. To pasmo wzgórza wapiennego jest także z podania ludu dla tego uwagi godnym, że w nim sławny wieku swego Twardowski, fizyk krakowski, miał często przebywać, któremu zabobonność przypisywała związki z duchami. W Podgórzu urodził się Grzegorz Koszucki, zacięty nieprzyjaciel Jezuitów, wiodący z niemi w XVI. stuleciu walkę uczoną. — Wieliczka, m. p. z 6.000 mieszkańcami, administracyą górniczą, klasztorem XX. Reformatów i zakładem kąpieli solnych, które dla podobieństwa z kąpielami morskiemi, i dla swej skuteczności bardzo są zalecone. To miasto było od Kazimierza W. obwarowane, z których obwarowań oprócz starożytnego, teraz na kancelarye przeistoczonego zamku, nic więcej nie pozostało. Tam znajdujące się kopalnie soli są najciekawsze i najsławniejsze w świecie, i miały być według podania niektórych autorów r. 1233. przypadkowo przez niejakiego pastucha Wieliczka nazwanego, podług drugich zaś około r. 1251— 53. przez św. Kunegundę, małżonkę Bolesława V. prawie cudownym sposobem odkryte *). Wszelakoż są w historyi ślady, że kopalnie wielickie i bocheńskie już na początku XII. wieku pod nazwiskiem kopalni krakowskich były znane. Takowe leżą pod samym miastem, rozciągają się ale i dalej, albowiem obejmują do 35.000 sążni □, dzieląc się na trzy kondygnacye czyli piątra, które znowu dzielą się na przestronne galerye i ulice; w różnym kierunku przecinają i mnożą się wydobywaniem soli czem raz dalej, tak, że długość ulic labiryntu już teraz do 7 mil wynosi. Do po-

*) O odkryciu tej kopalni podanie tak opiewa: Gdy Bolesław V. książę polski, Kunegundę córkę Beli IV. króla węgierskiego poślubił, miała ona sobie od ojca wyprosić na posag to tylko, co ubogi i bogaty co dzień niezbędnie potrzebują, pod czym rozumiała sól, na której wtedy Polsce zbywało, którą to prośbę ojciec chętnie przyjął i udarowaniem sygnetu potwierdził. Pełna zaufania córka poszła do kopalni węgierskich, i rzuciła w szyb pierścień otrzymany, poczem to miejsce zaraz się zawrzeć miało. Przyjechawszy do Krakowa, udała się Kunegunda do Wieliczki, i kazała tam u jednego wzgórza ziemię kopać. A gdy tak górnicy pracują, natrafiają na ogromne pokłady soli, przy których obejrzeniu a raczej rozbijaniu znaleziono niegdyś przez Kunegundę w kopalniach węgierskich rzucony pierścień. To podanie o tyle tylko może być prawdziwe, iż Kunegunda te kopalnie zapewne do dawnego stanu przywrócić musiała, albowiem napady Tatarów r. 1241. kraj pustosząc, i roboty w tych kopalniach zupełnie przerwać musiały.

łączenia tej nad 1.200 stóp głębokości mającej kopalni z powierzchnią ziemi, znajduje się tam 11 otworów czyli szybów, z których tak nazwany Leszno ze schodami o 470 stopniach, i Danielowice są najciekawszemi. Ta obfita kopalnia, zwyczajnie do 900 robotników zatrudniająca, wydaje corocznie około 700.000 cent. soli (której jedną część podług zawartej ugody bez najmniejszego zysku do Prus i do Polski wywożą), i przynosi łącznie z kopalnią znajdującą się w Bochni corocznie do 2,000.000 złr. czystego dochodu. Podług urzędowego obrachowania, kopalnia ta od czasu swego otworzenia wydała już do 550 milionów cent. soli. — W pierwszej kondygnacyi znajduje się obszerna kaplica, w której filary, ołtarz i ambona zupełnie z soli kamiennej są wykute, a w niewielkiej odległości od niej duża sala Kłoska nazwana, oparta na ogromnych kolumnach czarnej soli. — Nadzwyczajny widok tych podziemnych gmachów, jaskiń, pomników a nawet i jeziora słonej wody, wywierają przy oświetleniu na przychodniu nadzwyczajne wrażenie, co też niegdyś rosyjskiego marszałka Suwarowa tak zachwyciło, że w pochodzie swoim r. 1809. w starej sali na trzy dni rozłożył swą kwaterę. Niemniej jak te osobliwości zasługują tam także na uwagę podróżnego, starannie ułożone różne krystalizacye solne, jako też i w głębi tej kopalni znalezione skamieniałości, obok misternie z soli wypracowanych wyrobów tamecznych pracowników. — Wieliczka ucierpiała podczas nawały tatarskiej r. 1241. i 1260. okropne spustoszenia, a r. 1655. i 1702. zaś od Szwedów zajęta, poniosła równie wielkie szkody. Pamiętne są także w dziejach tego miasta w latach 1410., 1516. i 1644. wydarzone w kopalniach pożary. Ostatni pożar trwał przeszło rok nieugaszony, zarażając miasto wybuchającym dymem. W r. 1868 nastąpił w kopalniach wylew wody, grożący zniszczeniem tychże. Wieliczka jest kolebką dwóch mężów znanych w literaturze polskiej: Jana Kartzana, drukarza w Wilnie (1574.) i Jana z Wieliczki, akademika krakowskiego i filozofa (1596.) — Wojnicz, z 1.200 mieszkańcami, ruiną starożytnego zamku, niegdyś często od Zygmunta Augusta, króla polskiego zamieszkiwany. R. 1655. zaszła w pobliżu tegoż między wojskiem szwedzkim i polskim walna potyczka, która nieprzyjacielowi utorowała drogę aż do Przemyśla. Miejsce tej potyczki oznaczają okopy teraz w gruzy rozsypane.

Miasteczka.

Brzesko, liczy do 900 dusz ludności. — Czchów nad Dunajcem, liczy 1.720 mieszkańców. Niegdyś znaczne i handlowe miasto, siedziba starosty, było od Kazimierza W. murami obwiedzione, z których dotąd tylko jedna wieża na pochyłem wzgórku, dawniej za więzienie służąca, pozostała.

Sekta Socinianów w Polsce się tułająca, miała tam w połowie XVI. wieku swoją świątynię, którą po wydaleniu ich zwolenników z kraju, z Szwedami r. 1658 się znoszących, zamknięto. Gdów, z starożytnym obrazem P. Maryi w kościele przez Władysława Warneńczyka fundowanym. — Lipnica, pod Wiszniczem, miejsce urodzenia sławnego niegdyś filozofa i misionarza do krajów wschodnich, błogosł. Szymona, Bernardyna zmarłego w Krakowie r. 1482. — Niepołomice, nad Wisłą, ekonomia skarbowa z obszernemi składami soli i starożytnym zamkiem królewskim, w którym teraz kancelarye ekonomiczne umieszczono. W lasach niepołomskich zwykli często królowie polscy polować. — Szczepanów, miejsce urodzenia św. Stanisława, patrona polskiego, biskupa krakowskiego, zamordowanego przez Bolesława II. r. 1076., od którego też miejsca nazwisko Szczepanowski nosił. — Ujście solne, nad Wisłą, z 1.400 mieszkańcami. Wisznicz, z starożytnym przez hetm. Lubomirskiego na pamiątkę zwycięztwa pod Chocimem zbudowanym klasztorem (teraz na więzienie kryminalne przeistoczony) i zamkiem na stopę wojenną zbudowanym; niegdyś kolebką możnej familii Kmitów, do którego wystawienia jeńcy tureccy byli użytemi. R. 1655. od Szwedów zdobyty i uszkodzony, dopiero r. 1842. do stanu mieszkalnego został przywrócony. — Zakluczyn, nad Dunajcem, ma klasztor XX. Reformatów i na ustroniu zbudowany pomnik Faustyna Sociniana, Włocha, założyciela niegdyś w Polsce rozszerzonej sekty Socinianów czyli Arianów, która r. 1658. za uchwałą sejmu dla sprzyjania Szwedom z kraju została wywołaną.

Między **włościami** są znakomitsze:

Boguczyce, nad Rabą, pamiętne bitwą r. 1285. stoczoną między Węgrami i Konradem ks. mazowieckim. — Klasno, ¼ m. od Wieliczki, z liczną gminą żydowską, która kupiectwem się trudni. — Krakuszowice, ma starożytną mogiłę, o której podanie ludu prawi, że jest pomnikiem zabitego w tem miejscu Krakusa II. — Łusławice, niegdyś siedziba licznej gminy Arianów, którzy założyli tam drukarnię i w niej wydawali swoje pisma. Założyciel tej sekty, Faustyn Socinianus r. 1579. z Włoch do Polski przybyły, umarł w Łusławicach r. 1604. Miejsce, gdzie jest pogrzebiony, leży w pośrodku wsi, drzewami obsadzone i dużym czworokątnym kamieniem z napisem włoskim oznaczone. — Melsztyn, z ruinami niegdyś warownego zamku, który r. 1330. od jakiegoś niemieckiego rycerza Spicimira miał być zbudowany, co też pierwotne jego nazwisko „Molsztein“ czyni podobnym. Później gniazdo możnych rodzin polskich: Tarnowskich, Tarłów, Zaklików i Jordanów, którzy kraj tą twierdzą przeciw nieprzy-

jacielom wytrwale bronili, podpadł zniszczeniu dopiero r. 1768 podczas domowej wojny. — Mieszkowice, mila od Bochni; w pobliżu odniósł r. 1616. Czarnecki, hetman polski nad Szwedami pamiętne zwycięztwo. — Pierszchowiec, pod Gdowem, w której urodził się sławny jenerał Dąbrowski. — Piaski wielkie. Mieszkańcy pod nazwiskiem „Kijacy“ trudnią się wyłącznie rzeźnictwem. — Sierosławice, nad Wisłą, ma obszerne składy solne i celną komorę. — Staniątki, z klasztorem panien Benedyktynek, w połowie XIII. wieku przez Klemensa z Ruszczy, kasztelana krak. założonym. — Świątniki, mila od Podgórza, zamieszkała wyłącznie przez ślusarzy. Za polskich czasów znajdywała się tam wielka fabryka broni i ludwisiarnia. — Wielka wieś, uwagi godna tak nazwaną „górą panieńską,“ na której szczycie znajdują się okopy, gdzie podług podania, za panowania Bolesława śmiałego kobiety o niewierność oskarzone, takowe usypały, i tam stawiły królewskiemu wojsku zacięty odpór.— Zawrocie, z ruinami warownego zamku na skalistym brzegu Dunajca, niegdyś siedlisko łotrujących rabusiów.

Niemieckie kolonie znajdują się: w Boguczycach, — w Gawłowie nowym. — w Majkowicach. — w Letnicy wyższej i niższej. — w Trinitatis.

IV.

Obwód Sądecki ma 74 □ mil kwadr. objętości i graniczy ku północy do bocheńskiego, ku wschodowi do jasielskiego, ku zachodowi do wadowickiego obwodu, ku południowi zaś do Węgier, odkąd też góry karpackie stanowią granicę. Na powierzchni jego mieści się w 8 miastach, 5 miasteczkach i 387 wsiach 264.720 mieszkańców, którzy po największej części trudnią się chowem bydła i wyrabianiem płótna. Kraj kamienisty i spadzistościami gór pomienionych przerznięty, ma grunta chude, natomiast wiele lasów i płodów górniczych. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: sądecki, ciężkowicki, grybowski, nowotargski i limanowski).

Miasta.

Nowy-Sącz, m. p. liczy 480 domów i 6.000 mieszkańców. Zamek obronny z ruinami baszt i okopów, kościoł farny z ogromnym dzwonem (r. 1450. fund.) i zbór akatolicki, niegdyś kościołek od Wacława, króla czeskiego (r. 1297. założony), są najszczególniejsze budowle tego, dawniej handlem i przemysłem kwitnącego miasta. R. 1411. było ono od Ścibora, wojewody siedmiogrodzkiego, w służbie węgierskiej zostającego, złupione, którego ale do rozpaczy przywiedzeni

mieszkańcy wypłoszyli aż za Karpaty, zadawszy mu pod Bardjowem znaczną klęskę: poczem 1655 r. od Szwedów zostało zajęte, których mieszkańcy w połączeniu z włościanami z przyleglej wsi Nawojowy w utarczce ulicznej zwyciężyli, i do ustąpienia z miasta zmusili. Tam urodził się Jerzy, Bernardyn, mąż wielkich nauk r. 1490. w klasztorze Przeworskim zmarły, a po śmierci między błogosławionych policzony. — Stary Sącz, nad ujściem Popradu do Dunajca, z 3.000 mieszkańcami i klasztorem panien Klaryssek (przez św. Kunegundę, małżonkę Bolesława V. zbudowany), w którym żyła 30 lat jako przełożona zakonu. R. 1292. rozstawszy się z życiem, leży tam pochowana w kościele zbudowanym w guście gotyckim. Ogólnie był ten klasztor niegdyś siedliskiem wielu książęcych matron: Konstancyi, żony Daniela, ks. halickiego i jej siostry Jolanty, księżnej kaliskiej; Gryfiny żony Leszka czarnego; Heleny, żony Władysława Łokietka i t. p. które po zgonie swych mężów, porzuciwszy uciechy światowe, przeżyły w tem ustroniu ostatnie lata. Miasto podczas drugiego najazdu Tatarów pod przewodnictwem Nogaja i Teleboga r. 1260. napadnięte, uszło tylko przez dany dzielny odpór mieszczanów i do pomocy wezwanych góralów, zwyczajnemu zniszczeniu; w r. 1411. jednak zostało przez Węgrów srodze złupione. Tam urodził się Michał Sędziwoj, sławny alchemik XVI. wieku, a Kalimach i Długosz, trudniący się wychowaniem dzieci Kazimierza IV., jako też i wielce uczony Jan z Gwiazdowa Śniadecki, żyli w tym miejscu. — Cięż-kowice, m. p. nad Białą, z 1.600 mieszkańcami i znacznym handlem na płótna. W pobliżu istniał niegdyś warowny zamek „Libusza“ nazwany, który przez Tatarów został spustoszony. — Grybów, m. p. z 1.500 mieszkańcami i pięknym pałacem. — Muszyna nad Popradem, z 1500 mieszkańcami; ma walkownię i farbiarnię sukna, i ruiny zamku warownego od założyciela swego „Polach“ przezwanego, którego zniszczenie Węgrom w XV. wieku przypisują. Majętność ta należała niegdyś do biskupów krakowskich. — Nowytarg, (Neumarkt), m. p. z 3.000 mieszkańcami, znakomite handlem na płótna wina. Na wzgórku ku północy znajduje się kościółek z modrzewia, podług napisu 1219 r. wystawiony i dobrze zachowany, a zatem laty może najstarszy w Galicyi. Podczas nawały tatarskiej r. 1260. byli mieszkańcy tego miasta w stawionym odporze w pień wycięci. — Piwniczna, nad Popradem, z 2.300 mieszkańcami i walkowniami sukna.— Tylicz, z 1500 mieszkańcami i źródłem mineralnem.

Miasteczka.

Bobowa, nad Białą, z 1.500 mieszkańcami. — Krościenko, nad Dunajcem, ma źródło mineralne (kwaśnej wo-

dy). Ztąd rozwija się ku wzgórzom Pieninów najwspanialszy krajobraz z zamkiem „Pining“ zwany, w którym św. Kunegunda z swym mężem Bolesławem V. przed Tatarami schronienia szukała. Nader przykry przystęp po skałach do tego zamku dał bogobojnemu ludowi pobudkę do podania, że przez aniołów został zbudowany. — Limanów. — Szaflary, z pięknym pałacem i widzenia godną ogromną skałą „Skałką“ przezwaną, która na podstawie węższej objętości położona prawie prostopadle do góry się wspina, mając na wierzchu piękną altanę na podobieństwo baszty murem obwiedzioną.— Tymbark i Zbyszyce, nad Dunajcem.

Między **włościami** są uwagi godne:

Bukowina, wieś w głębi Tatrów, na drodze do morskiego oka. Powyżej tej włości daje się widzieć zachwycający wodospad strumienia Rostoki, spadający na 160 stóp a blisko tego wielkie jezioro tak nazwane Rybie jezioro, które prostopadłemi olbrzymiemi skałami opasane, zajmuje około 1.200 kroków objętości, a do 30 sążni głębokości. Na zachodniej stronie jego znajduje się od biskupa tarnowskiego, Zieglera, położony krzyż żelazny z napisem łacińskim: „Hic non plus ultra, non supra, nisi in Cruce. D. N. J. Christi 1823.“ a około tego pomnik z żelaza lanego, na pamiątkę zwidzenia tych miejsc przez byłego gubernatora Galicyi hrabiego Taaffe położony. O milę drogi ztąd są jeszcze kilka innych podobnych jezior karpackich, między któremi tak nazwane czarne jezioro, daleko głębsze od pierwszego, nadzwyczajne wzbudza zadziwienie każdego badacza natury. — Biegunice, ma osadę niemiecką i kopalnie węgli żelaznych. — Bilsko, podług dokumentów r. 1453 przez wychodźców z Polski założona. — Bukowiec, w XV. wieku istniał tam warowny zamek przez łotrującą bandę zbójców zamieszkały. — Czarny Dunajec, obfituje w rudę żelazną. W pobliżu znajduje się osobliwe bagnisko „Bory“ przezwane, z którego dwa strumienia wypływają, ubiegające w przeciwnym kierunku, jedno do Dunajca, drugie zaś do Wisły. — Czorsztyn, z malowniczemi ruinami warownego zamku na skałach olbrzymich tuż nad szumiącym Dunajcem. Zbudowanie tego skalistego grodu przypada w najodleglejsze wieki. W XIII. stuleciu od króla Kazimierza III. odbudowany i rozszerzony, został r. 1401. od bandy rozbojem bawiącej się szlachty, r. 1651. zaś od niejakiego Aleks. Napierskiego zdobyty, który z swoją kilka tysięcy liczącą bandą zbójców okolice podgórskie aż po Kraków pustoszył. Pod panowaniem Stanisława Augusta przyszedł ten zamek w posiadanie starosty halickiego, Józefa Potockiego, gdzie póty tam mieszkał, aż od piorunu trafiony został w perzynę obrócony. R. 1424. odprawił się

w niem pamiętny zjazd Zygmunta I. cesarza niemieckiego, Władysława Jagiełły i wielu innych książąt, gdzie względem posiadania Rusi Czerwonej, na mocy umowy między Kazimierzem III. i Ludwikiem, królem węgierskim r. 1352. zawartej, traktowano. — Dąbrówka, była niegdyś osadą żydowską pod nazwiskiem Nowa Jeruzolima, z którą cesarz Józef II. chciał zrobić doświadczenie, czyli naród żydowski do rolnictwa nie da się przyzwyczaić. Gdy ale ta próba opieszałością osadników spełzła na niczem, zostali Żydzi wydaleni, a na ich miejscu osadzono pracowitych Niemców. — Jawornik, koło Piwniczny, w której pobliżu obszar skał „Homoła“ nazwanych się znajduje, na których szczycie znaleziono grobowce dawnych mieszkańców. Przy odkopywaniu r. 1840. tam odbytem, wydobyto mnogość popielnic i rozmaitą starożytną broń i narzędzi. — Kamienica, ma hutę szklanną i fabrykę papieru, — Kościelisko, w malowniczej okolicy napiętrzonych skał, obfitująca w rudę żelazną. Nazwisko tej włości wywodzą od wielkiej mnogości kości niegdyś tam pobitych Tatarów*), które po dziś dzień się jeszcze dają widzieć. W pobliżu leży góra „Czerwony werch.“ od czerwonej ziemi pokrywającej ją tak nazwana, w której się widzenia godna przepaść znajduje. Jest to głęboka dolina ze wszystkich stron od niebotycznych prostopadłych skał opasana, a śniegiem i lodowcami napełniona, do której promienie słońca nigdy nie dochodzą. W tej przepaści można też dokładnie słyszeć szum wody, której odpływu atoli nigdzie dostrzedz nie można. W lesie przyległym znajduje się pomnik na pamiątkę byłego gubernatora, hrabiego Goesa, r. 1811 tę okolicę zwiedzającego, położony. — Krauszów, pod Nowymtargiem, której nazwę ztąd wywodzą, że Tatarzy r. 1260 tą okolicę plądrujący, wyrzynając mieszkańców, tymże uszy odrzynali i jako trofea z sobą zabierali. — Krynica, sławna z swych wód mineralnych r. 1784 odkrytych, z zakładem kąpielowym. — Kunowa, koło Now. Sącza, ma kamieniołomy marmuru podobnego do kamienia labradorskiego. — Ludzimierz, ma obraz cudami wsławiony jeszcze r. 1207 tam sprowadzony. Nazwisko tej włości pochodzi od okropnego wymordowania mieszkańców przez Tatarów tę oko-

---

1) R. 1259. — 1260. podczas wielkiej nawały Tatarów, pouciekali wszyscy mieszkańcy przyległych miejsc w odludne okolice, teraz tak nazwanej kościeleckiej doliny, gdzie korzystając z miejscowości przyległe skały obsadzili, opatrzywszy się naciętemi kłodami i nagromadzonemi kamieniami na przyjęcie nieprzyjaciela. Jedna horda Tatarów zapuściła swe zagony i w te ustronia, którym ale rześkie górale po wejściu w ciasną dolinę drogę odwrotu przecięli, gdy w tym momencie z gór głazy kamieni i kłody drzewa zostały spuszczone, i tak ściśnionego w wąwozie nieprzyjaciela zupełnie wybili.

licę 1260 r. pustoszących, których głowy od tołuba oderznięte, ta dzicz w niepohamowanej swawoli na miary mierzyła. — Nawojowa, z pięknym pałacem i zakładem ogrodniczym na pochyłym wzgórku, na którym niegdyś istniał zamek obronny. W kościele starożytnym, przed którym w okolicy znaleziona kość olbrzymia przedpotopowego zwierza jest zawieszona, znajduje się widzenia godny historyczny nadgrobek przedstawiający uzbrojonego rycerza. — Ochotnica, jedna z najdłuższych włości w Galicyi, do 18.800 kroków mająca. — Poronin, z hutą szkła i z hamernią żelaza. — Rożnów, nad Dunajcem z ruinami starożytnego zamku na skale, który w XVII. w. był w posiadaniu Arianów. W pobliżu rozrzucone kopce mają być grobowcami zwolenników tej sekty. — Rytro, z ruinami starożytnego grodu na skalistym brzegu Popradu, w którego zwaliskach podług podania ludu mają być wielkie skarby zagrzebane. — Szczawnica, ma źródło mineralnej (kwaśnej) wody r. 1811 odkryte, przy tem zakład kąpielowy. — Szczerzyce, z klasztorem Cystersów w r. 1232 przez wojewodę krakowskiego Jaxę fundowanym. — Szlachtowa, z pięknym pałacem. W pobliżu leży skała „Rabsztyn“ nazwana, w której widzenia godna, 200 kroków długa jaskinia się znajduje. — Tropie, nad Dunajcem, z pustynią św. Sieradza. — Wojnarowa, w której pobliżu na górze „Trzeblin“ zwaliska jakiejś dawnej budowy widzieć się dają. — Zakopane, w głębi gór od wysokich skał opasana wieś z hutą, hamernią i walcownią żelaza, i porządnemi budynkami fabrycznemi. Mieszkańcy włościanie są potomkami Tatarów, którzy w XIII. stuleciu od hordy Nogaja odcięte, pojmane i w tem odludnem miejscu zostały osadzone. Obyczaje, zwyczaje nawet i fizyonomia potwierdza to ich pochodzenie. Tam znajduje się pomnik z żelaza lanego, przedstawiający popiersie arcyksięcia Franciszka Karola, w roku 1823 tę okolicę zwiedzającego, który dopiero 1840 r. 13. września uroczyście został ustawiony. Model kolosalny do tego pomnika był przez jednego z tamtejszych włościan według wzoru porcelanowego maluehnego popiersia, z drzewa sporządzony, który podług ocenienia znawców tamtemu zupełnie jest podobny. W bliskiej dolinie wypływa Biały Dunajec sprawiający poniżej piękny wodospad na 20 sążni wysokości. — Zegartowice, z zachwycającą partyą skał, na której jednej wedle podania ludu, jeszcze przed zaprowadzeniem wiary chrześciańskiej ołtarz sławiańskiego bożyszcza Peruna miał istnieć. W grocie u podnóża tej skały mieszkał przez długi przeciąg czasu pobożny pustelnik, który r. 1829 od zbrodniczej ręki został zamordowany. W pobliskim lesie znajdują się ślady starożytnego grodu niegdyś w Polsce możnej rodziny Tarłów.

Oprócz tych są jeszcze w tym obwodzie więcej kolonij niemieckich, które wszystkie w odległości 1 do 2 m. od No-

wego Sącza są położone. Te są: Dąbrówka, Ernstdorf, Gołkowice, Hutweide, Laufendorf, Majersdorf, Neudörfel, Tanendorf, Wachendorf i Stadło.

V.

Obwód Jasielski, obejmuje 56 □ m. geogr., na której powierzchni w 6 miastach, 11 miasteczkach i 375 wioskach, 283.341 mieszkańców się mieści. Obwód ten na północ z obw. rzeszowskim i tarnowskim, ku zachodowi z obw. sądeckim, ku południowi z Węgrami, a ku wschodowi z obw. sanockim graniczący, jest zupełnie górzysty, ma więc grunta kamieniste i nieurodzajne. Mieszkańcy trudnią się po największej części uprawą lnu, wyrabianiem płótna i garnczarstwem. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: jasielski, dukielski, krosnieński, gorlicki i żmigrodzki.)

Miasta.

Jasło, m. p. nad Jasielką, liczy 6.000 mieszkańców. Oprócz starożytnego zamku i nader ujmującego widoku w okolice napiętrzonych gór tatrzańskich, nie posiada to dość nieregularnie zbudowane miasto nic więcej ważnego. W r. 1474 ucierpiało przez Węgrów; r. 1665 przez Szwedów, a przed niewielu laty przez pogorzenie wielkie szkody. — Tuż obok niego znajdują się zwaliska obronnego zamku „Podzamcze“ zwanego, niegdyś do możnej familii Firlejów należącego. — Biecz, m. p. nad Ropą z 2.000 mieszkańcami, klasztorem XX. Reformatów i bogato uposażonym funduszem dla ubogich. To w historyczne pamiątki zamożne miasto, miało podług jednych od narodu Biesów w tych stronach zamieszkałego, podług drugich od strasznego zbójcy Becza, być założone, i sięga najodleglejszych wieków. Z dawnych obwarowań i budowli dają się po dziś dzień widzieć szczątki obronnych murów, starożytny kościół z piękną robotą snycerską i grobowcami, jako też i okazała wieża ratuszowa, w której niegdyś kaci swój cech mieli. Miasto od królów polskich przywilejami i wolnościami, jakie tylko sam Kraków posiadał, obdarzone, nazywano zwyczajnie „parva Cracovie,“ a magistrat jego miał jus gladii powierzony. W dziejach miasta są pamiętne lata 1119 i 1182 dla stoczonych tam bitew z książętami ruskiemi; r. 1125 zaś zostało takowe od ks. przemyskiego mocą zdobyte, przy którem jak i późniejszem zajęciu przez Tatarów i Węgrów poniosło wielkie spustoszenia. Niemniej wsławiło się to miasto urodzeniem Marcina Kromera, biskupa warmińskiego i sławnego dziejopisa (1521). W pobliżu tego miasta miał niegdyś istnieć na wzgórzu zamek obronny z czasów XIII. w., z którego atoli wszelkie ślady zaginęły. — Brzostek,

m. p. nad Wisłoką, liczy 1.000 mieszkańców. Będąc dawniej obronnem miejscem, poniosło podczas napadu Węgrów r. 1474 wielkie spustoszenie. — Dukla, m. p. u podnóża gór karpackich, z 2.500 mieszk., klasztorem XX. Bernardynów i gustownym pałacem z okazałem zbiorem obrazów i pięknym ogrodem. Miasto to niegdyś województwo krakowskie od wojew. ruskiego dzielące, prowadzi dotąd znakomity handel winem z Węgier, i posiada znaczne rękodzielnie płótna i sukna. Roku 1474 poniosło od Węgrów wielkie szkody, i pamiętne jest naostatek urodzeniem św. Jana (z Dukli), patrona miasta Lwowa. — Krosno, m. p. nad Wisłokiem z 5.000 mieszkańcami, klasztorami XX. Kapucynów i Minoritów, w którym groby familii Oświęcimów, sławnych miłością rodzeństwa się znajdują. W gotyckim smaku zbudowany kościół katedr. z wieżą może najwyższą w Galicyi, stoi na gruzach świątyni Arianów. Miasto było niegdyś od osadników niemieckich (z Krossen) założone, a od Kazimierza W. murami i zamkiem obronnym opatrzone, pod którym Węgrzyni r. 1474 doznali dzielnego odporu. — Kołaczyce, nad Wisłoką z 1.900 mieszk. i obszernemi blichami. Zamieszkałe niemal przez samych garnczarzy, ma także wydoskonaloną rękodzielnię koców. Dawniej istniał tam zamek obronny; r. 1546 dotknął miasto wielki pożar, z którego tylko w r. 1339 zbudowany kościół pozostał.

Miasteczka.

Błazowa, z pałacem obszernym. — Czudec, podobnież z pięknym pałacem. Mieszkańcy trudnią się kuśnierstwem. — Dębowiec, z rękodzielniami wyrobu płótna i blichem przędzy. — Frysztak, przez Kazimierza W. założone i kolonistami niemieckiemi (z Freistadt) osadzone, a od tych przybyszów nazwę mające miasteczko było dawniej obwarowaną twierdzą, z której po dziś dzień tylko okopy pozostały. — Gorlice, m. p. nad Ropą z 3.000 mieszk., wielu warstatami płótna i sukna i dużemi blichami. Podobnież od osadników niemieckich (z Görlic) założone, miało dawniej zamek obronny, pod którego opieką Ariani zostawali. W około wznoszące się mogiły mają być grobowcami członków tej sekty. — Jedlicze, nad Wisłoką. — Jodłowa, z wielu warstatami płótna. — Osiek, pamiętny niegdyś częstem bawieniem tam monarchów polskich. — Strzyżów, z starożytnym w gotyckim smaku zbudowanym kościołem. Mieszkańcy są pracowici garnczarze. — Żmigród, z obszernemi blichami płócien i znacznym handlem win. Tam istniejący obronny zamek był r. 1474 od Węgrów zrujnowany, r. 1843 zaś poniosło przez pogorzenie wielkie szkody.

Między **włościami** obwodu są znakomitsze:

Barwinek. W pobliżu znajduje się piękny las drzew modrzewowych i jaskinia, w której błog. Jan z Dukli przemieszkiwał. — Barycz, z urzędem pocztowym. — Binarowa, ma wiele warstatów płóciennych. — Czarnorzeki, z pięknym krajobrazem urwisk skalistych. — Głęboka, ma źródło mineralne, przy którem niedawno założono kąpielnie.— Gogołów, z hutą szkła. — Jaworze, z pięknym pałacem. — Kobylanka, pod Gorlicami, miejsce nabożnych pielgrzymek z kościołem r. 1701 wystawionym. Mieszkańcy są po największej części garncarze. — Korczyna, blisko Krosna, włość przeszło 600 posiadłości mająca, z ruinami starożytnego zamku i znakomitym handlem płócien i obrusów. — Krościenko (niżne) włość przez potomków w XVII. wieku w niewolę ujętych jeńców szwedzkich zamieszkała. — Kunowa, gniazdo niegdyś znakomitej familii Oświęcimów. — Libusza, z wielu warstatami płócien. — Moderówka, ma gustowny zakład ogrodniczy, w którym osobliwie winorośl pielęgnują. — Nawsie, z ruinami skalistego zamku, źródłem siarczystej wody i pięknym pawilonem Jeanotówką zwanym. Dawniej była tam wielka fabryka wyrobów bławatnych, która jednak od niewielu lat dla stawianych przeszkód czynną być przestała. — Niegłowice, z ruinami starożytnego zamku. — Odrzykoń, z źródłem uzdrawiającej (siarczystej) wody, wielu warstatami płócien i widzenia godnemi ruinami starożytnego zamku na szczycie skalistej góry, od której niegdyś Kamieńcem, (od niemieckich osadników Ehrenberg), a dopiero później od familii Kamienieckich Odrzykoniem był nazwany. Zbudowanie tegoż przypada w połowie XII. stulecia na tem miejscu, na którem świątynia pogańska istnieć miała. R. 1525 znalazł w tej twierdzy Jan Zapolia, pretendent tronu węgierskiego, bezpieczeństwo; r. 1657 została taż od Rakoczego mocą zdobyta.*) — Polany, z hutą szkła. — Ropa, z pięknym dworem i wielkiemi blichami. — Rosenbark; mieszkańcy są potomkami tam za czasów Kazimierza W. osiadłych Niemców (z Rosenberg), którzy się wyłącznie tkactwem trudnią. — Rychwałd, koło Gorlic, podobnież od osadników niemieckich (z Reichwałdu) założona. — Racławice i Rzepiennik biskupi, z wieloma warstatami płócien. — Samoklęski, z pięknym pawilonem w uroczej okolicy. — Sobniów, pod

*) Załoga polska od Siedmiogrodzan długi czas w oblężeniu trzymana, zwodziła nieprzyjaciela przez częste zrzucanie suszonych ryb, by tem szerzący się niedostatek żywności pokryć. Gdy zaś takowe zupełnie wyszły, a okropny głód szerzyć się zaczął, umknęła załoga podziemnemi lochami, poczem Rakoczy tę prawie niedostępną twierdzę zdobył, i swoją wściekłość przez zburzenie onej wywarł.

Jasłem, pamiętny przez zaszłą śmierć ostatniego dziedzica Odrzykonia z familii Firlejów, który w oddaleniu od świata wieśniacze życie prowadził. — Suchodoł, mila od Krosna, niegdyś przez jeńców szwedzkich w niewolę zabranych założona. — Szymbark, pod Gorlicami z ruinami zamku przez Rakoczego zburzonego, i dużemi blichami. Mieszkańcy są potomkami niegdyś tam osiadłych Niemców, którzy tę osadę pod nazwiskiem „Schönpark“ założyli. — Tarnowiec, miejsce częstych pielgrzymek nabożnego ludu. — Trzciana, z kaplicą na wysokiem wzgórzu, którą niegdyś św. Jan z Dukli wiodący pustelnicze życie zamieszkiwał. — Trzcienica, z pięknym ogrodem i pałacem. Na początku teraźniejszego wieku było tam kilka kruszcowych bożyszcz dawnych Sławian znalezione. — Turaszówka, z źródłem mineralnem, które zapalające się materye wyziewa. — Wysowa, z źródłem mineralnem. — Załawie, koło Biecza, z pięknym dworem i obszernemi blichami. — Żarnowiec, niegdyś miejsce mieszkalne (1357) małżonki króla Kazimierza W., Adelajdy, córki ks. Heskiego,

Prócz tych wyszczególnionych włości są w tym obwodzie niemieckie kolonije: w Łące i Wiesendorf.

VI.

Obwód Tarnowski, mający 66 □ mil geogr. objętości, graniczy ku północy do Polski; ku wschodowi do rzeszowskiego, ku południowi do jasielskiego, a ku zachodowi do bocheńskiego obwodu, i mieści w 3 miastach, 11 miasteczkach i 468 wsiach razem 273,005 mieszkańców. Powierzchnia tego równa i nieco piaszczysta, od strony obw. rzeszowskiego obfitująca w lasy, od Polski zaś w ziemię urodzajną tak nazwaną sandomierską, jest kilkoma rzekami: Dunajcem, Wisłoką itd. przerznięta, które do Wisły wpadając, dla łatwości spławów drzewa i zboża czynią go dosyć handlowym. Wielka liczba mieszkańców trudni się stelmachstwem i ciesielstwem. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: tarnowski, pilznieński, ropczycki, kolbuszowski, mielecki, radomyski i tuchowski).

Miasta.

Tarnów, m. p. nad Białą, (podług Długosza od licznej tarniny w okolicy rosnącej tak nazwane), liczy 468 domów i 12,000 mieszk., z których trzecia część Żydów). Tam jest katedra biskupia obrządku łac. r. 1783 eryg.), z wydziałem teologii i filozofii i klasztor XX. Bernardynów (r. 1459 fund.) Tarnów 1330 r. od Spicimira, kasztelana krakowskiego na mocy zezwolenia króla Władysława Łokietka do rzędu miast wyniesiony, zostawał aż do r. 1570 w posiadaniu do-

mu Tarnowskich, poczem przeszedł w ręce ks. Ostrogskich, później Lubomirskich, a naostatek Sanguszków; prowadzi teraz znakomity handel i zajmuje rozległemi przedmieściami niemałą przestrzeń, na której wiele pięknych kamienic i dworków się znajduje. Do widzenia godnych zabytków należą: nadgrobki w kościele katedralnym hetmana Jana Tarnowskiego, jego syna i ks. Ostrogskich z różnobarwnego marmuru (do 70 stóp wysokości) misternie wykute, jako też ratusz miejski i kościółek z modrzewia św. Marcina na bliskiej górze tegoż nazwiska, sięgający pierwszych czasów chrześciaństwa. Na tej górze są także ruiny jakiegoś starożytnego zamczyska. Tarnów podzielał niejedno nieszczęście kraju, albowiem od nieprzyjaciela tędy przeciągającego zawsze zajmowany, musiał się zawsze wielkiemi datkami okupywać. Największą szkodę poniósł 1655 r. przez Szwedów, którzy miasto złupiwszy, potem na pastwę płomieni oddali. Pamiętne jest naostatek urodzeniem Jana Tarnowskiego, męża wysokich nauk i zwycięzcy Tatarów pod Obertynem i w wielu innych bitwach. — Pilzno, m. p. nad Wisłoką z 1.300 mieszkańcami, magistratem i klasztorem XX. Karmelitów (r. 1403 fund.) Miasto r. 1354 od kolonistów czeskich (z Pilzna) założone, było dawniej bardzo zamożne i miało warowny zamek, poniosło r. 1414 przez Węgrów, a r. 1655 przez Szwedów wielkie szkody. Pamiętne jest także urodzeniem kilku uczonych mężów, mianowicie: Szymona Gorzyckiego, znakomitego poety w XVI. w., Szymona Maryckiego, zwyczajnie Pilznieńczykiem zwanym, profesora akademii krakowskiej, i Sebastyana Petrycego, poety i najsławniejszego lekarza owego wieku. *) — Ropczyce, m. p. z 1.300 mieszkańcami. — Tuchów, nad Białą z 1.800 mieszk., niegdyś filia opactwa tynieckiego.

Miasteczka.

Baranów, nad Wisłą, z 800 mieszkańcami; ma wspaniały, niegdyś warowny zamek z kosztownym księgozbiorem i historycznemi obrazami. Dawniej miejsce słynące handlem zboża do Gdańska i zamieszkaniem uczonych mężów, miało wielką drukarnię. Tam urodził się także Stanisław Baranowski, sławny poeta XVI. w. W dziejach kraju pamiętne jest

*) Ten Petrycy posiadał oprócz wielkiej biegłości w sztuce lekarskiej, także i rzadką dobroć serca, albowiem wszystkich ubogich daremnie lecząc, zawsze zwykł był mawiać: „bogaty może na zawołanie 100 Petrycych mieć, ubogi zaś żadnego.“ Podczas zaopatrywania takiego biedaka został razu jednego do wojewody z Łańcuta zawołany. Petrycy widząc ale niebezpieczeństwo swego pacyenta, odrzekł do posłańca: „Tego teraz nie uczynię, miałby wojewoda i umrzeć. W przypadku tego zostawi wojewoda wielki majątek, ten biedak ale tylko ubogie sieroty.“

oblężeniem przez Karola Gustawa, króla szwedzkiego (r. 1656 24 marca), który od hetmana Sapiehy odparty, później tuż w zaszłej bitwie zupełnie został porażony. — Dąbrowa, z 3000 mieszkańcami, ma piękny zamek r. 1683 przez hetmana Lubomirskiego za pomocą jeńców tureckich wystawiony, i duży ogród zamkowy. R. 1653 poniosło to miasteczko przez morową zarazę, we dwa lata później zaś przez Szwedów okropne klęski. Niedaleko na tak zwanym Podzamczu miał niegdyś mocny zamek istnieć, z którego ale wszelkie ślady zaginęły. Dawniej odbywali się w Dąbrowie sławne jarmarki na konie, które teraz ale nie bywają uczęszczane. — Dębica (Dembica) nad Wisłoką. R. 1474 poniosło to miasteczko przez Węgrów a r. 1621 przez pożar wielkie szkody. — Kolbuszowa, z ruinami zamku w r. 1769 przez konfederatów zburzonego. Mieszkańcy trudnią się wyłącznie stolarstwem, tokarstwem i robieniem innych drewnianych naczyń. — Mielec, nad Wisłoką, gniazdo zasłużonych w dziejach ojczystych rodziny Mieleckich. — Przęcław, nad Wisłoką, ma piękny zamek. — Radomyśl. — Rzochów, nad Wisłoką. — Wielopole, z pięknym dworem. — Tuchów, nad Białą, dawniej opactwo Benedyktynów. — Żabno, nad Dunajcem, z należycie urządzonemi młynami.

Między **włościami** są znakomitsze:

Breń (de Ligne), z pięknym dworem i pysznym ogrodem. — Chotowa, ma kształtny dwór i duży zakład gospodarczy. — Dąbrówka, z szczątkami szańców niegdyś przeciw Szwedom usypanych. — Grabowka; mieszkańcy trudnią się po największej części tkactwem i garbarstwem. — Gumniska, tuż koło Tarnowa z wspaniałym książęcym pałacem, dużym księgozbiorem i pięknym, w włoskim guście założonym ogrodem. — Jaźwiny, z pięknym dworem i dużemi zakładami gospodarczemi. — Łaszczowice, w kościele parafialnym spoczywają zwłoki rodziny Tarłów, z których ostatni w pojedynku zabity, dobrem zabalsamowaniem dotąd całą postawę zachował. — Mędrzechów, z pięknym dworem. — Odporyszów, ma nazwę od odparcia Szwedów w r. 1655. — Otwinów, z szpichlerzami zboża do spławiania Wisłą do Gdańska przeznaczonego. — Rzemień, niegdyś mieszkanie słynnej Drużbackiej; ma dotychczas należycie wałem i fosą obwarowany starożytny zamek. — Szczucin, nad Wisłą z komorą celną. — Skrzyszów, mieszkańcy trudnią się kołodziejstwem i tkactwem.

Oprócz tych znajdują się w obwodzie niemieckie osady; Androszówka, Hohenbach, Josephsdorf, Reichsheim, Schönanger.

VII.

Obwód Rzeszowski; powierzchnia jego wynosi 80 □ mil, na której w czterech miastach, 14 miasteczkach i 344 wsiach 313,995 mieszkańców się mieści. Takowy na północ do Polski, na wschód do przemyskiego, na południe do sanockiego, a na zachód do jasielskiego i tarnowskiego obwodu przypierając, ma grunta równe, piaszczyste, dosyć żyzne i podostatkiem lasów. Mieszkańcy trudnią się wyłącznie rolnictwem, a tylko mniejsza i majętniejsza część prowadzi handel zbożem i drzewem budowlanym na Sanie do Warszawy i do Gdańska. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: rzeszowski, leżajski, łancucki, przeworski, niski i sędziszowski).

Miasta.

Rzeszów, m. p. nad Wisłokiem, dawniej do ziemi przemyskiej należące, liczy do 450 domów i 6000 mieszkańców (między temi połowa żydów, handlem, złotnictwem i pieczętarstwem się trudniących. Tam znajduje się klasztor Bernadynów i drukarnia, wyrobnie złotnicze. Galanterye złotnicze rzeszowskie były zawołane w kraju i za granicą, jako też i sławny jarmark na konic na ś. Wojciecha w maju. Miasto nieregularnie zbudowane, zdobią nowsze piękne kamienice i kilka starożytnych gmachów, t. j. kościół farny, klasztor bernadyński, i nieco za miastem na zachód na wzgórzu położony obronny zamek, który teraz na więzienie sądu karnego jest zrestaurowany. Niegdyś istniał tam dom inwalidów, a to tylko ten jeden w całej Polsce, kosztem domu możnych Lubomirskich utrzymywany i szpital wojskowy przez Mikołaja Ligęzy, kasztelana fundowany. Od nieprzyjaciela tędy przeciągającego, mimo wałów i fos często napastywany i łupiony: r. 1502 od Tatarów, 1656 od Szwedów, 1672 r. od Turków, zaś r. 1576, 1621 i 1840 przez pożary poniósł Rzeszów okropne spustoszenia. — Leżajsk, z 4.000 mieszkańcami, klasztorem XX. Bernardynów, którego odpustami wsławiony kościół tak z budowy, jak i gustownego malowidła do najpiękniejszych świątyń Galicyi policzony być może. Organy w niem znajdujące się, są największe może w państwie austryackiem. Mieszkańcy trudnią się przędzeniem i farbowaniem wełny, jako też wyrabianiem grubego sukna czyli tak zwanej baji. Niegdyś będąc starostwem, poniosło to miasto roku 1623 i 1672 przy zajęciu przez najeżdżające barbarzyństwo okropne spustoszenia; r. 1834 zaś przez przypadkowy pożar wielkie szkody. — Łancut z 2.600 mieszkańcami. Tam znajduje się wspaniały zamek przez Stanisława Lubomirskiego, wojewodę krakowskiego zbudowany, z kosztownym księgozbiorem i pię-

knym ogrodem; i do rzadkiej doskonałości doprowadzone fabryki likierów, cukru, sukna i skór, jako też wielkie blichy płótna. W dawnych najazdach kraju, zostało miasto r. 1498 przez Wołochów, 1656 przez Szwedów, 1657 przez Siedmiogrodzan, a 1672 przez Turków i Wołochów zajęte, i po złupieniu w perzynę obrócone. Pamiętne jest także walnym zjazdem Władysława Jagiełły z Witołdem ks. litewskim (r. 1410,) i urodzeniem niejakiego Jana Łańcuta, znakomitego uczonego i profesora akademii krakowskiej w XVI wieku.— Przeworsk, z 3500 mieszkańcami i trzema klasztorami: XX. Bernardynów, Stróżów grobu śś. i PP. Miłosiernych, które ostatnie szpital dla chorych i szkołę dla sierot płci żeńskiej utrzymują. Jest tam także kościół parafialny r. 1394 założony, z starożytnym historycznym obrazem P. Maryi. Wielką ozdobę dodaje temu schludnemu miejscu piękny pałac z kosztownym księgozbiorem, i w guście angielskim założony ogród. Niegdyś murem i wałem opasane (w których się tylko trzy bram znajdowało), poniosło to miasto kilka uciążliwych oblężeń. Najpamiętniejsze są z r 1498 i 1672 przez Tatarów i Wołochów przedsięwzięte, podczas których miasto zdobyte i po okropnym złupieniu w perzynę zostało obrócone.

Miasteczka.

Głogów, z pięknym pałacem. — Grodzisko.— Jawornik. — Kanczuga; mieszkańcy trudnią się po największej części drutowaniem czyli naprawą garnków: tą skromną zarobkowością są w kraju i za granicą dobrze znani. Niegdyś znakomitym miejscem, było to miasteczko r. 1498 od plądrujących Turków mieczem i ogniem spustoszone. — Nisko, nad Sanem. — Radomyśl, nad Sanem. — Rozwadów nad Sanem, z klasztorem XX. Kapucynów. — Rudnik nad Sanem, pamiętne zwycięztwem hetmana Czarneckiego nad Szwedami pod Karolem Gustawem r. 1656. — Sędziszów, z klasztorem XX. Kapucynów. — Sokołów, z pięknym dworem. — Tarnobrzeg, nad Wisłą. — Tyczyn, mila od Rzeszowa, z pięknym pałacem. — Ulanów, nad ujściem Tanwi do Sanu, najgłówniejsze miejsce handlu wodnego Sanem do Wisły, dla tego galicyjskim Gdańskiem przezwane, gdzie też i najwięcej galarów do spławiania zboża i innych ziemiopłodów się budują. Na początku tego stulecia znaleziono tam starożytne groby z popielnicami dawnych narodów, które swych umarłych palić, a ich popioły nad brzegami wód zwykli grzebać. — Zołynia, z należycie urządzoną fabryką mydła, sukna i koców.

Między **włościami** są znakomitsze:

Albigowa, włość w XVI w. od niemieckich osadników pod imieniem „die heilige Aue.“ założona. — Bieliny

nad rzeką Sanem z pięknym pałacem Mniszchów. — Boguchwała z pięknym dworem. — Chwałowice, nad Wisłą z komorą celną. — Dylągowa. Uwagi godne jest tam rosnące a może najdawniejsze w Galicyi drzewo, jeszcze zupełnie zdrowy dąb, który podług tradycyi około 1000 lat liczy. U spodu obejmuje takowy $4^1/_2$ sąż., i mieści w około do 30 ludzi siedzących. — Dzików, nad Wisłą z klasztorem XX. Dominikanów, obszernem dworem, z kosztownym księgozbiorem i pięknym ogrodem. Ta włość jest usypanemi wałami dla wstrzymania częstych wylewów Wisły zabezpieczona. — Katy, z fabryką terpentyny. — Krzemienica, koło Rzeszowa, r. 1342 od Kazimierza W. osadnikami niemieckiemi zaludniona. — Miłocin, pół mili od Rzeszowa, ma starożytną kaplicę ś. Huberta rzadkiej budowy. — Pniów, u ujścia Sanu do Wisły, gdzie podobnież jak w Ulanowie przed kilkunastu laty starożytne grobowce z dobrze zakonserwowanemi popielnicami znaleziono, co powzięte wnioskowanie potwierdza, że dawne narody, poganie, swych zmarłych przy ujściu rzek zwykli palić. — Wierzawice, mila od Leżajska z fabryką cukru.

Niemieckie osady są w obwodzie: Baranówka. — Dornbach. — Gilersdorf. — Koenigsberg. — Ranischau. — Rauchersdorf. — Steinau. — Wildenthal.

VIII.

Obwód Sanocki przypiera od strony zachodniej do jasielskiego, od północy do rzeszowskiego i przemyskiego, od wschodniej do samborskiego obwodu, a od południowej do Węgier, i zajmuje 83 □ mil geogr., na której przestrzeni w 10 miastach, 10 miasteczkach i 434 wsiach, 301.323 mieszkańców się mieści. Największa część obwodu od Karpat zajęta, ma po największej części grunta skaliste i obfitujące w lasy, dlaczego też mieszkańcy więcej chowem i handlem bydła i rękodziełami, jak rolnictwem się zajmują. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: sanocki, dynowski, liski, rymanoski, baligrodzki i ustrzycki.

Miasta.

Sanok, nad Sanem (stolica niegdyś ziemi sanockiej w województwie ruskim), z 2.500 mieszkańcami i klasztorem XX. Franciszkanów. Oprócz starożytnego niegdyś obronnego zamku, niemasz w tym dość nieregularnie zabudowanym mieście nic osobliwego. W dziejach kraju jest Sanok zaślubieniem Władysława Jagiełły z Elżbietą Granowską (r. 1417) i urodzeniem Grzegorza z Sanoka (r. 1426) nauczyciela Władysława Warneńczyka, potem arcybiskupa lwowskiego pamię-

tne. — Brzozów, z 2300 mieszk. tkactwem się trudniących. — Dobromil, z 2500 mieszkańcami. Niegdyś słynęło to miasto uczonemi ludźmi i wielką drukarnią. W pobliżu jego znajduje się klasztor XX. Bazylianów i ruiny obronnego r. 1613 zbudowanego zamku, kolebki wygasłej możnej familii Herburtów, któren podczas pamiętnego oblężenia przez Szwedów i Siedmiogrodzan, wsławił się dzielną obroną. — Dubiecko nad Sanem, z 1200 mieszk., pięknym pałacem i ogrodem. Tam się urodził r. 1734 Ignacy Krasicki, biskup Warmiński i znakomity poeta polski; również przemieszkiwał niejaki Stankin, gorliwy krzewiciel wiary kalwińskiej. W pobliżu miasta znajduje się źródło oleju skalnego. — Dynów nad Sanem, z 2.700 mieszk., znacznym handlem na płótna i jarmarkiem na bydło. Niegdyś istniał tam zamek obronny. — Jasliska, z 1600 mieszk., i pięknym pałacem. Dawniej były w tym mieście składy na wina ustanowione. Lisko, m. p na wzgórzu nad Sanem, niegdyś warowne miejsce z 2.200 mieszk., fabryką siarki i witryolu i jarmarki na bydło. Przed niewielu laty ucierpiało przez pogorzenie wielkie szkody. W pobliżu położona skała pod nazwiskiem: „Kamień pod Liskiem“ jest uwagi godna. — Nowe miasto, pod Dobromilem z800 mieszk. — Rybotycze, z 1.400 mieszkańcami i pięknym zakładem ogrodniczym. — Rymanów, z 1800 mieszk., obszernym dworem, z pięknym ogrodem i znacznemi jarmarkami na bydło. Starożytny kościół ma piękny grobowiec Jana Siemińskiego, kasztelana halickiego z drugiej połowy XVI. stulecia.

Miasteczka.

Baligród, którego mieszkańcy trudnią się tkactwem.— Biercza, toż samo. — Bukowsko. — Jaćmirz. — Lutowisko, ma sławne jarmarki na bydło. — Mrzygłód.— Nowotaniec.— Tyrawa wołoska.—Ustrzyki z fabryką potażu. — Zarszyn.

Między **włościami** są znakomitsze:

Bezmichowa, z fabryką siarki i witriolu. — Cisna, z hutą i hamernią żelaza. — Duszatyn toż samo. — Haczów. Mieszkańcy są potomkami w XVI w. w niewolę zabranych i osadzonych tam jeńców szwedzkich, którzy się dotąd przez osobliwszą pracowitość od innej ludności odznaczają.— Jasiennica, z urzędem pocztowym. — Jawornik ruski, z hutą szklanną. — Jskrzynia, której mieszkańcy podobnież są potomkami tych, co i Haczowie osiedlonych jeńców szwedzkich.— Jurowce, z źródłami siarczystej wody.— Iwonicz, mila od Rymanowa, ma źródło wody mineralnej (roku 1639 odkryte), które heilbrońskiej nie ustępuje, a dla wielkiej skuteczności bywa bardzo uczęszczane. Niedawno

odkryto tam także naftę. Niedaleko w lesie położone źródło Bełkotka zwane, ma tę osobliwszą własność, że za zbliżeniem palącej się świecy ogień chwyta, i przyjemnem płomieniem się pali. W starożytnym kościele znajdują się relikwie św. Iwona. Mieszkańcy są podobnie potomkami niegdyś tam osiadłych szwedzkich brańców.— Kombornia, z chludnym pałacem i pięknym ogrodem. Mieszkańcy trudnią się wyłącznie tkactwem. — Lacko, z warzelnią soli. — Łodzina, z hutą szkła. — Olchowce, pod Sanokiem, ma zakład stadników krajowych i obszerne stajnie na 170 koni. — Pacław, mila od Dobromila, z klasztorem XX. Franciszkanów na tak zwanej Kalwaryi pacławskiej, miejsce nabożnych pielgrzymek. — Piątkowa, pamiętna zaszłą tam r. 1265 walną bitwą między Polakami i Tatarami posiłkującemi Rusinów. — Rabe z hutą żelaza. — Ropienka, z źródłem siarczystej wody.— Serednica, której mieszkańcy wyłącznie sitarstwem się trudnią.— Starawieś, mila od Jasiennicy, z kolegium XX. Jezuitów. — Sufczyna z hutą szkła. — Smolnica, tam znajduje się urząd pocztowy. — Tyrawa-solna, z źródłem oleju skalnego. — Uherce, z źródłem uzdrawiającej wody siarczystej i kształtnym pałacykiem. W XVI. w. istniał tam obronny zamek i klasztor XX. Bazylianów, posiadający drukarnię.

Niemieckie kolonie znajdują się w tym obwodzie: Bandrów.— Engelsburn wyższy i niższy Falkenberg, Makow, Prinzenthal, Rosenberg, Siegenthal, Oberdorf, i Steinfels.

IX.

Obwód Samborski, obejmuje 88 □ mil geogr. na której przestrzeni 7 miast, 3 miasteczek i 346 wsi, z 325.827 dusz ludności się znajduje; styka na północ z przemyskim, na wschód z lwowskim i ze stryjskim, na zachód z sanockim obwod., a na południe z Węgrami. W południowej części jest ten obwód zupełnie górzysty i obfitujący w lasy i płody górnicze, na północnej zaś ma żyzne równiny ciągnące się aż na Pokucie. Sól warzonka, żelazo, len i płótno są najważniejsze płody tego obwodu, do których też i znaczny chów bydła policzyć należy. (Obwód ten, według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: samborski, drohobycki, komarnieński, staromiejski, rudeński i turecki).

Miasta.

Sambor, nad Dniestrem z 10,000 mieszk. Tam znajduje się starożytny klasztor XX. Bernardynów (r. 1406 fund.) z nadgrobkiem wojewody Chomętowskiego, byłego posła rzeczypospolitej polskiej do Porty ottomańskiej. Miasto przyozdo-

bione pięknemi kamienicami i ratuszem w rynku, prowadzi znakomity handel i ma wiele warstatów obrusów i blich wosku. Sambor niegdyś gród starożytny do ks. przemyskiego należący, miał tę nazwę otrzymać od narodu Saborow, w IV. wieku tam mieszkającego; w r. 1241 gdy ogniem spłonął, mieszkańcy przenieśli swe siedziby dalej i założyli nowy Sambor. Po srogiem spustoszeniu tej nowej osady przez Turków i Tatarów r. 1498, obwarował ją starosta Szydłowiecki murami i wałami, co jednakowoż nieprzyjaciela od dalszej napaści nie wstrzymało. Tak wytrwało miasto pamiętne oblężenie przez Szwedów r. 1656, przez Siedmiogrodżan r. 1657, a przez Turków r. 1672, których ostatnich ale Jan Sobieski po zadanej ciężkiej klęsce odpędził. Podobnież jest Sambor pamiętny pobytem Dymitra Samozwańca, który na dworze możnego starosty sandom. i żupnika samborskiego, Jerzego Mniszcha przebywając, z nim układy zawarł względem zawojowania Moskwy i poślubienia jego córki, i ztamtąd z zebranem wojskiem śmiałą wyprawę do Moskwy przedsięwziął (r. 1604). Jako ekonomia królewska doznawał Sambor osobliwej opieki królów polskich, co do wzrostu i dobrego bytu miasta wielce się przyczyniło, mimo że Żydom w Polsce znacznie rozszerzonym, handel w mieście był zupełnie zabroniony. Dopiero r. 1732 dozwolono im w Samborze, a zatem najpóźniej ze wszystkich miast, przemieszkiwać. R. 1707 naostatek dotknęła to miasto okropna klęska, zadana przez wojska szwedzkie i morowe powietrze, które więcej jak połowę mieszkańców zabrała. Sambor jest podług Święckiego rodzinnem miejscem do 50 uczonych mężów; między któremi osobliwie Grzegorz Wigilanciusz zwany Samborczykiem, kanonik krakowski i znakomity poeta, i Andrzej Bargiel, filozof i nauczyciel w szkołach lwowskich, zajmują najpierwsze miejsce. Tam się urodził także i ów Kulczycki, który w czasie oblężenia Wiednia przez Turków (1683 r.), doniesieniem o zbliżeniu się Jana Sobieskiego tak wielce się Wiedeńczykom przysłużył. — Chyrów, liczy 1.700 mieszk., jedynie robieniem pończoch i czapek się trudniących. — Drohobycz, m. p. z ośmioma przedmieściami, niegdyś starostwo polskie, liczy do 11,000 mieszkańców, ma banię solną i klasztor XX. Bazylianów, którego członkowie trudnią się uczeniem młodzieży w szkołach przez się utrzymywanych. Piękny starożytny w gotyckim guście zbudowany kościół i schludny gmach miejski zdobią to porządne i nader zamożne miasto, którego założenie sięga najdawniejszych czasów. Podług podania niegdyś Byczem zwane, było od Tatarów spalone, poczem mieszkańcy nową osadę odbudowawszy, takową „Druhy-Bycz“ przezwali, odkąd też ta nazwa nieco zmieniona pozostała. Jarmarki na bydło tam się odbywające, są bardzo sławne. — Felsztyn, dawniej Fulsztyn, z przeszło 800 mieszk. i starożytnym kościołem

z grobowcami niegdyś w Polsce znakomitej rodziny Herburtów. W pobliżu miasta znajdują się ruiny obronnego zamku. — Komarno, m. p. nad Wereszycą, ma do 3.800 mieszkańców po największej części tkactwem się trudniących. W dziejach krajowych jest Komarno pamiętne dwoma świetnemi zwycięztwami oręża polskiego nad Turkami (r. 1524 i 1659), których pamięć pomnik kamienny potomności przekazuje. — Starasól, z 3.700 mieszk. i obfitem źródłem solnem, z którego się też i magnezya wydobywa. — Staremiasto, właściwie stary Sambor, m. p. nad Dniestrem, z 3.000 mieszk.

Miasteczka.

Laszki murowane, Rudki i Turka.

Między **włościami** są znaczniejsze:

Borynia, wieś w górach położona, w której pobliżu na wierzchołku jednej wysokiej góry „Pikul“ nazwanej, niegdyś królowa Bona, żona Zygmunta I., kilka dni polowaniem się bawiąc, przebywała, które to podanie potwierdza starożytny napis na kamieniu tam wykuty. — Borysław, z kopalniami nafty i fabryką świec. — Czaple, z ruinami wielkiego zamku i pięknym ogrodem. — Dniestrzyk-dubowy, koło Turki, w której pobliżu rzeka Dniestr swój początek bierze. — Ławrów, ma klasztor XX. Bazylianów, którzy nauką młodzieży się zajmują. W tym klasztorze odbywają także alumni tego zakonu swój nowicyat. — Majdan, z hutą żelaza. — Modrycz, z źródłem solnem. — Nahujowice, z źródłem oleju skalnego. — Orów, z hutą żelaza. — Popiele, ma podobnież źródło oleju skalnego. — Rosochi, ma starożytną cerkiew, podczas napadów tatarskich do stanu obronnego przyprowadzoną, przy której oblężeniu też razu jednego dowódzca najezdników został zabitym. — Sąsiadowice, z klasztorem XX. Karmelitów r. 1602 przez Herburta z Fulsztyna zbudowanym. — Smólna, z hutą żelaza. — Solec, z banią solną. — Stebnik, ma podobnież żupę solną. R. 1845 odkryto tam także sól kamienną, w skutek czego też szybę kopalną otworzono. — Truskawiec, mila od Drohobyczy, ma źródło mineralnych wód, przy których też kosztem rządowym kąpielnie urządzono. — Załokieć, z hutą żelaza.

W tym obwodzie znajdują się oprócz 21 wsi osiadłych od samej szlachty, także kolonie niemieckie: Brigidenau, Burczyce, Josephsdorf, Kaisersdorf, Kranzberg, Kupnowitz, Majnitz, Neudorf (Czukiew), Steinfels i Ugartsberg.

X.

Obwód Przemyski, obejmuje 58 □ mil geog., na której przestrzeni 5 miast, 12 miasteczek i 372 wsi z ludno-

ścią 272,793 dusz się znajduje. Ten przypiera na północ do Polski i do żółkiewskiego obw., na wschód do lwowskiego, na południe do samborskiego i sanockiego, a na zachód do rzeszowskiego obwodu. Kraj od północy równy, od południa zaś miernie wzgórzysty, ma grunta urodzajne, bujne lasy i piękne ogrody owocowe. San przez środek płynący i od Radymna już spławny, wielce się przyczynia do prowadzenia handlu z zagranicą. Uprawa lnu i wyrabianie płótna są najcelniejsze zatrudnienia rolnictwem trudniących się mieszkańców. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: przemyski, jarosławski, jaworowski, mościcki, niżankowicki i sieniawski).

Miasta.

Przemyśl między Sanem i Wiarem, jedno z najdawniejszych miast zachodniej Galicyi, które jeszcze od Przemysława ks. polskiego (w połowie VIII. w.) założonem być miało; niegdyś stolica udzielnego księztwa, później ziemi przemyskiej w województwie ruskiem, liczy 760 domów i przeszło 10.600 mieszkańców, (między temi trzecią część Żydów). Przemyśl rezydencya dwóch biskupów: grecko-kat. (r. 1218 eryg.) i rzymsko-kat. (r. 1375 eryg.) z szkołami filozoficz., i drukarnią biskupią, ma także 3 klasztory: XX. Franciszkanów, Reformatów i panien Benedyktynek, które szkoły dla płci żeńskiej utrzymują. Miasto nieregularnie zbudowane, zdobią piękne kamienice i kilka wspaniałych starożytnych kościołów. Na osobliwszą uwagę zasługuje katedra obrządku łacińsk. z pięknemi malowidłami i dwiema chorągwiami z XI. w., pod któremi Rusini w tych stronach walki staczali. Na pobliskiej tak zwanej „Capiej Górze," są ruiny starożytnego zamku z podziemnemi lochami, które aż do Sanu sięgać mają. Przemyśl r. 981 od Włodzimierza W. ks. kijowskiego zajęty, będąc już wtedy okazałem i obwarowanem miastem, pozostał od tego czasu w posiadaniu ks. ruskich, chociaż pobliska Polska do tegoż prawa dawniejsze rościła i takowe często zbrojną ręką popierała. I tak 1018 r. odzyskał go Bolesław Chrobry na czas krótki, albowiem już 1026 r. odebrał Jarosław I. ks. halicki napowrót, gdzie też założył swoją rezydencyę. Od monarchów polskich: Bolesława Śmiałego (r. 1070), Kazimierza II. (1170) i Leszka Czarnego (1280) zdobyty, doświadczył także kilka pamiętnych oblężeń: mianowicie r. 1098 przez Węgrów, a r. 1648 przez Tatarów i Kozaków; ale Węgrów odparli Rusini z sprzymierzonymi Kumanami, Tatarów i Kozaków zaś Korniakt, dziedzic bliskiej włości Żurawice, pobił pod murami tego miasta, z której epoki też i opodal na wzgórzu wznoszący się okazały kopiec bierze swój początek. Po powtórnym zdobyciu r. 1340. przez Kazimierza W. i r. 1390. przez królowę Jadwigę, i połączeniu

tegoż z koroną polską, był Przemyśl jako twierdza często przez tłumy Tatarów i Wołochów najeżdżany (1498, 1502, 1524, 1575, 1624), naostatek r. 1656 od Szwedów, a r. 1657 od Rakoczego przez 5 tygodni bezskutecznie w oblężeniu trzymany. Herb miasta jest orzeł dwugłowy pod jedną koroną w polu błękitnem. Przemyśl jest także miejscem rodzinnem kilku uczonych mężów: błog. Stanisława, Franciszkana, któren w świątobliwym powołaniu opowiadania ewangelii dziczy tatarskiej r. 1240. poniósł śmierć męczeńską. Andrzeja Wargockiego, zawołanego kaznodziei, filozofa i kilku dzieł autora. Stanisława Dybowskiego, biegłego fizyka i lekarza królewskiego. Marcina Krowickiego, plebana w Sądowej Wiszni, później ministra Arianów, i Jędrzeja Ulanickiego, znakomitego pisarza w XVII. wieku. — Jarosław, m. p. nad Sanem, w XI. wieku od Jarosława, ks. halickiego księztwo przemyskie dzierżącego, założone, liczy 1.500 domów i 8.000 mieszkańców. Tam znajduje się komisya zapasów mundurów wojskowych, fabryka sukna, wyrobnia świec i blich wosku. Są także dwa klasztory: XX. Dominikanów i Rekolektantów. Mieszkańcy trudnią się po największej części zarobkowością i handlem płótna, przędzy, wosku i zboża, które w okolicy skupowane, a potem galarami na Sanie do Gdańska są spławiane. Jarosław niegdyś bardzo możne miasto, miał pierwsze może w Europie jarmarki. Wojen łupieztwa, morowe zarazy przywiezione przez kupców wschodnich (1622.) i częste pożary, z których najgwałtowniejszy 1626. r. w czasie jarmarku przeszło 4,600.000 złotych szkody zrządził, przyczyniły się do upadku miasta. Jarosław niegdyś obwarowany i obronnym zamkiem opatrzony, był w latach 1489, 1490, 1498 i 1502 od Tatarów, Turków i Wołochów; 1649 od Kozaków, 1656 od Szwedów, a 1657 od Siedmiogrodzan zajęty i srodze spustoszony. Podczas walki nareszcie Augusta II. i Karola XII. r. 1703—1704 kilkakrotnie od swoich i obcych zajmowany, doznał niemniej wielkich szkód. W dziejach miasta równie pamiętne jest także przebywanie w niem Piotra W. cara moskiewskiego, który tam 1711 r. stojąc obozem, podług świadectwa metryk kościelnych z Elżbietą Sieniawską kaszt. krakowską, dziecie tamtejszego mieszkańca do chrztu trzymał, jakoż 2. czerwca jeszcze okazalszy chrzest córki hetmana Sieniawskiego nastąpił, którą tenże sam Piotr W. i August II. król polski do chrztu trzymali. Jarosław jest naostatek miejscem urodzenia wielu sławnych mężów; między temi: Adalberta Gostyniusza, naukami słynącego Jezuity; Marcina Anioła, znakomitego poety w XVII. wieku; Jana Mucharskiego, doktora filozofii i lekarza nadw. króla Jana Kazimierza; Piotra Mulharskiego, budowniczego króla Władysława IV. it. d. — Jaworów, m. p. nad wielkim stawem, liczy z obszernemi przedmieściami do 7.000 dusz ludności. Tam

znajduje się klasztor Panien Bazylianek. Jaworów niegdyś starostwo, a potem własność Jana Sobieskiego, jest pamiętny częstym przebywaniem tego króla, niemniej i zaślubieniem tam Piotra W. cara moskiewskiego z swoją oblubienicą sierotą z Marienburga, (carową Katarzyną I.), którą później (1771) w Moskwie jawnie zaślubił. — Mościska, m. p. liczy 3.800 mieszkańców. Jarmarki na konie (24. czerw. 10. sierp. i 1. listop.), które na tydzień wprzódy znakomity handel na płótna i futra poprzedza, są bardzo sławne. Mościska niegdyś siedziba polskich starostów, jest miejscem urodzenia wielkiego mowcy i kaznodzieji, dominikanina, Melchiora z Mościsk, który będąc spowiednikiem królewskiego dworu, za wszystkie mu ofiarowane godności, między temi i za arcybiskupstwo lwowskie podziękował, i żyjąc w skromności i ubóstwie, w 80. r. wieku swego umarł w Krakowie (1591). Sądowa Wisznia, ma do 2.800 mieszkańców i klasztor XX. Reformatów. W pobliżu znajduje się mogiła od ludu pospolicie „kopiec tatarski“ zwana, w której głębi niedawnemi czasy mury i zwaliska lochów odkryto. W r. 1695 ponieśli tam uchodzący Tatarzy pamiętną klęskę. W XVI. i XVII. wieku odbywały się w tem mieście sejmiki województwa ruskiego.

Miasteczka.

Babice, nad Sanem. — Fredropol. — Hussaków. — Krakowiec, nad wielkim stawem z pięknym pałacem i gustownym ogrodem. — Krasiczyn, nad Sanem z wspaniałym r. 1592. od Krasickich w smaku gotyckim zbudowanym zamkiem, który tak dla pięknej struktury, jakoteż i kosztownych historycznych zabytków, gdzie między innemi wielka liczba portretów polskich i niemieckich monarchów i rzymskich papieżów się znajduje, są widzenia godne. Ten zamek, ogromny czworobok z narożnemi basztami tworząc i na około szeroką fosą wody obwiedziony, sprawia już z swego położenia w tak uroczej okolicy zachwycający widok, który jeszcze więcej podwyższa piękny ogród. Oprócz szkółki wzorowej, znajduje się tam wielka olejarnia i inne ważne zakłady ekonomiczne. — Krukienice, z pięknym pałacykiem i pysznym ogrodem. — Krzywcze, nad Sanem. R. 1840. zostało to miasteczko od wielkiego pożaru dotknięte. — Niżankowice. — Pruchnik, z starożytnym zamkiem. — Radymno, nad Sanem. Mieszkańcy trudnią się po największej części powroźnictwem. R. 1498 i 1672 od Tatarów, Turków, Wołochów i Mułtanów złupione, poniosło okropne spustoszenia. — Sieniawa, nad Sanem, ma starożytny zamek Czartoryskich.*) Mieszkańcy są po największej części zdatni

*) W latach głodem pamiętnych 1811—12 rozkazał wielce uwielbiany dziedzic Sieniawy, ks. Adam Czartoryski, c. k. marszałek, kilka-

mularze, którzy za zarobkowością corocznie aż do Warszawy chodzić zwykli. R. 1575 i 1623 od Tatarów, a 1672 od Turków i Wołochów zajęte, poniosło to miasteczko wielkie straty przez rabunek, ostatnią razą zaś przez pogorzenie. — Wiekie Oczy z klasztorem XX. Dominikanów.

Między **włościami** tego obwodu są najszczególniejsze.

Bakończyce, z pięknym pałacem i dużym ogrodem.— Bolestraszyce, z obszernym zakładem ogrodniczym. — Boratyn, ma pałac z rzadkim zbiorem starożytnych rynsztunków wojennych i piękny ogród. — Brzyska Wola, w pobliżu znajdują się siedm mogił, podług podania ludu zwłoki pobitych Tatarów zawierające. — Chłopice, ma kościoł z historycznym obrazem P. Maryi, na którego utrzymanie cesarz Józef II. fundusz wieczysty rocznych 300 złr. przeznaczył. — Czudowice, mila od Jarosławia, tam istniał niegdyś obronny zamek. — Dmytrowice, bardzo dawna włość, o której w węgierskich donatywach z r. 1383 już jest wzmianka. — Drohojów, z pięknym pałacem i dużym ogrodem. — Hruszów, ma bardzo gustowne r. 1847 zbudowane budynki na koszary dla kawaleryi przeznaczone. — Hureczko, z pięknym pałacem i takim ogrodem. — Kruhel, mila od Przemyśla, ma duże kopalnie kamienia wapiennego. — Krysowice, z pięknym pałacem i pięknym ogrodem z dużemi szklarniami, w których najwięcej drzew cytrynowych pielęgnują. — Medyka, ma piękny pałac z kosztownemi zbiorami książek, obrazów i medalów, i wspaniały ogród z obszernemi szklarniami, w których do 6.000 gatunków zagranicznych krzewów pielęgnują. Medyka niegdyś starostwo i siedziba hetmanów polskich, miała dawniej obwarowany zamek, w którym Władysław Jagiełło r. 1433. niejaki czas bawił, od którego pobytu też tam jedna alea starożytnych lip dotychczas zachowała nazwisko tego króla. R. 1624. obozował w pobliżu tej włości Kantemir Murza, dowódzca

---

naście tysięcy korcy zboża zakupić, które razem z swoimi zapasami do wyżywienia i wsparcia podczas zasiewów swoim poddanym rozdał. Gromadnie cisnął się zbiedzony lud do pootwieranych na ten cel szpichlerzów, gdzie im zboża hojnie rozdawano Ta szczodrobliwość zaś nie kończyła się tylko na tem: Po wszystkich folwarkach kazał ten książę kuchnie pozakładać, na których gotowano potrawy, i te codziennie między zgłodniały lud bez wszelkiej różnicy, czyli ten z jego, czyli z obcych był dóbr, rozdawano. Pomiędzy temi nędznemi widziano często książęcą familię, która z uprzejmą łaskawością tych biedaków do pożycia pokarmu wzywała. Niemniej też dwór książęcy był otwarty każdemu nieszczęśliwemu, z kąd żaden bez hojnego upominku nie odchodził.

Tatarów budziackich, śmierć i pożogę po okolicy roznosząc.— Morańce, z fabryką papieru. — Moszczany, z klasztorem PP. Miłosiernych, które szpital dla chorych i szkołę dla sierot płci żeńskiej utrzymują. — Paszkowice, z gustownym w pośród jeziora zbudowanym pałacem. — Pnikut pod Przemyślem; w pobliżu jej ponieśli niegdyś Tatarzy znaczną klęskę przez pospólstwo przemyskie pod wodzą gwardyana tamtejszych XX. Reformatów. — Rudniki, z wspaniałym pałacem i pięknym ogrodem. — Sosnica, niegdyś istniał tam warowny zamek, w którym królowa Bona, żona Zygmunta I., często zwykła przemieszkiwać. — Starzawa, wieś z XIII. wieku od Tatarów często pustoszona. — Stubno, pamiętna zaszłą tam morderczą bitwą r. 1390 między Polakami i Węgrami z powodu odebrania Rusi halickiej, przez królowę Jadwigę. Szczątki szańców i wielka mogiła na zwłokach poległych usypana, przekazują potomności to wiekopomne zdarzenie. — Szechinie, zkąd oku podróżnego ku wzgórzystej stronie Przemyśla zachwycający krajobraz się przedstawia. — Szkło, z papiernią i źródłem siarczystej wody, jednym najdawniej w Galicyi znanym, albowiem już w r. 1578 od niejakiego Oczka, lekarza nadw. króla Batorego pod nazwiskiem wód Jaworowskich było opisane. Przy tym źródle znajdują się obszerne kąpielnie i piękny ogród do przechadzki. — Wysocko, z pięknym dworem i gustownym ogrodem. — Zarzece, w pięknym położeniu na holenderski sposób urządzona włość z wspaniałym pałacem i pięknym ogrodem. — Żurawice, z pięknemi ekonomicznemi i fabrycznemi budynkami i szczątkami r. 1704 przeciw Szwedom usypanych szańców. R. 1648 mieli mieszkańcy tej włości w pokonaniu Tatarów oblegających Przemyśl nadzwyczajny udział.

Naostatek znajdują się w tym obwodzie osady niemieckie: Berdikau, Hartfeld, Kleindorf, Mosberg, Rehberg i Zwiebeldorf.

XI.

Obwód Żółkiewski, 88 □ mil geogr. obejmujący, z ludnością 233.899 dusz, w 4 miastach, 17 miasteczkach, i 267 włościach mieszkających, przypiera na północ do Polski i Rosyi, na wschód do złoczowskiego, na południe do lwowskiego, a na zachód do przemyskiego obwodu, i jest po największej części równy, a dla gruntów urodzajnych bardzo obfity. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: żółkiewski, lubaczowski, sokalski, rawski i kamionecki).

Miasta.

Żółkiew, m. p., liczy 570 domów i do 5.500 mieszkańców (między temi 2.000 żydów). Tam znajdują się: klasztory

XX. Bazylianów i Dominikanów. W kościele farnym w gotyckim guście zbudowanym a w r. 1867 odnowionym, znajdują się oprócz pięknego grobowca hetmana Żółkiewskiego, cztery duże obrazy, tak dla piękności pęzla, jak i historycznej treści, widzenia godne. Miasto podług podania r. 986 założone, zostało później warownemi murami obwiedzione; w XVII. wieku zaś przez Żółkiewskiego warownym zamkiem opatrzone, i przeszło w posiadanie rodziny Sobieskich, gdzie też i ostatni potomek tej familii, królewicz Jakób r. 1737 umarł. Zamek ten jest dotychczas zamieszkały. W dziejach Żółkwi pamiętne jest czterotygodniowe oblężenie i zdobycie miasta przez Bolesława Śmiałego r. 1073, spalenie przez Wołochów r. 1498 i spustoszenie przez Tatarów r. 1623 i 1687. R. 1833 naostatek dotknął to w wodę nieobfite miasto wielki pożar. W pobliżu na lesistym wzgórzu znajduje się przyjemna promenada, „haraj“ nazwana, z ruiną pałacyku króla Jana III., który niegdyś zachwycony pięknym widokiem ztamtąd, z zadziwienia „ha raj“wykrzyknął, od czego też ta nazwa temu miejscu aż po dziś dzień pozostała. W okolicy miasta znaleziono niedawnemi caasy węgle kamienne, których wierzchnie warstwy stanowią skamieniałości drzewa i roślin trzcinowych — Bełz, m. p., niegdyś stolica udzielnego księztwa, później województwa (mającego w herbie gryfa białego w koronie złotej w polu czerwonym), z 3000 mieszkańcami. To starożytne, i już w XI. wieku murem i zamkiem obwarowane miasto, było r. 1073 od Bolesława śmiałego podczas wyprawy kijowskiej r. 1121 od Bolesława Krzywoustego, r. 1350, 1355 zaś od Litwinów, r. 1371 od Węgrów, a r. 1450, 1503 i 1526 od Tatarów zdobyte i złupione, później zaś od Turków często, lecz zawsze bez skutku napastowane. R. 1473 naostatek dotknął to miasto okropny pożar, który je całkiem w perzynę obrócił. Mimo tylu klęsk był zamek obronny dla położenia swego w pośrod błót prawie niedostępny, aż do r. 1655 nigdy nie zdobyty. Ztąd był naostatek rodem uczony akademik krakowski Jakób z Bełza (1543). — Lubaczów, z 3.500 mieszk., z pięknym pałacem na tym samym miejscu zbudowanym, na którym niegdyś warowny zamek istniał. Już w XIII. wieku znaczne miasto, wsławiło się tam r. 1213 między Węgrami i Polską zawartym pokojem. — Sokal, m. p. nad Bugiem, z 3.800 mieszkańcami, starożytnym zamczyskiem i klasztorem XX. Bernardynów niegdyś obwarowanym, w którym się znajduje obraz P. Maryi, koroną od Klemensa XIII. r. 1724 przysłaną, ukoronowany. Miasto dawniej od najeżdżającego nieprzyjaciela często napastywane, zostało r. 1519 po odniesionej klęsce wojska polskiego, przez Tatarów spalone. W pobliżu jego wznoszą się liczne kopce czyli kurchany, na pamiątkę poległych usypane.

Miasteczka.

Płazów, mizerna mieścina, więcej do wsi podobna.— Cieszanów, pamiętny zgonem arcybiskupa lwowskiego X. Baranieckiego r. 1868. — Krystianpol, nad Bugiem z pałacem i pięknym ogrodem, i klasztorami XX. Bazylianów i Bernardynów. — Kukizów, ma osadę żydów Karaitów.— Kulików, nad wielkim stawem. Miód kulikowski, był niegdyś najsławniejszy w kraju. — Lipsko, pamiętne urodzeniem znakomitego dziejopisa Stan. Sarnickiego, było roku 1648 przez Kozaków pod Chmielnickim złupione, a potem w perzynę obrócone. — Lubycza, poniosło r. 1834 przez pożar wielkie szkody. — Magierów, pamiętne w dziejach krajowych poniesioną tam klęską uchodzącego z Polski Rakoczego, ks. siedmiogrodzkiego, zadaną mu r. 1657 przez Stefana Czarneckiego — Mosty wielkie, za czasów dawnych zwane Augustów, z fabryką potażu. Narol, z pięknym pałacem. R. 1585 pod imieniem Florianowa założone, wzniosło się prędko do znacznej zamożności, ale już 1648 r. zostało przez Chmielnickiego mocą zajęte, przyczym do 40.000 ludu tam schronienia szukającego przez kozactwo wyrznięte zostało. W pobliżu miasteczka na piasczystym urwisku znaleziono przed 50 laty wiele kosztowności i monet, które z tej smutnej epoki miały pochodzić. — Niemierów, z źródłem wody siarczystej, przy którym zakład kąpielny jest urządzony. — Oleszyce, ma starożytny zamek, niegdyś przez jeńców tureckich zbudowany, w którym umarł hetman Adam Sieniawski. — Potylicz, z fabryką naczynia fajansowego. — Rawa ruska, z pięknym pałacykiem i klasztorem XX. Reformatów. Niegdyś istniał tam warowny zamek, który przez Mułtanów został zrujnowany. Pamięci godny jest także tam r. 1698, 22 czerwca odbyty zjazd Augusta II. króla polskiego z Piotrem W. carem moskiewskim, jako też i konfederacyą między wojskiem polskiem i saskiem r. 1716. — Tartaków, z pięknym pałacem i dużym ogrodem. Niegdyś odbywały się tam znaczne jarmarki. — Uhnów i Waręż.

Między **włościami** są znakomitsze:

Baszn ia, pamiętna z powodu tam r. 1663 między konfederatami i koroną polską zawartą ugodą. — Batiatycze, z obszernym dworem; w XV. wieku była ta włość od polskich królów często odwiedzana, i chwilowo zamieszkiwana.— Bełzec, z komorą celną i urzędem pocztowym. — Choronów, z obszernym dworem i kolonią niemiecką. — Dziewięcierz, koło Potylicza, z kopalnią wyborowej gliny tyglowej, którą rozwożą w dalekie strony do hut szklannych.— Glińsko, pół m. od Żółkwi, ma najznaczniejszą fabrykę na-

czynia fajansowego, które przy wystawie publicznej w Wiedniu r. 1835 do użytku dworu cesarskiego zostało zakupione. — Horyniec, z pięknym pałacem i klasztorem XX. Franciszkanów.— Prusie, koło Potylicza, z hamernią miedzi. — Ruda różaniecka, z schludnym dworem, i z fabryką miedzi i gwoździ. – Kamionka wołoska, wieś blisko 2 mil długości, z pięknym dworem. — Krechów, z klasztorem XX. Bazylianów (r. 1630 fundowanym), a bogatym w zbiory historyi naturalnej i starożytnych książek. — Lubycza Kniazie, z osadą włościan kniaziami nazwanych, którzy są potomkami niegdyś tam kolonizowanych Wołochów.— Łuczyce, z obszernym dworem i pięknym ogrodem.—Mokrotyn, z kolonią niemiecką. Dawniej istniała tam plantacya rabarbary. — Siedliska, ma podobnież fabrykę naczynia fajansowego. — Skwarzawa, pamiętna przeglądem wojsk polskich r. 1663 do 40.000 tam zgromadzonych. — Turynka, pamiętna urodzeniem Stanisława Żółkiewskiego, sławnego hetmana XVII. w. — Woronów, r. 1507 w pobliżu plądrujący Tatarzy odnieśli znaczną porażkę od Jana Kamienieckiego starosty buskiego. — Uhrynów, z pięknym dworem i wspaniałym ogrodem i komorą celną.

Oprócz tych znajdują się w obwodzie niemieckie osady: Ainsingen, Basznia, Brukenthal, Burgau, Deutschbach, Fehlbach, Felsendorf, Freifeld, Josephinendorf, Lindenau, Reichau, Steinsingen, i Wiesenberg.

XII.

Obwód Lwowski, obejmujący 41 □ mil geogr. z ludnością 194.292 dusz, w 4 miastach, 2 miasteczkach i 173 wsiach mieszkających, przypiera na północ do żółkiewskiego, na wschód do złoczowskiego i brzeżańskiego, na południe do samborskiego, a na zachód do przemyskiego obwodu. Kraj z lekka górzysty, jest dosyć urodzajny, którego mieszkańcy dla bliskości miasta stołecznego znaczny handel prowadzą. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: lwowski, gródecki i janowski.)

Miasta.

Lwów (pod 49° 52' 42" szerok. połud., a 21° 41' długości wschodniej), za czasów książąt ruskich Lwihorod po niemiecku Lemberg, a po łacinie Leopolis zwany, zawiera przeszło 3.600 domów i 70.900 mieszkańców (między temi 24.400 żydów). Jako miasto stołeczne królestwa, mieści w sobie najwyższe władze krajowe: wszechnice (r. 1784 fund.),

z licznym księgozbiorem i gabinetami: fizycznym, naturalnym i anatomicznym (w roku 1848 przez pożar zniszczone), zakład naukowy imienia Ossolińskich, z kosztownym zbiorem książek, monet, obrazów i narodowych starożytności. Lwów jest rezydencyą trzech arcybiskupów: grecko-katolickiego rzymsko-kat. i ormiańskiego i superintendenta ewangielickiego. Pod względem handlu i przemysłu odznacza się to miasto od czasu objęcia Galicyi przez Austryę, albowiem odtąd jako stolica prowincyi, a z tąd licznych władz rządowych będąc pobytem, wzrosło w znaczną ludność, przezco handel i rzemiosła znacznie zakwitły. Ma więc wszelkiego gatunku rzemieślników (do 4 000) i wiele kupców prowadzących handel hurtowny produkta mi krajowemi, jakoteż towarami niekrajowemi. Oprócz targów tygodniowych ma też dwa główne jarmarki (w maju i paźdz.) Miasto w wielkim dole między wzgórzami położone, zajmuje z obszernemi przedmieściami: łyczakowskim, stryjskim, gródeckim, janowskim, żółkiewskim, halickim etc. przestrzeń blisko 4 mil i jest wieloma pięknemi kościołami, kamienicami i promenadami przyozdobione. Z pomiędzy gmachów publicznych wyszczególniają się osobliwie piękną budową: kościół XX. Dominikanów (1749 fund.) i kościół ś. Jerzego katedra biskupia obrz. rusk. (r. 1746 fund.) na wzór kościoła ś. Piotra w Rzymie zbudowane; katedra obrz. łac. (r. 1370—80 zbud.), szpital powszechny dawniej klasztor XX. Pijarów i kościół XX. Bernardynów (r. 1600 fund.) z grobowcem ś. Jana z Dukli. W nowszym czasie wiele mu ozdób przybyło przez wybudowanie ratusza z wieżą 42 sążni wysoką, gmachu zakładu Ossolińskich, teatru hr. Skarbka, pałacu arcybiskupiego i synagogi żydowskiej. Z liczby 50 kościołów, które tam dawniej istniały, pozostało dotąd tylko 29, a to 19 rzym. kat., 7 grec. kat., 1 ormiański, a 1 ewangelicki. Między temi są 10 klasztorów: XX. Dominikanów, Bernardynów, Karmelitów, Franciszkanów i Bazylianów; panien zakonnych: Sakramentek, Benedyktynek, Szarytek, i Sióstr miłosierdzia. Najdawniejszą świątynią Lwowa jest kościółek ś. Jana na Krakowskim przedmieściu. — Założenie Lwowa przypada około 1259 r. — Leon, w języku ruskim Lew nazwany, syn Daniela ks. halickiego, zbudował w okolicy dzikiej na wierzchołku góry piaszczystej gród „Lwihrod," dokąd też później, gdy Halicz przed napadem Tatarów przestał być bezpiecznym dla książąt i bojarów ruskich, przeniósł swą rezydencyę (1268), poczem też i miasto budować się zaczęło. Od tego to czasu jak wszystkie inne miasta na Rusi, napadany często od nieprzyjaciół, znosił różne koleje losu. Do stanu twierdzy przyprowadzony, wytrwał ciężkie oblężenia przez Litwinów w latach 1350, 1370; przez Tatarów 1431, 1438 i 1524; przez Wołochów i Mołdawianów 1498 i 1509, przez Kozaków 1648

i 1655; przed Siedmogrodzan 1657, powtórnie przez Tatarów i Turków 1672, 1675 i 1695, aż naostatek r. 1704 został przez Karola XII. króla szwedzkiego mocą zdobyty. R. 1675 odbyła się w pobliżu miasta pamiętna bitwa, w której Jan Sobieski z ledwie 30.000 wojska cztery razy liczniejszego nieprzyjaciela na głowę poraził. W latach 1480, 1622, 1672 i 1681 dotknęło to miasto morowe powietrze; w latach 1494, 1504, 1511, 1527, 1564, 1616, 1622 i 1671 zaś niszczące pożary, a 1510, 1514 i 1617 naostatek straszne zalanie wodą wezbranej Pełtwi. — Obok miasta wznosi się plantacyami zasadzona góra pod nazwą „Wysokiego zamku,“ a na przeciwnej stronie góra Wronowskiego dawniej Schönberga nazwana, dziś przeistoczona na warownię (cytadelę), na których obu niegdyś istniały obronne zamki, z których ale teraz prócz pamięci ledwie sladu dostrzedz można. Góra Wronowskiego jest także z tego względu uwagi godną, że na niej wydobyto płyty i bożyszcze kamienne, co wnioskować każe, że ta kiedyś narodom pogańskim za świątynię służyć musiała. Lwów jest naostatek pamiętny urodzeniem wielu uczonych ludzi: Dymitra Solikowskiego biskupa; Jana Leopolity, Fab. Birkowskiego, Tom. Jozefowicza, Tom. Dresnera, Adalb. Bobowskiego, Mich. Drużbackiego, Marc. Smigielskiego, Szym. Szymonowicza, Szym. Zimorowicza, Grzeg. Piramowicza, i wielu innych, którzy się piórem i talentami w kraju wielce odznaczyli. — Herb miasta jest lew wspięty na tylnych łapach w otwartej bramie o trzech wieżach, przez Zygmunta I. nadany, do którego Syxtus V. papież później przydał trzy pagórki z gwiazdą, unoszącą się nad lwem. — Gródek, m. p. nad wielkim stawem, z 6.000 mieszk. i znakomitym handlem lnu. Niegdyś istniał tam zamek królewski, w którym Władysław Jagiełło życie zakończył (1433). Przez Tatarów 1450 r. w oblężeniu trzymane, poniosło miasto później po zdobyciu przez Bohd. Chmielnickiego okropne spustoszenie (1654). — Jaryczów, z 1.220 mieszk„ i fabryką koców. — Szczerzec, z 4.600 mieszk. i obszernemi dotąd niezgłębionemi jaskiniami w pobliskim wzgórzu.

Miasteczka.

Janów, nad wielkim stawem, z 700 mieszkańcami. W pobliskim wzgórzu znajduje się podobnież obszerna jaskinia, dotąd na 120 sążni zgłębiona, która dawniej za inkursyi tatarskich uciśnionym mieszkańcom za miejsce schronienia służyła. R. 1616 został otwór tej pieczary od przeciągającej hordy Tatarów dostrzeżony, u którego podłożywszy ogień, do 2.000 ludzi tam ukrytych wyduszono. Od tej dotkliwej straty tylu mieszkańców, nazywa się dotąd na pamiątkę przyległa wieś „Straczem.“ — Nawarya.

Między **włościami** są uwagi godne:

Artyszów, ma wielkie kamieniołomy. — Bartatów, z urzędem pocztowym. — Biłka-królewska, z pałacem i pięknym ogrodem. — Czerlany, z wielką papiernią. — Derewacz, z urzędem pocztowym. — Gaje, podobnież z urzędem pocztowym. — Hołosko, r. 1470 od osadników polskich założona włość, z pięknemi sadami. — Kleparów, pół mili od Lwowa, włość niegdyś od osadników niemieckich pod nazwiskiem „Klepperhof" założona. — Kulparków, niegdyś od kolonistów niemieckich (z Goldberghof) założona. — Laszki, z pięknym dworem i budynkami ekonomicznemi. — Lesienice, w pobliskim lesie na szczycie wzniosłej góry znajduje się tak nazwana „Skała diabelska," na której podług podania jakieś zamczysko istnieć miało. — Lubień, z pięknym pałacem, zakładem kąpielowym u źródeł wód siarczystych, które dla ich skutku i bliskości Lwowa bardzo są zwiedzane. — Obroszyn. majętność kapituły lwowskiej obrz. łac., z wspaniałym pałacem, w którym się znajdują portrety niemal wszystkich biskupów lwowskich. — Siemianówka, z pięknym dworem i porządnemi budynkami ekonomicznemi. — Sokolniki, mila od Lwowa, z źródłem mineralnej (żelazistej) wody, pamiętna tamże r. 1662 obozowaniem wojsk polskich. — Winniki, z 3.000 mieszk., ekonomią skarbową i fabryką tytoniu i tabaki. — Winniczki, ma wspaniały pałac z kosztownym księgozbiorem i piękny ogród. W pobliskim wzgórzu znajduje się wiele kamienia wulkanicznego (Bimsstein.) — Zamarstynów, włość 1380 r. od lwowskiego radcy Somerstein założona. W okolicy znajduje się wiele torfu. — Zboiska, mila od Lwowa, dawniej Boisko jako plac częstych bitew tak nazwana. Niegdyś istniał tam zamek obronny, który od nieprzyjaciela pod Lwów często podstępującego po kilka razy był zajęty i rujnowany. W pobliżu tej włości znajdują się trzy pomniki murowane, o których podanie prawi, że na pamiątkę tam poległych bratobójców były wystawione. — Zawadów, z fabryką papieru. — Zimnawoda; tam wydobywa się gatunek kamienia, który do labradorskiego jest zupełnie podobny. — Zniesienie, z fabryką likierów. Ta wieś jest odniesionemi zwycięztwy Jana Sobieskiego (r. 1675) i hetmana Jabłonowskiego (1695) nad Turkami pamiętna, od których porażenia czyli zniesienia otrzymała tę nazwę.

Oprócz powyższych miejsc są w tym obwodzie następujące kolonie niemieckie: Brunendorf, Burgthal, Dornfeld, Ebenau, Einsidel, osada Menonitów; Kaltwasser, Kuttenberg, Lindenfeld, Ottenhausen, Reichenbach i Rosenberg, Rothenhan, Schönthal i

Untenbergen, Weinbergen, Wiesenberg, Vorderberg i Waldorf.

XIII.

Obwód Stryjski zawiera 116 □ mil geogr.. na której przestrzeni 2 miasta, 10 miasteczek i 304 wsi z 250.297 mieszkańcami się znajduje. Granice obwodu tego są: ku północy obw. lwowski i brzeżański, ku wschodowi obw. stanisławowski, ku południowi Węgry, a ku zachodowi obw. samborski. Kraj w południowej części wzgórzysty, obfituje w lasy i rudę żelazną, do której przeistoczenia w żelazo znaczne huty się znajdują. Przytem jest chów bydła dosyć znakomity. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: stryjski, żydaczowski, bolechowski, doliniański, kałuski i żurawieński.)

Miasta.

Stryj, m. p. z obszernemi przedmieściami nad rzeką Stryjem, liczy 650 domów i 6.000 mieszkańców. Miasto to na pięknej równinie zbudowane, było niegdyś w posiadaniu Jana Sobieskiego, które mu rzeczpospolita polska w nagrodę jego znakomitych zasług nadała. Mimo obronnego zamku od przeciągających nieprzyjaciół często zajęte, ucierpiało największych spustoszeń podczas przechodu Rakoczego 1657 r. — Żydaczów, m. p. niegdyś miasto stołeczne ziemi żydaczowskiej z 2.200 mieszk. i starożytnym zamkiem. Okolica obfituje w rudę żelazną tak nazwaną „murzynkę.“

Miasteczka.

Bolechów, m. p. z 4.000 mieszkańcami, ekonomią skarbową i warzelnią soli (do 100.000 cent.) pamiętne za czasów polskich srogiemi napadami sławnego w górach opryszka Dobosza. Handlowne to miasteczko w r. 1848 poniosło przez pożar wielkie szkody. W pobliżu istniała dawniej kolonia żydowska pod nazwiskiem „Nowy Babylon,“ którą cesarz Józef II. w celu przyzwyczajenia Żydów do rolnictwa, kazał założyć; lecz gdy ci do tego zatrudnienia mało chęci okazali, nastąpiło ich wydalenie, a natomiast osadzenie pracowitych przybyszów niemieckich. — Bukaczowce, z pięknym pałacem. — Dolina, m. p. z ekonomią skarbową i banią solną. — Kałusz, m. p. z ekonomią skarbową i banią solną. W okolicy znajdują się pokłady ziemi torfowej. W dziejach kraju odznacza się Kałusz pamiętną klęską wojsk tureckich, które Jan Sobieski z małą garstką jazdy polskiej od Sambora pędząc, tam dognał i na głowę poraził (1672 r.) odbierając im plon bogaty i kilkanaście tysięcy w niewolę uprowadzo-

nego jeńca. — Mikołajów, z 2.000 mieszk. W okolicy znajdują się wielkie kamieniołomy. — Rozdoł, nad Dniestrem, z pięknym pałacem, klasztorami XX. Karmelitów i pp. Miłosiernych, i źródłem wody mineralnej (siarczystej.) — Rożniatów, poniosło 1848 r. przez pożar wielkie spustoszenie. — Skole, u samego podnóża Karpat z starożytnym zamkiem i hutą żelaza; w r. 1848 dotknął to miasteczko podobnież wielki pożar. — Wojniłów, z pięknym pałacem. Mieszkańcy trudnią się wyrabianiem naczynia garnczarskiego. — Żurawno, nad ujściem Świcy do Dniestru, z pięknym pałacem i sławnemi jarmarkami na bydło; pamiętne w dziejach kraju długiem oblężeniem obozu Jana Sobieskiego przez Turków (r. 1676), i zmuszenia tych do zawarcia pokoju tak nazwanego „żurawieńskiego.“ Tam urodził się Rej Mikołaj (z Nagłowic), znakomity uczony i poeta XVI. w.

Między **włościami** tego obwodu są wspomnienia godne:

Angełów, osada górska z źródłem mineralnej (siarczystej) wody, u którego dawniej istniał zakład kąpielny. — Bubniszcze, mila od Bolechowa, z partyą do 200 stóp wysokości napiętrzonych skał, które, u spodu daleko węższe jak u góry, niby w powietrzu utwierdzone być się zdają. W pośrodku tworzą one swem wydrążeniem ogromne pieczary i jaskinie, mając dokładne ślady ich dawnego zamieszkania. — Chocień, koło Kałusza, z okazałemi ruinami starożytnego zamku. — Drohowyże, pół mili od Mikołajowa, z zakładem stadników krajowych. Majętność funduszowa na cel dobroczynny (zakładu sierót) otrzyma gmach dla umieszczenia i nauki kilkuset opuszczonych dzieci. — Hoszow, pod Bolechowem, z klasztorem XX. Bazylianów na szczycie stromej tak nazwanej „Jasnej górze,“ z piękną nowo wybudowaną świątynią pańską, miejsca częstych odpustów. — Hrebenów, z hutą żelaza. — Klimiec, na samej granicy węgierskiej, z hutą żelaza i urzędem pocztowym. — Kochawina, miejsce wielkich odpustów. — Korostów, z hutą szklanną i zakładem górniczym. — Koziowa, z urzędem pocztowym. — Lubieńce, z urzędem pocztowym. — Martynów, nad Dniestrem, pamiętna zadaną klęską z łupami uchodzących Tatarów przez hetmana Koniecpolskiego (r. 1624). — Mizuń, mila od Doliny, z hutą żelaza, gisernią naczyń żelaznych i zakładem górniczym. W okolicy znajduje się ziemia farbierska, tak nazwana „bolus.“ — Niagryn, z kolonią osadników czeskich, dla uprawy górnictwa osadzonych. — Nowosielice, z fryszerką żelaza. Na stromej górze u brzegu szumiącej Mizunki, miał podług podania ludu niegdyś istnieć zamek obronny, które to podanie stwierdzają znajdujące się tam zarosłe okopy. — Olchówka, z hutą żelaza. — Perehińsko,

majętność metropolii lwowskiej obrz. rusk., wieś największa w tym obwodzie, z 1.700 mieszkańcami. — Podhorodce, z pięknym pałacem i obszernym zwierzyńcem krajowych zwierząt. — Polanica, mila od Bolechowa, z labiryntem obszernych jaskiń w pobliskich skałach „Bołdy“ nazwanych, które niegdyś mieszkańcom okolicznym za miejsce schronienia przed najazdami wrogów miały służyć. O tych prawi także podanie ludu, że takowe w czasach przedchrześciańskich służyły za świątynię. — Stynawa, z hutą żelaza. — Synowuckoniższe, z hutą żelaza. — Truchanów, z osobliwszą partyą olbrzymich skał, na których widzieć się dają hebrajskie i cyrylickie napisy. — Urycz, podobnie z widzenia godną partyą napiętrzonych skał tak nazwanych „kamieniem pod Uryczem,“ składających się z trzech ogromnych skał w czworobok uformowanych, które w pośrodku częścią przez naturę a częścią przez ręce ludzkie wydrążone, niegdyś miały służyć mieszkańcom okolicznym w potrzebie za miejsce schronienia, później zaś zbójcom za kryjówkę. Na powierzchni tych są ślady murów jakiejś przypierającej budowy, a na sklepieniach jaskiń wykute herby rodzin Tarłów, Wojakowskich i Pietruskich, posiadaczy przyległych majętności. — Wełdzirz, z zakładem fabrycznym w Maksymówce, z hutą żelaza i warsztatami maszyn. O pół mili drogi leży osada Żakla, w której dopiero przed kilkunastu laty założono walcownię blachy. — Żulin, z hutą żelaza i ogromną skałą, w której znajdują się niezgłębione przepaście i obszerne jaskinie. — Żurów, ma wiele alabastru.

Oprócz tych wymienionych włości, są w tym obwodzie osady niemieckie: w Bolechowie, Engelsberg, Gelsendorf, Hofnungsau, Landstreu, Neuhof i Ugartsthal.

XIV.

Obwód Stanisławowski graniczy ku północy do obw. brzeżańskiego, ku wschodowi do obw. czortkowskiego i kołomyjskiego, ku południowi do Węgier a ku zachodowi do obw. stryjskiego. Powierzchnia jego wynosi 101 □ m. geogr., na której w 5 miastach, 13 miasteczkach i 264 wsiach, 264.936 mieszkańców się mieści. Południowa część obwodu pokryta Karpatami, obfituje w lasy i chów bydła, inne zaś w urodzajne grunta, na których uprawiają tytoń i kukurudzę. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: stanisławowski, buczacki, manasterzecki, nadwórniański i niżniowski.

Miasta.

Stanisławów, m. p. nad Bystrzycą, 1.100 domów i 10.200 mieszkańców (między temi do połowy żydów). Miasto w r. 1654 od Stanisława Potockiego, wojewody kijowskiego zbudowane, zostało później do stanu twierdzy przyprowadzone, z której tylko zamek pozostał, przeistoczony w nowszych czasach na szpital wojskowy. W kościele farnym znajdują się kilka nagrobków rodziny Potockich, mianowicie: Stanisława, zabitego przy odsieczy Wiednia; Andrzeja, kasztelana krakowskiego, i Józefa, wiernego przyjaciela i towarzysza Karola XII. w Benderze. Pomnik z żelaza lanego ś. p. cesarza Franciszka I., był pierwszym w całem państwie austryackiem położony (13. maja 1838). Stanisławów 1692 r. od Tatarów, a 1712 r. od Sieniawskiego partyę Augusta II. trzymającego, zajęte zbrojną siłą, w r. 1868 zaś przez pożar poniósł wielkie spustoszenia. — Halicz m. p. nad Dniestrem, niegdyś stolica ziemi ruskiej i siedziba książąt halickich, od którego dzisiejsza Galicya (Halicya) otrzymała swą nazwę. Na wzgórzu tuż nad Dniestrem ciągnącym się, widzieć się dają ogromne zwaliska starożytnego grodu. Założenie miasta jest grubą pomroką wieków osłonione, albowiem już Herodot, sławny dziejopis przed Chrystusem, który część Scytyi objeżdżał, wspominał o narodzie Haliconów, zamieszkałym nad rzeką Tyras (dzisiejszym Dniestrem). Nie możeż to być Halicz osadą tego starożytnego narodu? Podobnież napotkały w IX. stuleciu tamtędy z Azyi przechodzące Węgrzyni Halicz już jako wielkie i zamożne miasto, którego władzca hojnie podejmował rzeszę wędrowną. Częste najazdy nieprzyjacielskie i zbudowanie miasta Lwowa, dokąd książęta ruscy (r. 1270) i biskupi (rzym. kat. r. 1414 a grec. kat. r. 1570) swe rezydencye przenieśli, było przyczyną upadku tego starożytnego miasta, którego obszerności ślady daleko po zakres dzisiejszego Halicza sięgają. Naostatek zasługuje jeszcze na osobliwszą uwagę tam przez króla Stefana Batorego założona kolonia sekty żydów Karaitów, która się aż po dziś dzień utrzymała. — Mariampol nad Dniestrem w okolicy w krzemień obfitującej, z 1.600 mieszk., klasztorem panien Miłosiernych i zamkiem niegdyś obwarowanym. — Sołotwina z 2.000 mieszk. i ekonomią skarbową. — Tyśmienica z 6.009 mieszk., klasztorem XX. Dominikanów, pięknym dworem i gminą ormiańską. W dziejach kraju jest pamiętne klęską zadaną Wołochom (r. 1660). Oprócz częstych spustoszeń przez najezdników, poniosło miasto roku 1531 i 1821 przez pożary wielkie szkody.

Miasteczka.

Barysz, mila od Manasterzysk. — Bohorodczany z klasztorem XX. Dominikanów. Mieszkańcy trudnią się gar-

barstwem i szewstwem. — Buczacz nad Strypą, miejsce starożytne i gniazdo sławnej w dziejach rodziny Buczackich, z zamkiem na skale niegdyś obwarowanym (rezydencyi Mik. Potockiego, starosty kaniowskiego), okazałym ratuszem i klasztorem XX. Bazylianów. Szkoły przez ten zakon utrzymywane, są najdawniejsze w Galicyi. W dziejach kraju jest Buczacz pamiętny zajęciem przez sułtana Mahometa IV. i zawarciem haniebnego traktatu (1672 r.), mocą którego Turkom Podole i Ukraina została odstąpioną. R. 1675 powtórnie od Turków zdobyty i spustoszony, potrafił się później najazdom Kozaków obronić. — Delatyn nad Prutem, z kąpielami słonemi, które od wielu na żętycę zjeżdżających gości tak dla swego nader pięknego położenia w górach, jako też i skuteczności wód, chętnie bywa zwiedzane. — Jezupol nad Dniestrem, niegdyś miasto z obronnym zamkiem. — Łysiec z obszernym pałacem i gminą Ormianów. — Manasterzyska z magazynem zapasów tytoniów i pięknym pałacem. — Nadwórna z szczątkami niegdyś warownego zamku, który od najezdników często napadany, ale nigdy nie był zdobytym. W pobliżu tego znajdująca się mogiła, ma pokrywać zwłoki pobitych Tatarów. Nazwisko Nadwórny pochodzi od licznej służby nadwornej możnych Potockich, która w zamku nie mając miejsca, około tego w przyrządzonych domach została osadzona, z których później miasteczko powstało. — Niżniów nad Dniestrem. — Otynia, ma wiele garnczarzy. — Potok z klasztorem XX. Dominikanów i starożytnym zamkiem, niegdyś gniazdo rodziny Potockich. — Tłumacz, m. p. z fabryką cukru, jednej z najpierwszych w Galicyi, która rocznie do 70.000 cent. cukru produkuje i do 1.000 robotników zatrudnia. — Uście zielone nad Dniestrem; tam był dawniej obronny zamek.

Między **włościami** są znaczniejsze:

Bednarów, pamiętna z zadanej klęski Tatarom (r. 1442). — Cucyłów, mila od Stanisławowa; w pobliżu tej znajduje się 12 mogił z czasów wojen tatarskich. — Czerniejow, w XI. wieku znakomity gród pod nazwiskiem Czerwień, od którego ta część Rusi nazwę „czerwonej“ miała otrzymać. W pobliżu Bolesław Krzywousty, na Rusi sprawę Jarosława II. ks. halickiego popierający, poniósł przez płochość wojewody krakowskiego jedną z większych klęsk. — Dora, z pięknym wodospadem rzeki Prutu. W niewielkiej odległości od tego w dziko-romantycznej okolicy, znajduje się pomnik (z ogromnej płyty kamiennej) na pamiątkę starosty Kratteta wystawiony, w której zasługi jego dla tej okolicy podjęte są wyryte. Skała, z której ta nadzwyczajnej wielkości płyta wyłupaną była, jest oznaczona wielkim krzyżem

żelaznym. — Dubowce, nad Dniestrem z wielką mogiłą niezbadanego pochodzenia. — Grabowiec, niegdyś gród warowny. — Koropiec, nad Dniestrem z pięknym pałacem. — Kryłoś, koło Halicza, niegdyś cytadela miasta Halicza, z której dotąd potrójne okopy dostrzedz można. W połowie XII. wieku było tam biskupstwo ruskie tytułem halickiego fundowane, którego rezydencya później przeniesioną została do Halicza. — Lachowce, nad Bystrzycą pamiętne bitwą z Kozakami r. 1660. — Łanczyn, w nader pięknej okolicy z urzędem pocztowym i warzelnią soli. — Łojowa, koło Nadwórny, pamiętna stoczoną bitwą z Chmielnickim r. 1624. — Maniawa, z pięknym wodospaoem Maniawki, na 54 stóp wysokości. W pobliżu w lesie znajdują się malownicze ruiny klasztoru Bazylianów, „Skit“ nazwanego, którego zbudowanie sięga XII. wieku. — Majdan górny, mila od Nadwórny, z hutą żelaza i szkła. — Pacyków, z pięknym pałacem i hamernią miedzi. — Pasieczna, z hutą żelaza i pięknym wodospadem rzeki Bystrzycy. — Pniów, z starożytnym krzyżem na jednym wzgórzu jako pomnikiem na pamiątkę tam niegdyś od Tatarów zamordowanego młodzieńca znakomitego rodu. — Pohonia, której nazwę wywodzą od pogoni Tatarów aż w te okolice, i tych pokonanie tamże. — Rosulna, z banią solną. — Ścianka, z jaskinią pustelniczą w skalistym brzegu Dniestru. — Tustań, niegdyś znakomite i obronne miejsce, na początku XIII. wieku zaś majętność biskupstwa halickiego. — Wołosów, z wielu mogiłami z czasów najazdów tatarskich. — Zagwoździe, z hamernią miedzi.

Oprócz kolonji niemieckiej Eisenthal w głębi gór karpackich, nie ma w tym obwodzie więcej podobnych osad.

XV.

Obwód Brzeżański obejmuje 76 □ mil geogr., na której powierzchni w 3 miastach, 14 miasteczkach, i 317 wsiach 232.420 mieszkańców się mieści. Granice tego obw. są: ku północy obw. złoczowski, ku wschodowi obw. tarnopolski i czortkowski, ku południowi obw. stanisławowski, ku zachodowi zaś obw. lwowski. Kraj w pośrodku nieco wzgórzysty, ma grunta urodzajne i piękne lasy, a mieszkańcy trudnią się wyłącznie rolnictwem. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: brzeżański, rohatyński, bobrecki, kozowski, przemyślański i podhajecki).

Miasta.

Brzeżany, nad wielkim stawem, liczy przeszło 800 domów i 7.000 mieszkańców, z klasztorem XX. Bernardynów.

Starożytny zamek, niegdyś warowny a dziś podupadły, zawiera w podziemnych sklepach zwłoki Arianów, którzy mieli w Brzeżanach swą rezydencyę. W archiwum miejskim znajduje się chorągiew turecka, w XVI. wieku najezdnikom zabrana, a w kościele nadgrobek historyczny Jakóba Strzemieńczyka. W r. 1.811 poniosło miasto przez pożar wielkie spustoszenie, teraz zaś porządnie odbudowane, może do piękniejszych miast być policzone. W pobliżu leży piękny pałac letni „Raj“ nazwany. Brzeżany są miejscem urodzenia Adama Burskiego, znakomitego filozofa, i Tomasza Chodowskiego, poety XIV. stuleciu. — Podkamień, z 1130 mieszkańcami, pałacem i pięknym ogrodem. — Rohatyn, z 3.500 mieszk. i kopalniami gipsu. Miasto miało niegdyś obronny zamek, który od nieprzyjaciół często bywał najeżdżany. Podczas jednego z tych napadów tureckich w XVI. w., wziętą była córka (Anastazya) tamtejszego plebana ruskiego Lisowskiego w niewolę, ktora później do seraju sułtana Solimana W. się dostała. Ująwszy go wdziękami swojemi, wyniesiona została do godności pierwszej małżonki pod imieniem sławnej w historyi Roxolany. Za jej wpływem zaniechał ten zaborca państw, kraje ruskie pustoszyć, i żył odtąd z Polską w przyjaźni.

Miasteczka.

Bóbrka, m. p. z 3.000 mieszk., — Brzozdowce, z 1.500 mieszk. — Bołszowce, z 1.500 mieszk. — Bursztyn z 2.800 mieszk., pałacem i pięknym ogrodem. Miasteczko podług planu zbudowane, należy do piękniejszych w Galicyi. W pobliżu tego znajduje się alabaster, sześć dużych mogił z czasów wojen tatarskich, a w niewielkiej odległości od tych ogromny kamień, podług podania ludu oznaczający miejsce jakiegoś tam poległego dowódzcy Kozaków. — Chodorów, z 1.800 mieszk. — Dunajów, z hamernią miedzi. Od Rzeszowskiego, biskupa halickiego r. 1420 zbudowane, później zaś należycie obwarowane, wytrwało r. 1476 pamiętne oblężenie przez Turków. — Knichinicze, z 1.500 mieszkańcami. — Kozowa, z 3.000 mieszk. — Konkolniki, pamiętne zaszłą tam śmiercią arcybiskupa lwowskiego, Grzegorza z Sanoka 1474 r. — Narajów, z 2.200 mieszk. — Podhajce, z 3.500 mieszk. Niegdyś murem i wałami opasane było od Tatarów często napadane, mianowicie w latach 1674, 1676 i 1697. Roku 1667, zadał tam Jan Sobieski zabiegłym w te okolice Tatarom i Kozakom pamiętną klęskę, w skutek której Dorożeńko, hetman Kozaków nazad do posłuszeństwa powrócił. — Przemyślany, z 2.200 mieszk. — Strzeliska nowe, z starożytnym zamkiem, niegdyś od najezdników często napadanym. — Swirż, z pięknym pałacem i obszernym ogrodem.

Między **włościami** tego obwodu są znakomitsze:

Buszcze, wieś będąca dawniej miasteczkiem, z którego tylko murowany kościół pozostał. Podczas napadów kozackich r. 1672 służył tenże załodze za obronną twierdzę. — Chlibowice-wielkie, wieś obszerna z hamernią miedzi. — Ciemierzyńce; w pobliżu tej włości, mieli dawni Słowianie stoczyć z Pieczyngami wielką bitwę. — Dźwinogród, w XII. w. gród obronny i rezydencya ks. halickich, przetrwał kilka pamiętnych oblężeń. — Kaplińce, pamiętna porażką Kozaków w XVII. w. — Krasnopuszcze, z klasztorem XX. Bazylianów. — Laszki-górne, tam istniał niegdyś obronny zamek „Kisielów“ zwany, który 1620 r. od Turków został zajęty i zburzony. — Łopuszna, pamiętna klęską zadaną Tatarom przez Mik. Kamienieckiego 1566 r. — Meducha, w której pobliżu znajduje się wielka mogiła niezbadanego pochodzenia. — Międzyhorce, uwagi godna z względu tam w jednej górze znajdującej się obszernej jaskini, która niegdyś podczas najazdów nieprzyjacielskich, służyła mieszkańcom okolicznym za miejsce schronienia. W obronnym zamku rezydowali niejaki czas biskupi haliccy. — Mikołajów, z mogiłą z wojen tatarskich. — Nowosielce, z źródłem siarczystej wody. — Ostałowice, z pięknym dworem i zakładem ogrodniczym. — Popławniki, pamiętne w dziejach kraju odniesionym zwycięztwem hetmana Koniecpolskiego nad Tatarami r. 1624. — Psary, z schludnym dworem i pięknym ogrodem. — Stratyn; tam istniała w XVII. w. sławna drukarnia ruska. — Tenetniki, mila od Bursztyna, uwagi godna znalezieniem w r. 1840 rogu jednorozca, zwierza zaeuropejskiego.

Oprócz czterech osad niemieckich: Ernstdorf, Mühlbach, Rehfeld i Bekersdorf, koło Bóbrki, nie ma w tym obwodzie więcej takich kolonij.

XVI.

Obwód Złoczowki, powierzchnia jego wynosi 98 □ mil geogr., na której w 6 miastach, 20 miasteczkach i 325 wsiach 285.300 mieszkańców się mieści. Obwód ten graniczy ku północy z Rosyą, ku wschodowi z tarnopolskim, ku południowi z brzeżańskim, a ku zachodowi z lwowskim i żółkiewskim obwodem. Przez sam środek przerznięty jest pasmem wzgórza Gołogórki i Woroniaki zwanym, a po obu stronach ma bardzo urodzajną ziemię, której po największej części kamień wapienny służy za podstawę, dlaczego też tam i ziemiopłody prędzej jak gdzieindziej dojrzewają. Dla mnogości żydów w tym obwodzie zamieszkałych, jest handel, w pobliżu wolnego miasta Brodów zaś przemycanie towarów, najzna-

czniejszą gałęzią zarobkowości (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: złoczowski, brodzki, buski, gliniański, kamionecki, załoziecki i radziechowski).

Miasta.

Złoczów, m. p., liczy 620 domów i 6.900 mieszk. Tuż obok miasta na wzgórzu jest obronny, jeszcze za króla Sobieskiego przez tureckich i tatarskich jeńców zbudowany zamek, pod którym znajdują się obszerne podziemne lochy. Należycie zreperowany służy teraz za koszary dla załogi wojskowej. W dziejach krajowych jest to miasto oblężeniem kozackiem r. 1649, porażeniem Tatarów przez hetmana Jabłonowskiego r. 1674 i 1676, jakoteż napadem i złupieniem go przez Tatarów r. 1690 pamiętne, podczas którego napadu też Jan Sobieski o mało co nie został pojmanym. — Brody, wolne handlowe miasto na rosyjskiej granicy, liczy 1.650 domów i 28.000 mieszk., (między temi do 19.000 żydów). Brody r. 1584 r. od wojewody Stanisł. Żółkiewskiego pod nazwiskiem Lubicz (od tegoż herbu familijnego) założone, przyjęły później od błotnistej okolicy, którą w bród trzeba było przechodzić, teraźniejszą nazwę. W cztery lata po założeniu miasta zbudował tamże nowy posiadacz, hetman Koniecpolski warowny zamek, który 1648 roku od Tatarów i Kozaków długo w oblężeniu był trzymany. Ostatki r. 1812 zniesionych wałów i murów, świadczą dotychczas o wielkiej fortyfikacyi miejscowej. R. 1779 przywilejem wolnego handlu obdarzone, prowadzi to miasto bardzo rozgałęziony handel do Rosyi i Niemiec. R. 1801, 1835 i 1850 poniosło przez pożary wielkie szkody. — Busk, m. p. nad ujściem Pełtwi do rzeki Bugu, liczy 800 domów i 4.100 mieszk. Założenie tego miasta przypada w najdawniejsze czasy, albowiem już w IX. w. istnieć, i od Ziemowita ks. polskiego niektóre wolności miało otrzymać. W pobliskim lesie znajduje się 14 mogił czyli kurhanów z czasów wojen litewskich. Miasto z powodu swego położenia nad wodą, z obszernemi przedmieściami, więcej jak 30 mostami połączone, dla tego też galicyjską Wenecyą przezwane, ma po dziśdzień ślady dawnego obwarowania i dwóch obronnych zamków. R. 1516 od Tatarów napadnięte, obroniło się miasto najezdnikom, lecz 1672 r. powtórnie najechane i zdobyte, poniosło przez złupienie i spalenie wielkie straty.— Gliniany, m. p. liczy 2.100 mieszk. Niegdyś rezydencya starostów polskich, odbywały się w pobliżu jego częste popisy wojskowe, a jeszcze częściej utarczki z Tatarami Ruś najeżdżającemi. — Kamionka-Strumiłowa, m. p. nad Bugiem z 1.500 mieszkańcami. Za dawnych czasów miało to miasto znaczną warownię, było przeto miejscem częstych napadów nieprzyjacielskich i krwawych z nim utarczek. Woko-

licy znachodzą w ziemi różne starożytności, osobliwie rynsztunek wojenny, t. j. strzały, kule i pałasze. — Załośce, m. p. z 5.000 mieszkańcami, pięknym pałacem i klasztorem PP. Miłosiernych, trudniących się pielęgnowaniem chorych i edukacyą sierot płci żeńskiej. W XVI. stuleciu było to miasto miejscem pobierania cła od towarów z zagranicy przywożonych, które stanowiły najznaczniejsze dochody województwa podolskiego.

Miasteczka.

Biały kamień; na pobliskiej górze, znajdują się ślady zwalisk niezapamiętanej budowy, a pod tą piękny ogród i ruiny niegdyś obronnego zamku. — Chołojów. — Dobrotwór, nad Bugiem. — Gołogóry, majętność zakonu XX. Dominikanów. — Jezierna, niegdyś był tam zamek obronny. — Leśniów, dawniej bardzo handlowne miasto, z klasztorem XX. Bernardynów. — Markopol. — Olesko, z 3.000 mieszkańcami. Tam znajduje się klasztor XX. Kapucynów, i na wysokiej górze starożytny zamek (r. 1481 od Piotra Oleskiego zbudowany), w którym Jan Sobieski się urodził (1629). W gotyckim guście zbudowanym kościele, przed którego wchodem są zawieszone olbrzymie kości przedpotowego zwierza, znajdują się wspaniałe nadgrobki familii Koniecpolskich. Olesko dawniej do województwa wołyńskiego należące, murami i wałami obwarowane, było w XV. w. od najeżdżających Litwinów, w XVI. zaś od Tatarów zdobyte i złupione, przezco też i jego handel aż do morza Czarnego sięgający, zupełnie podupadł. W pobliżu miasta znajduje się romantyczna osada, „Sewerynka“ nazwana, z schludnym pałaeykiem i obszernym ogrodem drzew owocowych. — Podkamień. Tam jest piękny pałac z ogrodem i wspaniały klasztor XX. Dominikanów na początku XIII w. na górze skalistej na tym miejscu założony, na którym miało stać bożyszcze pogańskich Połowców. Klasztor początkowo drewniany, w latach 1240, 1319 i 1617 od Tatarów rujnowany, był dopiero 1640 r. od rodziny Cetnerów z kamienia zbudowany i murami nadzwyczajnej trwałości obwarowany, od którego nieprzyjaciel potem po kilkakrotnie był odparty, mimo że zamek i miasteczko za każdym razem zostało w perzynę obrócone. Piękny i bogaty kościół zdobi cudowny obraz P. Maryi, do którego liczne odbywają pielgrzymki. Widok z galeryi jego jest zachwycający, dosięga albowiem w głąb Rosyi do Poczajowa i Kamieńca-Podolskiego, w Galicyi zaś aż do Lwowa. Tuż przy klasztorze daje się widzieć ogromna bryła całkowitego kamienia, która ze skalistego gruntu wysoko stercząc, dała w dole położonemu miasteczku nazwę „Pod-ka-

mień". — Pomorzany, z starodawnym obronnym zamkiem, dotychczas w stanie mieszkalnym utrzymywany. Roku 1476 wytrzymał takowy pamiętne oblężenie Tatarów, których dzikość na dzielnym męztwie małej garstki obrońców pod dowództwem niejakiego Świnki została skruszoną, r. 1695. wpadłszy zaś w moc nieprzyjaciela, ponósł od niego wielkie szkody. — Radziechów, z pięknym pałacem i obszernym ogrodem. — Sassów, z schludnym pałacykiem i zakładem kuracyi wodą. Miasteczko jest w dziejach kraju pamiętne klęską Tatarów (r. 1633) i częstym przemieszkiwaniem Jana Sobieskiego. — Sokołówka, z starożytnym zamczyskiem. Tu w ubogiej chatce wieśniaczej, zakończył życie dzielny Stefan Czarnecki, powracający z zwycięzkiej wyprawy kozackiej. — Stojanów, z komorą celną. — Szczurowice, nad Styrem. — Toporów, z zabytkami dawnych szańców, w których często znachodzą rynsztunek wojenny. — Witków nowy. — Zarudzie. — Zborów, było dawniej obronnym miejscem z warownym zamkiem możnej rodziny Zborowskich. R. 1649 (15. sierp.) odprawiła się tam pamiętna bitwa Polaków z Kozakami i Tatarami, która aż drugiego dnia na stronę oręża polskiego się przeważyła. Miasteczko przyozdobione pięknym pałacem i pięknej budowy kościołem, sprawia za zbliżeniem się do niego malowniczy widok. Ztąd ku Tarnopolowi zaczynają się już żyzne płaszczyzny Podola.

Między **włościami** są znakomitsze:

Baryłowa-wolica, z pięknym pałacem. — Berlin, z komorą celną. — Bieniów, ćwierć m. od Złoczowa, majętność przeznaczona od zmarłego właściciela radcy Łukiewicza na wyposażenie corocznie jednej sieroty płci żeńskiej. — Czernica, ma piękny pałacyk i wspaniały ogród. W pobliżu są wielkie kamieniołomy, mające wszędzie ślady morskich skamieniałości. — Ditkowce, z schludnym pałacykiem i komorą celną. — Hodów, koło Pomorzan, pamiętna w dziejach kraju nadzwyczajnym męztwem małego oddziału polskiego wojska i poniesionej klęski Tatarów (r. 1694), które zdarzenie uwieczniają mogiły i pomnik piramidalny od króla Jana Sobieskiego zbudowany*). — Huta-pieniacka, ma

*) Roku 1694 wpadła zgraja Tatarów na Ruś i rozniosła śmierć i pożogę aż po Złoczów. Mały oddział wojska polskiego, liczący tylko 660 jeźdców pod dowództwem pułkowników Zahorowskiego i Tyszkowskiego, został od armii hetm. Jabłonowskiego odcięty, i był już za stracony poczytany. Z orężem w ręku torowała sobie stoli ta mała garstka Polaków drogę od Dniestru przez tłumy licznego nieprzyjaciela aż do Pomorzan, wcelu złączenia się z hetmanem pod Lwowem, gdy oto około włości Hodowa od dziczy tatarskiej została obskoczona. Strudzeni rycerze szykują się pomiędzy rowy

fabrykę szkła. — Juszkowice, z pięknym pałacykiem i ogrodem wybornych drzew owocowych. — Koniuszków, z obszernym pałacem i niegdyś pięknym ogrodem. — Kołtów, z pięknym ogrodem. Ta włość należała w XVII. w. do rodziny Sobieskich, w której także Jan, później król polski, swój młodociany wiek przepędził. — Korsów, z źródłem mineralnej (żelazistej) wody, przy którym też i kąpielnie są urządzone. — Kozłów, w której pobliżu bierze rzeka Bug swój początek. — Kurowice, z pięknym pałacem i gospodarczemi zakładami. Opodal tejże znajduje się wielka mogiła z czasów napadów tatarskich. — Kutkorz, tam jest klasztor XX. Kapucynów i fabryka prochu strzelnego. — Lackie-małe, z wspaniałym pałacem i pięknym ogrodem. — Łahodów, ma dwór pięknej budowy i obszerny ogród. — Laszki-królewskie, z pięknym pałacem i dużym ogrodem. W dawnych czasach znajdował się tam obronny zamek „Kisielów“ zwany, który w połowie XIV. w. od Tatarów został zrujnowany. W późniejszych czasach Władysław Jagiełło rozdarował tę majętność między kilku zasłużonych Polaków, których Rusini zazwyczaj Lachami „Laszkami“ zwali, które to przezwisko potem i tej włości pozostało, a od częstego przybywania tam króla Jana III., otrzymało przeimek „królewskie.“ R. 1620 była ta włość od Tatarów zupełnie spalona. — Łopatyn, z pięknym pałacem i dużym ogrodem Na cmentarzu spoczywają zwłoki jenerała Dwernickiego, którego grób zdobi piękny pomnik. Ta piękna, a raczej do miasteczka podobniejsza włość istniała juz w XII. wieku jako warowne miasto, wystawione na częste napady Litwinów. — Milatyn-stary, z pięknym kościołem, miejsce wielkich odpustów. — Nakwasza; w tej pobliżu leżą trzy

---

i zarośla do boju, przedsięwziąwszy bronić się do ostatecznego. Ze wszystkich stron walą się na nich tłumy Tatarów, którym jednak ciż nadzwyczajny dają odpór. Po bohaterskiej walce, proponuje im Tatarzyn, aby zaniechali niepodobnej obrony, a raczej poddali się; „My oczekujemy śmierci!“ była na to jednogłośna odpowiedź. Dowódzca Tatarów rozkazał więc swoim nowy attak, lecz ta mała garstka szerzy pośród nich nowe zniszczenie. Za zbliżeniem się nocy, odstąpił nakoniec nieprzyjaciel swego zamiaru, zostawiwszy na placu do dwóch tysięcy poległych i drugie tyle rannych; czym oblężeni ośmieleni, puścili się za nim w pogoń, i jeszcze wiele szkody mu narobili. Ten pamiętny dzień tak nierównej walki, która bez piechoty, bez dział i bez zabezpieczających wałów wypadła na stronę słabszych, jest podobny temu przy Ternopylach; albowiem i tu mała garstka swojem poświęceniem się i męztwem uratowała tysiącom ziomkom życie i wolność. Z kamienia zbudowana piramida z żelaznym krzyżem na wierzchu, na której zdarzenie to w języku łacińskim jest wyryte, i podobny napis w cerkwi wiejskiej przekazuje ten czyn bohaterski późniejszym pokoleniom.

okazałe piramidalne góry „Makutra“ nazwane; na jednej z nich obozował niegdyś chan Tatarów, rozsyłając z tamtąd dzicz na rabunek. — Nowosiółki, z klasztorem PP. Miłosiernych, r. 1811 przez dziedzica ś. p. Strzembosza funduszem 4.250 duk. uposażony. W pobliżu leży piramidalna góra „Winohrad“ zwana, na której dawniej hodowano winorośl. Na tej górze znachodzą gliniane popielnice z węglami i szczątkami kości ludzkich. — Olszanica, z urzędem pocztowym. — Ostrów, z kształtnym na holenderski sposób urządzonym folwarkiem i pięknemi aleami drzew. — Pieniaki, z wspaniałym pałacem. — Podhorce, z pałacem dawniej warownym na szczycie wzniosłej góry, w którym się znajduje wiele kosztownych obrazów, zbiór starożytnych rynsztunków i piękny księgozbiór, a między wielu starożytnościami wielki marmurowy stół, na którym odbył się chrzest Jana Sobieskiego. Podług modelu kościoła św. Piotra w Rzymie na małą stopę zbudowany kościółek, mógłby służyć za ozdobę każdego wielkiego miasta. Z kopuły tego, lub z balkonu pałacowego, roztacza się ku stronie północnej najokazalszy krajobraz, zkąd też do 20 włości dają się łatwo obliczyć. W pobliskim lesie na trakcie do Złoczowa znajduje się w r. 1180 od ks. kijowskiej, Heleny, matki Leszka Białego założony klasztor XX. Bazylianów. Będąc obwarowany, był od niej samej obroniony przed napadem Tatarów. Rzadkie męztwo tej księżniczki miało spowodować nieprzyjaciela do odwrotu, przy którym dla wywarcia swej zemsty, zrujnował pobliskie miasteczko Pleśnisko, z którego dotąd widzieć jeszcze ślady potrójnych wałów i przekopów lasem zarosłych, jak też i wiele mogił. — Pohorylec, zasługująca na uwagę ze względu wielkiej rozpadliny ziemi, w której czeluściach znajdują morskie konchy. — Ponikwa-wielka, mila od Brodów, z wspaniałym pałacem i pięknym ogrodem; ma także znaczne kamieniołomy. — Słowita, z pięknym pałacykiem i klasztorem PP. Bazylianek. W pobliżu znajduje się ogromna mogiła z czasów najazdów tatarskich. — Tadanie; tam znajdował się dawniej warowny zamek w r. 1621 od Tatarów oblęgany. — Uciszków, z dwiema dużemi mogiłami z niepamiętnych czasów, o których podanie ludu prawi, że tam pochowano siedem senatorów w bitwie poległych. — Uniów, mila od Podhajczyk, majętność grec. kat. metropolii lwowskiej, miała niegdyś klasztor XX. Bazylianów i sławną drukarnię. Teraz odbywają się tam corocznie w sierpniu walne jarmarki na futra. — Werchobuż, ma tak mocne wytryskające źródło, że zaraz kilka młynów pędzi, z którego też i rzeka Bug swój początek bierze, od czego ma pochodzić i nazwa tej włości, z ruskiego „Werch-Buha.“ — Wolica-derawlańska, niegdyś był tam warowny zamek, z którego pozostały

tylko ślady baszt. — Wyżlany, w pobliżu tej znajduje się mogiła, obejmująca do 220 kroków objętości z osobliwszym wydrążeniem w środku. Podanie ludu prawi o niej, że takowa od jakiegoś wojska była usypaną. — Żabin, ma podobnież mogiłę starożytną.

Osady niemieckie: Heinrichsdorf, Józefów, Mierów, Podhajczyki, Sapieczonka, Unterwald.

XVII.

Obwód Tarnopolski, graniczy ku północy i wschodowi z Rosyą, ku południowi z czortkowskim, a ku zachodowi z brzeżańskim i złoczowskim obwodem. Powierzchnia jego wynosi 66 □ m. geogr., na której w 4 miastach, 6 miasteczkach i 251 wsiach 222.634 mieszkańców żyje. Obwód ten, właściwe Podole, jest zupełnie równy, ziemia zaś jedna z najurodzajniejszych w Galicyi. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju dzieli się na powiaty: tarnopolski, trembowelski, zbarazki, grzymałowski i mikuliniecki).

Miasta.

Tarnopol, m. p. liczy 1.350 domów i 13.000 mieszk.; (między temi do połowy Żydów). Tam znajduje się prócz władz rządowych, kolegium OO. Jezuitów z konwiktem uczącej się młodzieży. Jarmarki na św. Annę (25. lipca), co roku się odbywające, są dość sławne. Miasto położone w okolicy pięknej nad wielkim stawem, prowadzi znakomity handel zbożem i innemi płodami krajowemi. Starożytny zamek dotąd mieszkalny, po zniesieniu opasujących go wałów i fortyfikacyj, tworzy zawsze jeszcze obszerną i widzenia godną budowę. Miasto założone przez Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego w XVI. stuleciu pod nazwiskiem „Tarno-polia," później zaś od jego następców murami obwarowane, uzyskało od królów polskich wiele przywilejów. Dawniej widownią częstych wojen i najazdów tatarskich i kozackich (r. 1512, 1548 i 1653), ucierpiało przez zarazę morową (r. 1770) i przez pożar (r. 1823) znaczne szkody. W dziejach Tarnopola są naostatek pamiętne lata 1549, 1575 i 1625 odniesionemi zwycięztwy nad Tatarami; do którego w r. 1549 Eudoxia, księżna Czartoryska wielce się przyczyniła. W Tarnopolu urodził się niejaki Łukasz, tłumacz biblii słowiańskiej, i sławny Iwan Marcinowicz Zarucki, który jeszcze małem dzieckiem od Tatarów zabrany, później od nich uciekł do Kozaków Dońskich, gdzie zostawszy ich hetmanem, w wojnie moskiewskiej za Demetrego Samozwańca wiele dokazywał. — Skałat z 3.000 mieszk. i starożytnym zamkiem w XVI. w. ku obronie kraju zbudowanym. — Trembowla m. p. nad Gnieźną, niegdyś rezydencya

książąt ruskich z 3.500 mieszk., klasztorem XX. Karmelitów (dawniej fortyfikowanym), i wielkiemi kamieniołomami. Na bliskiej stromej górze znajdują się ruiny dawnego obronnego zamku, który już 1340 r. od Kazimierza W. zajęty i na nowo odbudowany, później wytrwał ciężkie oblężenia, mianowicie w r. 1498 i 1508 przez Tatarów i Wołochów, a r. 1675 przez Turków, przy którym też w dziejach kraju miała miejsce pamiętna obrona tegoż zamku przez Zofię Chrzanowską, kasztelanową trembowelską. W latach 1453 i 1516 odbyły się w pobliżu dwie walne bitwy z Tatarami, w których Polacy bratnim Rusinom niosąc pomoc, odnieśli głośne zwycięztwo. Trembowla jest miejscem urodzenia Bartosza z Trembowli, rycerza walecznego, który w bitwie pod Malborgiem z Krzyżakami (r. 1410) najwięcej do zwycięztwa się przyczynił. — Zbaraż, m. p. z 6.000 mieszkańcami i klasztorem XX. Bernardynów, utrzymujących szkoły normalne. Zamek starożytny był jako rezydencya możnych ks. Zbarazkich przedmiotem częstych najazdów nieprzyjacielskich, mianowicie wytrzymał ciężkie oblężenie przez Tatarów r. 1575, których też dzielny hetman Niezabitowski odparł szczęśliwie, r. 1649 zaś powtórne pamiętne dwumiesięczne oblężenie przez tłuszczę 300.000 Tatarów i Kozaków pod Chmielnickim, któremu dopiero przyniosła koniec ugoda zborowska. Miasto r. 1525 od Tatarów, r. 1674 zaś od Turków zajęte, poniosło przez zburzenie twierdzy i wymordowanie mieszkańców wielkie straty.

Miasteczka.

Grzymałów, za Władysława Jagiełły od szlachty herbu Grzymała założone, ma 3.600 dusz ludności, i prowadzi znakomity handel bydłem i woskiem. — Janów, z pięknym dworem. Dawniej istniał tam zamek obronny i fabryka saletry. — Mikulińce nad Seretem, niegdyś ulubione pomieszkanie hetmana Koniecpolskiego, prowadzi znaczny handel miodem i woskiem. Prócz pięknego pałacu ma wielką owczarnię i fabrykę sukna. W dziejach kraju są Mikulińce oblężeniem Turków niegdyś tam istniejącego zamku (r. 1674) pamiętne, którego załoga po 15dniowej dzielnej obronie naostatek do poddania się zniewolona, mimo umowy w pień została wyciętą. W pobliskiej osadzie Konopówce z źródłem siarczystej wody (r. 1647 odkrytym a dopiero r. 1820 upowszechnionym) z zakładem kąpieli i pięknym ogrodem, znajduje się kolonia zamożnych Niemców. — Strusów nad Seretem, z pięknym pałacem, w angielskim guście założonym ogrodem i licznym stadem koni rasy arabskiej. Nazwa tego miejsca pochodzi od domu Strusiów w XVI. w. walecznością wsławionych. — Tarnoruda. — Touste.

Między **włościami** są następujące uwagi godne:

Baworów z pięknym pałacem. Tatarzy r. 1589 tam niegdyś znajdujący się obronny zamek oblegając, ponieśli pamiętną klęskę. — Czernielów mazowiecki, z ruinami obronnego zamku. Będąc dawniej miasteczkiem, ucierpiało przez częste najazdy nieprzyjacielskie wiele nieszczęść, co było powodem do jego podupadnięcia. W okolicy znachodzą często starożytne rynsztunki wojenne. — Dobropole, w pobliżu wznosi się duża mogiła, która podług podania na zwłokach niegdyś tam poległego dowódzcy Kozaków „Nebaby“ została usypaną. — Dobrowody, z pięknym dworem. Niegdyś istniał tam zamek obronny. — Horodyszcze, nazwana tak od niegdyś tam znajdującego się grodu. — Krasne, z hutą szkła. — Kręciłów, z pustelnią na pobliskim wzgórzu, które dla wielkich znajdujących się tam jaskiń i lochów, jest godne widzenia. — Mogielnica ma piękne stada koni. W latach 1595 i 1676 odbyły się w pobliżu pamiętne potyczki z Tatarami. — Ostrów, z ruinami starożytnego zamczyska. — Podhajczyki, posiada podobnie stada pięknych koni. W dziejach wojennych jest ta włość pamiętna ścięciem z Trembowli przez Wołochów zabranych jeńców (r. 1508). co udowadnia usypana na ich zwłokach mogiła. — Podwołoczyska z komorą celną. — Toki z pałacem starożytnej budowy. — Wiśniowczyk z pięknym pałacem, dawniej mocno ufortyfikowanym. R. 1684 stoczył w pobliżu hetman Jabłonowski z Turkami walkę zaciętą. — Zagrobela, ćwierć m. od Tarnopola, ma piękny dwór z dużym ogrodem, zkąd ku stronie Tarnopola przedstawia się zachwycający widok. — Zarubińce, z dworem i pięknym ogrodem w smaku angielskim. — Zarwanica, sławna odpustami do obrazu wsławionego cudami P. Maryi, który niegdyś jakiś Wołoszyn Serwan tam umieścił, od którego też i ta wieś tę nazwę przyjęła.

XVIII.

Obwód Czortkowski graniczy ku północy z obwodem tarnopolskim, ku wschodowi z Rosyą, ku południowi z Rosyą i Bukowiną, ku zachodowi z obwodem kołomyjskim, stanisławowskim i brzeżańskim. Przestrzeń jego obejmuje 68 □ m. geog, na której w 3 miastach, 19 miasteczkach i 242 wsiach 220,184 mieszkańców żyją, trudniąc się wyłącznie uprawą ziemi, która tam jest jedna z najurodzajniejszych, albowiem arbuzy, melony i tytoń udają się bez wielkiego starania w polu. Równie też i pszczelnictwo znajduje się w kwitnącym stanie. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: czortkowski, jazłowiecki, zaleszczycki, borszczowski i kopeczyniecki).

Miasta.

Czortków, m. p. z 4.000 mieszkańcami, klasztorem XX. Dominikanów i pałacem starożytnej budowy. — Jazłowiec z 2.500 mieszk. i malowniczemi ruinami dawnego grodu, którego sterczące mury i filary ormiańskiemi napisami są pokryte. Miasto to dawniej rezydencya biskupów ormiańskich, jest w dziejach kraju pamiętne zadaną klęską Tatarom r. 1684, po którym też wkrótce i zburzenie twierdzy nastąpiło. — Zaleszczyki, m. p. nad Dniestrem. Miasto od Stanisława Poniatowskiego w XVIII. w. założone, prowadzi znakomity handel zbożem i drzewem na Dniestrze. Wiele mu ozdób dodaje w nowszym czasie zbudowany piękny pałac i obszerne cieplarnie.

Miasteczka.

Borszczów, z pięknym pałacem zbudowanym na tym miejscu, na którym dawniej obronny zamek istniał. Rozległe podziemne lochy znamionują wielkość i ważność tego starożytnego grodu. — Budzanów ma podobnież obszerny pałac i klasztor panien Miłosiernych. Podczas najazdów tatarskich stoczono w okolicy kilka utarczek z nieprzyjacielem. — Chorostków z 3.000 mieszk., okazałym pałacem i stadniną poprawnej rasy koni. — Gródek nad Dniestrem z 3.800 mieszkańcami. — Husiatyn z 1.800 mieszk., pięknym pałacem i komorą celną. — Jagielnica z magazynem skarbowych zapasów tytoniu. W okolicy wydobywa się alabaster. — Jezierzany. — Kopeczyńce pamiętne zdobyciem zamku obronnego przez Tatarów 1695 r. i stoczoną bitwą z Bogdanem Chmielnickim r. 1650. — Korolówka. — Krzywcze. — Kudryńce. — Mielnica. — Probużna. — Skała nad Zbruczem, niegdyś istniał tam wśród niedostępnych skał zamek obronny. — Suchostaw z wzorowym zakładem ogrodniczym. — Tłuste. — Ułaszkowce z klasztorem XX. Bazylianów i sławnemi jarmarkami na d. 24. lipca. — Uście biskupie nad Dniestrem. — Uścieczko już w XII. stuleciu znakomite miejsce z zamkiem warownym.

Pomiędzy **włościami** są ważniejsze:

Bilcze nad Seretem, z zamkiem dawnej budowy i obszernemi jaskiniami w przyległej górze, które podług podania miejscowego aż do Kijowa sięgać mają. Dotąd należycie niezgłębione, muszą zawierać wiele osobliwości, albowiem już w niewielkiej odległości znachodzono kości ludzkie i zwierzęce i monety rzymskie. — Boryszkowce, majętność funduszowa przez właściciela ś. p. Łukiewicza na coroczne wyposażenie jednej sieroty płci żeńskiej r. 1817 przeznaczona. — Browary koło Jazłowca, z ruinami starożytnego grodu. — Czer-

wonogród, w kronikach „Castrum rubrum“ nazwany, był już w IX. wieku rezydencyą ks. ruskich, od których grodu ta część Rusi nazwisko „czerwonej“ miała otrzymać. Starożytny zamek z pięknym ogrodem i wodotryskiem jest widzenia godny. — Dzwinogród, podobnież dawny gród ks. ruskich, pamiętny oblężeniem przez Połowców r. 1146, i późniejszemi najazdami tatarskiemi. — Jabłonów; w okolicy wydobywa się sól salmiakowa. — Kolędziany, z ruinami starożytnego zamczyska. — Kozaczówka z komorą celną. — Łanowce dawniej obronny zamek. — Okopy nad Dniestrem, niegdyś twierdza wzniesiona na powściągnienie najazdów tureckich przez Jana Sobieskiego. — Sidorów z zamkiem dawnej budowy. — Szmańkowczyki z fabryką cykoryi. — Wyszuca, dawniej miasteczko, ma starożytny zamek, którego podziemne lochy niegdyś aż do odległej o pół mili twierdzy borszczowskiej miały sięgać. — Zawale koło Czortkowa; tam istniał obronny zamek, który od Turków 1676 r. został zrujnowany.

XIX.

Obwód Kołomyjski, graniczy na północ z czortkowskim, na wschód z czerniowieckim, na zachód z stanisławowskim obwodem, na południe zaś z Węgrami, i obejmuje 83 mil □ geogr. z 343.116 mieszkańcami, w 3 miastach, 12 miasteczkach i 204 wsiach zamieszkałych. W wschodnio-południowej stronie całkiem górzysty, w północnej zaś równy, ma grunta urodzajne i znaczny chów bydła. (Obwód ten według nowej organizacyi kraju, dzieli się na powiaty: kołomyjski, sniatyński, horodeński, kossowski, obertyński i zabłotowski.)

Miasta.

Kołomyja, m. p. nad Prutem, liczy 460 domów i 8.000 mieszkańców. Miasto podług jednych od niegdyś tam istniejącej osady rzymskiej (colonia), podług drugich zaś od Kolomana, królahalickiego (1214), otrzymać miało to nazwisko. Dawniej posiadało mocno obwarowany zamek i było przeto często na nieprzyjacielskie napady wystawione. Tak zdobyli go 1502 r. Wołochy, 1532. r. Mołdawianie a 1589 r. Turcy, gdzie też przy ostatnim wszyscy mieszkańcy miasta w obronie jego udział mający, srodze byli wymordowani. W roku 1485 odbyło się w pobliżu miasta pamiętne hołdowanie koronie polskiej przez Stefana, wojewodę wołoskiego. Niegdyś wielki handel do obcych krajów prowadząc, wyszczególnia się teraz Kołomyja kilku rękodzielniami, między któremi ganrczarstwo jest najznakomitsze. — Kuty, liczy 3.700 dusz ludności. W r. 1716 od Potockich założone, mieści w sobie po największej

części Ormianów, trudniących się kupiectwem i wyrabianiem sańanu. W pobliżu znajdują się obfite źródła solne. — Śniatyn, nad Prutem, liczy do 6.800 mieszkańców, i ma starożytny zamek; dawniej siedziba polskich starostów. Śniatyn, niegdyś najodleglejszą osadą rzymską na granicy Dacyi starożytnej, później obronne miasto na pograniczu Pokucia, było często widownią ważnych zdarzeń: mianowicie odbył się tam pamiętny zjazd króla Władysława Jagiełły i zhołdowanie hospodara wołoskiego Aleksandra (1415), jako też równoczesne przyjęcie posłów cesarza greckiego Paleologa i patryarchy carogrodzkiego, a r. 1576 solenne powitanie tam przybyłego nowo obranego króla Stefana Batorego. W r. 1524 było to miasto od Turków, 1532 od Mołdawianów, a 1589 r. od Tatarów zdobyte i zupełnie zrujnowane; r. 1638 naostatek w pobliżu tegoż odniosło wojsko polskie pod Wiszniowieckim głośne zwycięztwo nad najezdcami kraju.

Miasteczka.

Chocimierz, z pięknym pałacem i dużym ogrodem, Roku 1624 zaszła w pobliżu krwawa bitwa z Tatarami. — Czernelica, nad Dniestrem, z starożytnym zamkiem, w którym Jan Sobieski podczas wojennej wyprawy zwykł był przebywać. — Gwoździec, z pięknym pałacem, i klasztorem XX. Bernardynów. — Horodenka, niegdyś istniał tam zamek obronny. — Jabłonów, dawniej starostwo. — Kamionka wielka, z wspaniałym pałacem i pięknym ogrodem, w którym znaleziono kamienne bożyszcze Lelum-Polelum starożytnych Słowian. — Kossów, w głębi gór karpackich. Obertyn, z 4.500 mieszkańcami. Jarmarki na woły tam się odbywające, są bardzo słynne; r. 1529 i 1532 ponieśli Turcy i Mołdawianie pamiętne klęski, osobliwie ostatni, których hetman Jan Tarnowski (22. sierpnia) tylko w 5.000 jazdy na głowę poraził, zabierając ich obóz obwarowany z 50 działami. Do tego zwycięztwa przyczyniły się także mieszkańcy na ówczas murem i zamkiem opatrzonego Obertyna, za co im też nadane zostały znaczne przywileja. Między Obertynem, Kamionką i wsią Żukowem znajduje się wiele mogił z czasów wojennych. — Peczeniżyn, w pobliżu znajduje się źrodło oleju skalnego. — Pistyń, ma należycie urządzony zakład kuracyi zimną wodą. — Wiszniowczyk, nad Dniestrem, ma piękny pałac z kosztownym księgozbiorem. — Zabłotów, tam znajduje się magazyn skarbowy zapasów tytoniu.

Między **włościami** są znakomitsze:

Kniażdwór, z źródłem solnem. — Łucza, nad Prutem, miejsce urodzenia hetmana Stanisława Jabłonowskie-

go, sławnego pogromcy Tatarów w XVII. w. — Myszyn, ma kopalnie węgli kamiennych. — Rakowiec, nad Dniestrem, z ruinami obronnego zamku, pamiętnego w dziejach kraju z oblężenia przez Tatarów i klęską im zadaną.*) Zrujnowanie tego zamku nastąpiło w 100 lat później podczas wojny domowej przez wojska skonfederowane, — Roztoki, w głębi gór karpackich, w jej pobliżu znajduje się uwagi godna góra, nazwana w narzeczu ruskim „Owydowa hora," na której sławny poeta rzymski, Owidiusz w r. 770 po założeniu Rzymu na wygnaniu miał przemieszkiwać. — Tudiów, mila od Kutów, w której pobliżu tworzy rzeka Czeremosz zachwycający wodospad. — Turka, ta włość miała od pojmanych jeńców tureckich być założoną, którzy w tej okolicy osadzeni, dały włości to nazwisko. W bliskich lasach znajduje się wiele mogił, które niegdyś na trupach pobitych nieprzyjaciół zostały usypane. — Utorop, z warzelnią soli. — Żabie, jedna z największych włości w Galicyi. W pobliżu jej leży najwyższy szczyt gór karpackich obwodu kołomyjskiego „Czerna hora" nazwany, u którego podnóża wytryska źródło wody mineralnej (kwaskowatej) „burkut" zwanej, które tym więcej jest uwagi godne, że od drugiego źródła naturalnej słodkiej wody, tylko o parę stóp jest oddalone. — Żabokruki, z starożytnym pałacem i pięknym ogrodem.

Oprócz Mariahilf tuż przy mieście Kołomyi, nie ma w tym obwodzie więcej osad niemieckich.

---

*) Pod panowaniem Jana Sobieskiego wpadli Tatarzy na Ruś i oblęgli zaraz na wstępie zamek Rakowiecki. Właściciel tego Bieniewski, z zebranym i tam schronienia szukającym ludem i szlachtą, bronił się dzielnie i odparł kilkanaście ataków nieprzyjaciela. Lecz gdy już zapasy żywności wyszły, a mało nadziei do odsieczy pozostało, zamyślano z Tatarami traktować. Przedsięwzięciu temu sprzeciwił się ale jeden młody Polak, którego nazwiska jednak historya nam nieprzekazała. Pełen odwagi i poświęcenia kazał się wśród ciemnej nocy z prostopadłej skały sznurem spuścić a przypłynąwszy tuż mocno rwiący Dniester, dostał się szczęśliwie do obozu pod Czernelicą, gdzie się wojska polskie dopiero zbierały. Tam przedstawił smutne położenie obrońców zamku rakowieckiego i zapewnił, że oblęgających Tatarów można będzie łatwo odpędzić, ponieważ gościniec czortkowski nieobsadzony, dozwoli łatwo niespostrzeżenie zbliżyć się do ich obozu. Zachęcona szczupła garstka wojska polskiego wyruszyła potem niezwłocznie do oswobodzenia braci. W cichości nocy zbliżyła się ona pomienionym gościńcem do obozu spiącego nieprzyjaciela i uderzyła na niego w tym momencie, w którym i Bieniewski z odwrotnej strony zamku zrobił wycieczkę. Okropna rzeź nastąpiła, a dopiero świtanie dnia pokazało zupełną klęskę wroga. Cały obóz jego, z wielkiemi zapasami i oswobodzenie Rakowca były owocami tej śmiałej wyprawy nocnej, a po polach wznoszące się liczne kopce świadczą po dziśdzień o tej klęsce nieprzyjaciela.

XX.

Bukowina (obw. czerniowiecki) obejmujący 189 □ mil geogr., graniczy ku północy z obw. czortkowskim i kołomyjskim, ku zachodowi z obw. kołomyjskim, Węgrami i siedmiogrodzką ziemią, ku południowi zaś z Wołoszczyzną. Na powierzchni jego znajduje się 3 miast, 4 miasteczek i 278 wsi, w których 470.673 mieszkańców żyją. Kraj leśny i górzysty, ma nadzwyczajnie urodzajne grunta, wiele bydła, obfituje w płody kopalne i prowadzi handel zbożem i bydłem. Mieszkańcy są po największej części Wołochy, między któremi później osiedli Żydzi, Niemcy, Ormianie, Węgry i Lipowianie. (Obwód ten dzieli się na powiaty: czerniowiecki, suczawski, radowiecki, storoziniecki i wiżnicki).

Miasta.

Czerniowce, nad Prutem, liczy 1.070 domów i 9.700 mieszkańców (pomiędzy temi trzecia część Żydów). Tam znajdują się władze krajowe i katedra biskupia obrz. grecko-wschodniego, z wydziałem teologii tegoż obrządku. Miasto dopiero 1772 r. zbudowane, i romantycznie rozłożone po nad wzgórzystemi brzegami Prutu, prowadzi znakomity handel do Mołdawy, Wołoszczyzny i Niemiec, i ma wiele rzemieślników, co się razem wielce przyczynia do jego zamożności. W dziejach kraju pamiętna jest tam w okolicy jego r. 1497 stoczona zacięta bitwa Polaków pod królem Janem Olbrachtem, powracających z wyprawy wołoskiej z Mułtanami, jako też zjazdem cesarzów Franciszka I. i Aleksandra I. r. 1823 (5. paźdz.) W pobliżu miasta leży okazała góra „Cecina“ nazwana, na której kiedyś wielka i ważna budowa musiała istnieć, co potwierdzają znajdujące się tam rumowiska i znachodzone starożytne zabytki (miecz ogromnej wielkości, obręcz metalowy z korony i inne rzędy rycerskie). — Seret, miasto najdawniejsze na Bukowinie z 3.900 mieszkańcami, było dawniej rezydencyą biskupstwa Kumańskiego. Św. Błażej, Franciszkan, w tych stronach ewanielię opowiadający, poniósł w tym mieście śmierć męczeńską (14. czerwca 1314) — Suczawa, dawniej rezydencya książąt i biskupów mołdawskich, liczy do 7.000 mieszkańców, między temi 1.272 Ormianów wyznania wschodniego, osiadłych tam jeszcze za czasów Aleksandra wojewody mułtańskiego r. 1430. Prócz klasztoru XX. Bazylianów wyznania grecko-wschodniego, są tam także ruiny starożytnego grodu. Między innemi starożytnościami jest tam widzenia godny dawny kościoł katedralny z grobowcem św. Jana Nowi, patrona Bukowiny, którego relikwie cesarz Józef II. na prośby mieszkańców z Żółkwi, dokąd niegdyś przed napadem Turków były uwiezione, nazad sprowadzić kazał. To dawniej handlem kwitnące miasto, liczące 40 kościołów i

1.600 domów, i posiadające najdawniejsze przywileje pobierania ceł, ucierpiało jako twierdza wiele pamiętnych oblężeń, mianowicie r. 1497 przez Jana Olbrachta, 1572 przez wojewodę Tomżę, 1600 przez hetmana Zamojskiego, 1675 przez Jana Sobieskiego, a tego samego roku przez Turków; którzy też miasto zdobyli i zupełnie spustoszyli.

Miasteczka.

Dołhopole (Kimpolung, czyli Campo-longo po mołdawsku), z 3.000 mieszk. i ekonomią skarbową pamiętne urodzeniem dominikana Michała, zawołanego astrologa przy akademii krakowskiej r. 1656 tam zmarłego. — Radauc, z 4.500 mieszk., ekonomią skarbową pod zarządem dyrekcyi wojskowej i zakładem koni rasy poprawnej. W kościele, dawniej katedry biskupiej (r. 1786 do Czerniowiec przeniesionej), znajdują się sześć grobowców historycznych rodziny książąt mołdawskich. — Sadagóra, z 2.090 mieszk., najważniejsze miejsce handlu na bydło. — Wisnicz, liczy 3.000 mieszkańców.

Między **włościami** są najwięcej uwagi godne:

Bajaschestie, z urzędem celnym. — Berhomet, nad Seretem, w okolicy obfitującej w wielkie lasy i płody kopalne. W pobliżu wznosi się góra nazwana „Stisok“ (do 2.000 stóp wysokości), z której rozwija się zachwycający krajobraz na 30 mil w okręgu. — Bojan, nad Prutem, z komorą celną. — Bojana-stampi, z urzędem pocztowym i przedkomórkiem celnym. — Bosancze, z pięknemi sadami wybornych owoców. — Bukszoja, z hutą żelaza. — Czudiul, z hutą szkła. — Dorna-Kandreny, z komorą celną i uzdrawiającym źródłem wody mineralnej. — Dorna-watra, z urzędem pocztowym i źródłem wody mineralnej, przy którem i kąpiele są urządzone. W Dornie szarej, osadzie o milę drogi, znachodzi się ruda zawierająca złoto. — Dragomirna, ma starożytny klasztor XX. Bazylianów obrz. wschodniego (r. 1611 zbud.), w którym spoczywają zwłoki metropolity Krimki, założyciela tegoż. — Fundul-moldawi, z hutą miedzi. — Graniczestie, z urzędem pocztowym. — Gura-humora, z urzędem pocztowym. — Horecze-ludie, koło samych Czerniowiec, ma kosztem Katarzyny II. carowej rosyjskiej zbudowaną cerkiew. — Jakobeny, z obfitemi kopalniami płodów górniczych, wielką hutą żelaza, pięknemi budynkami fabrycznemi i źródłem mineralnej wody. W bliskiej włości Bystrzycy znachodzi się w rzece tej samej nazwy piasek złoty, którego poławianie się atoli nie opłaca. — Kaczyka, ma znaczne saliny solne i niedawno otworzoną kopalnię węgli kamiennych. — Karapczuj, z stadniną koni rasy poprawnej. —

Kirlibaba (Mariensee), z kopalnią ołowiu i srebra. Powyżej tej włości leżą romantyczne obszary tak nazwane „Łuczyna,“ służącej li tylko do wypasu stadnin krajowych. — Kiseleu, w okolicy wydobywają naftę i ziemię torfową. — Kotsman, z urzędem pocztowym. — Krasna-huta, z hutą szkła; pamiętna stoczoną bitwą Buczackiego wojewody podolskiego, z Mołdawianami 1450 r. — Krasna-putni, z hutą szkła i źródłem solnym. — Nowosielica, punkt pograniczny trzech cesarstw: austryackiego, rosyjskiego i tureckiego, z urzędem celnym. — Ostrica, koło Seretu, w wojnie tureckiej 1787 r. od wojsk austryackich szańcami opatrzona. — Pertestie, z kopalnią miedzi. — Putna, z hutą szkła i starożytnym klasztorem XX. Bazylianów obrz. wschodniego należycie obwarowanym. W kościele klasztornym spoczywają zwłoki wielu książąt mołdawskich z rodziny Dragoszów. W pobliżu znajduje się pieczara w skale wykuta, dawniej sławna pustelnia. — Rosch, pół m. od Czerniowiec, osada Wołochów i Niemców, z pięknemi ogrodami warzywnemi. — Schipot, z hutą żelaza i na obszarach Łopuszny założonym zakładem kuracyi żętycą i zimną wodą na sposób Prisnica. — Sinouc, z komorą celną. — Solka, z ekonomią skarbową i źródłami solnemi. — Stanestie, z zakładem chowu koni rasy arabskiej. — Stulpikany, z hutą żelaza i źródłem solnym. — Suczawica, z obwarowanym klasztorem XX. Bazylianów obrz. wschodniego, w którym się znajdują kilka książęcych grobowców rodziny Mogiłów i inne starożytności. — Św. Onufry, koło Seretu, z źródłem siarczystej wody. — Tereszeni, z urzędem pocztowym. — Valie-putna, z urzędem pocztowym. — Waskauc, z papiernią i zakładem stadników poprawnej rasy. — Wików, z podobnym zakładem. Na bliskiej połoninie, tak nazwanej „Biholaryi,“ istniała dawniej stadnina bawołów. — Wama, z urzędem pocztowym. W pobliżu znajduje się pomnik kamienny z stosownym napisem, stwierdzający pamiętne zwycięztwo wojewody Rakowicza nad Turkami 1716 r. — Wołowec, z starożytnym kościołem, w którym spoczywają zwłoki Dragosza, założyciela państwa mołdawskiego. Kościół drewniany od tego książęcia zbudowany, jest najdawniejszą budową w całej Bukowinie. — Woranec, ma wyśmienitą ziemię porcelanową. — Zureń, z urzędem celnym.

Oprócz tych powyżej wyszczególnionych włości, znajdują się w tym obwodzie osady Niemców: Arbore, Fürstenthal, Karlsburg, Eisenau, Fradauc, Francenthal, Graniczestie, Jakobeni i św. Eliasz (St. Ilie); — Lipowanów: Fontina-alba, Klimouc, Lipoweni, Dragomirna, Mitok. — Węgrów: Andras-falva i Hadik-falva, Isten-segits i Fogodisten.

ODDZIAŁ III.

HISTORYA KRÓLESTWA GALICYI.

Cała południowo-wschodnia część Europy, a zatem i dzisiejsza Galicya, od starożytnych Greków Scytyą nazwana, była w najdawniejszych czasach zamieszkaną od Gotów czyli Gietów, a dopiero około piątego stulecia dowiadujemy się o znakomitszych narodach, które posiadały te kraje pod nazwiskiem Sarmatów. Podczas wiekopomnej wędrówki narodów: Hunów, Alanów, Awarów, Wandalów, Gepidów i t. d., które prawie przez przeciąg trzech wieków okolice dzisiejszej Galicyi nachodziły, i wszystkie zamieszkałe tam plemiona swoim nawałem przytłumiały, poszło w zapomnienie imię narodu sarmackiego przez starcie się z innemi narodowościami, dopiero około VII. w. pojawiła się powszechna nazwa Słowian, *)

*) Słowianie, podług świadectwa starych dziejopisów kształtnie i silnie zbudowani ludzie, przy nadzwyczajnej odwadze i wytrwałości byli do największych trudów i znoszenia głodu przyzwyczajeni. Od innych narodów różniły się oprócz właściwej mowy, także pięknemi rysami twarzy, ciemnemi włosami i tegoż koloru nader żywemi oczami, jako też wolno ulatującym ubiorem i wielką zręcznością do ciągłej jazdy konnej. Broń tego narodu składała się z miecza, dzirytu, łuku i trucizną napuszczonych strzał i dużych tarcz. Pod obranemi wodzami staczali walki najczęściej bez odzienia tak pieszo jak i konno w nieregularnych szykach, przyczem nawet na największe niebezpieczeństwo mało zważając,

narodu na różne pokolenia bardzo rozkrzewionego, którego siedliska w wszelkich kierunkach ku morzu Czarnemu i Dunajowi, ku Dnieprze, Elstrze i aż do morza Bałtyckiego się zapuszczały, a którego odgraniczenie częstej zmianie podpadające, jakoteż i wywód jego powstania lub przybycia, po dziśdzień dla wszystkich badaczów stało się niepodobnem. Ten szeroko rozgałęziony i jedynie do polowania i chowu bydła nawykły naród słowiański, dzielił się na różno plemiona: Lachów, Rusinów, Czechów, Morawian, Syrbów, Obotrytów, Wenedów, Chrobatów i t. d., które znowu stosownie od swoich siedlisk lub zatrudnień rozmaicie przezwane, dzieliły się na niezliczone mniejsze hordy, stanowiąc pomimo tej odmiany w narzeczu, zawsze jeden tylko naród olbrzymiej siły. I tak mieszkali Ucowie i Drewlanie nad Dniestrem, Pieczyngi nad morzem Czarnym i w dzisiejszej Mołdawii, Rakuzanie nad Dunajem, Jadźwingi, Duleby i Wiatycy nad Bugiem, Radymincy nad Sanem, Naharawlanie nad Wisłoką, Chrobaci pod Karpatami, Polanie nad Wisłą i t. d., którzy wszyscy pospołu chociaż nazwiskiem i osadami odróżnieni, wszelako jednego pochodzenia, mieli prawie jednakowe prawa, zwyczaje i obrzędy.

---

uderzali zapamiętale na nieprzyjaciela i odnosili najczęściej świetne zwycięztwa. Oprócz tej odwagi była jeszcze i inna rzadka cnota właściwą cechą tego narodu, t. j. gościnność. Mile witali każdego przychodnia, a zapraszając go do siebie, raczyli go wszystkiem, na co się tylko zdobyć mogli; odchodzącego zaś błogosławili uprzejmie, niezważając, czy to wróg czyli przyjaźny narodowi. Rownie jak wszystkie ówczesne narody, żyli i Słowianie w wielożeństwie i bałwochwalstwie. Oprócz swoich bożków czcili oni także bożyszcza innych narodów: Jowisza pod nazwiskiem Jesen, Marsa, Ladona; Plutona, Niama; Wenery, Dziedzili; Cerery Marzanny; Dianny, Dziewanny i t. d. Palenie ciał umarłych było u nich w powszechnym zwyczaju. Przy takich obrzędach kazały się zwyczajnie palić i żony z swymi mężami, których ciała ogniem spożyte być miały, w mniemaniu, że tak połączeni na drugim świecie z sobą nieprzerwanie żyć będą. W licznej rodzinie każda matka miała moc, później urodzoną córkę życia pozbawić, przeciwnie zaś jak najtroskliwiej czuwać nad życiem syna. Proso, hreczka i mleko było zwyczajnym ich pożywieniem; woda i roztworzony miód powszechnym napojem. Skóry z dzikich zwierząt służyły im za odzienie; białej płci zaś błyskotki od obcych narodów w zamianie nabyte, lub na wojnie uzyskane, za ozdobę. Śpiewy i tańce były naostatek jedyną ich zabawą. — Równie jak wszystkie ówczesne narody, i Słowianie nie mieli stałego rządu; każda familia stanowiła oddzielną rzeczpospolitę, a dawne patryarchalne zwyczaje służyły wszystkim za stanowcze prawa. Tylko w ważnych wypadkach zgromadzali się najsędziwsi z narodu i naradzali się o powszechne dobro; z pomiędzy nich wybierano także naczelnego wodza podczas wojny lub jakiej innej wyprawy, lecz to tylko na czas tej potrzeby.

Przy braku początkowej historyi Galicyi, przyćmionej nawet w daleko późniejsze czasy niewiadomością lub sprzecznością pisarzów, trudny jest dzisiaj wywód, które plemie czyli pokolenie wzięło najpierwej polityczną przewagę w tym kraju, zdaje się wszelakoż, że zanim mieszkańcy pod panowanie książąt waregsko-ruskich przeszli, pierwej już żyli w ścisłym sojuszy z Polakami, gdyż według najdawniejszych kronikarzy już dawno przed tem książęta polscy w tej części słowiańszczyzny mieli panować, zanim jeszcze była wzmianka o potędze państwa waregsko-ruskiego. Później dopiero, bo aż w IX. wieku dowiadujemy się od kronikarzy ruskich o istnieniu książąt halickich i o narodzie Drewlanów, mieszkającego w zachodniej części Podola koło Czerwonogrodu, którzy mieli własnego książęcia Miskina czyli Nikina, którego Ihor, syn Ruryka, założyciela monarchii północno-ruskiej przy końcu IX. w. zbrojnie najechał i jego państwo sobie przywłaszczył. Podobnie też i jeden bezimienny pisarz, kanclerz Beli I., króla węgierskiego, donosi, że gdy przy końcu owego stulecia Madziary*), naród z Hunami spowinowacony, w swym pochopzie z północno-zachodniej Azyi (dzisiejszej Syberyi) dążąc w naddunajskie kraje (890 r.) już wtedy natrafili na gród Halicz, gdzie jakiś książę rezydował, na którego rozkaz stało 2.000 łuczników w pogotowiu. Tegoż skarb miał być naówczas tak wielki, że on wodzowi Madziarów Almusowi 2.000 grzywien srebra, 200 grzywien złota, 300 pysznie ubranych koni, wielką ilość bydła i drogich futer w darze ofiarował, zawierając z nim oraz ścisły sojusz.**)

Aż dopiero przy końcu X. w. mamy pewniejsze wiadomości o dziejach Galicyi, a mianowicie o panujących w niej książętach w wschodniej części ruskich, a zachodniej polskich, albowiem w tym czasie najechał Włodzimirz, ks. nowogrodzki tą krainę i takową pod swoje panowanie zagarnął.

---

*) Madziary, zwane od dziejopisów Węgry, Ugry, Onogóry, Hunogóry i Unegondury nieprzyzwyczajeni do stałych siedlisk trudnili się tylko łupieztwem i wojną najezdniczą. Żyli oni w najgłębszej ciemnocie; albowiem nawet o bożyszczach najdzikszym narodom znanych, nie mieli żadnej wyobraźni. Za pożywienie służyło im jedynie mięso zwierzęce i kobyle mleko; podczas wojny zaś spożywali często i ciała zabitych nieprzyjaciół.

**) Almus poszedł potem przez góry karpackie do Panonii, dawnej prowincyi rzymskiej, gdzie zwyciężywszy mieszkających tam Słowian nadduuajskich i połączywszy się z pozostałemi w niej Awarami, założył miasto Budę nad Dunajem.

EPOKA I.

Galicya (zachodnia) pod panowaniem książąt i królów polskich, od r. 811. do 1340.

Naród Lachów czyli Polanów, później Polakami zwany, pochodzi od dawnych Sarmatów a późniejszych Słowian, którzy w czasie wędrówki narodów pod przewodnictwem doświadczonych wodzów, osiadłszy na rozległych polach po obu stronach Wisły aż do morza Bałtyckiego, nazwisko to niezawodnie przyjęli od żyznych pól przez się zamieszkałych. Naród polski zupełnie takiego samego charakteru i takiej cechy, jak inni Słowianie, był nadewszystko zdolny do pojęcia pięknych sztuk i innych wysokich umiętności; przytem bitny, szczery, gościnny, ale zanadto każdemu ufający i nadewszystko wolność miłujący. W początkach istnienia swego rządzili nim wodzowie lub książęta, których (podobnie jak u innych plemion) wybierał cały naród.

Historya o Lechu, pierwszym wodzu czyli książęciu polskim, który około r. 550. naród Lachów do dzisiejszej Polski miał sprowadzić i Gniezno, pierwszy gród (w Poznańskiem) od gniazda białych orłów tam znalezionego, założyć, jako też i historya o jego następcach Wizimirze, Przemysławie, Krakusie, Wandzie, Leszkach i Popielach, jest niepewna, dopiero od IX. wieku,

Galicya (wschodnia) pod panowaniem książąt waregsko-ruskich i węgierskich: od r. 981 do 1340.

981.

Włodzimierz, wnuk skandynawskiego wojownika i założyciela monarchii waregsko-ruskiej, Ruryka, po śmierci swoich dwóch braci jednowładzca całej północnej Rusi, po wielu szczęśliwych wyprawach przeciw Bółgarom, Pieczyngom, Chazarom, a nawet i cesarzowi carogrodzkiemu przedsięwziął nakoniec połączyć słowiańskie narody w jedno państwo i założyć uniwersalną monarchię słowiańską. Wskutek tego zamysłu wkroczył z wielką siłą zbrojnego ludu w granice tych plemion, przymusił do hołdu Jadźwingów, Dulebów, Drewlanów, Syrbów, Chrobatów*), Wiatyków i Ra-

*) Chrobaci mieli przybyć od morza kaspijskiego i posiąść część Galicyi pod górami karpackiemi. Od nich to ta część kraju nazwaną została później Chrobacyą wielką, dzielącą się znowu na białą i czerwoną. Biała Chrobacya musiała być tam, gdzie rzeka Biała do Wisły wpada i miasto Biała leży; czerwona zaś w ziemi halickiej. Grecy nazywali ją ogólnie Chrobacyą czerwoną, a Rusini (po zawojowaniu przez Włodzimierza) Czerwieńskiem, potem zaś Rusią czerwoną. — Mylnym to jest wnioskiem niektórych pisarzów utrzymujących, że Chrobaci od Dunaju z dzisiejszej Kro-

zacząwszy od Piasta, są dzieje narodu polskiego pewniejsze, i porządkiem panujących po sobie książąt następujące.

811.

Piast, rolnik w okolicy Kruszwicy, mąż odznaczający się rzadką mądrością i poczciwością, został jednomyślnie książęciem obrany. Ten rządził Polską przeszło lat 50 bardzo chwalebnie. Przeżywszy lat 120, zostawił Polskę potężną i kwitnącą swemu synowi

861.

Ziemiowitowi, który zaraz na wstępie panowania swego zapałał chęcią podniesienia sławy narodu. Gromiąc nieprzyjaciół, którzy kusili się napadać na Polskę, podbił jednocześnie pod swoją władzę znaczną część Węgier, Moraw i Czech, i zatknął zwycięzki swój sztandar nad Słowianam: w Chrobacyi wielkiej czyli Czerwieńsku. Ten książę będąc przeważnie ducha wojowniczego, nauczył pierwszy Polaków sztuki wojowania w regularnych szykach. O ile był w wojnach szczęśliwy, o tyle przykładał się w czasie pokoju do pomnożenia szczęścia i dobrego bytu swego narodu. Po nim objął godność książęcą

892.

Leszek, młody syn jego. Był to słaby i pokój lubiący dymińców*), i zajął pod panowanie swoje wiele krajów sąsiednich, między temi i dzisiejszą Galicyę po Karpaty; aż Mieczysław, książę wzrastającej już naówczas Polski, położył tamę śmiałym jego zaborom (986).

Ten przez swoje 34letne chwalebne panowanie, słusznie Wielkim nazwany książę, ożeniwszy się z Anną, córką greckiego cesarza Bazylego, przyjął wiarę chrześciańską (987), która wkrótce wywarła zbawienny wpływ na ułagodzenie surowych obyczajów narodu. Zaraz po przyjęciu chrztu rozkazał Włodzimirz wszystkie bożyszcza Rusi bałwochwalczej: Peruna, Stryty, Horsy,

---

acyi mieli przybyć; albowiem przeciwnie Kroacya teraźniejsza poczęła nosić nazwisko Chrobacyi dopiero za czasów Herakliusza, cesarza rzymskiego około 620 r., gdy wiele słowiańskich rodzin wyszedłszy z Chrobacyi wielkiej do Dalmacyi, ztamtąd wygnali Awarów, i za dozwoleniem tego cesarza w tym kraju osiadłszy, nadali mu nazwisko Chrobacyi, które w późniejszych czasach zmieniono na Kroacyę.

*) Wiatycy i Radymińcy byli równie jak Chrobaci i Syrby naród słowiański, którzy swój początek mieli wziąść od Lachów jak to najdawniejszy dziejopis ruski Nestor twierdzi. Między innemi powiada on: że było dwóch braci, jeden Radym a drugi Wiatko. Od Radyma poszli Radymińczanie, a od Wiatka Wiatyczanie. Tamci mieli mieszkać nad Sanem, gdzie teraz miasteczko Radymno, ci zaś nad Bugiem.

książę, który tylko prostotą swoich obyczajów i podbiciem Pomorzan i Kaszubów, ludów nad morzem Bałtyckim osiadłych, zjednał sobie niejaką sławę.

922.

Pod Ziemiomysłem, synem Leszka, niezdarzyło się w Polsce nic ważnego, oprócz że religia chrześciańska na Rusi i w Polsce poczęła mieć zwolenników. Panował ten książę poniekąd spokojnie, ale to nie w skutek swojej powagi lub roztropności, lecz jedynie z przypadku. Największą zaś jest jego zaletą, że był ojcem Mieczysława.

962.

Mieczysław I. urodził się mało widzącym, aż dopiero w siódmym roku życia swego odzyskał wzrok, a to podczas podstrzyżyn włosów, zwyczaju u ludów słowiańskich powszechnego. Pod jego panowaniem wzniosła się Polska już do takiej potęgi, że nietylko Szląk i część Morawy zawojować, ale nawet i Włodzimierzowi, książęciu ruskiemu wielkiemu wojownikowi owych czasów, mogła dać skuteczny odpór. (986). Ożeniwszy się z Dąbrówką, córką Bolesława Srogiego, księcia czeskiego, przyjął Mieczysław chrzest w Gnieźnie (5. marca 965) z rąk Bohwida, biskupa prazkiego, przy której to sposobności wraz z nim wiele wodzów i przedniejszych mężów narodu Pochwiściela, Mokossy itd. i ich ołtarze powywracać, a natomiast chrześciańskie świątynie powystawiać, zaprowadzając zarazem alfabet cyrylicki, ułożony od greckiego misyonarza Cyryla, opowiadającego w tych stronach ewangielię św.

Po założeniu pierwszego biskupstwa w swojem państwie w Nowogrodzie, wysłał potem kilku znakomitych mężów do Egiptu i Babilonu, ażeby się tam kwitnącym naukom i umiejętnościom dokładnie przypatrzyli. Ta staranność o powszechną oświatę i wzrastająca potęga zjednały mu u postronnych sąsiadów: Węgrów, Polaków i Czechów takie poważanie, że go uczcili solennemi poselstwami. Mianowicie monarcha polski, Bolesław Chrobry zawarł z nim pamiętny sojusz przyjaźnego sąsiedztwa i obopólnej zgody (r. 1003). — Po wielu zaszczytnych dziełach i prawdziwem polepszeniu bytu swoich poddanych, umarł nakoniec Włodzimierz r. 1015, popełniwszy ten błąd polityczny, że przy zgonie rozległe państwo swoje, rozciągające się od źródeł Wołgi aż po San i Karpaty, zamiast powierzenia jednemu następcy, podzielił między 12 synów (Izasława, Świętopełka, Jaromira, Jarosława, Borysa, Hleba, Świętosława, Wszewołoda, Mieczysława, Stanisława, Sudysława i Poświsda). Wprawdzie wszystkie te podziały miały tylko jedno ciało stanowić, a w Kijowie rezydujący książę jako głowa całego państwa, miał sprawować naczelnictwo;

przyjęło wiarę chrześciańską. Odtąd pracował Mieczysław gorliwie nad nawracaniem ludu, który idąc za przykładem monarchy, chętnie przyjmował chrzest św. Założywszy siedm biskupstw, między temi i krakowskie, opatrzył je szczodrze, przeznaczając na ich utrzymanie dziesięciny. W krótce potem wysłał do Rzymu poselstwo z prośbą do Sylwestra II. o nadanie mu korony królewskiej, czego mu wszelako Papież na teraz jeszcze odmówił. Wiodąc na ostatek z cesarzem niemieckim uciążliwą wojnę, zawarł równocześnie z Szczepanem, królem węgierskim pamiętne przymierze, stanowiąc góry karpackie jako granicę przedzielającą ich państwa. Po zgonie Mieczysława objął godność książęcą syn jego

992.

Bolesław I. Chrobry, to jest waleczny. Zaprowadziwszy nowy porządek w wojsku przez ustanowienie milicyi gotowej zawsze do boju, i włożywszy obowiązek na szlachtę, iż odtąd służbę wojskową pełnić musiała, rozpoczął pomyślne wojny z Czechami, Węgrami i Rusinami, w skutek których rozprzestrzenił granice państwa swego wszerz i wzdłuż, albowiem przyłączył Polski do Morawę, Miśnię, Łużyce i część Rusi Czerwonej, którą to ostatnią — mszcząc się krzywd wyrządzonych swemu powinowatemu, uciążliwą wojną nawidził. Krzewił on przytem lecz wkrótce skutkami tego podziału były kłótnie i bratobójstwo, które też sprawiły, że niezgodni z sobą bracia, swe dzierzawy wzajemnie najeżdżając i krwawe boje staczając, siły swoje osłabiali, a następnie i tak już zeszczuplałe krainy między synów dzieląc, coraz więcej zdrobnieli. Na samej tylko Rusi czerwonej powstały księztwa: halickie, trembowelskie, bełzkie, przemyskie i włodzimierskie.

1018.

Jarosław I. książę nowogrodzki, czwarty syn Włodzimirza W., po wygnaniu Świętopełka krwią braterską zbroczonego (zabił braci swoich Borysa i Hleba) zajął tron kijowski i w niedługim czasie prawie wszystkie księztwa ruskie, a między temi i Ruś czerwoną aż po San. Wiódł on z Bolesławem Chrobrym królem polskim, uciążliwą wojnę, ujmując się za ks. Świętopełkiem, postanowił odebrać zagarnięte krainy niegdyś do Polski należące. W zapadłych zatem wojnach (r. 1018 — 1022) został atoli w kilku bitwach przez Bolesława pobity, poczem król polski po zdobyciu warownych miast: Żółkwi, Bełza i innych, zapuścił zagony swoje aż do Kijowa i tam dopiero zawarł pokój. — Około 1034 r. tenże ks. Jarosław spowinowaciwszy się z Władysławem, bratem Stefana króla węgierskiego, odstąpił mu niebacznie w posagu po siostrze niektóre posiadłości w

starannie wiarę chrześciańską w swoim państwie, wykorzeniając pogańskie zwyczaje, fundował rozmaitych zakonów klasztory, przezco nietylko pomnożył liczbę kapłanów Chrystusa, ale otworzył i wstęp oświacie i naukom do kraju. Duchem świątobliwości powodowany, odkupił także ciało św. Wojciecha, którego Prusacy zabili przy opowiadaniu ewanielii w Prusiech (997), sprowadzając zwłoki jego do Gniezna. Tam przyjmował z niezwykłą wspaniałością pielgrzymującego do grobu św. męczennika, cesarza niemieckiego Ottona III., który ujęty hojnością jako też i sławą Bolesława, przyznał mu tytuł króla, i na znak przyjaźni i równości zdjętą z swojej głowy koronę włożył na jego skronie (1000). Przy tej sposobności Bolesław zawarł z monarchą niemieckim przymierze a we trzy lata później i z Włodzimierzem księciem ruskim przyjaźną ugodę. Po zgonie atoli cesarza Ottona III., zmieniły się stosunki jego z państwem niemieckiem. Bolesław Chrobry pochwycił oręż i uderzył na Henryka II. cesarza, zabierając całą Saksonię, Morawę i Czechy, i założył w Pradze drugą stolicę swoją (1007). Po zawartym pokoju i zwróceniu zabranych Czech, udał się potem na pomoc Świętopełkowi zięciowi swojemu, którego Jarosław I. książę ruski wyrugował z jego ojcowizny. W kilku potyczkach pobiwszy Jarosława, podstąpił aż pod Kijów, zdobył takowy, ziemi halickiej, co się później niemało przyczyniło do powiększenia nieładu i zatargów domowych na Rusi; albowiem książęta węgierscy ugruntowali później natym posiadaniu swe pretensye do Rusi halickiej. W tym samym czasie wybuchła powtórna wojna z Polską pod bezsilnym panowaniem Mieczysława II.; wtedy też Jarosław mszcząc się w odwet na Polsce, najechał to państwo a splądrowawszy kraj szeroko, zabrał w niewolę bardzo wiele prostego ludu, którym zaludnił puszcze około Kijowa leżące. Po zawarciu ugody z Polską i kilkuletnim pokoju, który jedynie tylko pamiętną, chociaż bezskuteczną wyprawą na Carogród był przerwany, ruszył książę Jarosław nowo obranemu królowi polskiemu, Kazimierzowi I. swojemu szwagrowi, w pomoc do odzyskania odpadłego od korony Mazowsza i Szlązka (1043). Po powrocie z tej wyprawy zwrócił potem całą swoją uwagę na dalsze rozkrzewianie religii chrześcijańskiej i na rozszerzenie nauki między ludem. W tym celu pomnażał szkoły, budował kościoły, założył arcybiskupstwo w Kijowie i budował wiele miast, którym nadał swobody, przywileje i pierwsze prawa na piśmie (Prawda ruska nazwane). Umierając w roku 1054, podzielił swoje państwo między pięciu synów (Izasława, Stosława, Wszewołoda, Jerzego i Wiżesława).

(1018); w powrocie zaś ztamtąd zabrał grody czerwieńskie w moc swoją (1020). Na znak zwycięztw powbijał Bolesław słupy żelazne na granicach państwa polskiego, które się naówczas kończyły w Saksonii nad rzeką Salą, i nad Dnieprem przy ujściu rzeki Żuła. Naostatek przeniosłszy rezydencyę królewską do Krakowa, wystawił dla obrony granic kraju wiele warownych zamków, uformował wojsko na stopę karności i porządku, na którego utrzymanie ustanowił podatek gruntowy tak zwany łanowy. — Po zgonie tego dzielnego króla, wstąpił na tron

1026.

Mieczysław II. syn jego. Pod panowaniem tegoż zaszły w Polsce spory co do świeżo zaprowadzonej wiary chrześciańskiej; w skutek czego powstał wielki nieład i kłótnie. Wówczas to i z powodu zaszłych domowych rozterek, odpadły od Polski niektóre prowincye, które Bolesław I. zajął był pod swoje panowanie. Zaledwie Pomorze potrafił Mieczysław zawojować, i to aż za pomocą swoich braci stryjecznych, mężów znakomitej waleczności, które atoli jednemu z nich w posagu za swoją córkę musiał ustąpić. Umarł Mieczysław r. 1034. Po śmierci jego ujechała królowa Ryxa czyli Regina, wdowa po nim a wnuczka cesarza niemieckiego do Niemiec, uwożąc z sobą koronę, klej-

1054.

Izasławowi I. dostała się, z wyłączeniem księztwa Przemyskiego, które Rościsław, wnuk Jarosława w posiadanie objął, cała zachodnio-południowa część Rusi, a zatem dzisiejsza wschodnia Galicya. Ten książę dla nabycia większej powagi, starał się zaraz o tytuł królewski. W tym celu wysłał świetne poselstwo do Grzegorza VII. papieża; później udał się osobiście do Henryka IV., cesarza niemieckiego wszelako wszystkie te starania spełzły na niczem, albowiem tego jeszcze roku od chciwych braci napadnięty, z dziedzictwa wyzuty; u króla Bolesława Śmiałego pomocy szukać był przymuszony. Z wybranem wojskiem ruszył też Bolesław uciśnionemu szwagrowi na pomoc, a zdobywszy wiele miast na Rusi, a nawet i Kijowa*), osadził prawego książęcia na tronie. Izasław z natury dobrotliwy, po odejściu króla polskiego przebaczył swoim krzywdzicielom winę i podał im chętnie bratnią dłoń do pojednania. Ci zaś łudząc go z początku nieszczerą przyjaźnią, uknuli nań powtórnie niegodziwy zamach, w skutek którego Izasław znowu

*) Kijów nad Dnieprem, podówczas bardzo ludne i zamożne miasto, miał dwie mile obwodu obronnych murów, a w nich bram kilkanaście, z których jedna złótą blachą była pokrytą.

noty i syna Kazimierza, przez co się zwiększył jeszcze bardziej bezrząd i do tego stopnia, że rolnicy przeciw swoim panom jawny bunt podnieśli. Tę wojnę domową uczynili tym okropniejszą sąsiedne Czechy, którzy poduszczeni zemstą, wpadli do zaburzonej Polski (1039). W tej niedoli wysłano poselstwo do królewicza Kazimierza, który zostawszy mnichem, żył w pewnym klasztorze we Francyi, ażeby do Polski wrócił dla objęcia osieroconego tronu.

1040.

Kazimierz I. uwolniony przez Papieża od ślubów zakonnych pod obowiązkiem płacenia stolicy apost. corocznie święto-pietrza, tudzież noszenia w uroczyste święta białej chusty na szyi na wzór stuły, i golenia włosów na głowie na kształt tonzury zakonnej, powrócił nareszcie do Polski i został wśród radośnego uniesienia narodu królem koronowany (1040). Pierwszym staraniem Kazimierza było podnieść w narodzie ducha religijnego, i przywrócić nazad w kraju porządek, poczem wyruszył na Mazowsze w czasie bezkrólewia od Polski odpadłego, dla przewrócenia go do posłuszeństwa. Na pamiątkę odniesionych nad Prusakami zwycięztw, jako też i swego niegdyś zakonnego życia, budował klasztory XX. Benedyktynów w Lubaszu i w Tyńcu. Będąc bliskim śmierci, przywołał do siebie senatorów swego państwa uchodzić i u Bolesława natenczas w Przemyślu bawiącego, przytułku szukać musiał. Bolesław też po zawojowaniu księztwa tego (1073) wyruszył czemprędzej na Ruś dla poskromnienia tych zwaśnionych książąt. Szybkim pochodem podstąpił powtórnie aż pod Kijów, zajmując go po zaciętej bitwie. Przywróciwszy Bolesław Izasława znowu na tron, określił teraz książętom ruskim granice ich posiadłości, poczem odebrał od nich hołd posłuszeństwa, polecając im jak najściślej pokój zachować. Po kilkoletnim gościnnym bawieniu w Kijowie, wrócił nakoniec Bolesław nazad do Polski, zostawiając Izasława samowładnym panem na Rusi. Izasław wszakże nie długo tego pokoju używał, musiał bowiem w krótce wyruszyć przeciw Połowcom*) wpadającym w granice jego państwa na rabunek, których w kilku bitwach zwyciężył, w ostatniej zaś życie utracił (1078).

1078.

Jego synowie (Swiętopełk, Włodzimierz i Jaropełk) zaraz po śmierci ojca podzielili się państwem między sobą. Ten podział stał się znowu przyczyną, że Ruś coraz bardziej

*) Połowcy, potomkowie dawnych Gotów, którzy podczas powszechnej wędrówki narodów z swych siedlisk (w dzisiejszéj Galicyi) aż do Tauryku zostali wyparci.

torów, i obowiązał ich, ażeby po nim którego z synów jego królem obrali, poczem z wielką przytomnością ducha zakończył życie, zostawiając po sobie miłą pamiątkę i nazwę odnowiciela Polski.

1058.

Bolesław II., dla swojego męztwa, Śmiałym nazwany, mający dopiero lat 17. objął po zgonie ojca swego rządy państwa. Zaraz na wstępie dał on dowody niepospolitej dzielności; wspierając Belę, króla węgierskiego przez brata z tronu strąconego, zwyciężył Węgrów (1061), pobił Czechów i Prusaków Polskę najeżdżających, i uspokoił Ruś przez książąt wadzących się zakłóconą, osadzając Izasława na tronie w Kijowie (1070). W następnym roku musiał powtórnie wyruszyć do Węgier dla ratowania Gejzy, syna zmarłego króla Beli, a osadziwszy go na tronie, w powrocie zajął tytułem należącego mu się po żonie posagu, księztwo przemyskie (1071). Ztamtąd udał się znowu na Ruś naddnieprską w pomoc księciu Izasłowowi, gdzie podstąpiwszy pod Kijow, zdobył to miasto i swego szwagra na tronie ubezpieczył (1073). Oddawszy się atoli zbytkom i rozpustnemu życiu, ściągnął na się nienawiść Rusinów, gdy w samej Polsce nierząd zapanował. Po siedmioletniej nieobecności powrócił nakoniec Bolesław do kraju, oddając się odtąd nagannemu życiu. rozkawałkowana, stała się znowu ogniskiem ciągłych niepokojów i zaburzeń. I tak zaraz stryjowie tych książąt, upatrujący każdy w zamieszaniu domowem jakiś pożytek dla siebie, zaczęli synowców między sobą tak dalece waśnić, że przez to wkrótce wynikło ogólne zaburzenie, w skutek którego wszyscy trzej z kraju uchodzić musieli. To pokrzywdzenie synowców tym łatwiej im się udało, gdy właśnie podówczas Bolesław Śmiały, za zabicie biskupa krakowskiego wyklęty musiał z Polski uchodzić (1081), który w każdej podobnej sprawie skrzywdzonego, a tym więcej swego powinowatego, skutecznie zwykł był popierać. Równie też wynikłe zamieszania w Polsce dały sposobność jednemu z tych książąt, Wasylkowi, panu księztwa przemyskiego, iż przyległą ziemię sanocką prawem posagu pod panowaniem polskiem zostającą, zbrojnie najechał, z kąd w połączeniu z swojemi braćmi do Polski aż za Wisłę zagony swoje zapuszczał. To powodzenie Rusi w zachodniej części ośmieliło nakoniec

1093.

Wasylka czyli Bazylego (Rościsławicza), pana księztwa przemyskiego i trembowelskiego, że się od kijowszczyzny zupełnie odłączył i samowładnym ogłosił, zniewalając książąt sąsiednich do uległości sobie. Burzliwym książętom odtąd niebezpieczny, pobudził ich wkrótce do spisku

Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski upomniał przeto króla i wezwał go do poprawy, co go jednak tak roznamiętniło, że zamiast opamiętania się, rzucił się na męża świątobliwego, i własną ręką przy ołtarzu zamordował (1078). Za późno poznał Bolesław skutki swego czynu; wyklęty i od własnych poddanych wzgardzony, musiał uchodzić z kraju. Przybrany w szaty pielgrzyma, udał się do Węgier, z tamtąd do Rzymu, a naostatek do Karyntyi, gdzie w Osyaku na pokucie niepoznany życia dokonał. — Po Bolesławie II. objął rządy brat jego

1981.

Władysław Herman, albowiem syn Bolesława, Mieczysław ożeniony z Eudoksią księżniczką kijowską, będąc wielkorządcą na Rusi, z powodu nieustannego znoszenia się z Węgrami został otrutym. — Władysław Herman poczynił najpierw starania o przywrócenie tytułu królewskiego, którego mu atoli Papież odmówił. Nieustanne wojny z najeżdżającemi na Polskę Czechami, Prusakami i Rusinami, jako też rokosz, który własni synowie przeciw niemu podnieśli, obrzydziły mu panowanie do tego stopnia, że się od rządów zupełnie usunął, zostawiając takowe ze szkodą kraju swoim poradnikom. Tymczasem książęta ruscy roszcząc już dawno swe prawa do ziemi sanockiej, przeciwsobie. Ci bowiem niemając ani tyle odwagi ani siły, ażeby mu w otwartem polu czoło mogli stawić, dla dopięcia swych zamiarów przedsięwzięli użyć szkaradnej chytrości. I tak zjechali się wszyscy do Swinogrodu, dokąd niby dla obrad i Wasylka na biesiadę zaprosili. Tam pod czasjednej uczty napadli gozdradliwie.uwięzili i oczy wyłupili. Ta zbrodnia stała się znowu pobudką do powszechnego zamięszania w kraju, albowiem niektórzy książęta szczerze się nią brzydząc, nietylko że do niej nie należeli, ale później tego kroku żałując, odstąpili sprawy książąt szukających zysku. Chwycono się więc zapalczywie do broni, a wojna domowa wybuchnęła w całej zgrozie, która się dopiero wtedy skończyła, kiedy sprawcę tego ohydnego czynu, Dawida Igorowicza, ks. włodzimirskiego z kraju wygnano, a państwo jego w posiadanie Świętopełkowi Izasławiczowi ks. kijowskiemu oddano.

1100.

Tenże Światopełk, także Michał Stopełk zwany, po rychłej śmierci oślepionego Wasylka objął i księztwo trembowelskie w posiadanie. Panował on w zupełnej zgodzie z sąsiednią Polską, której książęciu Bolesławowi III. (Krzywoustemu)swą córkę Zbisławę za żonę oddał; lecz przeciwnie żył w ciągłej nieprzyjaźni z Wołodarem ks. przemyskim, na którego państwo niesprawiedliwie godził.

wtargnęli nietylko tamże, ale najechali zbrojnie i dalsze kraje polskie aż po Wisłę, paląc i rabując po drodze wszystkie miasta i włości. Na obronę takowych wyruszył Bolesław, syn Władysława Hermana, a dopędziwszy ich w przechodzie jednej rzeki, zadał im wielką klęskę i odebrał wszystkie łupy. Po tym pierwszym świetnym zwycięztwie młodego książęcia, umarł niebawem Władysław, którego panowanie tem stało się pamiętnem, że Żydzi w Niemczech przez wojska krzyżowe srodze dręczeni, zaczęli do Polski uchodzić.

1102.

Bolesław III. (Krzywousty) po zgonie ojca objął zaraz rządy państwa. Od młodocianego wieku służąc w obozie, nabył wiele wojennego doświadczenia, co przy szczęściu i odwadze posłużyło, że przez przeciąg swego panowania wygrał 48 bitew. Pamiętne w historyi są jego wyprawy na Czechów, Prusaków i Pomorzan, których ostatnich po zburzeniu ich świątyń i bożyszcza Tryglawa, do posłuszeństwa i przyjęcia wiary chrześciańskiej nakłonił. Równie też dał pomoc Kolomanowi, królowi węgierskiemu przeciw zamachom Henryka V. cesarza, zkąd przyszło do wojny niemieckiej, w której po oblężeniu Głogowa *) Mimo nieustannych podstępów potrafił się Wołodar nietylko oprzeć się jego przemocy, ale i najazdy Kolomana króla węgierskiego, podbudzonego przez tegoż Świętopełka, skutecznie odbić.

1113.

Jarosław II. syn i następca Świętopełka, po sześciu latach swego panowania w Haliczu, dokąd przeniósł rezydencyę książęcą, został przez Włodzimierza ks. czernichowskiego zbrojnie napadnięty i z kraju wyrugowany. W tej niedoli znalazł uciśniony książę u Bolesława, swego szwagra przytułek, na którego dworze cztery lata przemieszkując, oczekiwał przyrzeczonej mu pomocy dla odzyskania swego księztwa. Bolesław zakończywszy wojnę niemiecką, wyruszył nareszcie na Ruś, a to nie w poszukiwaniu jakowychś korzyści, ale w pomoc Jarosławowi, aby go na tron osadzić. Jarosław zaś nie czekając na postępującego za nim z silnemi hufcami Bolesława, w dobrej nadziei puścił się z polskiemi, przemyskiemi i węgierskiemi posiłkami naprzód, a zapędzając się aż pod Włodzimirz, gdzie właśnie w tej chwili, kiedy chciał oblężenie tego miasta rozpocząć, przez dwóch ludzi w zasadzce ukrytych został napadnięty i dzidami zakłuty (1122). Stefan, król węgierski będący osobiście na tej wyprawie, poprzysiągł z żalu za poległym przyjacielem, że śmierci jego pomścić się musi, lecz odwiedziony od tego przed-

*) Mieszkańcy Głogowa uciśnieni od wojsk cesarskich, nie mo-

stoczono walną bitwę pod Wrocławiem, gdzie do 40.000 nieprzyjaciela poległo na placu (1109). Podczas tych świetnych wojen Bolesława powstały na Rusi nowe zaburzenia. Jarosław II. książę halicki, przez Włodzimierza czerniechowskiego z tronu złożony, uszedł do Polski, znalazłszy w Bolesławie swego obrońcę. Ten albowiem po załatwieniu wyprawy do Rugii, wyruszył na Ruś jedynie dla poratowania nieszczęśliwego Jarosława. Ująwszy w swym pochodzie Wołodara księciaprzemyskiego, najezdnika granic polskich w moc swoją, podstąpił aż pod Bełz i Czerwonogród, a zabierając oba te warowne miasta, zagroził samemu Haliczowi (1122). Lecz gdy Jarosław w wycieczce pod Włodzimirzem zginął, zawarł Bolesław z istotnym teraz książęciem halickim, Włodzimi-

gąc się doczekać posiłków polskich, byli zmuszeni kapitulować do pewnego czasu, i synów swoich w zakład do obozu cesarskiego stawić. Gdy ale czas upłynął a miasto się nie poddało, cesarz szturm na nie przypuścić rozkazał. Ażeby zaś mieszkańców od obrony odwrócić i odwagę w nich zachwiać, kazał zakładników na pierwsze razy i pociski przed wojskiem prowadzić. Lecz wierni swemu panu Głogowianie, zapomnieli na swoich własnych synów, i stawiąc mężny opór wojsku, tak długo się bronili, aż dopóki im Bolesław III. z posiłkami swemi na odsiecz nie nadciągnął.

sięwzięcia przez naczelników wojska swego, powrócił do Węgier.

1119.

Włodzimierz II. (Monomach), ks. czerniechowski zostający od czasu wygnania pomienionego Jarosława II. w posiadaniu księztwa halickiego, wzniósł wkrótce potęgę swoją do takiej wielkości, że go żaden z książąt ruskich nie śmiał napastować. Z Bolesławem III. monarchą polskim, na Rusi w sprawie Jarosława zwycięzko postępującym zawarłszy ugodę, odebrał jednocześnie od greckiego cesarza Jana Dukasa, okazałe poselstwo, które mu złożyło w darze cesarza na znak ich równości insygnia godności cesarskiej. Po ukończonej wojennej wyprawie do Krymu i po wzięciu Genueńczykom portowego ich miasta Kaffy, nakoniec po zniesieniu napadających na Ruś Połowców, zszedł Włodzimierz II. z tego świata, zostawiając swoje puństwo synowi Mścisławowi, który takowe dla jakichś przyczyn Włodzimirkowi, synowi Wołodara ks. przemyskiego, dobrowolnie odstąpił.

1125.

Włodzimirko zwany Wszewołodomir, wkrótce po zgonie ojca (1126) objął ziemię przemyską w posiadanie, przezco stał się panem całej Rusi czerwonej od Karpat aż po ujście Seretu do Prutu. Prze-

rzem II. korzystny pokój i powrócił do Polski, obdarzając ujętego Wołodara wolnością. Niedługo wszelako trwał ten pokój, albowiem nietylko Wołodar na nowo swoje najazdy rozpoczął, ale i Włodzimirko następca Włodzimiera II. podał nowy powód do uciążliwej wojny. Wojna ta trwała przez lat kilka, i już zamyślał Bolesław, zwycięzko na Rusi aż pod Halicz postępując, tejże koniec położyć, gdy niespodzianie pod Czerniejowem przez połączone wojska książąt ruskich do przyjęcia bitwy był zniewolony. Pełen odwagi i zaufania w siły swoje, rozpoczął walkę, gdy tymczasem Wszebor, wojewoda krakowski zastraszony nawałą nieprzyjaciela, z połową wojska z placu bitwy uszedł, a tym samym Bolesława na zupełną porażkę wystawionego zostawił (1132). Od czasu tej klęski, równie jak i zamordowania brata swego przyrodniego Zbigniewa, podnoszącego ciągle rokosze, zapadł Bolesław w ciężki smutek, który wkrótce stał się przyczyną jego śmierci. — Wydawszy córkę swoją Judytę za Stefana II. króla węgierskiego, ustąpił temuż prawem posagu ziemię spizką, i podzielił naostatek państwo całe między swoich czterech synów, który to podział był przyczyną kłótni domowej i niezgody 50letniej, przezco nietylko Polska osłabła, ale i wiele podbitych krajów od niej odpadło.

niosłszy swą rezydencyę do Dzwinogrodu, a potem do Halicza, żył ten książę w ciągłych zatargach z Bolesławem Krzywoustym, który nakoniec w zamiarze wymuszenia pokoju na nim, ziemię halicką powtórnie najechał, lecz w bitwie pod Czerniejowem nad Dniestrem przez nieostrożność swego hetmana, poniósł znaczną klęskę (1132). Równie też i Wszewołod Olgowicz ks. kijowski wraz z Połowcami często go napastywał (1144. 1146) kusząc się na zdobycie Halicza, Dzwinogrodu i innych warownych miast. Podobnież i jego następca, Izasław nie przestawał najeżdżać Halicza, ale mieszkańcy tego miasta stawili dzielny odpór, aż nareszcie Włodzimirko połączywszy się z Jerzym Jarosławiczem wnukiem ks. Świętopełka, najezdcę na głowę pobił i zwycięzkie hufce aż pod mury samego Kijowa posunął. Izasław opuszczony teraz od sprzymierzonych Połowców, zawezwał przeciw niemu w pomoc Gejzę, króla węgierskiego, z którym wkroczywszy w granicę ks. przemyskiego, wśród powodzenia nad ks. Włodzimirkiem, przymusił go do zawarcia pokoju (1152). Koniecznością zniewolony Włodzimirko przyrzekł wtedy, wszystkie na Wołyniu pozajmowane przez się miasta zwrócić Izasławowi; niedotrzymał wszelako danego słowa, i aż do śmierci, która w tym samym roku nastąpiła, w ciągłych z nim żył zatargach. Pod jego to panowaniem ka-

1140.

Po zgonie Bolesława III. dostały się Władysławowi, najstarszemu synowi w podziele księztwa krakowskie, sieradzkie, łęczyckie i szlązkie; Bolesławowi księztwa mazowieckie i kujawskie; Mieczysławowi zaś poznańskie i kaliskie, a Henrykowi sandomierskie i lubelskie; gdy tymczasem Kazimierz, syn najmłodszy poruczony został opiece braci. Według rozporządzenia ojca miał wszelako Władysław, książę krakowski zwierzchnictwo nad wszystkiemi innemi braćmi sprawować, z którego to powodu książę ten uniesiony dumą i chciwością, rozpoczął, zaczepną wojnę przeciw braci, w której jednak pod Poznaniem porażony, z Polski uchodzić musiał.

1147.

Bolesław IV. (od krętych włosów Kędzierzawym nazwany), objął w skutek obopólnej umowy z braćmi i woli narodu rządy księztwa krakowskiego. — Ten na wstawienie się cesarza niemieckiego, teścia wygnanego Władysława, ustąpił temuż zaraz w posiadanie księztwo szlązkie, które tenże przy śmierci między swoich synów podzielił, a ci nie mogąc się sami utrzymać, później Czechom się poddali (1292), przezco ta kraina odpadła na zawsze od Polski. Po ujęciu berła rozpoczął Bolesław IV. wojnę z Prusakami, którzy się z posłuszeństwa tedra biskupia obrządku grec. katolickiego we wsi Kryłosiu, o mile od Halicza, została około r. 1150 założona, której biskupi tytułowali się biskupami halickiemi.

1152.

Jarosław III (Włodzimirowicz) objął po zgonie ojca rządy ks. halickiego. Chociaż z początku niepomyślnie mu szło z pomienionym Jzasławem, dawnym nieprzyjacielem domu swego, potrafił jednak przy tronie się utrzymać, a co więcej dopiąć później niejakiej wyższości i pierwszeństwa między innemi książętami ruskiemi. Zajęty szczerze polepszeniem losu swego państwa, był on powszechnie od swoich poddanych lubiony, a od sąsiadów ze względu zachowania pokoju i zgody wielce poważany. Około r. 1165 uczcił go też cesarz grecki, Andronik osobistemi odwiedzinami w Haliczu stolicy. Ten książę przestrzegając istniejącego prawa, nadawał oprócz tego miastom kupiectwem i rolą się trudniącym, znaczne przywileja i swobody, przez co się takowe wzniosły do zamożności, zwłaszcza, że się podówczas wielce do tego przyczyniał także i handel tak zwany przechodowy, który się na Rusi prowadził sposobem azyatyckim karawanami, ciągnącemi do bogatego Mijowa albo od Carogrodu do Polski i innych krajów. Umierając zostawił Jarosław długoletnim pokojem

wyłamywali, nie chcąc przyjąć wiarę chrześciańską. Poraziwszy tychże w kilku potyczkach na głowę, zmusił ich do hołdu. Właśnie podówczas przedsięwziął brat jego Henryk z wyborem rycerzy polskich krucyatę do Jerozolimy, (1154), gdzie dawszy niepospolitego męztwa dowody, po niezupełnie dwóch latach do Polski powrócił, sprowadzając z sobą zakonników Bożogrobskich i Templariuszów. — Po zgonie Bolesława IV. został

1174.

Mieczysław III., książę poznański i kaliski, dla swojej powagi Starym nazwany, prawem starszeństwa na tron powołany, z którego atoli po trzechletnim nieznośnym rządzie złożonym został za sprawą Gedeona, biskupa krakowskiego i innych senatorów.

1177.

Pomimo opierania się, oddane zostały rządy państwa Kazimierzowi, bratu zmarłego księcia. — Ten książę dla wielkich cnót i nieskazitelnej sprawiedliwości, nazwany Sprawiedliwym, zniósł zaraz uciążliwe ustawy, jako też daniny przez poprzednika nałożone, i zwołał w Tenczynie walny zjazd narodu (1180), na którym ustanowił prawa względem zabezpieczenia włościan od różnych uciążliwości, a zlewając władzę swoją na świeżo utworzony senat, postanowił, iż odtąd monarchowie polscy kwitnące państwo halickie swoim dwom synom

1180.

Mścisławowi i Włodzimierzowi w nierównym podziale, przezco ciż, uważając się być pokrzywdzeni, z zapalczywością wzięli się do broni. Ale Kazimierz II., jako ich bliski krewny położył wkrótce koniec tej bratobójczej wojnie; wdawszy się w tą sprawę, pogodził zwaśnionych z sobą braci o tyle, że Włodzimierz na posiadaniu kztwa włodzimirskiego i brzeskiego, Mścisław zaś halickiego dobrowolnie przystali. Niedługo wszakże trwała ta ugoda; Włodzimierz bowiem napadł niespodzianie brata w Haliczu (1182), i zagrabił jego państwo, aż Kazimierz II. sprawie ks. Mścisława sprzyjający z wojskiem polskiem na Ruś nadciągnął, Włodzimierza w bitwie pod Haliczem poraził, zmuszając go do ucieczki na Węgry. Mścisław mając sobie teraz księztwo oddane, uznał za tę mu udzieloną pomoc monarchę polskiego za zwierzchnika czyli obrońcę przeciw dalszej napaści zawziętego brata i złożył mu uroczyście hołd lennictwa. Ale w skutek tego ściągnął on na siebie nienawiść niektórych bojarów do tego stopnia, że wkrótce za namową zbiegłego Włodzimierza został otrutym (1185). Lecz nim ten książę z swej zbrodni zdołał korzystać, zajął

bez senatu ważnych spraw państwa rozstrzygać nie mogą.—W następnym roku wyprawił się z wojskiem swoim na Ruś przeciw Wszewołodowi, ks. bełzkiemu, niepokojącemu granice Polski, przy której sposobności zarazem załatwił spory op odział dziedzictwa między zwaśnionemi książętami halickiemi, Mścisławem i Włodzimierzem. Pomimo tego musiał znowu powtórnie spieszyć na zaburzoną Ruś, albowiem Włodzimierz wypędził swego brata z Halicza, zajmując jego państwo w posiadanie. Włodzimierz w bitwach pod Bieczem i Haliczem porażony, ustąpił z zagrabionego księztwa (1182). Kazimierz wyprawił teraz posłów do Węgier, w celu zawarcia przymierza, a sam wrócił spiesznie do Polski, w której wichrzył ks. Mieczysław. Po przywróceniu porządku w kraju i załatwieniu osobiście sporów w Bełzie między książętami ruskiemi zaszłych o granice państw (1190), wyprawił się Kazimierz do Prus dla pomszczenia się śmierci swego brata Henryka. Poskromiwszy Prusaków wrócił do Polski, gdzie odtąd błogim pokojem się zajmując, i praw i wolności obywatelskiej przestrzegając, umarł niespodzianie r. 1194. — Po nim objął

1194.

Leszek, syn jego od jasnych włosów Białym nazwany, rządy Polski. Po długich utarczkach z Mieczysławem,

1185.

Roman (Mścisławicz) syn otrutego książęcia, tron halicki. Niebawem atoli nadciągnął na Ruś Bela III. król węgierski, poduszczony przez Włodzimierza, gdzie pomknąwszy się aż pod Halicz, zastał Romana nieprzygotowanego do boju, przez co zmusił go do spiesznej ucieczki z kraju (1188). Bela III. korzystając z tego powodzenia, oświadczył teraz, że on, a nie kto inny ma prawo do ziemi halickiej, — jako dziedzic niegdyś po Władysławie książęciu węgierskim, a mając przytem i przychylność bojarów za sobą, usadowił za zgodnym ich zezwoleniem na tronie syna swego Andrzeja (1189), a Włodzimirza odesłał jako więźnia do Węgier. Niedługo wszakże zostawał Włodzimierz tam w więzach; albowiem udało mu się umknąć do Niemiec, gdzie przyrzekając cesarzowi Fryderykowi 2.000 grzywien srebra wypłacić, jeżeli mu dopomoże do odebrania księztwa halickiego. Cesarz zatrudniony podówczas wojną w Palestynie, nie mógł posłać wojska nad brzegi Dniestru, dał mu jednak list do Kazimierza króla polskiego, który nie odmówił wygnańcowi swej pomocy. Z danemi posiłkami polskiemi wyruszył Włodzimierz niebawem z Krakowa do ziemi halickiej, gdzie mieszkańcy uciśnieni przez Węgrów, podnieśli jawny rokosz i z radością przyjęli go jako pana swego.

stryjem swoim, wdzierającym się do tronu, stoczył nareszcie nad Mozgawą (7 mil od Krakowa) walną bitwę, w której za pomocą Romana, ks. halickiego odniósł zupełne zwycięztwo (1196), któremu jednak później za naleganiem matki dobrowolnie tron ustąpił (1200). Objąwszy Mieczysław rządy państwa, został wkrótce z powodu nagannych obyczajów swoich przez senat wzgardzony i od rządów odsądzony, przewrotnością atoli i podejściem dokazał tyle, że po raz trzeci przyszedł w posiadanie tronu. — Po rychłej śmierci jego wezwali Polacy Leszka (Białego) do objęcia rządów, co tenże jednak dla swej przyjaźni do Goworka, nie przyjął, ustępując pierwszeństwo Władysławowi Laskonogiemu, synowi wyżwspomnionego Mieczysława. Pod ową porę odezwał się także Roman, ks. halicki z swemi pretensyami do Polski, które rozścił sobie w skutek danych niegdyś zasiłków wojennych Leszkowi w bitwie nad Mozgawą, a nie otrzymawszy jednak żądanego zaspokojenia, wkroczył w wielkiej liczbie swego i sprzymierzonych książąt ruskich wojska do Polski. uciemiężając i pustosząc srodze kraj aż po Wisłę. Wszelkie zabiegi Leszka ku załatwieniu tej sprawy były nadaremne, Roman zabierał coraz więcej miast i coraz bardziej w głąb kraju się zapuszczał, co spowodowało Leszka do zwołania pospolitego ruszenia narodu, z którym za-

1190.

Włodzimierz IV. po wyrugowaniu Węgrów z całej Rusi i załatwieniu rozterek domowych, panował w Haliczu dosyć spokojnie i chwalebnie aż do swojej śmierci r. 1198 przypadłej.

1198.

Roman, pomimo że mu naród nie sprzyjał i wiele innych książąt o zajęcie Halicza się dobijało, za pomocą Leszka Białego potrafił się przy księztwie utrzymać. Silną ręką jął on cugle rządów państwa, niezwykłą surowością zastraszając i najodważniejszych. Mając w pamięci zbrodnicze otrucie swego ojca przez bojarów, i wiedząc o ich nieżyczliwości ku sobie, rozkazał najmożniejszych z nich powięzić, wielu z nich żywcem palić, ćwiertować, albo na inny okrutny sposób tracić. Grabiąc pomordowanych majątki, zwykł był przytem mawiać: „Ażeby z ula plastr miodu wydobyć, trzeba pierwej pszczoły wytępić;“ i tak też czynił. Pomimo tego okrucieństwa uznano go za energicznego człowieka, skoro bowiem tylko porządek w kraju ustalił, przedsięwziął natychmiast wojenną wyprawę na Ruś północną i przymusił książąt kijowskich i czerniechowskich do uciążliwego sojuszu i uznania siebie za najwyższego władzcy Rusi przeddnieprskiej (1202). Zaledwie z tej wyprawy powrócił, wyruszył bez odpocznienia z potężnem wojskiem do Tracyi

stąpił drogę najezdnikowi. Pod Zawichostem zwarły się oba wojska, gdzie też Polacy zupełne odniosły zwycięztwo, a Roman życie utracił (1205). Tem zwycięztwem ujął sobie Leszek naród polski tak dalece, iż go jednogłośnie na tron powołano, którego mu też Władysław dobrowolnie ustąpił. — Leszek poświęcił się odtąd zupełnie rządom państwa, a przywróciwszy należyty porządek w kraju, wdał się nareszcie w sprawę księztwa halickiego, które Andrzej, król węgierski zbrojnie najechał i pod swoje panowanie zajął. Ujmując się więc za Danielem, synem dopiero co poległego Romana, dziedzicem prawym korony halickiej, wyruszył Leszek z licznem wojskiem na Ruś, a podstąpiwszy aż pod mury Halicza, stoczył tam z Węgrami walną bitwę (1210), w skutek której między nim a Andrzejem stanęła ugoda, iż Koloman, królewicz węgierski zaślubiając Salomeję córkę Leszka, objął tron halicki, Daniel księztwo włodzimierskie, a przemyskie zostało przy Polsce. Po załatwieniu tej sprawy wyruszył Leszek na Pomorze, gdzie poskromiwszy buntujących się tam mieszkańców, wprowadził zakon XX. Dominikanów do kraju, jako też i zakon Krzyżaków niemieckich *) (1225), w pomoc cesarzowi greckiemu Aleksemu III., który wezwał silnej ręki jego przeciw Połowcom i Kumanom*). Rycerskiej sławy chciwy ks. Roman poraziwszy nieprzyjaciół w kilku bitwach, powrócił z wielkiemi łupami jakoby w tryumfie do Halicza (1202). — Tego samego roku przybył także nadzwyczajny poseł papieża Innocentego III. do niego i ofiarując mu koronę królewską, starał się go nakłonić do połączenia się z kościołem rzymskim**); wszelako Roman wy-

*) Krzyżacy, zakon żołnierski podczas wojen z Saracenami o ziemię św. zawiązany, wojując przez długi czas w Palestynie i nie mogąc się oprzeć

*) Kumani, naród azyatycki niezbadanego pochodzenia, podczas wędrówki narodów osiedli między Donem i morzem Czarnem aż po górny Dunaj, robiąc okropne spustoszenia w przyległych krajach państwa greckiego, węgierskiego i książąt ruskich. Aż dopiero pokonani od nawały tatarskiej (1229—1241) utracili całą swoją potęgę i przestali dla obcych narodów być strasznymi. Później od Władysława, króla węgierskiego szczątki tychże między Dunajem i Cisą osadzone znajdują się po dziśdzień na Węgrzech w obwodzie tak zwanym kumańskim.

**) Naród ruski zostawał od czasu przyjęcia wiary chrześciańskiej za panowania Włodzimirza W. w nierozerwanej jedności z kościołem rzymskim. Dopiero przy końcu XII. w. Focyusz, patryarcha carogrodzki, a potem Celaryusz wypowiedzieli posłuszeństwo Stolicy apostolskiej i przyprowadzili cały Wschód i Ruś do zerwania jedności z kościołem powszechnym. Książęta ruscy począwszy od Romana, byli więc religii greckiej niezjednoczonej z kościołem rzymskim. Dopiero w 237 lat pó-

ostatnich na powściągnienie Prusaków nieustannie granice polskie najeżdżających. Dla załatwienia spraw pomorskich zjechawszy się naostatek z Świętopełkiem, wielkorządcą tej ziemi w Grążiowie, został od tegoż zdradliwie napadnięty i zamordowany. — Po smutnym zgonie Leszka, objął tron syn jego małoletni

1226.

Bolesław V. (Wstydliwy) pod uciążliwą opieką swych stryjów. Doszedłszy wieku dojrzalszego, wywinął się z tych sideł opiekuńczych, wszedł z Belą IV. królem węgierskim w przymierze, i pojął córkę jego Kunegundę za żonę (1239), której przypisują odkrycie kopalń solnych w Wieliczce. Zaraz w następnym roku wkroczyli Tatarzy-Mongołowie po zawojowaniu całej Rusi w granice Polski, pustosząc kraj

potędze Azyatów, powrócił, znakomitem męztwem wsławiony, nazad do Europy. Właśnie podówczas Prusacy, naród pogański i barbarzyński, nawiedzali kraje polskie swemi najazdami, w powód których Konrad, książę mazowiecki osobliwie na ich napaść wystawiony, wezwał Krzyżaków na pomoc, którzy przybywszy w wielkiej liczbie dzikich Prusaków pobili i cały ich kraj opanowali. — Gdy się temu zakonowi tak szczęśliwie wiodło, zapomniał tenże o swoich ślubach i oddał się rozpuście i swawoli, a dla dogodzenia swojej dumy, później i kraje polskie często napastywał.

mówił się wymijająco od przyjęcia obrządku łacińskiego i nie przyjął korony. Widząc więc poseł swoje staranie zawiedzione, ofiarował mu naostatek miecz Piotra św., twierdząc, że będzie mógł nim szczęśliwie wojować, przyczem zdobyć może wiele krajów; na co mu książę, uderzając o swój oręż, odrzekł: „i na tem mam dosyć, i tym potrafię moje państwo od napaści obronić, a w czasie potrzeby i granice jego rozszerzyć.“ — Nie długo potem Ruryk ks. ruski wsparty posiłkami Połowców, zbrojnie uderzył na Ingwara Jarosławicza, ks. kijowskiego, zdobywając szturmem miasto Kijów. Roman ujmując się za tymże Ingwarem, wyruszył zbrojnie przeciw Rurykowi, którego fortelem dostał w moc swoją. Po tej wyprawie zwrócił Ro-

źniej Jan Paleolog, cesarz grecki porozumiawszy się względem odnowienia jedności z patryarchą carogrodzkim, uwiadomił o przedsięwzięciu swojem Eugeniusza IV. papieża, który w tej mierze zwołał powszechny synod w Florencyi (1439). Przybył na ten synod sam cesarz w towarzystwie patryarchy i wielu biskupów, od których zawarta tam jedność między obydwoma kościołami została zaprzysiężoną. Umowa synodu tego nie znalazła jednakże pożądanego skutku w Moskwie z przyczyny opierania się Marka, biskupa efezkiego, a sama tylko Ruś Czerwona za staraniem metropolity kijowskiego przyjęła to zjednoczenie (1440) z kościołem rzymskim, które atoli w pół wieku potem znowu zerwane zostało.

aż po Kraków mieczem i ogniem. Po przegraniu bitew pod Turskiem i Szydłowem z tłuszczą najezdniczą, uszedł Bolesław w góry karpackie; wnet też chciwi opiekunowie jego przywłaszczyli sobie rządy opuszczonego kraju. Bolesław skoro się o tem dowiedział, powrócił natychmiast do kraju, a wypędziwszy obóch krzywdzicieli z Krakowa, przedsięwziął wyprawę wojenną na Jadźwingów, których w kilku potyczkach na głowę poraził i do przyjęcia wiary chrześciańskiej zniewolił. — W r. 1260 wkroczyli powtórnie Tatarzy pod dowództwem Nogaja i Teleboga z przybranemi posiłkami księcia halickiego do ziemi sandomierskiej, a dzieląc się na różne szlaki, ponowili dawne łupieztwa; gdy tymczasem naczelnik wojsk ruskich zajął ziemię słonimską, wołkowyską i Polesie w posiadanie (1262 — 65.); Tatarzy podstąpiwszy naostatek aż pod Kraków, a zdobywając to miasto, po zrabowaniu spalili je, podczas czego Bolesław powtórnie skrył się w góry karpackie, a mianowicie w zamku w Pieninach niedostępnie położonego. Po ustąpieniu tych najezdników z kraju, powrócił niedolą ojczyzny zasmucony książę do Krakowa, gdzie prowadząc odtąd najskromniejsze życie, oddał się zupełnie bogobojnym uczynkom. Budując kościoły sprowadził do Polski zakon XX. Franciszkanów*), poczem

*) Zakon XX. Franciszkanów był właśnie sprowadzony przez

man całą swoją uwagę na Polskę, która podówczas przez Mieczysława Starego była zakłóconą, a pod pozorem roszczonych pretensyi mianowicie do Leszka Białego, za daną pomoc w bitwie pod Mozgawą, wypowiedział mu wojnę. Zebrawszy wojska swoje i wielu innych książąt ruskich, wkroczył w granice Polski. Leszek widząc przeważające siły Romana, pragnął uciążliwą wojnę odwrócić; wysłał więc do Romana posłów z ofiarowaniem pokoju i życzeniem przyjaźnego pogodzenia się. Lecz Roman nadęty sprzyjającem mu szczęściem wojennem, odprawił posłów z niczem, zapuszczając coraz dalej w Polsce swoje zagony. Na takie postępowanie zebrał przeto Leszek pospolite ruszenie narodu i wyruszył z takowem przeciw Romanowi. Pod Zawichostem nad Wisłą, dwie mile od Sandomierza (19. marca 1205 r.) spotkały się oba wojska i rozpoczęły bój krwawy, w którym też Roman poległ*).

*) W tej bitwie ks. Roman przebiegając najgęściejsze tłumy, i takowe swą przytomnością i odwagą do boju zagrzewając, został od jednego oddziału Polaków poznany i natychmiast obskoczony. Mała garstka jego straży przybocznej padła zaraz pod ciosami nacierających Polaków, a koń książęcy został dzidą przeszyty: lecz Roman nie tracąc przytomności, dosiadł konia upadającego towarzysza, na którym rąbiąc na około siebie, ujechał zdrowo z tego niebezpieczeństwa. Ale w tem dopędza go jeden

poczynił kroki u Stolicy apostolskiej o kanonizacyę Stanisława Szczepanowskiego. Uzyskawszy przyznanie papiezkie policzenia biskupa niegdyś w Krakowie od Bolesława II. zamordowanego, w poczet Świętych, pozwolił także i Żydom na Rusi Czerwonej już będącym, zamieszkać w Polsce (1269). — Bolesław V. nie mając żadnego potomstwa, za zgodną wolą narodu mianował Leszka, ks. sieradzkiego swoim następcą i wkrótce umarł, jego małżonka zaś Kunegunda, obrawszy życie zakonne zamieszkała w klasztorze PP. Klarysek w Sączu.

1279.

Leszek od włosów brunatnych Czarnym nazwany, wstąpiwszy zaledwie na tron, miał rozprawę z Haliczanami, których ks. Leon, wsparty siłami tatarskiemi zaraz po śmierci Bolesława V. w zamiarze zostania panem Polski, wkroczył w granice tego państwa. Pod Goślicami zastąpił mu Leszek drogę i stoczył z nim pamiętną walkę (1280), w której położywszy 10.000 na placu

Daniel i Wasylko, synowie poległego Romana, (musieli zaraz po zgonie ojca z Halicza do Węgier uchodzić, albowiem Ruryk dowiedziawszy się o zabiciu Romana, zrzucając zakonny habit, zajął tron halicki przemocą. Lecz Andrzej, król węgierski ujmując się za młodymi książętami, wysłał liczne wojska na Ruś, które Ruryka w zaszłej potyczce pobiły i z kraju wygnały. Pomimo tego nie zasypiał swojej sprawy chciwy panowania Ruryk, a połączywszy się z ks. czernichowskim, targnął się znowu na tron halicki. Wdowa po ks. Romanie, nie widząc się bezpieczną w Haliczu, ujechała z synami do Włodzimierza nad Bugiem. W czasie tych zatargów i wojny domowej, Haliczanie pomnąc surowości ks. Romana, ofiarowali za usunię-

---

Grzymisławę, księżniczkę ruską, a matkę Bolesława V. Wśród najazdów tatarskich poświęcając się ten zakon na największe niebezpieczeństwa, łożył szczególnie swoją staranność ku nawracaniu ludu ruskiego, i zapuszczał się w swoich trudach aż po brzegi Dniepru.

Sandomierzanin, a niewiedząc, ktoby to był, dosięga go dzidą i ścieli trupem u nóg swoich. — Ze zgonem Romana upadła i odwaga dotąd zapalczywie walczących Rusinów, którzy gdy im Wisła odwrót tamowała, zupełną klęskę ponieśli. Stracili bowiem oprócz swego książęcia, tudzież wodzów sprzymierzonych Pieczyngów i Przemyślan, i kilkanaście tysięcy ludzi w nurtach rzeki. — Zwłoki Romana na pobojowisku znalezione, zostały od tkliwego Leszka do Sandomierza sprowadzone, i z wielkim przepychem do grobu tam złożone. Lecz Rusini uprosili sobie takowe za wymianę zostających w ich ręku jeńców polskich, i sprowadzili je do Włodzimierza, gdzie w grobie przodków zostały pochowane.

i zabrawszy 7 chorągwi, uchodzącego ścigał aż pod Lwów czem poniesione krzywdy odwetował. Zawarłszy nakoniec z upokorzonym Leonem pokój, wyruszył spiesznie na Litwę przeciw wyłamującym się z pod jego panowania Jadźwingów, których podobnież w walnej bitwie zgromił i do 14.000 trupem położył. W tem gdy tak szczęśliwie na Litwie wojował, wtargnęli Tatarzy po trzeci raz w granice Polski aż pod Kraków, zabierając do 20.000 samych panien oprócz innego ludu w niewolę (1287). Tem nieszczęściem zasmucony Leszek, zapadł w ciężką chorobę, która go życia pozbawiła.

1289.

Po jego bezpotomnym zgonie, objął księztwo krakowskie Bolesław ks. płocki, wkrótce drogą zamiany Henryk książę wrocławski, a po jego rychłym otruciu, Przemysław ks. poznański, który ostatni mając niedostateczne siły do utrzymania się na tronie, takowy ubijającemu się o to Wacławowi, królowi czeskiemu dobrowolnie ustąpił; z którego to powodu znowu między tym a Władysławem, książęciem sieradzkim, bratem Leszka Czarnego trzyletnia wojna wybuchła. W tym zakłóconym stanie państwa naradzili się senatorowie i ofiarowali zgodnie nadmienionemu ciem całego jego potomstwa, tron opróżniony

1205.

Włodzimierzowi V. (Igorowiczowi) ks. siewierskiemu, który dla tem bezpieczniejszego zapewnienia sobie tronu, od mieszkańców miasta Włodzimierza zażądał, ażeby mu chroniących się tam młodych książąt wydali. Przestraszona tem księżna, ich matka uciekła spiesznie z synami swymi podczas ciemnej nocy z miasta, a dostawszy się wśród wielu przygód do granic polskich, skryła się w Krakowie. Tam ks. Leszek litując się nad jej nieszczęściem, wziął młodych książąt pod swą opiekę, a wysełając potem starszego do Andrzeja, króla węgierskiego z listem, pisał te słowa: „Byłeś przyjacielem ojca jego, ja zaś o nieprzyjaźni zapomniałem; weźmy się więc wspólnie a powróćmy mu koronę.“ — Wkrótce potem Włodzimierz V. zajął bez oporu i księztwo włodzimierskie, które bratu swemu Światosławowi, a dzwinogrodzkie Romanowi odstąpił; ale Roman rozgniewany o coś na brata, porozumiawszy się z Haliczanami i zawarłszy potajemne przymierze z Węgrami, najechał za ich pomocą księztwo halickie, rezydencyę zdobył i tron zajął.

1206.

Roman II. obowiązał się był wskutek zawartego soju-

1295.

Przemysławowi księciu poznańskiemu nazad rządy Polski. Przemysław przyjąwszy tę godność, objął zarazem dla większej powagi tytuł króla polskiego, utracony od czasów Bolesława II. Niedługo wszelako cieszył się Przemysław koroną, albowiem po siedmiu-miesięcznym panowaniu swoim został przez Ottona II., margrabiego brandeburgskiego na zjeździe w Rogoznie zdradziecko napadnięty i zamordowany.

1296.

Po jego śmierci został na zjeździe poznańskim od jednej części narodu Władysław Łokietek, książę sieradzki do rządów przywołany, gdy tymczasem druga część pozazdraszczając mu tej godności, Wacławowi królowi czeskiemu ofiarowała koronę. Wacław zjechał więc do Polski (1300) i pojąwszy córkę zamordowanego Przemysława za żonę, został zarazem koronowany królem polskim. Nie bawiąc wszelako długo w Polsce, odjechał do Czech, powierzając rządy państwa swoim namiestnikom. Ci zwracając uwagę tylko na Łokietka i stronnictwo jego, zaniedbali wpadającym Litwinom na Mazowsze, a Rusinom w Sandomierskie stawić należyty odpór, gdy Wacław nie myśląc odtąd o powrocie do Polski, mieszkał ciągle w Pradze, gdzie też w sześć lat umarł na zadaną mu truciznę.

szu z Andrzejem, koronie węgierskiej lenniczyć, którego warunku teraz, skoro na tronie już osiadł, dotrzymać nie chciał. Z tego powodu wysłał Andrzej wojska swoje pod dowództwem niejakiego Benedykta na Ruś, który podstąpiwszy pod Halicz, Romana zdradliwie w łaźni pojmał i do Węgier odesłał, w imieniu zaś swego pana rządy księztwa halickiego objął. Nadaremnie Haliczanie znienawidziwszy okrutnego cudzoziemca, szukali sposobu pozbycia się go, aż nareszcie Roman uszedłszy z Węgier, z bratem swoim się pogodził, liczne wojska zebrał i Węgrów z Halicza wypędził; poczem na księztwie dzwinogrodzkim przystał, halickie zaś bratu Włodzimierzowi ustąpił.

1206.

Włodzimierz V. po powtórnem zajęciu tronu, mścił się teraz z całą okropnością na znakomitszych bojarach; a karząc wielu z nich okrutną śmiercią, sądził, że tym sposobem lud do buntów skłonny powściągnie. Lecz mocno się w tem mniemaniu zawiódł, albowiem przez to wiele Rusinów ujechało do Węgier dla sprowadzenia podrastającego Daniela na tron ojczysty. Andrzej, król węgierski wnioskując, że młody Daniel lennikiem jego być zechce, chętnie się przyczynił do żądania Haliczan, a dawszy im liczne pułki Węgrów, wysłał Daniela do ojczyzny. Podstąpiwszy Daniel pod Halicz, został od ludu na jego

1306.

Władysław (I.) Łokietek, objął teraz powtórnie rządy państwa, musiał atoli wiele jeszcze trudności pokonać, zanim go wszystkie województwa uznały za pana. Dopiero po załatwieniu tych przeszkód odprawił koronacyę swoją, lecz nie w Gnieźnie, ale w Krakowie, od którego to czasu odprawiały się już wszystkie koronacye królów polskich w tym mieście. Łokietek przeniósł również siedzibę królewską do Krakowa i złączył dotąd odosobnioną Małopolskę z Wielkopolską na zawsze, gdy tymczasem książęta szlązcy nieprzychylni Łokietkowi, wyrzekając się nawet krwi własnej poddali się królowi czeskiemu, uskuteczniając tem oderwanie się Szlązka od Polski na zawsze (1327). Z powodu przywłaszczenia ziemi pomorskiej przez Krzyżaków, których Jan król czeski, roszczący sobie prawo do korony polskiej, wspierał, wybuchła z tym zakonem zacięta wojna, podczas której panował nadto w Polsce głód, powietrze i napady. Pod Płowcami przyszło do zaciętej bitwy z Krzyżakami, w której Łokietek odniósł zupełne zwycięztwo, ścieląc na placu do 20.000 nieprzyjaciela. Po strasznym pogromie zakonu i zawartym pokoju z Gedyminem ks. Litewskim, którego córkę Aldonę (Annę) w wierze katolickiej wychowanej swemu synowi Kazimierzowi przybycie już przygotowanego, z radością za pana powitany; gdy tymczasem Włodzimierz dla okrucieństw swoich znienawidzony, czy to w zamieszaniu, czy podczas ucieczki życie utracił.

1207.

Daniel osiadłszy na tronie, niedługo się nim cieszył. Mścisław, ks. łucki będąc już od dawna z Haliczanami w porozumieniu, wkroczył właśnie wówczas do Halicza, kiedy się nieprzyjaciela najmniej spodziewano, i zmusił Daniela do ucieczki na Węgry, wskutek czego król węgierski ku obronie jego z wojskiem powtórnie na Ruś wyruszył, ale za namową pewnego ruskiego bojara ks. Daniela zdradził. Ten bojar przedstawił bowiem Andrzejowi, że nadaremnie Daniela wspiera, gdyż Daniel na tronie się nie utrzyma, ponieważ rządzić nie umie; gdyby się zaś i utrzymał, to nigdy lennikiem jego zostać nie zechce; a zatem lepiej zrobi, jeżeli księztwo to sam obejmie, a nad nim jakiego namiestnika, wiążąc go wierności przysięgą ku sobie, zostawi. Te podszepty bojara nie były bez skutku, albowiem Andrzej przybywszy do Halicza, natychmiast i bez oporu tytułem książęcia rządy państwa objął (1209). Daniel widząc się w swojej nadziei tak szkaradnie zawiedzionym, udał się znowu do Leszka, wzywając pomocy jego, wskutek czego też ten książę prawa

zaślubił *) 1325, zajął się Łokietek ustaleniem porządku w kraju, gdzie zaprowadzając sądy i potrzebne czynsze na wszystkie stany, gotował się właśnie do obwołanej przeciw Tatarom kruciaty, gdy go w tem śmierć zaskoczyła.

1333.

Kazimierz III. syn Łokietka, po zgonie ojca swego został jednogłośnie królem obrany. Poznawszy tenże potrzebę trwałego pokoju z sąsiadami, za wstawieniem się króla węgierskiego szwagra swego, zawarł pokój z zakonem krzyżackim i z Czechami, ustępując ostatnim praw posiadania księztw szlązkich. Po śmierci Bolesława Trojdenowicza, podobnie swego drugiego szwagra, otrutego we Lwowie r. 1340, wkroczył zbrojnie na Ruś Czerwoną, łącząc ją powtórnie z Polską.

*) Z powodu zamęzcia syna swego z tą księżniczką, jako też w skutek zawarcia pokoju, mocą którego do 24.000 jeńców polskich różnemi czasy na Litwę uprowadzonych do kraju powróciło, ustanowił Łokietek order orła białego (1325), który jednak z czasem poszedł w zaniedbanie, aż dopiero przez Augusta II. w Tykocinie (1705) został odnowiony.

uciśnionego Daniela zbrojną ręką poparł. Pod Haliczem zaszła między Polakami i Węgrami krwawa bitwa (1210). W tej oba narody zwycięztwo sobie przywłaszczają, poczem za pośrednictwem wojewody sandomirskiego ugoda stanęła, mocą której Danielowi księztwo przemyskie wydzielono.

1214.

Koloman, zaś syn Andrzeja, Salomeję, córkę Leszka zaślubiwszy, królem halickiem został koronowany. Niezadługo nadano Danielowi księztwo włodzimirskie w zamianę za przemyskie, które Leszek sobie zawarował. Od tej chwili właściwie uważano ziemię halicką za posiadłość Węgier, a herby jej wcielone zostały do tarczy i chorągwi węgierskich. — Andrzej, król węgierski postąpił sobie wówczas z Rusią bardzo nieroztropnie, albowiem w imieniu swego syna bez zasięgnienia porady narodu, pisał do Innocentego III. papieża: że Ruś chce się połączyć z kościołem rzymskim pod warunkiem zatrzymania dawnych swoich obrzędów i używania w nich języka słowiańsko-greckiego; rozkazał przytem kapłanów ruskich z kraju wypędzać a lud przemocą do obrządku łacińskiego przymuszać, czem całą Ruś przeciw sobie oburzył. Później łamiąc punkta umowy, wkroczył po nieprzyjacielsku do księztwa przemyskiego, pod panowaniem polskiem zostającego. Z tego powodu Leszek

EPOKA II.

Galicya bezpośrednio pod panowaniem królów polskich od r. 1340 do 1772.

1340.

Skoro tylko Kazimierz III. król polski o śmierci otrutego szwagra swego Bolesława został zawiodomiony, wyruszył w poczcie licznego rycerstwa na Ruś, a chcąc raz temu wiecznemu bratobójstwu, jako też i napadom tatarskim, litewskim i węgierskim tamę położyć, szybkim pochodem podstąpił pod Lwów, w zamiarze wcielenia Rusi do Polski. —

Pod Lwowem stawili mu bojarowie niejaki opór, ale gdy się głód w mieście szerzyć zaczął, poddali się wszyscy, uznając Kazimierza za monarchę swojego z warunkiem, żeby szanował ich prawa domowe i obrządek religijny. Kazimierz uroczyście na to przystał, a tak otworzono mu bramy miasta i zamków, witając go okazale jako swojego przyszłego króla. Wszedłszy do miasta, znalazł w skarbcu książąt ruskich wiele klejnotów, szczególnie zaś dwa szczerozłote krzyże, dwie ko-

---

Biały z Mścisławem, ks. nowogrodzkim, bratem poległego w boju Romana zawarł przymierze, wskutek którego tenże oręż przeciw Węgrom podniósł i księztwo halickie mocą zajął, ustępując monarsze polskiemu część zachodniej Rusi nad Bugiem.

1216.

Mścisław objąwszy rządy Halicza, wydał córkę swoją Annę za księcia Daniela. Lecz wkrótce zaszły między nim a jego zięciem, jako też i Polską ważne nieporozumienia. Wskutek tych wybuchła wojna, w której Leszek z Węgrami pogodzony, wojska ruskie pod Haliczem pokonał (1220) i przybyłego Kolomana na tronie osadził. Mścisław i Daniel wzmocniwszy się atoli później posiłkami Połowców, najechali powtórnie Halicz, gdzie po stoczeniu bitwy miasto zdobyli, a Kolomana wraz z żoną pojmanego do Torżka jako jeńców odesłali. — Mścisław, któremu się nieustanne walki z Węgrami sprzykrzyły, zawarł nareszcie z królem węgierskim pokój, poczem swoją drugą córkę Helenę, Andrzejowi królewiczowi węgierskiemu zaślubił, a w posagu księztwo halickie odstąpić obiecał, nadając mu tymczasem księztwo przemyskie. Andrzej bawiąc tedy w ziemi przemyskiej, znudził się tam długiem czekaniem na księztwo halickie, dla tego z żalem i skargami nazad do swego ojca do Węgier odjechał. Oburzony tem król węgierski, wyprawił się

rony, purpurę i krzesło złote drogiemi perłami wysadzane, co wszystko do Krakowa odwieść rozkazał. Dla ujęcia Rusinów ku sobie, przypuścił Kazimierz bojarów ruskich*) do godności szlacheckiej, wojskowych zaś wcielił do swoich rycerskich chorągwi, wyzwolił przytem wieśniaków z ciężkiej niewoli a mieszczan od pańszczyznianej robocizny. Po odebraniu na ostatek przysięgi posłuszeństwa i ustanowieniu rządzącego wojewody we Lwowie, opuścił król stolicę ruską i powrócił do Krakowa. Tam zebrawszy jeszcze liczniejsze wojska, wyruszył tegoż samego roku powtórnie na Ruś, którą Tatarzy na nowo zaczęli napadać i pustoszyć, a zająwszy ostatecznie Sanok, Przemyśl, Lubaczów, Halicz, Trembowlę, Łuck, Włodzimirz i inne pomniejsze miasta, oparł swój oręż aż o Krzemieniec na Wołyniu. Zwoławszy potem zjazd walny z obywateli krajowych, uporządkował Ruś Czerwoną na kształt innych prowincyi

*) Bojarów nazwisko pochodzi od wyrazu ruskiego boli i bolszy, w znaczeniu wyższy rodem i urzędem. Nie bojarami ale bolarami była taka osoba nazywaną. Dzielono ich później na dumnych i putnych. Dumni zwani od słowa dumać czyli radzić, otaczali osobę panującego; putni czyli podróżni zaś sprawowali obowiązki posłanników.

niebawem z wojskiem na Ruś, a zdobywszy Przemyśl, Trembowlę i Dzwinogród, podstąpił właśnie pod Halicz, w celu oblężenia go, gdy od przygotowanego na to Mścisława napadnięty i zupełnie pobity został. Za wdaniem się pewnego bojara, Sudysława, stanęła nareszcie między temi dwoma książętami ugoda, wskutek której królewicz

1218.

Andrzej II. w posagu przyrzeczone księztwo halickie objął, gdy tymczasem Mścisław tylko Pokucie sobie zostawił, które po jego śmierci (1228) nazad do Halicza przypadło. Podczas niebytności Andrzeja, ks. Daniel Halicz niespodzianie zajął (1225), lecz w krótkim czasie wyrugował go Izasław, ks. kijowski, którego znowu Andrzej jako prawy książę za pomocą przywołanych posiłków węgierskich wypędził i tron spokojnie aż do śmierci dzierzył. Po zgonie Andrzeja objął na jednogłośne życzenie narodu wspomniony książę

1234.

Daniel, kstwo halickie, zmusiwszy Michała i Rościsława książąt czernichowskich, jako też przewrotnego Aleksandra, księcia bełzkiego, o tą godność się ubiegających, do odstąpienia swoich zabiegów. Wtem wkroczyli Tatarzy-Mogołowie *) pod dowództwem

*) Mogołowie (naród obrzydliwej postaci i szkaradnych ry-

polskich, ustanawiając w niej wojewodów*), kasztelanów**), starostów***) i sędziów, a tym sposobem nietylko ją raz na zawsze z królestwem polskiem połączył, ale i epokę bezrządów w niej zamknął. — Wziąwszy zatem Ruś halicką w zupełne posiadanie, odezwał się Kazimierz niebawem względem zwrotu ziemi chełmskiej, wołyńskiej i podolskiej jako do państwa ruskiego należących a pod jarzmem litewskim i tatarskim zostających, na których to odebranie otrzymał i zezwolenie papiezkie. — Po zniesieniu Tatarów naprowadzonych na Polskę przez niechętnego bojara Lechty pod Lublinem (1341), wyruszył Kazimierz w połączeniu z Węgrami na Ruś, gdzie zajął ziemię chełmską, włodzimirską i wołyńską, poczem z Podola burzących tam Tatarów wyparował i z książęciem

*) Namiestnik (Palatinus), rządca pewnej części ziemi czyli powiatu, na jakie każda prowincya polska podzielona była, miał obowiązek oprócz zawiadywania spraw rządowych, czuwania nad bezpieczeństwem kraju, wykonaniem sprawiedliwości, a w razie potrzeby dowodzenia szlachtą na wojnie.

**) Kasztelan, od Castellum; komendant fortecy.

***) Starosta znaczy tyle, co capitanus judicialis. Takowy miał obowiązek sprawowania sądów w rzeczach pomniejszych i czuwania nad dochodami koronnemi.

---

chana Batego, wnuka sławnego wojownika w Azyi, Dzengis-hana do Europy, a zniosłszy stawioną potęgę Rusinów, podstąpili po zdobyciu wszystkich prawie grodów aż pod Halicz. Gdy Daniel nadaremnie wzywał pomocy króla

---

sów, zupełnie niezarastającej twarzy, z małemi oczyma i szeroko rozwartym nosem) rozjątrzeni haniebnym obejściem się z ich posłami przez książąt ruskich, przysięgli tym i całemu chrześcijaństwu krwawą zemstę. W niezmiernej liczbie z stepów azyatyckich wysypawszy się, uderzyli najsamprzód na przyległy naród Połowców, który acz Rusinom nieprzyjaźny, przed barbarzyństwem u nich pomocy szukając, Mogołów tuż goniących, na Ruś nadnieprską sprowadzili. Ruscy książęta złączywszy się z Połowcami, odparli nieprzyjaciela aż do rzeki Kałki, lecz ponieśli tam wielką klęskę r. 1224, czem barbarzyńcy ośmieleni, jeszcze w większej liczbie na Ruś uderzyli, i po okropnym spustoszeniu ogniem i mieczem, całą niemal południową część zajęli. R. 1239—40 nastąpiło powtórne zgubne wylanie się tego barbarzyństwa z Azyi po Europie pod dowództwem Batego i Pątego, którzy dokonali ujarzmienie wszystkich książąt ruskich. Ci uznając się odtąd lennikami chanów tatarskich, dźwigali prawie przez półtora wieku nań włożone jarzmo, a każda żądza wyłamania się z tegoż, zawsze była krwawo karaną.— Po dopełnionym spustoszeniu Rusi halickiej, zapuścili Tatarzy dalsze swoje zagony aż po Kraków i górny Szlązk, gdzie spotkawszy się z woj-

litewskim zawarł traktat, mocą którego księztwo bełzkie dostało się prawem lennem Ziemiowitowi, ks. mazowieckiemu, a Krzemieniec wołyński Narymuntowi, ks. litewskiemu, gdy tymczasem reszta kraju z Rusią halicką została połączona. Po zawarciu ugody z Ludwikiem, królem węgierskim we względzie dalszego posiadania tych ziem ruskich*), odparł powtórnie wpadających na Ruś Tatarów aż za Dniestr, i zabezpieczył na długi czas pokój w tych ziemiach. — Dla dźwignienia rolnictwa sprowadził potem wiele osadników obcych, którymi zaludnił przez Tatarów spustoszałe okolice Rusi, nadając im liczne swobody. Wówczas to i z tej przyczyny wiele Niemców i Żydów osiadło na Rusi, ponieważ Kazimierz zabezpieczył im wolne wyznanie ich religii i używanie własnych praw. Korzystając z tej wolności, cisnęli się po wszy-

*) W tem przymierzu umówiono warunek, mocą którego Ludwik, gdyby Kazimierz bez potomstwa z tego świata zeszedł, prawem pokrewieństwa nie tylko Ruś, ale i całą Polskę miał odziedziczyć. W razie potomstwa po Kazimierzu, zostałaby tylko Ruś Czerwona przy Węgrach. Na mocy tej umowy objął też później Ludwik po zgonie Kazimierza rządy królestwa polskiego, zostawiając Ruś jako prowincyę węgierską pod osobnym zarządem węgierskiego namiestnika.

węg. widział się przymuszonym, prosić Tatarów o pokój, i za złożeniem znacznych darów uznać się ich lennikiem (1240). Po odejściu nieprzyjaciela z Rusi do Krakowa, wrócił strapiony książę do kraju, w którym nowy najezdnik, Rościsław kżę czernichowski aż po Przemyśl wichrzył. Daniel zebrawszy swoje siły, pokonał go w kilku potyczkach i z kraju wypędził, nosząc się z myślą nałożone na się jarzmo tatarskie zrzucić, a tem samem niepodległość swego państwa ubezpieczyć. W skutek tego wszedł w umowę z Belą IV. królem węgiersk., wówczas równie od nawały tatarskiej zagrożonym, i wysłał do Rzymu do Innocentego IV. papieża świetne poselstwo z o-

skiem polskiem pod Lignicą, takowe zupełnie pobili. Jedynie za zdobyczą dążąc, obrócili ztamtąd swój pochód ku Węgrom, palili i niszczyli wszystkie osiadłości, mordując lub uprowadzając mieszkańców w niewolę. Liczbę wtedy przez owe barbarzyństwo pomordowanych ludzi wyprowadzają dziejopisowie na sześć milionów dusz. Polscy, ruscy i węgierscy książęta, zazwyczaj między sobą niezgodni, nie byli w stanie nawale tak licznego nieprzyjaciela należyty odpór stawić, otóż ten w bliższych Europy stepach osiadłszy, ztamtąd w najpóźniejsze czasy roznosił śmierć i pożogę na bliższe kraje, którą klęską Ruś Czerwona sama do 90 razy została dotkniętą.

stkich miastach, gdzie handel i rzemiosła zakwitały, najbardziej Żydzi, i ogarnęli przemysł kraju z wielką szkodą narodu dla siebie. — Kazimierz budował potem wiele zamków i miast, a mianowicie w dzisiejszej Galicyi, które on warownemi grodami pozaopatrywał, jakoto: Wieliczkę, Skawinę, Landskronę, Czchów, Czorsztyn, Sanok, Krosno, Osiek, Przemyśl, Rawę, Lubaczów, Lwów, Trembowlę, Halicz itd., czem krainę tą od najazdów ubezpieczył, a ludowi biednemu wielki zarobek nastręczył. Równie też zbudował wiele kościołów i klasztorów, jako też i miasto Kazimierz przy Krakowie, opasując je mocnym murem i fosami. Po odprawieniu sejmu w Wiślicy, pamiętnego nadaniem narodowi stałych praw, jako też zabezpieczeniu własności i swobód narodowych (1347), tudzież po wyrugowaniu Litwinów plądrujących Ruś halicką (1352) jako też zabezpieczeniu Lwowa przez osadzenie załogi złożonej z wojsk niemieckich, zwrócił Kazimierz nareszcie całą swoją uwagę ku uszczęśliwieniu ludu. Oprócz urządzeń w królestwie, które mu imię Wielkiego zjednały, stał się Kazimierz i dla Rusi wielkim przekształcicielem: nadał bowiem obywatelom miasta Lwowa swobody i prawa teutońskie*) (1356)

*) Prawo teutońskie czyli magdeburskie było w początkach tylko dla stanu miejskiego przystępne, a dopiero Kazimierz III. rozciągnął

świadczeniem, że chętnie cała Ruś z kościołem rzymskim się połączy, jeżeli go tylko papież w jego wojennym przedsięwzięciu przeciw nieprzyjacielowi całego chrześcijaństwa skutecznie wesprzeć zechce. Z dworu rzymskiego przyrzeczono mu chętnie wszelką pomoc, na co on nietylko unię z kościołem powszechnym uroczyście zaprzysiągł, ale i XX. Dominikanów pod imieniem braci pielgrzymujących do swojego dworu przyjął; poczem od legata stolicy apostolskiej Opizona, w Drohiczynie królem został koronowany (1246). Z tą koronacyą przyjął Daniel i tytuł króla ruskiego, książęcia kijowskiego i drohickiego. Widząc atoli, że przyrzeczone powszechne uzbrojenie książąt chrześciańskich przeciw Tatarom nie nastąpiło, jako też, że jego staranie połączenia ludu ruskiego z kościołem rzymskim pożądanego skutku nie odniosło, zerwał zawartą umowę i wyrzekł się wszystkich związków nadal z dworem rzymskim. — Od Tatarów niezadługo na nowo najechany, został od nich wezwany, aby im swoje wojsko do wyprawy na Litwę dostawił, wysłał znaczną część tego pod dowództwem Wasylka brata i Daniela syna swego, a podchlebiając im w każdym razie, umiał ich zawsze obietnicami zdala od siebie na wodzy trzymać, gdy tymczasem w kraju liczne grody stawiał, nowe wojska gromadził i tak do dzielnego odporu na nich się gotował. Lecz wszel-

w mieście zaś samem na miejscu drewnianych, zbudował dwa warowne zamki z kamienia. Niemniej też powystawiał spichrze do zsypywania zboża na czas nieurodzaju, założył arcybiskupstwo łacińskie w Haliczu (1361) a ormiańskie we Lwowie (1367), urządził żupy solne w Wieliczce, dając oraz początek akademii krakowskiej (1347). Był on przytem wielce łaskawy i względny dla niższej klasy ludu, osobliwie rolników, przeto go też nazywała szlachta pospolicie królem chłopków, tytuł, który mu u potomności zjednał tem większą sławę. Od sąsiednich monarchów wielce poważany, żył Kazimierz z nimi w zgodzie i przyjaźni, wskutek której też podczas walnego zjazdu książąt w Krakowie (1363), Karolowi IV. cesarzowi niemieckiemu swoją synowicę księżniczkę Pomeranii zaślubił.

1370.

Po zgonie Kazimierza W., ostatniego potomka w linii męzkiej z pokolenia Piasta, objął Ludwik jego siostrzeniec,

---

takowe i na inne stany, bez odnoszenia się wyroku do Hali lub Magdeburga, jak to dotąd było zwyczajem.

---

ka jego przezorność i odwaga okazały się bezskutecznemi, gdyż już w r. 1259 — 60 nowe roje Tatarów pod wodzą hanów Teleboga i Nogaja wkroczyły na nowo do ziemi halickiej, a wtedy go nie jako sprzymierzeńca, ale jako poddanego uważając, surowe prawa mu dyktowali, żądając rozrzucenie twierdz i powtórne zaciągi wojska dla siebie. Posiłkując tedy Tatarów w granice krajów polskich, potrafił Daniel skrzętnie z okoliczności korzystać; bo gdy Tatarzy tylko za zdobyczą się uganiali, on podówczas rozległe krainy polskie aż po Litwę dla siebie grabił (1263—65). Niedługo wszelakoż cieszył się tą grabieżą, albowiem ociągając się dopełnić nakazanego mu przez Tatarów warunku: zburzenia powystawianych grodów w Krzemieńcu, Lwowie i Danielowie, musiał z tychże przed ich zemstą ustępywać, poczem z żalu i umartwienia w ciężką chorobę zapadł, na którą też w r. 1266 życie swoje zakończył.

1266.

Po śmierci Daniela podzielili się obszernym państwem jego synowie; i tak kstwo halickie z Chełmem i Drohiczynem objął syn najstarszy Swarno, przemyskie Leon czyli Lew, a łuckie Mścisław. Nad wszystkiemi temi częściami zdawał się zwierzchniczyć Wasylko, brat zmarłego Daniela, któremu się kstwo włodzimirskie w podziale dostało. Wkrótce

król węgierski, przez Kazimierza W. jeszcze za życia następcą mianowany, koronę polską. Chcąc tenże sobie zaraz przy wstępie na tron ująć szlachtę, nadał jej obszerniejsze prawa i przywileje, przyrzekając przytem wogóle swobody narodu polskiego pomnażać i odpadłe od Polski kraje odebrać. W późniejszych układach (1374) zaś zrzekł się on wszelkiego prawa do posiadania Rusi, która dotąd jako prowincya węgierska zostawała pod rządem bana czyli gubernatora węgierskiego. — Podczas bawienia się króla Ludwika na Węgrzech, najechał Jerzy Narymuntowicz, ks. bełzki wspólnie z Litwinami kraje polskie, rabując i pustosząc ziemię aż po Wisłę. Aby ich poskromić, nadciągnął król z wojskiem węgierskiem przez góry karpackie, a złączywszy się z hufcami polskiemi, poraził Jerzego w kilku potyczkach, poczem podstąpił aż pod Bełz, zdobył to miasto i zmusił zbuntowanego książęcia do posłuszeństwa, odbierając zarazem Litwinom część księztwa włodzimirskiego (Lodomeryi) przez się zawojowanego i takową do Czerwonej Rusi przyłączył, nad którą osadził swego stryja, Władysława Opolskiego z tytułem pana całej Rusi jako wielkorządzcę (1372). Tenże Władysław odtąd zwyczajnie książęciem ruskim zwany, szafując łaskami królewskiemi okazał się wielce hojnym w uposażeniu metropolii łacińskiej w Ha-

---

zaś zdawało się Leonowi, że on tym podziałem został skrzywdzony, a szukając odwetu, rzucił się na Litwę, która podówczas domową niezgodą była zaburzona. Z drugiej strony pomarli też książęta Swarno i Wasylko (1266), przyczem ich dziedzictwo na niego spadło, a gdy niezadługo i drugi brat Mścisław umarł, to i tego księztwo odziedziczył, przezco niespodzianie został panem całej Rusi, i dlatego też słusznie „supremus dux Ruthenorum“ był nazwany. Leon urządziwszy swoje państwo, przeniósł wkrótce rezydencyę swoją do Lwowa (1268) a właściwie do grodu, który jeszcze za życia swego ojca r. 1259, w okolicy dzikiej i prawie niedostępnej, na wierzchołku piaszczystej góry „Łysą“ nazwanej, zbudował pod imieniem „Lwihorod.“ Od tego czasu miasto Lwów wznosić się poczęło, zwłaszcza że Halicz przez Tatarów zrujnowany, coraz bardziej a bardziej upadać zaczął. Po wyprawie wojennej do ziemi czeskiej z Belą królem węgierskim, odpierał książę Leon Tatarów, którzy kraje jego nieustannie najeżdżali, a niemogąc naostatek Ruś od zupełnego zniszczenia inaczej uratować, uległ przemocy najezdnika i stawił się u namiotu Batego, który go jako hołdownika sromotnie powitał. Posłuszny rozkazowi przystawił Tatarom znaczną część wojska, z którym wspólnie z nimi do Polski, a to w nadziei wyruszył, że za pomocą Tatarów po zaszłej

liczu, której oprócz nadania miasteczek Rohatyna, Oleska i Tustania, darował pałac we Lwowie na pomieszkanie biskupów (gdzie ciż aż do roku 1844 rezydowali) wyznaczając oraz dziesięcinę od cła i soli w Drohobyczy i Żydaczowie. Wielce się przyczynił także do podniesienia miasta Lwowa, gdy zaś zaczął przemocą zaprowadzać obrządek łaciński, zabierając przytem obraz Maryi Panny łaskami wsławiony z cerkwi św. Onufrego*), oburzył przeciw sobie Rusinów tak dalece, że złożył powierzone mu rządy kraju i wyjechał do swego dziedzicznego księztwa w Bydgoszczy. Tymczasem król Ludwik wyprawił się drugi raz na Litwę, a odzyskawszy ziemię bełzką, chełmską i łucką (1377), które przez książąt litewskich były zagrabione, powrócił jako zwycięzca przez Lwów nazad do

*) Ten obraz przez Łukasza św. malowany, a przez Helenę cesarzowę grecką z Jerozolimy do Konstantynopola sprowadzony, był dany od Bazylego cesarza greckiego, siostrze Annie za Włodzimierza W. za mąż idącą w posagu. Książęta haliccy chowali go jako osobliwszy klejnot w swoim skarbcu, zkąd tytułem darowizny ks. Leona przeszedł w ręce XX. Bazylianów. Ztąd odebrał go ks. Władysław i odesłał go najprzód do Bełza, a potem do Częstochowy, gdzie się dotychczas znajduje.

właśnie śmierci Bolesława V. (1279), królem polskim będzie mógł zostać. Lecz zaledwie tylko w granice Polski wkroczył, został od Polaków pod wodzą Warszy, na obronę ojczyzny spieszących pod Goślicami zupełnie porażony r. 1280, poczem nowo obrany książę polski, Leszek Czarny za uchodzącym Leonem niezwłocznie na Ruś w pogoń się puścił i jego kraje aż po Lwów spustoszywszy, wiele ludu prostego na osadę do Polski z sobą uprowadził. Po zawartym pokoju z Leszkiem i zajęciu kztwa bełzkiego *) pod swoje panowanie, wiekiem już obciążony książę Leon przedsięwziął, jako sprzymierzeniec książąt Bolesława i Konrada, wspólnie z nimi jeszcze jedną wyprawę wojenną na Szlązk, po której ukończeniu jedynie uszczęśliwieniem i polepszeniem bytu swoich poddanych zajęty, nareszcie do klasztornej zaciszy się usunął, gdzie też w r. 1301 życie swoje zakończył; poczem na własne rozporządzenie tylko w sukni zakonnej bez wszelkiej wystawy i okazałości, a to z nieutulonym płaczem i żalem narodu do grobu został złożony. Z tego też powodu pisali dawni kronikarze, jakoby on przed śmiercią do zakonu XX. Bazylianów istotnie miał wstąpić. — Pod panowaniem tego ksią-

*) Księztwo bełzkie, które jeden z licznych potomków Włodzimierza W. jako osobną dzielnicę założył, popadało najczęściej temu, co i Ruś Czerwona losowi.

Węgier, gdzie też po największej części przemieszkując, w Tyrnawie po 40letniem panowaniu w Węgrzech, a 12letniem w Polsce, umarł r. 1382.

1385.

Po śmierci tego w dziejach węgierskich zdobyciem Neapolu, zawojowaniem Serbii i Bółgaryi, i zwycięzkich wojen z Wenetami odznaczającego się króla, przywołali Polacy Jadwigę, młodszą córkę zmarłego Ludwika, a wnuczkę Kazimierza W. do tronu, jak to na zjeździe w Koszycach (1374) było umówione*). Jadwiga, zaręczona arcyksięciu austryackiemu Wilhelmowi w małżeństwo, za przybyciem posłów ks. litewskiego Jagiełły i usilne prośby narodu, musiała Wilhelmowi swą rękę odmówić, a Jagiełłę za męża przyjąć; wskutek czego tenże żyjąc naówczas jeszcze w pogaństwie, z całym swoim narodem przyjął wiarę chrześciańską i połączył

*) Ze strony króla Ludwika zaręczono za to Polakom: całość królestwa, stały i równy podatek tak na stan szlachecki jak i kmiecy, i rozdawanie urzędów tylko samym krajowcom

---

żęcia wzmogły się miasta ruskie do znakomitej wielkości, a mając po największej części warowne mury, śmiało występowały niekiedy przeciw napadom tatarskim, zaco ich książę znakomitemi przywilejami obdarzył, gdy tymczasem lud wiejski pod srogim jarzmem bojarów jęcząc, w najzaciętszej niewoli zostawał. Tenże sam książę pozwolił Ormianom z Azyi z niewoli tureckiej uciekającym, równie też i Żydom z Niemiec wygnanym, na Rusi osiadać. — Za rządów Leona osiągnęli także biskupi haliccy obrządku ruskiego godność metropolitów rzeczywistych (1292), od metropolii kijowskiej więcej niezawisłych. — Leon miał z Konstancyi, córki Beli IV. króla węg. dwóch synów, Jerzego i Leona; pierwszemu nadał jeszcze za życia księztwo halickie, drugiemu zaś włodzimirskie i kijowskie, córkę Marję zaś dał w zamęzcie Trojdenowi kżęciu mazowieckiemu. Na tych dwóch braciach, którzy w niesłychanej dotąd u książąt ruskich zgodzie i przyjaźni żyli, kończy się historya książąt udzielnie na Rusi panujących, albowiem już za ich czasów panował na Litwie straszny kżę Gedymin, człowiek z natury wojenny i porywczy, który zgromiwszy Tatarów i Krzyżaków, i Ruś powoli zabierać zaczął. Podbiwszy już znaczną część tejże pod swoje panowanie, musiał znowu na Krzyżaków w pole wyruszyć. Po ośmioletniej niebytności jego na Litwie, książęta Jerzy i Leon wtargnęli w jego kraje, i walcząc tam za sprawę ruską, polegli obaj z chwałą na polu bitwy (1317).

Po ich śmierci była Ruś widowiskiem ciągłego szarpa-

Litwę z królestwem polskiem. Jagiełło zjechał do Krakowa, przyjął chrzest św., a po zaślubieniu Jadwigi jako król polski pod nazwiskiem Władysława II. został koronowany.

1386.

Władysław II. Jagiełło wydawszy siostrę swoją za Ziemiowita, ks. mazowieckiego, nadał temuż prawem posagu ziemię bełzką, poczem usilnie do tego dążył, ażeby jak najprędzej cały naród litewski do wiary chrześciańskiej nakłonić. W tym celu odjechał niebawem do Litwy, a zwoławszy walny zjazd w Wilnie, przedstawił narodowi swoje życzenia. Widząc atoli, że te przedstawienia pożądanego skutku nie odnoszą, jął się innych środków. Rozkazał ogień w Wilnie nieustannie bożkom się palący zgasić, ołtarze bałwanów zburzyć, gaje ucztom pogańskim poświęcone wyciąć i węże jako bożyszcza czczone, pozabijać. Naród litewski widząc, że ich bożki na te wyrządzone im obelgi milczą, utracił w nich swoje zaufanie i począł się garnąć do chrześciaństwa, a to tem bardziej, iż Władysław Jagiełło przy braku księży polskich, którzyby

---

nia, boju i najazdu to przez Litwinów, to Tatarów; a niedostatek dowodów historycznych wskutek tych napadów nieprzyjacielskich, utrudza odtąd wiadomość o panowaniu książąt ruskich. Według jednych Andrzej IV. i Leon II. wnuki książęcia Leona I. mieli około r. 1335 panować w ziemi halickiej. W tym czasie Tatarzy zajęli całe Podole w posiadanie, których później Olgierd, syn wspomnionego Giedymina wypędził, całą Ruś podbił, i w niej jakie chciał granice porobił. Według innych zaś miał w tymże samym czasie jakiś Dymitr księztwem włodzimirskim, a Jerzy II. halickim zawiadować, którzy wszelako hołdownikami Olgierda być musieli, albowiem na pieczęci używali w herbie pogoni litewskiej. Dosyć, że w końcu, gdy ród Daniela zupełnie wygasł, Ruś halicka od nieprzyjacioł srodze ciemiężona, przywołała na swego rządcę Bolesława Trojdenowicza, ks. mazowieckiego, zrodzonego z Maryi córki Leona, księztwo bełzkie dzierżącego (1336). Przy koronacyi zaprzysiągł on bojarom ruskim swobody, że krajowe i kościelne prawa i zwyczaje nienaruszy, jako też, że we wszystkich wypadkach woli narodu zasięgać będzie. Nie dotrzymując atoli później przyrzeczenia swego, i odmieniając swój obrządek ruski, w którym był wychowany, na łaciński, prowadząc przytem życie rozpustne, zniechęcił sobie możnych bojarów tak dalece, że mu się tak okropnie działającą trucizną przysłużyli, iż się ciało jego w przeciągu kilku godzin w kawałki rozpaść miało (25 marca 1340).

umieli język polski, sam opowiadał ewangielię św. Nie tak łatwo powiodło mu się utrzymać kraj litewski w posłuszeństwie, gdzie jednego brata swym namiestnikiem mianował, czem drugiego tak dalece obraził, iż tenże przeciw niemu nie tylko rokosz podniósł, ale nawet Krzyżaków pomocy wezwał, wskutek czego Jagiełło powtórnie do Litwy wyprawić się musiał. W tem podczas niebytności jego królowa Jadwiga zebrała liczne rycerstwo i wyruszyła z niem na Ruś Czerwoną (1390), którą Węgry mimo zawartych traktatów niesłusznie trzymali w posiadaniu. W tej wyprawie powiodło się jej wkrótce nie tylko załogi węgierskie wyrugować, ale Węgrów w walnej bitwie pod Stubnem pobić, poczem zajmując obronne miasta Jarosław, Przemyśl, Gródek, Lwów, Trembowlę i Halicz, Czerwoną Ruś nazad do Polski przywróciła. Witołd, brat stryjeczny Jagiełły, a po zaszłej śmierci jego Świdrygajło, podobnież książę litewski sprawował urząd wielkorządcy tej prowincyi, podczas gdy Zygmunt, król węgierski, będąc w własnym kraju zatrudniony domowemi rozterkami, nie mogąc swoich mniemanych praw do Rusi orężem popierać, odłożył rozprawę na czas sposobniejszy, zatrzymując wszelako tytuł króla ziemi halickiej i włodzimirskiej (Galicyi i Lodomeryi). Dopiero później, bo traktatem z 12. marca 1412 w Lubomli zawartym, umówili się obadwa królowie, że do czasu ich śmierci, a nawet pięć lat pd tejże, wszelkie pretensye króla węgierskiego do ziemi ruskiej zawieszone być mają, która to umowa wszelako z powodu zaszłej na Węgrzech wojny domowej a później tureckiej, nie przyszła do ratyfikacyi, a tak Ruś halicka razem z Podolem jako dzielnice po królowej Jadwidze przy Polsce na zawsze pozostały. Od tej chwili rozpoczęła się dla Rusi nowa era, nowe od Polski nieoddzielne życie; albowiem odtąd historya Rzpltej polskiej jest zarazem i historyą Rusi. Jej wielkość, jej sława, jej zasługi, są wielkością, sławą i zasługą tak dobrze ruską, jak polską i litewską. Nie było to żadne ujarzmienie albo poniżenie któregokolwiek z tych narodów; była to spółka, była to jakby rodzina z trzech głów zrodzona, bratnią złączona miłością, w której żadna nie miała wyższych od drugiej przywilejów, lecz wszyscy mieli spólne prawa, spólne obowiązki, w których wszyscy synowie zarówno dostępowali najwyższych godności.

Po zgonie królowej Jadwigi (1399) panował Władysław Jagiełło nad Polską prawie przez pół wieku bardzo chwalebnie. W wojnie z Krzyżakami zniósł tychże potęgę w bitwach pod Tanenbergiem (1410) i pod Grunwaldem (1413) na zawsze, równocześnie wymówił się od przyjęcia ofiarowanych mu koron węgierskiej i czeskiej, lecz przyjął w hołd i opiekę zagrożonego od Turków wojewodę wołoskiego, Piotra, który we Lwo-

wie złożył uroczyście przysięgę wierności (1396), co też później i jego syn Aleksander w Śniatynie dopełnił (1415). Tamże bawiący Jagiełło odebrał także od Paleologa, cesarza greckiego świetne poselstwo, wysłane do niego z prośbą o zaopatrzenie Konstantynopola w zboże, gdzie naówczas zapanował wielki głód, któremu żądaniu też Jagiełło wysłaniem z Podola wielkich zasobów zadosyć uczynił. — Założenie akademii krakowskiej (1400), do której już Kazimierz W. położył początek; fundacya biskupstwa łacińskiego w Bakowie na Wołoszczyznie (1405); przeniesienie metropolii łacińskiej z Halicza do Lwowa (1414); zgromienie wiarołomnych Wołochów plądrujących po Rusi (1431) i przyłączenie reszty Podola do Korony, są najpamiętniejsze zdarzenia w życiu tego króla, który 1434 r. w Gródku, wskutek przeziębienia się zachorował i tam życie zakończył. — Po jego śmierci nastąpił na tron dziesięcioletni syn jego

1434.

Władysław III., któremu dodaną była rada koronna złożona z najdoświadczeńszych mężów. W niedługim czasie swego panowania porównał młodziuchny król, a to podczas bawienia swego we Lwowie, ruską szlachtę i duchowieństwo, tak jak poprzednio jego ojciec litewską, co do praw, swobód i przywilejów z polską, które to porównanie pociągnęło za sobą i wspólność obowiązków, a tem samem i ścisłe skojarzenie się obu pobratymczych narodów, wskutek czego też Ruś na soborze w Florencyi odbytym r. 1439, przystąpiła do unii z kościołem rzymskim. Objąwszy równocześnie wyższe Podole w posiadanie, które mu Swidrygajło ks. litewski dobrowolnie odstąpił, pogodził przytem i zakłóconych między sobą wojewodów mułtańskich, braci Eliasza i Stefana, a przyjąwszy ich hołdy, odebrał od nich przysięgę wierności we Lwowie r. 1436, zawarowawszy sobie daniny w pieniądzach i produktach krajowych, poczem księztwo halickie i nowo nabytą ziemię Podola i Wołynia urządził na odrębne województwo ruskie, któremu naznaczył za granice rzeki San i Wisłokę. — Po śmierci Alberta, króla węgierskiego, został Władysław obrany królem węgierskim (1440), dokąd się też natychmiast udał, gdzie najsamprzód wniesione przez zgromadzone stany dawne pretensye korony węgierskiej względzie Rusi pomyślnie załatwił. Porozumiawszy się potem z Janem Korwinem Huniadym, ks. siedmiogrodzkim i Jerzem Kastryotą Skanderbergem ks. Albanii, przedsięwziął wyprawę wojenną przeciw Turkom w Serbii, Bośnii, Bółgaryi i Wołoszczyznie się szerzącym, których zwyciężając w kilkunastu potyczkach, do ustąpienia przymusił. Sułtan Amurat zagrożony w samym Adry-

anopolu, prosił teraz Władysława o pokój, który też w Szczegedynie na lat dziesięć został zawarty, a ścisłe zachowanie onego obopólną przysięgą stwierdzono. Lecz już w cztery lata później, porywczy król przez Cezariniego kardynała i Paleologa cesarza greckiego zwiedziony próżnemi obietnicami posiłkowania, zerwał za dyspensą papieża Eugeniusza IV. zaprzysiężony pokój i nową podniósł przeciw Turkom wojnę, która atoli wypadła nieszczęśliwie, albowiem w pierwszej bitwie pod Warną, dokąd zwycięzko był podstąpił, na placu poległ (11. listop.) 1444*).

Podczas bawienia się Władysława III. na Węgrzech, spustoszyli Tatarzy powtórnie Ruś Czerwoną aż po Lwów, kusząc się nadaremnie na zdobycie tego obronnego miasta (1442), poczem w odwrocie uprowadzając wielkie łupy i do 10.000 jeńca samych młodych dziewcząt i chłopiąt, zostali nad Dniestrem przez Windykę, starostę gliniańskiego dogonieni i po zaciętej utarczce pobici na głowę. — Dopiero we dwa lata po smutnym zgonie tego rycerskiego — z ojca Litwinem, z matki Rusinem a z urodzenia Polakiem będącego króla, za zgodą narodu objął rządy państwa polskiego brat jego

1446.

Kazimierz, ks. litewski. Zaraz w początkach swego panowania wyprawił się król na Mułtany, zaburzone domową niezgodą; lecz zanim tam zdążyć zdołał, doszła go wieść o śmierci wojewody Romana, poczem tegoż następca nowy wojewoda Piotr do Kamieńca podolskiego zjechał dla złożenia przenależytego hołdu królowi polskiemu (1448). Po tem akcie uformował Kazimierz wojska swoje przeciw Bogdanowi, wojewodzie wołoskiemu, który ziemię mułtańską był najechał, a spotkawszy się z nim na Krasnympolu (na Bukowinie), stoczył walną bitwę (1450), po której odpór dać niemogący Bogdan poddał się pod opiekę Turcyi, król zaś powrócił na Litwę, gdzie mniej o powszechne dobro dbając, oddał się łowom,

*) W tej pamiętnej bitwie byli oba skrzydła armii tureckiej już porażone, a chrześcianie cisnęli się tłumnie na obóz nieprzyjaciela dla zdobycia go, gdy w tem do ucieczki przygotowany sułtan przez beglerbega janczarów wstrzymany, począł nowy opór stawić. Król Władysław tym oporem zniecierpliwiony, w uniesieniu rycerskiego zapału natarł pomimo prośby Huniadesa z garstką przybocznej gwardyi polskiej na nieprzyjaciela i rozpoczął bój krwawy na nowo. W morderczem zamięszaniu został atoli koń królewski siekierą w nogę ugodzony, wskutek czego szwankował upadając z jeźdźcem swoim. Jakiś stary janczar spostrzegłszy upadającego króla, przyskoczył doń i srodze go zamordował, poczem wojsko chrześciańskie już i tak długim bojem znękane, poszło w rozsypkę.

gdy tymczasem Tatarzy swoim zwyczajem Ruś Czerwoną aż po Lwów pustoszyli (1453), uprowadzając za każdym razem wielkie łupy i jeńców na stepy. Ta opieszałość króla, jako też i brak pieniędzy w skarbie zrządziły, że nareszcie Kazimierz nie mógł dać szerzącemu się nieprzyjacielowi skutecznego odporu. Gdy albowiem Tatarzy z jednej, a Ruś zadnieprska z drugiej strony kraje do Polski należące grabiły, na domiar tego wpadli i Węgry, roszczący dawne pretensye do Rusi Czerwonej, zdobywając zachodnią część tejże prowincyi: miasta Duklę, Muszynę, Żmigród, Jasło, Brzostek, Kołaczyce, Dębicę, Pilzno i wiele innych miejscowości (1474), którymto zaborom dopiero umówione w Starejwsi zawieszenie broni koniec przyniosło (1475). O tej samej porze wkroczyli też i Tatarzy z namowy Mahometa sułtana tureckiego, na nowo do zachodniej części bezbronnego kraju, a po zdobyciu mocnej twierdzy Zbaraża, złupili go aż po Złoczów, gdy tymczasem Ruś zadnieprska wybiwszy się z pod jarzma Tatarów, ziemię ruską od Litwy odrywać nie przestawała, Turcy zaś wichrząc na Wołoszczyznie i Mułtanach, zajęli dwa ważne porty, Kilię i Białygród (1484), przecinając tem bezpośrednio związki Polski z morzem Czarnem. Wprawdzie wyruszył królewicz Jan Olbracht naprzeciw Turkom, których w bitwie pod Kopersztynem szczęśliwie poraził (1489), wszelako to zwycięztwo było bezowocne, albowiem porty te do Polski więcej już nie powróciły. — We trzy lata później wzniecił na Rusi niejaki Mucha w 10.000 hołoty bunt chłopski, który tylko za rozwinięciem znacznych sił został pokonany, z którego to powodu wiele chłopstwa unikając zasłużonej kary, tłumnie porzucało Pokucie, wynosząc się na Ukrainę. Odzyskanie wschodniej części Prus (1454), przyłączenie do Polski księztwa oświęcimskiego*) (1457) i ziemi bełzkiej**) (1468), jako też uznanie zwierzchnictwa polskiego przez Stefana, wojewody wołoskiego, zmieniły jedynie poniekąd niepomyślność panowania tego króla, który po więcej jak 40letnim niefortunnem panowaniu umarł w Grodnie r. 1492.

---

*) Janusz, ks. oświęcimski, z rodu Piastów szlązkich będąc bezdzietnym, sprzedał w pomienionym roku Kazimierzowi IV. księztwo oświęcimskie, zostające pod hołdem królów czeskich, za 50.000 grzywien groszy pragskich; którą to sprzedaż później Jerzy Podiebrad, król czeski traktatem z r. 1462 potwierdził.

**) Władysław Jagiełło, oddając swoją siostrę Aleksandrowi Ziemowitowi ks. mazowieckiemu w zamęzcie (1386), ustąpił mu ziemię bełzką z Lubaczowem, Buskiem i Łopatynem w posagu, które posiadłości tegoż potomkowie dzierzyli aż do wygaśnięcia domu (1461).

1492.

Jan Olbracht wstąpiwszy na tron ojcowski, zastał Polskę w dość złem położeniu. Szlachta i duchowieństwo ku jego ojcu zrażone, ociągały się dawać należyty zasiłek do prowadzenia dalszej wojny, gdy tymczasem Tatarzy, a nawet i pomieniony Stefan, wojewoda wołoski niepomny złożonej przysięgi wierności i danej mu przeciw Turkom pomocy, wkroczył na Ruś i plądrując kraj aż po San, krocie ludu w niewolę z sobą uprowadził. Jan Olbracht zgromadziwszy we Lwowie pospolite ruszenie narodu, w 80.000 wojska wyruszył aż pod Soczawę, rezydencyi wojewody, i przystąpił do oblężenia miasta. Na widok tak potężnej siły, zalękniony Wołoszyn dopraszał się pokoju, na który monarcha polski tem łatwiej zezwolił, iż mu żywności zbywać zaczęło. Głodem i chorobami wycieńczone wojsko polskie zabierało się właśnie do odwrotu, gdy w tem w obszernych lasach bukowińskich przez popodcinanie drzew zdradziecko zostało napadnięte, przyczem też poniosło straszną klęskę (1497). Tylko jazda nadworna zdołała uratować resztę wojska i samego króla, który z bolem serca spostrzegł, jak wiele ruskiej i polskiej szlachty w tych borach zginęło lub popadło do niewoli. Stefan poraziwszy jeszcze oddział Mazurów królowi w pomoc idący, zamyślał zastąpić wojsku polskiemu przejście przez Prut, z którego to powodu pod Czerniowcami przyszło do krwawej utarczki, w której wszelakoż ciężkim pochodem znużeni Polacy odnieśli zupełne zwycięztwo.

W skutek tych niepomyślności, po przeprawie przez Dniester rozpuścił król wojsko do domu, co było powodem, że hospodar Wołoszy nie mając teraz żadnej przeszkody, najechał powtórnie krainę, paląc i rabując miasta Żółkiew, Przemyśl, Radymno, Jarosław, Przeworsk, Kanczugę i wiele innych (1498), uprowadzając przytem krocie ludu w niewolę, które potem Turkom zaprzedał. Na domiar tego nieszczęścia wejszły pod ten sam czas, a to po pierwszy raz, w granicę polskie przez tego samego Stefana podburzone Turcy w 70.000 wojska, którzy podstąpiwszy aż pod Sambor, tam jednakże zaskoczeni od gwałtownej zimy, stracili do połowy swej siły. Przerażeni Turcy tym wypadkiem, cofali się czymprędzej ku Mołdawy, gdzie od tegoż Stefana napadnięci zdradziecko, prawie do szczętu zostali wygubieni. W następnym roku złupili znowu Tatarzy bezkarnie całą Galicyę aż po Wisłę, gdy tymczasem Jan Olbracht dla odebrania hołdu od Fryderyka, mistrza krzyżackiego do Turunia zjechał, i tam apopleksyą tknięty, nagle żyć przestał (17. lipca 1501). — Oprócz nabycia

księztwa zatorskiego *) (1494), panowanie tego króla jest i tem pamiętne, że na sejmie Piotrkowskim r. 1496 odbytym uchwalono ustawę, mocą której żaden mieszkaniec, nie będąc szlachcicem, dóbr ziemskich w Polsce nie mógł nabywać. — Po zmarłym bezpotomnie królu, dostała się korona jego bratu

1501.

Aleksandrowi, księciu litewskiemu. Po odbytej koronacyi w Krakowie, wrócił tenże nazad do Litwy, poruczywszy rządy państwa swojemu bratu Fryderykowi, biskupowi krakowskiemu, za którego sprawą z Bajazetem II. sułtanem tureckim, został pokój zawarty, podczas czego Tatarzy Ruś Czerwoną aż po Bełz najechali. Podobnie wkroczył na Pokucie wojewoda wołoski, zajmując tę ziemię pod swoją władzę. W r. 1506 wtargnęli Tatarzy powtórnie na Ruś, a goniąc za łupem, zapuścili się aż na Litwę, gdzie atoli od kniazia Glińskiego zostali zupełnie porażeni. Pod Kleckiem zaszła ta pamiętna rozprawa; Gliński w 7.300 jazdy, uderzył na dziesięć razy liczniejszego nieprzyjaciela, ubił mu przeszło 2.000 ludzi, a resztę zapędził na trzęsawiska, w których kilkanaście tysięcy utonęło. Wiadomość o tem zwycięztwie odebrał śmiertelną chorobą złożony król właśnie w tej chwili, gdy się już ze śmiercią pasował. Wszelakoż miał jeszcze tyle przytomności, że wzruszony do łez, złożył ręce do modlitwy, poczem po krótkim przesileniu Bogu ducha oddał (9. sierp. 1506). — Po śmierci Aleksandra, został jednogłośnie obrany królem brat jego

1507.

Zygmunt I. książę głogowski, będący wielkorządcą Szlązka. Zygmunt obejmując berło, zastał Polskę w największym nieładzie; skarb wypróżniony, dobra koronne w zastawie, ziemię ruską przez napady Tatarów prawie wyludnioną, Litwę osłabioną, a w całem państwie niesnaski religijne. Najpierwszym staraniem jego było porządek w kraju ustalić, poczem przedsięwziął wyprawę wojenną przeciw najezdniczym Tatarom. Po zgromieniu tychże pod Woronowym Horodyszczem, (na Wołyniu), pociągnął nieomieszkale na Litwę, gdzie kniaź Gliński przez Moskwę poduszczony, podniósł rokosz. Ztarłszy się tam z Moskalami, zawarł naostatek korzystny pokój i

*) Wacław, książę zatorski, brat Janusza księcia oświęcimskiego, sprzedał podobnież jak tamten Janowi Olbrachtowi księztwo zatorskie za 80.000 grzywien srebra, zastrzegając sobie dożywotne posiadanie tegoż księztwa.

zwrócił swój zwycięzki oręż przeciw Tatarom i Wołochom, plądrującym na Rusi (1509). Płosząc tu i owdzie nieprzeliczone zastępy najezdników, zgromieni zostali ciż ostatecznie przez Przęcława Lanckorońskiego w walnej bitwie pod Wiszniowcem (1512). Tą klęską Tatarów, swych sprzymierzeńców widząc się Bogdan hospodar wołoski na zemstę Polaków wystawiony, poddał się w opiekę sułtana tureckiego z obowiązaniem opłacać corocznie haracz, byleby go tylko swą potęgą zasłaniał. Za pośrednictwem Władysława, króla węgierskiego stanęła nareszcie między Wołoszą i Polską pożądana ugoda, po której zawarciu król Zygmunt ściągnąwszy swe wojska nazad do kraju, zajął się naprawą warownych miast i zamków na Rusi, i zaludnieniem obszernych stepów Ukrainy ludem zbrojnym, Kozakami *). Po zawarciu traktatu pokoju z Portą ottomańską na ówczas dla całej Europy tak strasznej, i zabezpieczeniu granic Rusi i Podola wzrastających odtąd w ludność i zamożność, odbył potem król Zygmunt wspólnie z królem węgierskim pamiętną podróż do Wiednia (1515). Dzicz tatarska korzystając z tej nieobecności króla, odnowiła dawne swoje najazdy w granice państwa, których atoli dzielny Kamieniecki z małym pocztem wojska w bitwach pod Łopuszną i Trembowlą skutecznie powitał (1516). Pomimo tej klęski nadciągnęli wkrótce nowe hordy Tatarów, które ścisnąwszy szczupłe wojsko polskie pod Sokalem, straszne w niem zrządziły spustoszenie (1519). Tem nieszczęściem swoich niezrażone rycerstwo, nie traciło jednak odwagi; ochoczo spieszyło pod chorągiew Jana Potockiego, wracającego właśnie z wyprawy węgierskiej. Spędzając nieprzyjaciela w różnych miejscach, pobił go naostatek ten dzielny hetman w bitwie pod Komarnem na głowę (1524) i zmusił do zupełnego ustąpienia z kraju. Po wyniesieniu się wroga, nowy najezdnik, Petryło wojewoda Mułtan wkroczył na Pokucie; spaliwszy Kołomyję, Śniatyn i Tyśmienicę, i podstąpił aż pod Halicz. Przeciw temu najezdcy wyruszył hetman Jan Tarnowski tylko w 6.000 rycerstwa, a odpędziwszy go od Halicza, stoczył z nim pod Obertynem stanowczą bitwę, w której sześć razy liczniejszy nieprzyjaciel został zupełnie pobity (22. sierp. 1531). Pomimo tylu doznanych klęsk nieprzestawała ta dzicz najeżdżać Ruś Czerwoną, w skutek czego król Zygmunt na poskromienie takowej zwołał pospolite ruszenie. Pod Lwowem zebrało się kilkadziesiąt tysięcy rycerstwa, lecz zamiast iść

*) Ostafej Daszkiewicz, z rodu włościanin przez Zygmunta I. w nadgrodę za okazane męztwo w wojnach z Tatarami na starostwo czerkawskie i kaniowskie wyniesiony, uporządkował podówczas lud kozacki na sposób wojskowy, podzielając go na kosze i kurenie, i zaopatrzył piesze pułki w rusznice, konne zaś w pałasze.

na wroga, zaczęto radzić i paktować, i cała wyprawa skończyła się na niczem. Dopiero aż w następnym roku powiodło się hetmanowi Tarnowskiemu przywieść do skutku zamierzoną wyprawę na Wołoszczyznę, gdzie hospodar pobity na głowę, z kraju uchodzić był zmuszony (1538). — Dalsze panowanie Zygmunta I. upłynęło spokojnie, albowiem nieprzyjaciele doznawszy tak często przewagi oręża polskiego, odstraszali się od dalszych najazdów. Zygmunta mądre układy, jego roztropne postępowanie i wielkie przymioty, znalazły w narodzie i w całej Europie największe uznanie, w skutek czego też wdzięczny naród jeszcze za jego życia pierworodnego syna Zygmunta Augusta obrał następcą tronu. Zygmunt I. przeżywszy 82 lat, umarł w 41 roku swego panowania, poczem

1548.

Zygmunt (II.) August objął rządy państwa. Zaraz w początkach panowania jego zaszły na Wołoszczyznie nieprzewidziane zaburzenia. Tomża, naczelnik wojsk wołoskich, objął po zamordowaniu Jakóba Heraklidy rządy i tytuł wojewody czyli hospodara, gdy tymczasem inne stronnictwo wezwało na tę godność Dymitra ks. Wiszniowieckiego. Wiszniowiecki wyruszył też spiesznie na Wołoszczyznę, lecz Tomża rozprószył zaraz na wstępie jego przybocznych kozaków i wziąwszy samego księcia w niewolę, odesłał do Carogrodu, gdzie na rozkaz sułtana ze szczytu wysokiej wieży został do morza zepchnięty. Tomża oddał się teraz zupełnie w opiekę Turcyi, która go przed zemstą Polski miała zasłaniać. W tym samym czasie wkroczyli dotąd spokojnie zachowujący się Tatarzy na Podole. Zebrane rycerstwo pospieszyło natychmiast na powstrzymanie dalszego ich najazdu, a spotkawszy się pod Tarnopolem, stoczyło z niemi walną bitwę, w której nieprzyjaciel poniósł zupełną klęskę (1549). *). Po zabezpieczeniu granicy od dalszej napaści, zapadła z Moskwą względem roszczonych przez nią pretensyi do Inflant, uciążliwa wojna, po której prędkiem ukończeniu król Kurlandyę Gotardowi Ketlerowi mistrzowi kawalerów mieczowych, w nagrodę za daną mu przezeń pomoc, odstąpił w lenne posiadanie. — Niezgoda stanów i tychże za daleko posunięta podejrzliwość co do władzy królewskiej, tamowały często mądre zamiary tego króla. To i smutek po śmierci namiętnie kochanej żony Barbary Radziwiłłównej, której koronacyi stany i jego matka, królowa Bona się sprzeci-

*) Do tego zwycięztwa przyczyniła się najwięcej Eudoksya księżna Czartoryska, która uzbroiwszy swoich poddanych w kosy i cepy, podczas najgorętszej walki na nieprzyjaciela z tyłu uderzyła, i połamawszy szyki, przyspieszyła jego klęskę.

wiały, obudziły przedsięwzięcie usunięcia się od rządów państwa, od którego to zamiaru później jedynie wyjazdem królowej matki z kraju został odwiedziony. Jako ostatni potomek z linii męzkiej Jegiellonów, umarł król bezpotomnie 7. czerwca 1572, po 24 letnim panowaniu w 52 roku życia swego.

Krótko przed śmiercią potwierdził Zygmunt August powszechną tolerancyę religijną, i złączył księztwo litewskie i województwo ruskie listem r. 1569 wydanym *) co do praw i wszelkich prerogatyw z Koroną, wcielając już poprzednio księztwa oświęcimskie i zatorskie do Polski (1563), przezco wszyscy mieszkańcy tych zarówno do używania swobód i opieki praw tego państwa zostali przepuszczeni. Przez ten dokonany związek pod berłem polskim zostających mieszkańców, znikła pomiędzy niemi dotąd tlejąca niezgoda i nienawiść, przyczem i obyczaje złagodniały, a naród za przykładem monarchy tolerując różne obce wyznania, dawał wszystkim o wiarę prześladowanym gościnny przytułek. — Za panowania Zygmunta Augusta przeniesiono biskupstwo ruskie z Halicza do Lwowa (1570), odkąd też biskupi nieprzerwanie tam zamieszkali, pisząc się odtąd biskupami halickiemi i Kamieńca-podolskiego.

Po śmierci Zygmunta Augusta, widząc zagraniczni książęta Polskę bez króla, a tym samem sobie zostawioną, zaczęli się o jej tron ubiegać, i tak wystąpiło zaraz kilku kandydatów: Ernest, arcyksiążę austryacki; Iwan car moskiewski; Jan, król szwedzki i wielu innych, z których każdy swoim sposobem używał rozmaitych środków, byleby tylko został królem obrany. Z tąd też powstały różne stronnictwa w kraju, każde za swoim kandydatem obstające. Nareszcie po wielu sporach został królem polskim obrany

1574.

Henryk Walezyusz, książę andegawski, który przez swojego posła korzystniejsze dał przyrzeczenia, i takowe zaprzysiągł. Pierwsza ta wolna elekcya, do której później dopiero stronnictwo arcyksięcia Ernesta przystąpiło, nie okazała

*) List ten brzmiał jak następuje: „Ruska ziemia z dawnych czasów od przodków naszych, królów polskich, między inne przedniejsze części do korony polskiej jest przyłączona, której my obywatelom wszystkich i każdego z osobna ku królestwu polskiemu jako równych do równych, wolnych do wolnych ludzi, jako własny i prawdziwy członek ku własnemu ciału i głowie, w społeczność, w cześć i własność przywracamy, włączamy, z innemi koronnymi obywatelami porównywamy i one wszystkich wolności, swobód i powołania korony polskiej uczestnikami czynimy“ i t. d.

się korzystną, albowiem Henryk bynajmniej nie odpowiedział oczekiwaniu narodu polskiego i przyrzeczeń swoich nie dotrzymał. Po pięciu miesięcach panowania, dowiedziawszy się o śmierci swojego brata, króla francuzkiego, ujechał z Krakowa potajemnie. Nadaremnie po tej ucieczce naród czekał blisko dwa lata na jego powrót, aż nareszcie długim oczekiwaniem zniecierpliwiony, w pośród ciągłych najazdów tatarskich ogłosił bezkrólewie i do nowego obioru monarchy przystąpił. Za sprawą Zborowskich został królem obrany

1576.

Stefan Batory, książę siedmiogrodzki, najwięcej dla tego, że się oświadczył zaślubić Annę córkę króla Zygmunta I., którą rozwięzłych obyczajów Henryk Walezyusz pogardził; poczem też w krótce w 3.000 jazdy przybył z Siedmiogrodu na Ruś i w Śniatynie od senatorów polskich powitany, tam w ich obecności stwierdził przyjęcie obrządku katolickiego. Batory dał niebawem dowody, że jest królem, jakiego właśnie Polska patrzebowała. Posiadał on bowiem odwagę, męztwo i doświadczenie, przymioty, które go najbardziej rycerstwu polskiemu zalecały. Po odbytej koronacyi i załatwieniu sprawy z Gdańszczanami, zjechał Batory do Lwowa (1581), gdzie odbywając sądy publiczne, zawarł z posłami tatarskiemi udających pokorę umowę trwałego pokoju. Później z Moskwą o posiadanie Inflant dzielnie się ścierając, wymógł na niej korzystną ugodę (1581), nareszcie powściągnął sicz kozacką, która kraje tureckie aż do Czarnego morza najeżdżała*), narażając przez to Polskę na wojnę z Turkami i Tatarami, urządzając ich w pułki po 1000 ludzi z własnemi atamanami pod karnością wojskową, i wkładając na nich obowiązek strzeżenia i bronienia granic wschodnich. Jednocześnie pomnożył on wojsko polskie pułkami pieszemi, zaprowadzając w nich jednostajność ubioru czyli mundurów. Jako przyjaciel nauk i oświaty, nie pozwalał prześladować różnowierców, których i w Polsce zaczęto niepokoić. W wymierzaniu sprawiedliwości był też niemniej surowy, a pełniąc przytem gorliwie

*) Kozaki, lud nieznający karności, mieszkający na pobrzeżu Dniepru w jarach i stepach ukraińskich, jako też na ostrowiach i kępach w korycie tej rzeki rozrzuconych, mimo uprawy roli poczytywali wojnę najezdniczą, połączoną z rabunkiem za jedyny cel swego istnienia; a wprawiając się w wojaczce przez częste napady na Turcyę, sposobili się przy licznym zasilaniu śmiałych wojowników polskich, do dzielnych zapasów. Tak w r. (1582) pod dowództwem atamana Skałozuba, uskutecznili nadzwyczajną wyprawę na morze Czarne, gdzie nietylko złupili kilka okrętów tureckich, ale zrabowali miasta Trebizondę i Sinopę.

obowiązki swoje, przystrzegał pilnie powagi królewskiej, gdy go w tem niespodzianie śmierć zaskoczyła w Grodnie (12. grud. 1586), dokąd się był udał dla dalszego prowadzenia wojny moskiewskiej. — Po jego zgonie podzielił się naród znowu we dwa stronnictwa: jedno obrało królem Maksymiliana, arcyksięcia austryackiego, drugie zaś

1586.

Zygmunta (III.) królewicza szwedzkiego, syna Jana III. króla Szwecyi i Katarzyny Jagiellonki córki Zygmunta I. — Arcyksiążę Maksymilian, bawiący naówczas w Ołomuńcu, wszedł czemprędzej za przewodnictwem Zborowskiego w 6.000 wojska do Polski, lecz od hetmana Jana Zamojskiego do odwrotu zmuszony, pod Byczyną na Szlązku został wzięty w niewolę, z której wyszedł dopiero we dwa lata. Nie długo poznał naród niezdolność Zygmunta III. do tronu, nadęty bowiem pychą, otoczył się podchlebcami. Od złych poradców kierowany, popełniał jeden błąd za drugim, dla tego też długoletnie jego panowanie było prawie nieprzerwanem pasmem ciągłych niekorzystnych wojen. — We dwa lata po jego wstąpieniu na tron, wtargnęli Turcy na Ruś Czerwoną, na których odparcie Jan Zamojski przybył do Lwowa, zwołując do wspólnej obrony wszystką szlachtę, która się też licznie zjechała, gotowa dzielić wojenne trudy. Basza Sylistryi, wódz wojsk tureckich, dowiedziawszy się o tem zgromadzeniu rycerstwa, po spaleniu Śniatyna cofnął się spiesznie z granic państwa; lecz Zamojski nie dając się tem od swego zamiaru odwieść, postąpił za nim aż na Mułtany, gdzie osadzając Mohyłę na hospodarstwo jako lennika Polski, uderzył na obozujących nad Prutem Tatarów, i po zadanej im klęsce zmusił do zawarcia korzystnego przymierza (1596.) — We cztery lata później wyruszył Zamojski powtórnie do Mułtan przeciw Michałowi, wojewodzie wołoskiemu, który Mohyłę niepokoił, a poraziwszy tegoż po zajęciu Soczawy w bitwie pod Targowestie, rozszerzył granice zwierzchnictwa polskiego aż za Dunaj. — Gdy Zamojski tak najezdców gromił i sławę oręża polskiego w dalekie okolice roznosił, wzniecili w tem Kozacy za powodem naczelnika Kosińskiego na Wołyniu wielkie zamięszanie (1592), które dopiero Janusz, książę Ostrogski, wojewoda wołyński powściągnął. Kozacy jednak do wojennego życia i wycieczek przywykli, nie tak prędko zachowali spokój, albowiem już w r. 1594. pod dowództwem Nalewajki, Sawuły i Łobody przedarli się przez Ruś Czerwoną, spiesząc do Węgier, ażeby się bić pod znakami cesarza niemieckiego z Turkami. W tym pochodzie ziemię halicką okropnie pustosząc, wywołali konieczność wyruszenia przeciw nim hetmana Żół-

kiewskiego, który zasłaniając Ruś od pożogi i łupieztwa, rozuzdane kozactwo skłonił do posłuszeństwa, karząc śmiercią herszta Nalewajkę (1596).—Podczas tych zawikłań w kraju a mianowicie na Rusi, odziedziczył król Zygmunt prawem następstwa po śmierci swego ojca r. 1582 przypadłej, królestwo szwedzkie, którem się atoli długo nie cieszył, albowiem odjechawszy z Szwecyi, dokąd się udać był dla koronacyi (1593), Karol, książę Sudermanii stryj jego nie tylko to królestwo sobie przywłaszczył, ale nawet i do Polski należące Inflanty najechał (1497), przezco Polska mimowolnie w uciążliwą wojnę zawikłaną została ze Szwecyą, która pomimo głośnych zwycięztw Zamojskiego i Chodkiewicza, hetmanów, koronie nie przyniosła żadnych korzyści, przeciwnie sprowadziła tylko zamięszanie w kraju i wojnę domową. Na domiar tych niepowodzeń, wdał się Zygmunt III. w kłótnie moskiewskie, zaszłe tam przez zmyślonego Demytra, przebiegłego czerńca nazwiskiem Jerzego Otrapiewa, który udając się za prawdziwego dziedzica tronu moskiewskiego, na dobrach wojewody Mniszcha pod Samborem położonych, zebrał liczne wojska i do Moskwy wyruszył (1606). Podczas tych zaburzeń w państwie moskiewskiem, zamyślał król Zygmunt odzyskać dawne od Polski oderwane prowincye, do czego właśnie tak dobra pora się nastręczała; obrał do tego atoli tak powolne i niestosowne środki, że zamiast korzyści sprowadził tylko klęski dla kraju. — Po zamordowaniu Demytra w Moskwie, który za skuteczną pomocą wojsk polskich przez się zaciągniętych rzeczywiście tron carski osiągnąć potrafił, obrali Moskale królewicza Władysława swym carem, którego opieszały Zygmunt najbardziej z tego powodu do Moskwy odesłać się ociągał, że sam carem zostać zapragnął. Daremnem oczekiwaniem zniecierpliwieni Moskale obrali naostatek swym carem jednego z swoich wielkich bojarów, Michała Fiedorowicza, syna metropolity rostowskiego, urodzonego z córki cara Iwana II. z domu Romanowów. — Po uspokojeniu tej dynastycznej sprawy przez samych Moskali, widząc wojsko polskie w Moskwie będące, swoje trzyletnie prace daremnie łożone, i nie mogąc się doczekać wypłacenia zaległego żołdu, uczyniło między sobą związek i powróciło na początku r. 1613 do kraju, gdzie rozłożywszy się około Krosna, wybierało z królewskich i duchownych dóbr gwałtem należący się jemu żołd zaległy, nakładając przytem niezmierne kontrybucye, do których płacenia używano nawet surowych środków. Po załatwieniu i tego bezprawia, podniósł w tem niebawnie (1614) sztandar rokoszu niejaki Jan Karwacki, który uzbierawszy liczną bandę śmiałych rabusiów, plądrował z temi włości po całej Rusi. Naprzeciw temu hultajstwu wyruszył z wojskiem hetman Żółkiewski, a dopadłszy takowe blisko Halicza, stoczył

z nim zaciętą walkę, w której wielka liczba na placu poległa, reszta zaś pojmaną i stosownie swej zbrodni została ukaraną. Podczas wojennych zawikłań z Szwecyą i Moskwą, splądrowali Turcy i Tatarzy — najazdami kozackiemi ziemi tureckiej rozjątrzeni*), Ruś Czerwona aż po Lwów, a wdając się przytem otwarcie w sprawę Mułtan i Wołoszczyzny, które Stefan Potocki, zięć Mohyły wojewody Mułtan i wiernego Polski hołdownika (1613), później zaś Michał Wiśniowiecki (1616) wojskiem polskim daremnie zasłaniali, pozbawili Polskę wszystkiego wpływu, który dotąd korona na nie miała. Wprawdzie pospieszył później na prośby Gracyana hospodara Mułtan, sędziwy hetman Żółkiewski w 5.000 dobranego rycerstwa i 3.000 Kozaków Lisowczyków**) do ziemi mułtańskiej, gdzie stawił nadciągającemu w 100.000 wojska Osmanowi mężnie czoło. Nie śmiejąc ale do nierównego boju przystąpić, zawarł po bezskutecznych harcach dzielnych Lisowczyków własną powagą z wodzem tureckim umowę, mocą której Polska zrzekła się wszelkiego wpływu na Mułtany i Wołoszczyznę. Układ ten nie był jednak po myśli senatowi polskiemu, przysłał przeto Żółkiewskiemu rozkaz, wytrwania na zajętem stanowisku. Wojsko polskie atoli głodem, chorobą i ciężkiemi utarczkami znużone, niemniej też zagrożone od nawały licznego nieprzyjaciela, zostało zmuszone ku granicy ustępywać. Po ośmiu dniach bezprzykładnego pochodu wśród głodu, niewczasu i nieustannej zaczepki wroga, zostało pod Cecorą tuż niedaleko Dniestru od tegoż obskoczone, gdzie też po rozpaczliwej walce poniosło okropną klęskę (7. paźd. 1620). Większa część padła na placu boju, reszta poszła w niewolę, a sam Żółkiewski bijąc się aż do ostatniego życia tchu, w nierównym boju poległ na placu. Tem powodzeniem ośmieleni

---

*) R. 1606. wpadli Kozacy w kraje tureckie aż pod Warnę, gdzie flotę o 10 okrętach ubiegli i zupełnie złupili; r. 1613 zniszczyli powtórnie na morzu Czarnem flotę turecką o 6 okrętach i 27 mniejszych statkach i miasta Trebizondę i Synopę powtórnie spalili, zagrażajac nawet samemu Stambułowi.

**) Kozaki Lisowczyki, tak od rotmistrza Lisowskiego, herbu Jeż, inaczej także strateńcami zwani, tworzyli lekką jazdę po największej części z samej polskiej i ruskiej szlachty. Jako zawołani wojownicy użyci od Demytra w wojnie moskiewskiej, zbiegli Moskwę od morza Kaspijskiego aż do Lodowatego; a od gór Uralskich aż do Dniestru. W późniejszych latach służyli pod własnemi hetmanami za żołd obcym monarchom, i przelatywały zwycięzkim pochodem Węgry, Szlązk, Morawę, Czechy i Niemce aż po Ren. Cuda waleczności dokazując, splamili jednak swą pamięć rabunkami i łupieżą. W r. 1619 od Ferdynanda II. cesarza niemieckiego przeciw Turkom w pomoc wezwani, w 8.000 ludzi pospieszyli ochoczo na Węgry, a po zniesieniu nieprzyjaciela poszli do Austryi, gdzie jako godni poprzednicy Jana III. ocalili Wiedeń od nieochybnej zguby.

Turcy, w ogromnej liczbie zabiegli aż pod Przemyśl, mieczem i ogniem niszcząc całą krainę, i mnóstwo ludu w niewolę uprowadzając. Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski w tej potrzebie wysłał swoją lekką jazdę, do której się przyłączyło nie mało szlacheckiej młodzieży i ochotników prostego ludu. dla odparcia już pod Lwowem grasującego nieprzyjaciela, który też za pierwszym nań uderzeniem poszedł w rozsypkę; lecz ta garstka ochotników niedoświadczona jeszcze w boju, dawszy nieprzyjacielowi czas do zebrania się, wnet została od przeważających tłumów opadniętą i ciężko pobitą. Wyruszył tedy hetman Chodkiewicz i połączywszy swoje siły z Lubomirskim, położył koniec dalszym najazdom wroga, który zaczął spiesznie ustępować ze znękanego grabieżą kraju. Wojsko polskie przeprawiwszy się przez Dniester, rozłożyło się obozem pod Chocimem, gdzie niebawem nadciągnęło kilkanaście tysięcy Lisowczyków, powracających właśnie z pod Wiednia i 30.000 dzielnych mołojców zaporozkich, naostatek i sam królewicz Władysław. Armia turecka pod wodzą samego sułtana wynosząca do 300.000 żołnierza i 80.000 Tatarów, stanęła niemniej do boju; pierwsze jej zapędy na obóz polski zostały skutecznie odparte i do cofnięcia się nawet zmuszone. W przeciągu kilkudniowych ciągłych utarczek, tak straszny wydający się nieprzyjaciel stracił niejako odwagę, zwłaszcza że lotne Kozactwo po dwa razy śmiało nań uderzając, niemało mu szkody poczyniło. Szerzącemi się chorobami i walecznością polskich hufców zastraszony sułtan, chętnym okazał się teraz do pokoju; zawarty w Chocimie traktat oswobodził ziemię polską właśnie podówczas od nieurodzaju i posuchy nawiedzonej, od srogiego najezdnika. Za odejściem nieprzyjaciela rozeszło się i wojsko polskie, a Kozacy Lisowczyki wyruszyli przez Ruś na powrót do Niemiec w pomoc cesarzowi niemieckiemu (1622), gdy oto już w następującym roku Kantemir Murza z nową hordą Tatarów budziackich, mimo porażki pod Tarnopolem przez Stefana Chmieleckiego im zadaną, wkroczył do Rusi Czerwonej, którą ze zwykłą sobie dzikością mieczem i ogniem aż po San pustoszył. Tem powodzeniem zagrzany, powtórzył ten najezdca w następnym roku (1624) swój napad na Ruś, gdzie rozłożywszy się obozem pod Medyką, rozesłał z tamtąd swoje hordy w około na rabunek. Obładowany mnóstwem zdobyczy a krociem niewolnika, miał się już ku odwrotowi, gdy w tem przez Koniecpolskiego pod Popławnikami nad Dniestrem dopędzony, w zaciętej walce został zupełnie porażony. W czasie tej bitwy uszła wielka liczba małych chłopiąt i dziewcząt w niewolę zabranych z obozu nieprzyjaciela. Gromadnie błąkając się po polach, żałośnemi jękami napełniali powietrze, czem tak dalece wzbudzili litość rycerzy polskich i ich wodza, że się zajęto najsamprzód zbie-

raniem tego biedactwa po polach, poczem nakarmione i odziane na wozach do Lwowa z zaleceniem radcom tego miasta odsyłano, ażeby o losie tych biednych sierot postarano się należycie. — We dwa lata powtórzył mściwy Tatarzyn znowu swój najazd, został atoli przez dzielnego Chmieleckiego powtórnie pod Białą Cerkwią z pola spędzony i do ustąpienia z granic polskich zmuszony. — Podczas tych zapasów na Rusi, wkroczył Gustaw Adolf, syn i następca zmarłego króla szwedzkiego do Inflant polskich, i w krótkim czasie opanował prawie całą tę prowincyę (1618); później zaś przeprawiwszy się do Prus polskich, otworzył tam teatr wojny. Przysłane Zygmuntowi III. od cesarza Ferdynanda II. posiłki w 2.000 jazdy i 5.000 piechoty (w odpłatę za dane mu niegdyś posiłki Kozaków Lisowczyków), chętnie były powitane, z któremi hetman Koniecpolski nie daleko Sztumu na Szwedów tak dzielnie uderzył, że ich z placu zniosłszy, omal i samego króla nie pojmał. Po różnej losu wojennego kolei, został naostatek za pośrednictwem obcych mocarstw między Polską i Szwecyą pokój zawarty (1629), mocą którego Inflanty aż po Dzwinę i niektóre miasta w Prusiech zostały Szwedom odstąpione, poczem Zygmunt do Warszawy (dokąd swoją rezydencyę przeniósł) odjechał i wkrótce tam po 44letnim panowaniu umarł (1632). —

Po ukończeniu wojny szwedzkiej wtargnęli Tatarzy znowu na Ruś, niszcząc takową swoim zwyczajem, lecz od Lubomirskiego i Chmieleckiego dwukrotnie napadnięci i porażeni, byli zmuszeni do ustąpienia z kraju. Równie też i zbuntowane Kozactwo zabiwszy swego wodza, podniosło rokosz, których wszelako hetman Koniecpolski do posłuszeństwa wkrótce przyprowadził (1630). — Za panowania Zygmunta III. zostały sprowadzone do Polski zakony Karmelitów bosych i Bonifratrów (1605), a to jedynie w celu posługi na tak częstych wojnach ranionych żołnierzy. Równie też odprawił się pamiętny synod czyli zjazd duchowieństwa ruskiego w Brześciu litewskim — pod przewodnictwem Michała Rahozy, metropolity kijowskiego (1595), w skutek którego Ruś halicka nazad przystąpiła do jedności z kościołem rzymskim.

Po zgonie Zygmunta III. został

1632.

Władysław IV. syn jego królem obrany. Pomimo skutecznego odparcia i pamiętnego porażenia ciągle w granicę Polski się wdzierających Tatarów (koło Sasowego rogu na Mułtanach) i zawarciu pokoju z Turkami (1635), wkroczyło niezadługo to z sobą połączone barbarzyństwo powtórnie na Ruś (1640) i pustosząc tę krainę zabrało wielką mnogość ludu

w niewolę. Na odparcie wroga wyruszył więc Koniecpolski w poczcie nielicznego ale bitnego wojska w pole, a dogoniwszy nieprzyjaciela pod Oczakowem, na głowę go poraził i po odebraniu zabranej zdobyczy do ucieczki przymusił (1644). Lecz nie długo po śmierci tego dzielnego wodza rozpoczęła ta dzicz swoje zagony na nowo, przyczem wojsko polskie nie było już więcej w tem położeniu stawić jej należyty odpór, zwłaszcza że nastąpiło i smutne powstanie Kozaków na Ukrainie. Różne uciążliwości, które Nieunici tam i ówdzie doznawali, i owemu wiekowi ostre obchodzenie się z niemi możnowładzców polskich, szczególniej zaś bezprawia arendarzów żydowskich trzymających dzierżawy wiejskie i pobór podatków, zniewoliło wiele tysięcy rodzin kozackich przeprawić się za Dniepr. Nakoniec niedotrzymanie danych przyrzeczeń oburzyło ich zawziętego naczelnika Bogdana Chmielnickiego*) tak dalece, że krwawą zemstę poprzysiągł Polakom. Od hetmana Michała Potockiego pod Kumejkami i Borowicą poskromieni Kozacy (1637), powstali pod dowództwem Chmielnickiego na nowo, mszcząc się na Żydach i własnych panach urazy i krzywd sobie poczynionych, których dla większej obelgi wieszali razem z psami; gdy nawzajem Jeremiasz Wiszniowiecki srodze tych karał, którzy się w jego moc dostali. Roku następnego skupiwszy się Kozacy w wielkiej liczbie, wyruszyli w pole i po dwudniowej nierównej walce zmusili szczupłe wojsko polskie do ustąpienia z Ukrainy; poczem mimo dzielnego odporu i porażki pod Zwiahlem i Łojową, przedarłszy się na Ruś, aż pod Lwów podstąpili. Bronił tę twierdzę waleczny Arciszewski z małą garstką szlachty i uzbrojonych mieszczan przeciw tłuszczy niemal 260.000 Kozaków i z nimi połączonych Tatarów dosyć wytrwale; lecz Chmielnicki opanowawszy wysoki zamek strzeżony tylko przez 70 żołnierzy i w kosy uzbrojonych wieśniaków, przystąpił do regularnego szturmu miasta. W tem położeniu Ormianie i Rusini wspólnie z Polakami czynnie się przykładali dla własnej obrony, a robiąc furtami śmiałe wycieczki, wkrótce zmusili najezdnika do cofnięcia się od wałów. Chmielnicki widząc teraz swój zamysł łatwego zdobycia Lwowa omylony, przytem i kozactwo ostrością jesiennej pory mocno uciśnione, skłonił się chętnie za ofiarowany okup

*) Gdy Bogdanowi Chmielnickiemu, szlachcicowi polskiemu byłemu pisarzowi, Daniel Czaplicki starosta czehryński żonę odmówił, później i jego wioskę zabrał, naostatek zaś jego syna batogami wysmagać kazał, a wszelkie zaskarzenia tegoż u sądu, jako też u samego króla pomyślnego skutku nieodniosło, to udał się skrzywdzony do zbuntowanych Kozaków, od których na godność naczelnika został wyniesiony. Za tych pomocą umyślił Chmielnicki swej zemście zadosyć uczynić, co też i dopełnił.

100.000 zł. ustąpić od oblężenia miasta, nie odstępując jednak od dalszych zagonów. Po złupieniu okolicy aż po San, przystąpił do oblężenia Przemyśla. Wśród rozpaczy oczekiwano tam już w pobliżu obozującego nieprzyjaciela, gdy oto 24. września tenże od Konstantego Korniakta, przyległej włości Żurawicy dziedzica, z garścią dobranego rycerstwa i w kosy uzbrojonego chłopstwa napadnięty, zupełnie został rozbity. — Ten cios najazdów Chmielnickiego dotknął Polskę właśnie w tę porę, gdy Władysław IV. zeszedł z tego świata. Umarł na Litwie 20. maja 1648, nie zostawiwszy żadnego potomka po sobie. Po śmierci tegoż został na sejmie elekcyjnym

1648.

Jan Kazimierz, brat Władysława IV. będący w zakonie Jezuitów, za dyspensą papiezką królem polskim obrany. Ten w panowaniu niemniej nieszczęśliwy monarcha zaraz po odbytej koronacyi wyruszył przeciw kozactwu połączonemu z Tatarami, którzy mimo dopiero co w Perejesławiu zawartej ugody (1649) w 300.000 wojska na Rusi Czerwonej wichrzyli dawnym sposobem, trzymając twierdzę Zbaraż w oblężeniu. Jan Kazimierz zebrawszy kilkanaście tysięcy jazdy, łącznie z pospolitem ruszeniem szlachty przybył oblężonym na ratunek. Uwiadomiony o tem Chmielnicki, zabiegł czemprędzej drogę pod Zborowem ciągnącemu z wojskiem królowi. W dzień Wniebowzięcia Panny Maryi (15. sierp.) zaszła tamże krwawa bitwa na miejscu błotnistem, w której początku pospolite ruszenie nieco porażone, drugiego dnia po ustąpieniu Tatarów tak się poprawiło, że zupełne odniosło zwycięztwo nad daleko liczniejszym nieprzyjacielem. Na milę wszerz i wzdłuż było pole trupem zasłane, która to klęska spowodowała Chmielnickiego, traktować o zawieszeniu broni: w skutek czego natychmiast w bitwie pod Żółtemi wodami w niewolę zabranych hetmanów: Mikołaja Potockiego i Marcina Kalinowskiego wypuścił na wolność, króla uroczyście przeprosił i na nowo przysięgę wierności wykonał, zaco mu poprzednio już udzielona godność hetmana Kozaków potwierdzoną i starostwo czehryńskie nadane zostało. Nietrwałym okazał się atoli ten traktat, Chmielnicki bowiem wkrótce powrócił do dawnych buntów — podburzając nawet Turków przeciwko Polsce. Król więc z wojskiem i szlachtą wezwaną do pospolitego ruszenia w 100.000 wyruszył powtórnie w pole i w 300.000 ludzi zkombinowanego nieprzyjaciela w walnej bitwie pod Beresteczkiem poraził na głowę (1651). Gdy Kazimierz w wschodniej części państwa tą wojną kozacką był zatrudniony, wszczął w tem niejaki Aleksander Napierski na Podgórzu wielkie zamieszanie. Nazbierawszy albo-

wiem zbójców i zbuntowanych górali na kilkanaście tysięcy, zdobył Czorsztyn, skalisty zamek w Sądeckim i łotrzył z tamtąd bezkarnie w okolicy, zamyślając nawet o zrabowaniu Krakowa. Jarocki, przełożony włości Muszyny uratował w tej potrzebie zagrożoną ojczyznę. Doszedłszy on albowiem złoczyńców sekretu, że pewnego dnia chłopstwo w wieńcach dębowych do zamku miało wchodzić, rozkazał swoim dzielnym Muszyńcom także podobne wieńce porobić i z ukrytym orężem pod zamek podstąpić. Napierski postrzegłszy poniekąd zdradę, zamknął się w zamku z swoją drużyną, gdzie jednakże gdy jej głód doskwierał, od górali pojmany i Jarockiemu został wydany.

Po odniesionym nad Chmielnickim zwycięztwie pod Beresteczkiem, rozpuścił Jan Kazimierz wojsko i szlachtę do domu i odjechał sam do Warszawy, przez co skutek tej szczęśliwej wyprawy został zniweczony; albowiem Tymoszko syn Chmielnickiego niezważając na dopiero co zawartą umowę pokoju, w połączeniu z Tatarami uderzył niespodziewanie na szczupłe wojsko pod Batowem obozujące, i takowe po dwudniowej strasznej walce do szczętu wygubił, w której też i sam hetman Kalinowski życie utracił. Na tę smutną wiadomość czynił Jan Kazimierz nadzwyczajne przygotowania do nowej wyprawy na Ukrainę, czem Chmielnicki zastraszony przedłożył starszyznie kozackiej: iż jego zamiarem jest poddać się pod rządy cara moskiewskiego, który potrafi zasłonić Ukrainę od zemsty Polaków. Za tych zezwoleniem zawarł też niezwłocznie z carem Aleksym Michajłowiczem umowę, mocą której z całą Ukrainą przeszedł pod jego panowanie (1654); przyrzekając przytem, że i Ruś halicką, którą już zupełnie spustoszył, uczyni jemu hołdowniczą. Z tego powodu nastąpiła też wojna moskiewska. Gdy w tej oręż polski odniósł w bitwie pod Humaniem niejakie korzyści, to daleko gorzej powiodło się Polakom na Litwie, gdzie Moskale pod komendą samego cara zajęli znaczną część kraju, gdy tymczasem Chmielnicki połączywszy się z oddziałem Moskali aż pod Lwów podstąpił, przystępując do jego oblężenia (1654). Nie tak złożony okup 20.000 złp. jak nadeszła wieść, że Tatarzy od czasu poddania się Kozaków Moskwie stali się ich największemi nieprzyjaciołmi, w ogromnej liczbie spieszą na pomoc Polakom, spowodowało Chmielnickiego ustąpić od oblężenia miasta i naostatek po odebranej wiadomości o rzeczywistej porażce Moskali przez Tatarów, do złożenia uroczystego przerzeczenia, iż więcej nie podniesie oręża przeciw Polsce.

Pod ten sam prawie czas ściągnął Jan Kazimierz jeszcze inną, a to daleko uciążliwszą wojnę na Polskę. Z powodu abdykacyi tronu szwedzkiego przez królowę Krystynę na ko-

rzyść Karola Gustawa, ks. Dwóchmostów swego brata ciotecznego, zaniósł Jan Kazimierz jako syn Zygmunta III. niegdyś dziedzica tronu szwedzkiego, protestacyę przeciw temu rozrządzeniu. Ażeby się wniesionej pretensyi pomścić, wkroczył Karol Gustaw do Polski (1655), a zdobywszy w prędkim pochodzie Warszawę i Kraków, przynaglił Jana Kazimierza do ustąpienia z kraju na Szlązk. Zniosłszy potem szczupłe wojsko polskie pod Wojniczem, posunął się aż pod Sambor, natrafił ale zarazem na przeszkody, które zniweczyły jego zamysły. Męztwo i odwaga Polaków przytłumiona tylu nieszczęśliwościami, lecz ożywiona naraz powrotem króla Jana Kazimierza przez góry karpackie do Lwowa, do czego się też i równocześne wiadomości dzielnego odporu Szwedów przez mieszkańców Nowego-Sącza i Sambora wielce przyczyniły, sprowadziły zupełnie inny skład rzeczy. Polacy, Rusini i Litwini spieszyli ochoczo pod znaki króla bawiącego we Lwowie, tymczasowej stolicy państwa, i pod wodzą dzielnego Stefana Czarnieckiego, który Szwedów zmordowanych długim pochodem nękał częstemi podjazdami; a czyniąc im wielkie szkody i poraziwszy ich w kilku utarczkach: pod Rudnikiem, Baranowem i Nieszkowem, nareszcie zmusił do ustąpienia aż za Wisłę (1656).

Gdy się tak dalej z Szwedami w Polsce a z Moskalami w Inflantach ucierano, wkroczył na Ruś Jerzy Rakoczy, ks. siedmiogrodzki w 50.000 wojska pod pozorem dania pomocy rzeczpospolitej polskiej, lecz potajemnie złudzony obietnicą króla szwedzkiego — otrzymania Rusi Czerwonej. Po bezskutecznem kuszeniu się zajęcia miast Sambora, Przemyśla, Jarosławia i innych twierdz, przerznął się następnie aż do Krakowa, gdzie po złączeniu się z Szwedami przystąpił do oblężenia Zamościa (1657). Po odciągnieniu Karola Gustawa do Szwecyi zagrożonej wojną od Danii, wyruszył Rakoczy pod Warszawę, lecz dowiedziawszy się, że Polakom nadeszły posiłki austryackie, jako też że Jerzy Lubomirski wkroczył do Siedmiogrodu, zwinął niebawem obóz i cofnął się nazad ku Rusi, gdzie atoli od Czarnieckiego pod Magierowém dopadnięty, poniósł znaczną klęskę. Po tej rozprawie zbiegł Rakoczy na Wołyń; lecz będąc od Czarnieckiego i tam ścigany, został nakoniec zmuszony do przyjęcia uciążliwych warunków. Zostawiwszy przeto pod wodzą jenerała Kemeniego swoje wojsko, tylko w 500 koni udał się do Tarnopola, a z tamtąd do Zborowa; z obawy jednak, aby Tatarzy w przymierzu z Polską zostający, nie zastąpili mu drogę, uszedł przez górzyste bezdroża Karpat do Siedmiogrodu. Wkrótce zostało też jego wojsko, jak to przewidywał, koło Międzyborza od Tatarów napadnięte i poniosło tak okropną klęskę, iż oprócz wielkiej liczby zabitych, więcej jak 10.000 ludzi wespół z dowódzcą

swoim dostało się w niewolę.— Przy takim położeniu rzeczy odmienił się w Polsce zupełnie stan dotąd tak niepomyślny, zwłaszcza że posiłki cesarza niemieckiego, pod jenerałem Hatzfeld weszły do Polski, które na pierwszem wstępie wyrugowały załogę szwedzką z Krakowa. Podobnie też i Kozacy pod swym hetmanem Wychowskim, sprzykrzywszy sobie rządy moskiewskie, oświadczyły się teraz umową hadziacką powrócić pod posłuszeństwo króla polskiego, poczem za pośrednictwem cesarza Ferdynanda III. zawarte zostało przymierze z Danią ku wzajemnej obronie przeciw Szwedom, a wkrótce traktat z elektorem brandeburskim, mocą którego elektor uwolniony został od hołdownictwa Polsce. Operacye pomyślne Czarnieckiego w Pomeranii szwedzkiej, zmieniły naostatek tak dalece bieg tej z początku tak nieszczęśliwej wojny, że ją Jan Kazimierz traktatem zawartym w klasztorze oliwskim dość korzystnie zakończył. Polska mając teraz wolne ręce do odparcia pozostałych jeszcze nieprzyjaciół, całą swoję potęgę obróciła przeciw Moskalom na Litwie wichrzących, po których ustąpieniu sejm zwołany i traktaty oliwskie i hadziackie zostały potwierdzone. — Wtem Piotr Dorożeńko, ataman kozaków przemyśliwający o samoistnym utworzeniu państwa ukraińskiego, rozpoczął nowe zaburzenia. Przewidując atoli, że takowe nie ścierpi ani Moskwa ani Polska, udał się o pomoc do Porty otomańskiej i wyrobił przez wysłanników do Stambułu, że Turcyja wypowiedziała Polsce wojnę. Ani wysłane poselstwo do sułtana, ani w tej mierze zawiązane układy z Moskwą nie odniosły pożądanego skutku, albowiem Tatarzy i Wołosi otrzymały rozkaz z Stambułu wkroczenia w granice Polski. Czterdzieści tysięcy Tatarów połączyło się zaraz z Dorożeńką, i roznieśli swoje zagony aż po Lwów. Na przeciw temu nieprzyjacielowi wyruszył w pole właśnie na godność hetmana posunięty Jan Sobieski, któren zaszedłszy drogę koło Podhajec, zadał mu pomimo jego ogromnej siły tak wielką klęskę, że Dorożeńko prosił o darowanie winy i przywrócenie nazad do łaski królewskiej z przyrzeczeniem uległości i posłuszeństwa (1667). Aż dopiero teraz wytchnęła Polska z tylu strasznych wojen, do których smutnych następności przyczyniały się częste kłótnie religijne i rokosze wojska niepłatnego. Tyle nieszczęśliwości a naostatek i doznana przeciwność ze strony Jerzego Lubomirskiego marszałka koronnego, któren się opierał nieprawemu wybraniu księcia d. Enghien, z domu Burbonów na następcę tronu polskiego jeszcze za życia bezdzietnego króla, tudzież i zgon królowej Ludwiki, spowodowało Jana Kazimierza na sejmie r. 1668 odbytym, złożyć berło i wyjechać do Francyi, gdzie uposażony od króla francuzkiego dochodami z trzech opactw, w cztery lata potem w 63 roku swego wieku umarł

z nagłej alternazyi po odebraniu wiadomości o wzięciu przez Turków Kamieńca-podolskiego. Po abdykacji Jana Kazimierza po długich sporach został wybrany królem

1669.

Michał Korybut, książę Wiszniowiecki, syn Jeremiasza wojewody ruskiego i Gryzeldy Zamojskiej, który bez zasług, bez przyjaciół i wszelkiego zalecenia od postronnych mocarstw, o tę godność ani się starał, ani jakąkolwiek nadzieję pokładał; dla tego też zdziwiony tą wiadomością, wypraszał się przed sejmującą szlachtą ze łzami w oczach od przyjęcia tej wysokiej godności. Wskutek tego obioru urosły natychmiast dwie partye, z której jedna swoje nieukontentowanie okazywała przy każdej okoliczności aż do ubliżenia majestatu, gdy druga przeciwnie nieprzestawała króla wspierać. Oba stronnictwa przystąpiły nareszcie do otwartych sporów, które tylko hetman Jan Sobieski swą łagodnością nieco uspokoić potrafił, zwracając przytem uwagę stanów królestwa na zagrażającą wojnę turecką. Gdy więc szlachta z magnatami wiodła zacięte spory, sułtan Mahomet IV. przyjął na nowo w swą opiekę odpadłych od Rzplitej Kozaków, i niebawem wkroczył na czele 200.000 wojska w granice polskie, na których obronę Sobieski pospieszył tylko w 4.000 wojska i 2.000 uzbrojonych chłopów. Turcy podstąpiwszy pod Kamieniec-podolski, owe przedmurze chrześciaństwa, po czterotygodniowem oblężeniu zdobyli tę twierdzę (27. sierpnia 1672).*) Ztamtąd posunął się potem sułtan w głąb Rusi, a pozostawszy z dworem swoim w Buczaczu dla bawienia się łowami, których był wielkim miłośnikiem, wysłał Kapudana baszę z znacznym oddziałem wojska pod Lwów celem zdobycia tego miasta. Naprzeciw tej potędze stanęło pod wodzą komendanta Łąckiego tylko 1.000 ludzi miejskich, 400 żołnierzy i kilkaset przychodniów wiejskich w siekiery i kosy uzbrojonych, którzy razem dawali nieprzyjacielowi dzielny odpór. Właśnie gdy tenże do przypuszczenia szturmu się gotował, przybył poseł królewski dla traktowania pokoju. Z deputacyą lwowską udał się tenże do baszy, który będąc obojętny na wszystkie prośby i przedstawienia, zażądał złożenia w przeciągu trzech dni 100.000 czerwonych złotych okupu, naostatek jednak poprzestał na przyjęciu 5.000 dukatów i 12 zakładników, i odstąpił od oblężenia. W tym samym celu

*) Turcy zdobyli Kamieniec za pomocą podłożonych min, wysadzając mury i baszty w powietrze. Załoga twierdzy widząc nieochybną zgubę, wywiesiła chorągiew białą i przyjęła ofiarowaną kapitulacyę. Tylko major artyleryi, niejaki Hekling, zamknąwszy się w wieży zamku, gdzie był skład prochów, nie przyjął tej kapitulacyi; zapaliwszy prochy, wysadził siebie i 300 ludzi w powietrze.

udali się też komisarze królewscy do samego sułtana, i za wdaniem się hana tatarskiego ujętego upominkami, zawarli z nim uciążliwą umowę, mocą której cała Ukraina i Kamieniec zostały Turkom odstąpione, jako też i Kozacy uwolnieni od posłuszeństwa Polsce, obowiązując się przytem imieniem Rzpltej corocznie płacić Porcie ottomańskiej 22.000 czerwonych złt. Po zawarciu tego haniebnego pokoju, ustąpił wprawdzie sułtan Mahomet z kraju, wszelakoż grasowały tam i ówdzie jeszcze hordy rozbestwionego barbarzyństwa, niszcząc pożogą i łupieztwem województwo ruskie aż po Wisłę. W tej niedoli Jan Sobieski czekając nadaremnie na przybycie pospolitego ruszenia, i nie mając tyle siły, ażeby się mógł z nieprzyjacielem wstępnym bojem rozprawić, niepokoił go tylko nieustannemi podjazdami i zasłaniał kraj ile mógł od rabunku najezdnika. W takich to rozprawach pod Krasnobrodem, Narolem, Lubaczowem, Niemirowem, Komarnem, Samborem, Kałuszem i Bednarowem rozpędzał liczne tabory Tatarów i odbijał im wielką zdobycz i w niewolę uprowadzanych jeńców.

Zawarty traktat buczacki przejął naród taką zgrozą, iż Sobieski pałający duchem wojennym skłonił sejmujące stany do zerwania onego, zwłaszcza gdy papież Klemens X. do poparcia wojny przyrzekł znaczne zasiłki pieniężne, jako też i car moskiewski przyobiecał swą gotowość do dania pomocy. Uchwalono więc jednomyślnie prowadzić wojnę z Turcyą, wskutek której to uchwały nakazano wszystkiemu wojsku i pospolitemu ruszeniu w pole wyruszyć, nad którym objął dowództwo sam król Michał Wiszniowiecki. W obozie atoli pod Skwarzawą koło Glinian, odbywszy przegląd do 40.000 zebranego wojska, został dotknięty chorobą, która mu wyprawy wojennej nie dozwalała; zdał więc dowództwo na hetmana Sobieskiego i odjechał do Lwowa, gdzie też 10. listopada 1673 po krótkiej chorobie w 35 roku swego życia umarł.

Między wielu możnymi kandydatami do tronu, za przewodnictwem województwa ruskiego, na którego czele Stanisław Jabłonowski wojewoda ruski zbierał głosy, został obrany królem

1674.

Jan (III.) Sobieski, hetman wielki koronny (urodzony w Olesku r. 1629). Drugiego dnia po śmierci króla Michała odniesione nad Turkami pod Chocimem zwycięztwo, *) oso-

*) Sobieski wyprawiwszy z pod Glinian Sieniawskiego, chorążego kor. na Podole, wyruszył później sam z dobranym, lecz w porównaniu z potęgą turecką bardzo szczupłym wojskiem przeciw Husein baszy, stojącego pod Chocimem obozem. Pomimo że tenże sobie

biste męztwo i inne przymioty utorowały mu drogę do tronu. Sobieski chcąc korzystać z odniesionego zwycięztwa, zatrzymał na dalej jeszcze buławę hetmańską przy sobie, a odłożywszy swą koronacyę na później, przedsięwziął dalej prowadzić wojnę z Turkami, którzy poraziwszy oddział wojska moskiewskiego idącego Kozakom ukraińskim na pomoc, wkroczyli powtórnie na Ruś aż po Zbaraż, gdzie po zdobyciu tej twierdzy mieszkańców w pień wyrznęli. Sobieski połączywszy swoje wojsko z Brandeburczykami w sile 1.200 ludzi w pomoc mu przysłanych, wyruszył spiesznie na Ukrainę, gdzie przetrwał całą zimę, zasłaniając granice państwa od dalszego najazdu. Szczupłość atoli jego wojska nadto wycieńczonego trudami, i nawała wzmagającego się nieprzyjaciela, zmusiła go na początku r. 1675 nazad się cofnąć. Niezwłocznie wkroczył też Ibrahim basza na Podole i Wołyń, a Nuredyn z hordą 50 tysięczną Tatarów na Ruś czerwoną. Mimo dzielnego odporu pod Złoczowem, podstąpił Tatarzyn aż pod Lwów, do którego oblężenia też niezwłocznie przystąpił. Lotem błyskawicy przybieżał Jan Sobieski do odsieczy zagrożonego miasta; a nie mając razem z oddziałem nadeszłego wojska hetmana Jabłonowskiego więcej jak czwartą część tej siły, postanowił jednakże uderzyć na najazdcę. Tą garstkę wojska ufnie błogosławiąc, po głośnym wezwaniu imienia pańskiego jako hasła wojennego, wyprowadził z obozu i ruszył na przeciw nieprzeliczonym zastępom nieprzyjaciela. Po okropnej walce ustąpił Tatarzyn z placu, zostawiwszy do 15.000 trupa; nasz bohater wiechał teraz do oswobodzonego miasta, odbierając z właściwą jemu skromnością na każdym kroku radośne dzięki strapionych mieszkańców. — W ucieczce z pod Lwowa połączył się

---

wojsko polskie lekceważył i z jego szczupłości się urągał, niemyślał jednak w żadną bitwę się wdawać, dopókiby nie nadeszły swieże posiłki z Wołoszczyzny. Zniecierpliwiony Sobieski połączywszy się z wojskiem hospodarów, wołoskiego i mułtańskiego sprawę turecką odstępujących, uszykował natychmiast swe wojsko do szturmowania obwarowanego Chocima, a przeglądając po raz ostatni hufce swoje, przypomniał im dobitnemi słowy: „że walczyć mają za ojczyznę i za wiarę!“ oraz przyobiecał, że w pół godziny staną pod namiotami nieprzyjaciół. Po udzieleniu błogosławieństwa przez kapłana, Polacy rzucili się w ślady za hetmanem idącym na czele hufców w roztwory porobione przez artyleryę. Napróżno usiłowali Turcy bronić obóz i fortecę, chorągwie bowiem Jabłonowskiego i Leszczyńskiego przedarłszy się przez skały, rozniosły zupełny popłoch między Azyjatami. Rozpierzchły nieprzyjaciel uciekał więc w tej potrzebie drogą do Kamieńca, lecz od Litwinów u mostu na Dniestrze zaskoczony, rzucił się tłumnie w rzekę, chcąc takową przepłynąć, gdzie jednak po największej części śmierć znalazł. Nieprzyjaciel dopiero przed godziną do 60.000 żołnierza liczący, utracił 20.000 zabitych w czasie szturmu, a drugie tyle utonęło w Dniestrze; rozpierzchnięta reszta zaś została od jazdy polskiej porąbaną lub w niewolę zabraną.

Nuredyn z Ibrahimem baszą i podstąpił pod Trembowlę, którą zaraz oblężono; 4000 wystrzałów działowych, 426 bomb i 4 min podłożonych do wysadzenia twierdzy w powietrze, nie zdołały jednakowoż nadwątlić wytrwałości załogi, która pod dowództwem kasztelana Samuela Chrzanowskiego i jego heroicznej żony, Zofii, tą twierdzę do ostatniego bronić się zobowiązała *). Lecz już same zbliżenie się Jana Sobieskiego

*) Kilkunastu z załogi głodem i ciągłym czuwaniem znużeni, widząc mury twierdzy od dział nieprzyjacielskich uszkodzone i w gruzy się walące, a dla tego o ocaleniu Trembowli rozpaczając, uradzili potajemnie między sobą, wezwać Chrzanowskiego do przyjęcia przez baszę tureckiego podanych mu warunków kapitulacyi. Zofija, żona kasztelana podsłuchawszy przypadkowo tę naradę, pobiegła natychmiast do męża dającego na wałach rozkazy i oznajmiła mu to wszystko, co dopiero słyszała. Chrzanowski pospieszył niezwłocznie do zgromadzenia sprzysiężonych. „Towarzysze!“ przemówił do nich surowo, „nasze położenie jest krytyczne, mury twierdzy walą się w gruzy, zapasy żywności wyszły; a wszelakoż jest wątpliwym, czyli nieprzyjaciel twierdzę zdobędzie? To zaś jest pewna, że was wszystkich, którzy trwacie w tym haniebnym zamiarze poddania twierdzy, przez zapalenie prochów w powietrze każe wysadzić!“ — Wszyscy do winy się poczuwający, padli przed zagniewanym kasztelanem na kolana, i zawstydzeni niewczesną bojaźnią, przyrzekli uroczyście w obronie twierdzy wytrwać do ostatniego. — Z brzaskiem dnia nadchodzącego zagrzmiały znowu działa tureckie, a w gwarze Ałłah! Ałłah! wysypały się z obozu tłumy pohańców do szturmowania uszkodzonej twierdzy. Najprzód pędzono pod zasłoną ciężkich tarcz niewolników chrześciańskich ciągnących długie drabiny, za niemi szły roje janczarów, przystawiając drabiny i zapamiętale na mury się wdzierając, których jednak załoga raziła kamieniami, rozpalonym olejem i smołą, i kulami łańcuchami spojonemi. Krocie nieprzyjaciół padało pod temi razami, a krocie nastawały na ich miejsce; albowiem Ibrahim w tyle tej tłuszczy działa kazał zatoczyć i kawaleryi stanąć, by od twierdzy uchodzących zmusić do wytrwania. Lecz wszelkie usiłowania okazały się daremne: podobny do Cherubina z mieczem ognistym, biegał Chrzanowski z szablą w ręku po murach, gromił nań w dzierających się pohańców, zagrzewał omdlałych do wytrwania i dawał rozkazy do posiłkowania drugich. Ibrahim siedzący na rozhukanym koniu, widząc okropną stratę swoich, i pieniąc się ze złości, rozkazał odwołać zgromionych janczarów, a dawszy im potrzebny wypoczynek, gotował się do głównego ataku na dzień następujący. Chrzanowski dorozumiewając się tego, widząc przytem mury fortecy mocno uszkodzone i załogę czem raz więcej ubywającą, począł teraz sam o ocaleniu twierdzy wątpić, zwołał przeto radę wojenną w celu obmyślenia skutecznych środków ratunku. Zofija ale, poczytując tą niespokojność męża za lękliwość, w zapale uniesienia wpada z puginałem w ręku do koła zgromadzonych rycerzy, i pełna rozpaczy mówi do niego: „Mężu, tym żelazem przeszyję wprzód pierś twoją i moją, nim wydasz twierdzę nieprzyjacielowi. Na Boga zaklinam cię, drogi mężu! nie sromoć twój wiek i twoją godność dotąd niczem nie splamioną tą niewczesną trwożliwością.“ — Te słowa wzruszyły wszystkich przytomnych, a Chrzanowski zaspakajając obawę swej żony, odezwał się potem do grona zgromadzonego: „Bracia! teraz jest sta-

ustraszyło najezdników tak dalece, że ustępując od oblężenia Trembowli, spiesznie z kraju uszli. — Aż dopiero teraz udał się Sobieski do Krakowa, gdzie od narodu okazale został witany i 2. lutego 1676 koronowany. Turczyn dowiedziawszy się o oddaleniu się Sobieskiego z Rusi, natychmiast wkroczył w granicę tej krainy, by poniesionych klęsk się pomścić. Rad to usłyszał ukoronowany Sobieski, a ufając swemu szczęściu, tylko w kilka tysięcy gotowego wojska wyruszył w pole. Spiesznym pochodem przybył do Lwowa, gdzie połączywszy się z szlachtą do obrony ojczyzny spieszącą, pociągnął pod Żurawno, by tam przeciąć drogę nadciągającemu nieprzyjacielowi. W pobliżu tego miasteczka zaszło też niebawem pamiętne spotkanie; Sobieski tylko w 10.000 wojska po dzielnej utarczce, której dopiero ciemna noc koniec przyniosła, od 200 tysięcznego wroga został w swym obszańcowanym obozie opasany, gdzie broniąc się przez 23 dni z niewypowiedzianą odwagą, zmusił go naostatek do zawarcia traktatu pokoju, mocą którego większa część Ukrainy Polsce nazad przywróconą i pod królem Michałem oznaczony haniebny haracz został zniesiony. Po ustąpieniu Turków zjechał król Sobieski do Żółkwi, swojej majętności dla wypocznienia z znojów wojennych.

---

nowcza chwila; w tej wymaga ojczyzna naszego poświęcenia się. Powinniśmy i musimy zaufanie, które nasz król i nasi bracia w nas położyli, święcie dopełnić; a tak przysięgam wam wierność memu królowi i ojczyznie aż do ostatniego tchu życia mego dotrzymać i tu na tych gruzach albo zwyciężyć albo umrzeć. Pierwej niech mnie gruzy Trembowli zagrzebią, nim twierdzę dobrowolnie nieprzyjacielowi ustąpię. Jest między nami jaki, który inaczej myśli, ten niech z koła ustąpi i podług upodobania innego ratunku szuka; kto zaś zemną wiernie aż do końca chce wytrwać, ten niech szablę dobędzie i mą przysięgę potwierdzi.“ — Na tę przemowę zabłysły wszystkie szable w powietrzu, garstka bohaterów przysięgła wierność i wytrwałość aż do końca, a przy końcu wykrzyknęła z uniesieniem: „*Vivat Joannes Poloniae rex! Vivat dux noster Chrzanowski!*“ — Rozczulony tem kasztelan, uścisnął swą żonę, ścisnął towarzyszów dłoń i pospieszył z niemi na wały do wydania dalszych rozkazów. Zaczęto wszędzie roztrzelaną twierdzę naprawiać, belki do zatarasowania popękanych murów zataczać, kamienie do ciskania znosić, kotły do topienia płynów ustawiać. Jeszcze tej samej nocy Zofija odziana w kirys i przełbicę, w poczcie kilkudziesiąt ochotników dokonała śmiałą wycieczkę do obozu nieprzyjacielskiego, w którym niemało sprawiła zamieszania; a uprowadziwszy kilkunastu brańców, stawiła przed mężem. Ta odwaga i poświęcenie się kobiety, dodała oblężonym nie mało ducha, że nawet zapomniano o niebezpieczeństwie, a załoga dopiero pierwszy raz udała się na spoczynek. Wtem koło świtu spostrzegły na murach rozstawione czaty ze strony ode Lwowa gorejącą łunę nad lasem w powietrzu się unoszącą. Nie wiedząc co to znaczy, wołają kasztelana. Tuż drugi, trzeci i czwarty smug ognisty unoszącej się rakiety. Ciszę rozpoznania

W siedm lat później zasłynęła Polska jeszcze większym blaskiem waleczności swoich synów. Gdy bowiem Kara Mustafa, wezyr turecki w 300.000 wojska i 300 dział wkroczył do Austryi, łupiąc i paląc kraj szeroko i aż pod Wiedeń podstąpił, udano się o pomoc do króla polskiego. Wiedeń broniony przez 12.000 żołnierzy i kilka oddziałów uzbrojonych mieszczan i studentów pod dowództwem jen. Stahremberga, byłby niezawodnie dostał się w moc nieprzyjaciela, gdyby Polacy nie nadeszły na odsiecz. Sobieski w 20.000 jazdy wyruszywszy z Krakowa połączył się z wojskiem cesarskim pod komendą ks. lotaryńskiego i innych książąt niemieckich; siła wszystkich wojsk razem nie wynosiła nad 80.000, nad którym objął Sobieski najwyższe dowództwo. Jego roztropne zarządzenia do bitwy zostały też od niemieckich książąt skutecznie wspierane, a Niemcy i Polacy w waleczności idąc w zapasy, znieśli wkrótce tak strasznego wroga, oswobodzając Wiedeń i całe Niemcy (12. września 1683). *) Oprócz 50.000

---

i oczekiwania przerwało wykrzyknienie Chrzanowskiego: „To nasz Sobieski idzie nam na ratunek!“ — „Sobieski nasz król?“ powtórzyli wszyscy z radośnym okrzykiem: „Bóg z nim i z Polską!“ Wspólnie z kasztelanem padli wszyscy na kolana, i zalewając się łzami radości, słali do nieba gorące modły za niespodziewane wyratowanie. — O porannej godzinie przypuścili Turcy przygotowany atak do twierdzy. Załoga pełna zaufania zwycięztwa, przyjęła ich gradem kamieni i rzęsistym ogniem działowym. Wtem gdy najzaciętsza walka wrzała, zagrzmiały w tyle obozu nieprzyjacielskiego działa polskie a konnica turecka tam rozstawiona, pierzchła z krzykiem: „Giaury, giaury!“ Sobieski na czele swej jazdy uderzył na pierzchających tak skutecznie, że ci niebawem w rozsypkę poszli, za przykładem i cały obóz ustąpił, nim jeszcze Polacy nań mogli uderzyć.

*) Przed rozpoczęciem bitwy zgromadziły się książęta i najznakomitsi wodzowie na górze Kalemberg do ofiary pańskiej. Po wysłuchaniu mszy św. pasował Jan Sobieski swego syna Jakóba na rycerza i opasawszy mu miecz, przedstawił go księciu lotaryńskiemu, którego wielce szacował, temi słowy: „Mój synu, miej tego wielkiego wodza za przykład, i ucz się od niego, jak walczyć należy.“ potem dosiadłszy konia i wyjechawszy przed czoło armii, obrócił się do swoich wojowników, i w krótkiej ale treściwej mowie zwycięztwo nad Turkami pod Chocimem odniesione, przypominając, skończył dobitnie temi słowy: „Jam wasz król będę na waszym czele; gdzie mię ujrzycie, tam za mną. Teraz dalej bracia! naprzód!!“ Radośne okrzyki wojowników zmięszały się z odgłosem trąb, i zaraz poczęło wojsko chrześciańskie w ściśnionych kolumnach zchodzić z góry. Wielki hetman Jabłonowski dowodził prawem skrzydłem, pod nim Lanckoroński, Sieniawski, Potocki, Rzewuski i Leszczyński; lewem skrzydłem książę lotaryński, pod nim książę badeński i książę Lubomirski; centrum zaś elektorowie Bawaryi i Saksonii. Pierwsza zaczepka nieprzyjaciela nastąpiła na lewym skrzydle, gdzie janczarowie przejście wąwozów od Nusdorfu ciągnących się, broniły z największą za-

trupów, dostał się cały obóz z niezmiernemi łupy i chorągwią Mahometa w zdobyczy chrześcianom, po których obejrzeniu i przenocowaniu w namiocie wezyra, wjechał Sobieski dopiero na drugi dzień w poczcie wszystkich wodzów do oswobodzonego miasta, w którem zaraz na wstępie przyjęty od Niemców z najszczerszą wdzięcznością, witany jako zbawca z trudnością tylko do świątyni pańskiej się przycisnął, gdzie uniesiony uroczystością chwili, przed ołtarzem padł na kolana i z rozrzewnionym sercem zaintonował hymn dziękczynny: „Boże Ciebie chwalimy.“ Po krótkim bawieniu w Wiedniu i chwilowem przywitaniu się z cesarzem, ruszył Sobieski w pogoń za uchodzącym nieprzyjacielem, którego dognawszy w Węgrzech, w zaciętej bitwie pod Parkanami (8. paźdz.) powtórnie go poraził, co taki popłoch sprawiło między Turkami, że spiesznie ustąpili z całych górnych Węgier. Po zdobyciu kilku twierdz przerznął się potem Sobieski aż do Mułtan, gdzie Jędrzej Potocki pod tenże sam czas z Kunickim hetmanem Kozaków, mężnie czoło stawił Tatarom. Nie mogąc się jednak Sobieski utrzymać w puszczach tego kraju dla niedostatku żywności i wzrastającej siły nieprzyjaciela, któren go z zasadzek ciągle nękał, cofnął się w dobrym porządku na Ruś.

Sułtan Mahomet widząc się w swych zamiarach zawojowania obcych krajów przez bitną Polskę zawiedziony, umyślił wejść z królem Sobieskim w układy, aby tem skuteczniej

---

wziętością. Krok w krok walczyli Austryjacy i Sasi przez ten wąwóz, poczem zawrzała bitwa i na innych stanowiskach. W tem około południa wypadła kawalerya polska z Kozakami*) z lasku pod Dornbachem na płaszczyznę Währing, i uderzyła z wielkim zapałem na lewe skrzydło nieprzyjaciela, gdzie też chorągiew królewicza Aleksandra przełamała najpierwej zastępy tureckie. Lecz gdy tam o wiele przemagająca siła pod wodzą samego wezyra waleczną jazdę polską już prawie obskoczyła i tem samem naraziła na wielkie niebezpieczeństwo, przybieżał w tem sam król z świeżemi posiłkami na pomoc, a wkrótce nietylko rozbił nieprzyjaciela, ale oprócz tego zabrał mu dwie działobitnie. Nieprzestannie gonił go potem z wzgórza na wzgórze, tak, że nakoniec w rozsypkę poszedł. O czwartej godzinie Turczyn tylko już na obronie swego obozu ograniczony, wyprowadził wszystkie na Wiedeń obrócone działa, sypiąc ogień na nacierających chrześcian. Lecz w tem zbliżył się i książę lotaryński z drugiej strony ku obozowi, gdy środek armii postępował według potrzeby za obrotami skrzydeł. Krótki czas trwała jeszcze ta walka, albowiem przed zachodem słońca wojsko chrześciańskie zajęło obóz turecki, a nim noc nadeszła, to już niewidziano ani jednego nieprzyjaciela w pobliżu Wiednia.

---

*) Oddział Kozaków zaporozkich pod wodzą Eustachiego Gogoła i Mikołaja Serka, połączywszy się z wojskiem polskim, ciągnął także pod Wiedeń, na której wyprawie, jak później w Węgrzech, wielce się swoją bitnością przysłużył. Ataman Serko poległ pod Ungwarem na polu sławy.

mógł poprzeć wojnę na Węgrzech. Ofiarował więc Janowi III. zwrócenie Kamieńca i ustąpienie z Podola, byle tenże z swojej strony zerwał przymierze z Austryą i zaprzestał dalszych nieprzyjacielskich kroków przeciwko Porcie otomańskiej. Umysł heroiczny, ambicya zwycięzcy, nareszcie i chęć podbicia Mułtan i Wołoszczyzny były przyczyną, że Sobieski te korzystne warunki stanowczo odrzucił, z powodu czego Mahomet załogę Kamieńca zmocniwszy, z licznym wojskiem ruszył na Wołyń. Sobieski zebrawszy także swoje wojsko w liczbie 40.000, przybył w maju 1687 do Lwowa. Z jedną połową tegoż udał się sam przez Bukowinę prosto do Mułtan, gdy druga pod hetmanami Sapiehą i Potockim zajęła stanowisko w okolicach Trembowli. Gdy Sobieski w Mułtanach brzegami Prutu aż do ujścia tej rzeki do Dunaju postępywał, doszła go wiadomość, że Tatarzy i Mułtanie ukrywszy się w górach, czekali tylko aż wojsko polskie wejdzie pomiędzy błota i wąwozy, aby wtedy nań uderzyć. To i niedostatek żywności powodowało króla do spiesznego odwrotu. Przechodząc górami, na samem wnijściu do Bukowiny został obskoczony od wielkiej liczby Tatarów, Wołochów i Mułtanów, którym jednak dotąd mężnie czoło stawił, aż hetman Jabłonowski nie nadciągnął w pomoc i nieprzyjaciela nie rozprószył. — Nie przestawał Sobieski jeszcze próbować szczęścia na Wołoszczyznie, z równą atoli jak przedtem niepomyślnością, co go nakoniec spowodowało myśl zawojowania ziemi mułtańskiej porzucić, do czego najwięcej chytremi obietnicami hospodara wołoskiego był pobudzany, obracając natomiast swój oręż na Tatarów w granice polskie dotąd jeszcze wpadających. Za temi się upędzając, omal że nie został w Złoczowie pojmany. Po bezskutecznem atakowaniu Kamieńca i usypaniu szańców pod nazwą Okopów św. Trójcy (dla odjęcia Turkom komunikacyi z twierdzą), musiało wojsko polskie z nową nawałą Tatarów zaciętą bitwę stoczyć pod Kamieńcem (1694), w której też odniosło zupełne zwycięztwo, co jednakże nie przeszkodziło, że w następującym roku Girej w 60.000 Tatarów znowu na Ruś wkroczył, gdzie przyciągnąwszy aż pod Lwów, oblęgł to miasto oświadczając, że od niego inaczej nie ustąpi, aż go w moc swoją dostanie. Hetman Jabłonowski dowiedziawszy się o tem, pościągał jak najprędzej rozrzucone po kraju wojska, z któremi przybył na obronę stolicy Rusi. Mimo ogromnej przewagi nieprzyjaciela, przedarł się dzielny hetman z swoją szczupłą garstką walecznych (6.000) przez gęste tłumy aż do miasta, zkąd na wroga tak skutecznie uderzał, iż przeszło 12.000 nieprzyjaciela zginęło, nie straciwszy z swojej strony więcej jak około 400 ludzi. Do tej porażki najezdnika w okolicy wsi Zniesienia rozlokowanego, wielce także przyłożyli się zbiegli do miasta wieśniacy, którzy uzbrojeni strzelbami, kosami i drągami, pod wo-

dzą Marka Matczyńskiego, podskarbiego kor. na tegoż odważnie napadali, kalecząc mu szczególniej konie. Szach Girej po tej klęsce ustąpił od oblężenia Lwowa, i cofając się ku Pokuciu, pustoszył za sobą ziemię ruską; lecz Jabłonowski puściwszy się za nim w pogoń, raził go nieustannemi podjazdami tak dalece, że ten odrzucając wszelką po drodze zabraną zdobycz, ledwie zdołał umknąć z niedobitkami do Krymu.

Sobieski, który się na wojnach tureckich jako wódz tak dzielnie odznaczał, posiadał także wielkie przymioty dobrego monarchy; jednakowoż był od Polaków więcej podziwiany niż lubiony, a to jedynie z powodu, że ku swej żonie Maryi Kazimirze (z domu de la Grange) okazywał tyle powolności, że to się sprzeciwiało zasadom konstytucyi a nawet często i własnemu honorowi. Chciwa i mieszająca się do wszystkiego, kierowała sprawami kraju podług swoich chęci, gdy król spracowany trudami wojennemi, osobliwie zaś lubiący pokój domowy, często przestawał na jej poradach. Zapadłszy na zdrowiu, zamyślał wyjechać do wód zagranicznych, gdy mu lekarz nadworny (żyd z Montferatu) w lekarstwie zbyt wiele zadał merkuriuszu i o śmierć przyprowadził. Umarł Jan III. w Wilanowie r. 1696 w 72 roku swego życia, a 22 panowania, przez który to przeciąg czasu nie wydał ani jednego wyroku śmierci.

Zaraz po śmierci króla zawiązało niepłatne wojsko pod laską marszałka Baranowskiego w Samborze związek dla wymuszenia na stanach Rzpltej wypłaty swoich zaległości, który to związek został rozwiązany tylko za usilnem staraniem hetmana Jabłonowskiego przy znacznym zasiłku pieniężnym ofiarowanym przez królowę wdowę.

Z pomiędzy wielu intryg dworskich, a mianowicie królowej wdowy, która posłów sejmujących publicznie zaklinała, ażeby żadnego z królewiczów, jej synów za króla nieobierali, został po wielu sporach i zabiegach obwołany królem

1697.

Fryderyk August, elektor saski. Wkrótce po koronacyi Augusta (II.) wpadła horda Tatarów w 60.000 ludzi (po raz ostatni) w granice kraju, która od hetmana Feliksa Potockiego, pod Podhajcami stojącego należycie przyjętą i po zaciętej walce zupełnie z pola została spędzoną, nim jeszcze król z wojskiem saskim już w Brzeżanach będący, zdołał na pomoc przyspieszyć. — Po zjechaniu się jego z Piotrem W., carem moskiewskim w Rawie ruskiej, rozpoczął August II. przygotowania do zakończenia długoletniej wojny z Turcyą i do odebrania Kamieńca, do czego się przy koronacyi przez *Pacta Conventa* zobowiązał. Wyprawiwszy w tym celu 20.000

Sasów pod Gliniany, gdzie miały się zebrać polskie wojska, przybył w lipcu 1698 sam do Lwowa, dokąd wkrótce i wojska zaczęły się zgromadzać. Z tem wyruszył król pod Brzeżany, a lokowawszy je tam w obozie, odprawił we wrześniu powszechny przegląd. Po uzupełnieniu tego miał się już wybierać w pochód pod Kamieniec, gdy w tem od Stanisława Małachowskiego, posła przy Porcie otomańskiej nadeszła wiadomość, że za pośrednictwem innych mocarstw z Turcyą przyszedł do skutku wieczysty traktat pokoju (1699), mocą którego Kamieniec podolski i wszystko, co Turcya na Podolu i Ukrainie posiadała, Polsce zwróciła, Tatarom zaś surowo przykazać obiecała, aby się więcej nie ważyli Ruś napastować. — Wskutek powstałych chorób w wojsku saskiem w polu niebywałemu i do ostrości klimatu nieprzyzwyczajonemu, jako też niezgód tegoż z wojownikami polskimi, odesłano Sasów do Polski na leże zimowe, król zaś zjechał do Lwowa, gdzie się szczerze zajął przyprowadzeniem reszty Rusinów do unii z kościołem rzymskim; jakoż biskup Józef Szumlański niegdyś dzielny towarzysz Jana Sobieskiego w bitwach pod Żurawnem i pod Wiedniem, z całem swem duchowieństwem zjednoczył się z kościołem rzymskim, za którego przykładem i staraniem poszli i inni.

Po ustaleniu pokoju w tej części kraju, wdał się August II. bez uwiadomienia stanów Rzpltej w wojnę ze Szwecyą; w 12.000 wojska saskiego wyruszył do Inflant szwedzkich, którą to prowincyę zajął bez oporu. Nigdy albowiem nie było do odzyskania niegdyś do Polski należących Inflant dogodniejszej pory, jak podówczas, albowiem car moskiewski i król duński z nim sprzymierzeni, w tym samym celu także wojnę Szwecyi wypowiedzieli, na której tronie zasiadł właśnie 18letni młodzieniec Karol XII. — Nad wszelkie spodziewanie atoli w krótkim czasie zostali obaj ciż sprzymierzeńcy Augusta od tego młodocianego króla należycie przetrzepani, poczem swój oręż na Sasów zwróciwszy, z zadziwiającą szybkością tychże w Inflantach pobił, a nadto całą Kurlandyę w moc swoją zabrał. Nie bawiąc się tam długo, wkroczył potem do Polski, z której tylko pod kondycyą ustąpić obiecał, jeśli Polacy innego króla sobie obiorą. Wprawdzie sprzeciwiały się stany temu żądaniu, a król August połączywszy wojska polskie z saskiemi, usiłował bronić praw swoich; nie mógł jednakże Szwedowi wyrównać, który z nadzwyczajną szybkością i zadziwiającą odwagą w głąb kraju się posuwał, podczas gdy jedna część narodu z prymasem Radziejowskim na czele, stronę Augusta opuściła. Oświadczywszy Karol XII. ostatecznie, że od swego przedsięwzięcia złożenia z tronu Augusta II. nie odstąpi, ścigał tegoż z nieznużoną szybkością po całej Polsce, a dopędziwszy i poraziwszy go w bitwie pod

Kliszowem (9. lipca 1792), zajął Kraków. W tej dobie proszono Karola XII. powtórnie o pokój, lecz on ani mówić o tem sobie pozwolił, dopóki się August prawa do korony nie zrzecze, aż nareszcie prymas królestwa na zjeździe w Warszawie ogłosił odsunięcie Augusta od korony, oznaczając czas do obrania nowego króla. Mimo życzenia prymasa, by się berło Hieronimowi Lubomirskiemu, hetmanowi w. k. dostało, został

1704.

Stanisław (l.) Leszczyński, wojewoda poznański, (z Anny Jabłonowskiej we Lwowie urodzony), zalecony przez Karola XII.*) królem polskim obrany. — Pomimo tego nie tracił August II jeszcze nadzieję; zebrawszy nowe wojska, opierał się Szwedowi, zwłaszcza że i Moskwa przystawiła mu nowe posiłki. W miesiącu lipcu wkroczyło wojsko moskiewskie w sile 20.000 i 30 dział, pod komendą ks. Galiczyna na Ruś, dla połączenia się z wojskiem saskiem. August II. opuściwszy także swoje stanowisko pod Sandomierzem, wyruszył za Wisłę, i połączył się z Moskalami pod Jarosławiem; lecz widząc zagrażające niebezpieczeństwo ze strony tuż za nim goniącym królem szwedzkim, umknął z tamtąd pod Sokal, a z tąd przez Litwę pod Warszawę. Po tem ujściu Augusta i cofnięciu się Moskali z Rusi, zajął Stembok jenerał szwedzki miasto Jarosław (15. sierp.), zkąd wydał dla Lwowa surowy rozkaz, ażeby dla jego wojska przygotowano zapasy żywności. Mieszkańcy Lwowa pokrzepieni

*) Karol XII. będąc ku zmarłemu królowi Janowi Sobieskiemu przeniknionym wielkim szacunkiem, zamyślał królewicza Jakuba, tegoż najstarszego syna, wynieść na tron polski. — Podczas oblężenia Torunia przybył brat jego Aleksander Sobieski do króla szwedzkiego z prośbą o wyratowanie swoich dwóch braci, Jakuba i Konstantego z więzow Augusta II., których tenże przeciw wszelkim prawom narodów w Wrocławiu kazał uwięzić. Karol XII. przyrzekł mu to święcie, lecz oświadczył: ponieważ królewicz Jakub, którego królem polskim rad był widzieć, jest teraz uwięzionym, aby on przyjął wakującą koronę polską. Zapewne niespodziewał się Karol odmowy z strony młodego królewicza; lecz zastanowił się mocno usłyszeć od niego te słowa: że go nic nie spowoduje korzystać z nieszczęścia swego brata, i przyjąć ofiarowaną mu koronę. Daremnie były wszelkie nalegania Karola XII., możnych panów i Stanisława Leszczyńskiego wojewody poznańskiego; Aleksander stanowczo się oświadczył, nieprzyjąć koronę. Zdziwiła się cała Europa temu bezprzykładnemu odmówieniu i zaprawdę niewiedzieć kogo w tym wypadku należy podziwiać; czyli 22letniego króla szwedzkiego, któren wakującą koronę drugiemu ofiarował, czyli młodego królewicza, któren od przyjęcia jej zrzekł się statecznie.

obietnicą posiłków wojennych, nie dali żadnej odpowiedzi na to wezwanie Szweda, ale przychylni sprawie króla Augusta przedsięwzięli pomimo rady rozsądniej myślących, bronić się odważnie. Na początku września nadciągnęło wojsko szwedzkie przez Jaworów pod Lwów. Komendant Gałecki i regimentarz Kamiński uszykowali szczupłą załogę i uzbrojonych mieszkańców na wałach. i przywitali przeciągającego nieprzyjaciela ogniem działowym; to rozjątrzyło go tylko bardziej i przyspieszyło rychlejszy upadek miasta, albowiem dotąd niezwyciężony Karol XII. tym oporem oburzony, zaraz na wieczornej radzie wojennej, mimo przedstawień doświadczonych jenerałów, którzy nadciągnienie artyleryi i piechoty oczekiwać radzili, rozkazał szturmowanie niezzwłoczne miasta na drugi dzień z rana. O piątej godzinie rszpoczęli też Szwedzi atak do murów miasta od strony Bosackiej bramy, i pod osobistym narażeniem się samego króla*) zdobyli go po krótkiej walce (6. września 1704). Wpadło więc to miasto w moc nieprzyjaciela, które chociaż tak wiele razy w oblężeniu trzymane, przecież jeszcze nigdy zdobytym nie było, co też znamionowała płyta kamienna z napisem nad bramą Halicką wmurowana: „*Intacta virgo*“ (jeszcze panna). — Podczas tego gdy Szwedzi we Lwowie gospodarowali, pomknął się August, do Warszawy, i przynaglił tam nowoobranego króla Leszczyń-

*) Z brzaskiem dnia rozkazał Karol XII. swoim Szwedom, samej kawaleryi, pieszo podstąpić pod parkan klasztoru XX. Karmelitów, i sam najpierwiej granat za parkan rzuciwszy, tenże siekierami wyrąbać, poczem po krótkiej obronie załogi tenże klasztor został zajęty. Z tąd podstąpiono potem do ataku samego miasta. Król uszykowawszy swych ludzi na dwa oddziały, rozkazał jednemu szturmować baszty i prochownię naprzeciw tego kościoła leżącą, drugiemu zaś na pagórku stojącemu rzucać granaty. Załoga broniąca tego miejsca, dawała dzielny odpór i miotała ogień działowy i z broni ręcznej tak pomyślnie, że Szwedzi nieco cofnąć się musieli; lecz przykładem swoich pułkowników zagrzani, którzy na czele żołnierzy stanąwszy, w największy ogień postępowali, wkrótce walka przybrała inną postać. Tłumnie rzuciły się Szwedzi w fosę, z której wyłaziły na barkach jeden drugiemu, tym sposobem dostali się na wały. Pułkownik Buchwald był pierwszy, który się tam wdrapawszy, tak długo placu dotrzymywał, dopóki mu drudzy nie przyszli w pomoc. Po lewej stronie dowodził pułkownik Düker. Ten widząc Karola XII. atakującego w szeregu swoich ludzi z największą zapalczywością, błagał go, ażeby nienarażał życie swoje niepotrzebnie, albowiem on już sam jako łepski żołnierz *(wackerer Kerl)* dotrzyma placówki. „Ej co tam“, odrzekł na to Karol, „ja zostanę z mojemi ludźmi; jesteś łepski żołnierz, więc chcę i ja, twój król, być nim!“ W tym poskoczył do muru, wydrapał się — pałasz w zębach trzymając, po barkach żołnierzy do góry, gdzie dostawszy się na wał, zapamiętale uderzył na żołnierzy załogowych, i za pomocą mu w pomoc nadejszłych Szwedów wkrótce ich spędził z murów.

skiego do ustąpienia z miasta. Z królewiczem Aleksandrem Sobieskim udał się więc Stanisław na Ruś i zjechał do Lwowa (16. września), gdzie go Karol XII. przedstawił jako króla, wzywając zarazem mieszkańców do złożenia mu przysięgi wierności. Wymawiało się miasto tem, że już pierwej zaprzysięgło swą wierność królowi Augustowi, i tejże łamać nie może bez obawy zemsty. — Zważył to dobrze i sam Leszczyński, i wymówił miasto przed Karolem od tej konieczności, poczem 23. września Szwedzi z Leszczyńskim Lwów opuścili, udając się nazad do Warszawy. Za zbliżeniem się Szwedów, opuścił August spiesznie Warszawę, a podzieliwszy swoje wojsko na kilka małych oddziałów, rozkazał odwrót ku Saksonii, po których odejściu i sam z Polski ujechał. Aż dopiero teraz został Stanisław Leszczyński razem z żoną swoją Katarzyną (z domu Opalińską) od Konstantego Zielińskiego, arcybiskupa lwowskiego, (który za to później popadł w niewolę moskiewską), koronowany. Z powodu dalszego znoszenia się Augusta z Piotrem W.. carem moskiewskim, wkroczył naostatek Karol XII. z swoim wojskiem do Saksonii, gdzie traktatem Altrandstadzkim przymusił go przyjąć uciążliwe warunki: zrzeczenia się tronu polskiego; uznania Leszczyńskiego królem polskim; zerwanie przymierza z Piotrem W.; uwolnienie z aresztu królewiczów Sobieskich i wydanie posła moskiewskiego Patkuła. Partya za królem Augustem obstająca, zwołała z tego powodu zjazd powszechny do Lwowa, na którym Stanisław Szembek, prymas królestwa i Denhof, marszałek konfederacyi sandomierskiej razem z hetmanem i zgromadzonem rycerstwem ogłosili zrzeczenie się korony przez Augusta za nieważne, i przy wolnej elekcyi póty obstawać postanowili, dopóki prawemu rządcy za powszechną zgodą całej rzpospolitej na tronie ojczystym panowanie nie będzie zabezpieczone. — Częste potyczki między konfederatami na Rusi, sprzyjającemi partyi Augusta albo Leszczyńskiego, były powodem, że Leszczyński z wojskiem koronnym pod dowództwem Józefa Potockiego w poczcie posiłków szwedzkich nadciągnął do Lwowa, przed którym wodzowie zkonfederowanego wojska ustąpili na Podole (1708). Po złączeniu się tam hetmanów Sieniawskiego z 20.000 Moskalami, opuścił Lwów król Leszczyński, brzydzący się rozlewem krwi obywatelskiej, i powrócił nazad do Warszawy, gdzie niebawem i Karol XII. z Saksonii przybył, który uzupełniwszy ustalenie Stanisława Leszczyńskiego na tronie, w 36.000 wojska wyruszył do Moskwy, zamyślając cara Piotra W. także z tronu złożyć. Po zdobyciu Grodna i zwycięztwie pod Hołowczynem, przeprawił się Karol przez Berezynę i przedsięwziął pochód prosto na Ukrainę dla połączenia się z Mazepą, hetmanem Kozaków. Przezimowawszy tam i wsparty szczupłemi posiłkami Zapo-

rożców, wyruszył w marcu 1709 pod Połtawę i oblęgł to miasto. Piotr W. nadciągnął wkrótce w 70.000 wojska i rozlokował się w pobliżu miasta. D. 8. lipca zaszła pamiętna bitwa, w której Karol XII. zupełnie zbity i raniony, ledwie z 800 ludzmi uratował się ucieczką do Turcyi. — August odebrawszy wiadomość o tej klęsce swego nieprzebłaganego nieprzyjaciela, zaniósł teraz solenną protestacyę przeciw traktatowi Altrandstadzkiemu, i wkroczył niezwłocznie z wojskiem saskiem do Polski, z której ustąpił czemprędzej Leszczyński do Pomeranii szwedzkiej. Po tym wypadku został pomieniony traktat jako niebyły usunięty a

1710.

August II znowu za prawego monarchy obwołany. I panował odtąd w Polsce aż do r. 1733, w którym dnia 1. lutego umarł w Warszawie w 63. r. wieku swego. — Pod czas tej pory wyniknęły z okazyi w Polsce bawiących wojsk saskich, i od tych nieznośne obchodzenie się z obywatelami polskimi, różne zatargi (1715), w skutek których zawiązała się konfederacya tarnogrodzka i wybuchła wojna domowa z Sasami ciemiężącymi. Wzruszeni tym nieszczęściem niektórzy senatorowie, złożyli w Lublinie radę dla przywrócenia pokoju (1716), która atoli nieprzyniosła żadnego skutku, albowiem Sasi mimo umowy ani z Zamościa ani też ze Lwowa nie chcieli ustąpić, wybierając prowianty jak gdyby w kraju nieprzyjacielskim. Aż dopiero r. 1717 został na sejmie warszawskim przywrócony pokój pożądany, poczem wojsko saskie ustąpiło do Saksonii, polskie zaś całkiem nowym kształtem uformowane: przytem i wszelkie związki czyli taknazwane konfederacye skasowano. W r. 1720 ustąpiło też za naleganiem stanów i wojsko moskiewskie z krajów polskich, w których od lat dziesięciu przybywało, w r. 1732 naostatek została za staraniem Leona Kiszki, metropolity ruskiego unija kościoła greckiego z łacińskim w Zamościu potwierdzona.

Po zgonie Augusta II. tego więcej Sasom niż Polakom sprzyjającego króla, wywołała w pośród ciągłych rozruchów część narodu, za sprawą prymasa na nowo swym królem Stanisława Leszczyńskiego, przeciwna zaś a to daleko mniejsza

1733.

Fryderyka Augusta, syna zmarłego monarchy. August III. utrzymał się też mimo głosów tylko 15. senatorów i około 500 szlachty, jedynie za pomocą posiłków mo-

skiewskich przy tronie, i po ustąpieniu Leszczyńskiego do Gdańska, ukoronowany w Krakowie d. 17. stycznia 1734. Nieszczęśliwy Stanisław Leszczyński, widząc się w swej nadziei zawiedziony, umknął nakoniec z Gdańska trzymanego przez Moskali w oblężeniu, do Prus, a potem do Francyi, gdzie traktatem w Wiedniu zawartym (1735) wszelkich do korony polskiej zrzekając się pretensyj, otrzymał księztwo lotaryńskie i barskie z tytułem króla polskiego w dożywotne posiadanie.

Pod Augusta III. 30letnim panowaniem był w całej Polsce zupełny pokój, a tylko jedynie zjazd pełnomocników dworów wiedeńskiego, petersburgskiego i carogrodzkiego na zaspokojenie wojny tureckiej w Niemirowie (1737); zgon królewicza Jakuba Sobieskiego w Żółkwi (1737); przemarsz wojsk moskiewskich przez Ruś na Wołoszczyznę (1738), i powtórnie na pomoc Austryi przeciw królowi pruskiemu (1756—57) są godne wzmianki; gdy przeciwnie rządy i prawa krajowe swą powagę tracić poczęły przez nieczynność po największej części w Saksonii bawiącego króla; weszły też do kraju cudzoziemskie zwyczaje i przywary, które się później coraz więcej powiększały, przyspieszając tem upadek Polski. Po wyjeździe królewskim do Saksonii (1763) wybuchnęły w powaśnionym narodzie zgubne kłótnie i niepokoje. Z powodu tych wyszła deklaracya od Katarzyny II. carowej moskiewskiej, że wprowadzi swe wojska do kraju, przyczem też równocześnie od króla zażądała, ażeby zdał sprawę z rządów swoich, jako opiekunce wolności rzeczpospolitej. Na poparcie tego zagrożenia, weszły też niebawem moskiewskie wojska do Litwy, gdy podobnież wkroczyły do Polski i wojska pruskie pod pozorem wyszukania zbiegów wojennych, ciemiężąc bezprzykładnie obywateli. Prymas królestwa, Władysław Łubieński wymógł przecie wkrótce u pomienionych dworów, że wojska pruskie zupełnie z Polski, a moskiewskie ku granicy się cofnęły. W tem nadeszła wiadomość, że August III. w Dreznie apopleksyą tknięty, żyć przestał (5. paźdz.), poczem zaraz zwołano sejm elekcyjny, na którym za wpływem carowej Katarzyny II. i księcia Adama Czartoryskiego, jenerała ziem podolskich

1764.

Stanisław (II.) August Poniatowski, regimentarz wojska polskiego, został królem obrany. To wdanie się obcego mocarstwa w sprawę elekcyi, wywołało w narodzie wielkie nieukontentowanie, zwłaszcza, że niby dla zapobieżenia zakłóconego pokoju i przywrócenia porządku wojsko moskie-

wskie wkroczyło do Warszawy. Tem i równoczesnem ujęciem się za dysydentami czyli różnowiercami przez obce mocarstwa, rozjątrzony w umyśle a pomiędzy sobą rozdwojony naród polski, jął się z tej przyczyny kroków nieprzyjaźnych, i zawiązał dla utrzymania swej niezawisłości konfederacyę barską na Podolu, do której przyłączyły się i konfederacye halicka, lubelińska i krakowska (1768). Wszelkie usiłowania prawdziwych patryotów nad usunięciem zagrażającej wojny domowej, były nadaremne, albowiem nieprzyjaciele narodu potrafili rozogniony płomyk niezgody, podsycany religijnem rozdwojeniem ciągle i skutecznie podtrzymywać. Związkowi wystąpili więc równie tak odpornie jak i zaczepnie, a wojna domawa w poczcie głodu i morowego powietrza wybuchnęła w całej swej wściekłości. Zbrojnie najeżdżali jedni drugich i dopuszczali się gwałtów na swych współziomkach, przyczem też nie ustawali drażnić zaczepkami wojska moskiewskie, bawiące w kraju od czasu elekcyi, w skutek czego takowe do oblężenia Warszawy i ścigania konfederatów przystąpiły, którzy ulegając przemocy, musiały szukać schronienia w ustroniach własnego i obcego kraju, poczem dopiero nastąpił na pozór jakiś pokój. Lecz że takowy nie był trwałym, pokazało się z nowo zawiązanej przez Puławskiego konfederacyi, która nawet króla w Warszawie, pod pieczą wojsk moskiewskich zostającego, uprowadzić usiłowała (1771). Zamięszanie i zakłócenie nieszczęśliwej Polski szerzyło się coraz więcej; sąsiednie mocarstwa, Moskwa, Prusy i Austrya wysłały wojska obserwacyjne na granicę swych państw, by tem zapobiedz szerzeniu się rozruchów, lub też, jak się to prędko pokazało, by między sobą ułożone zajęcie krajów polskich uskutecznić. Konfederaci widząc przez te obserwacyjne wojska ojczyznę zagrożoną, i polegając na Turcyi wówczas z Moskwą wojnę prowadzącą, uszykowały się zupełnie do odpornego boju, a napadając takowe tam lub ówdzie, ścierały się z niemi w nierównej walce. To zaczepne wystąpienie konfederatów przyspieszyło tym prędszy upadek narodu, albowiem mocarstwa Moskwa i Prusy, w skutek między sobą umówionego traktatu (z d. 17. lutego 1772) wystąpili teraz jawnie z swojemi pretensyami względem Polski, nalegając zagrożeniem nawet wojną na ociągającą się Austryę, do przystąpienia do tego uprojektowanego rozbioru kraju polskiego, a to właśnie w tej chwili, kiedy naród ocknąwszy się prawie z letargu i otrząsając się z swych błędów, miał rozpocząć nową erę życia politycznego. Cesarzowa Marya Teresa acz wzdrygająca się na takowe postępowanie, przystąpiła nakoniec (powodowana jedynie koniecznoscią) do tej umowy,

rozkazała swojemu wojsku zająć niektóre części krain polskich, do których Austrya tytułem z nią połączonych niegdyś prowincyj, jakie takie pretensye mieć mniemała.*)

*) Austrya zajęła Ruś czerwoną i część Podola na mocy pretensyi, popartej niegdyś obraniem krolewicza węgierskiego Andrzeja, książęciem halickim. (1188), jako też późniejszym należeniem tej ziemi od korony węgierskiej, naostatek zawartym przymierzem r. 1352 między Kazimierzem W. królem polskim i Ludwikiem królem węglerskim.

EPOKA III.

Galicya pod panowaniem monarchów austryackich, od r. 1772 do 1869.

1772.

Marya Teresa, cesarzowa austryacka, która przy koronacyi na królowę węgierską (1741) zwyczajem swych przodków przyjęła tytuł królowej Galicyi i Lodomeryi, a przy której koronacyi obok chorągwi węgierskiej powiewała także i chorągiew Galicyi, jako znak, że koroną węgierska swoich pretensyi do tej prowincyi się nie zrzekła, przystąpiła jak się powyżej rzekło, acz niechętnie i tylko koniecznością utrzymania pokoju z innemi mocarstwami, do tego haniebnego rozbioru Polski. Na mocy więc ogłoszonych pretensyi korony węgierskiej do Galicyi, zajęły wojska austryackie d. 1. września 1772. część ziemi krakowskiej, sandomierskiej, bełzkiej, całą Ruś czerwoną, część Podola i Wołynia, tudzież księztwo oświęcimskie i zatorskie, razem do 1.400 mil kwadr, z trzema milionami ludności*). — Zaraz po złączeniu tych ziem pod nazwiskiem Galicyi i Lodomeryi z państwem austryjackiem, nalegały stany węgierskie, ażeby właśnie co nabytą Galicyę do korony węgierskiej przyłączyć, na co Marya Teresa w żaden sposób zezwolić niechciała, uważając Galicyę jako samoistne królestwo, wcielając do korony węgierskiej tylko ziemię spiżką, którą przed 300 laty Zygmunt król węgierski dał w zastaw

*) Moskwa zabrała część Litwy, Wołynia i Podola; ogólnie ziemię między rzeką Dzwiną, Dnieprem i Zbruczem położoną; Prusy zaś zachodnie Prusom przyległe kraje, Pomorze i województwo chełmskie i marienburgskie aż po Gdańsk. Razem wynosił ten pierwszy zabór trzecią część królestwa polskiego z blisko połowy jego ludności.

królowi Jagielle. *) Hrabia Pergen zesłany pełnomocny komisarz cesarzowej i gubernator Galicyi, odbierał od jej mieszkańców przysięgę wierności i zaprowadził nowy zarząd i podział kraju **), zaręczając w imieniu cesarzowej wszystkim obywatelom i stanom państwa nietykalność ich dotąd istniejących swobód i przewilejów. — Marya Teresa powodowana dobrocią serca, łączyła niemniej i łagodność obchodzenia się z zabranym krajem, a poruczając swojemu synowi, Józefowi zawiadywanie spraw wojennych, oddawała się zupełnie rządom swego państwa, znosząc w ogóle niestosowne prawa i ustawy, popierając przytem handel i przemysł przez założenie stałych i murowanych gościńców, na których dotąd Galicyi zbywało. Wśród tych starań, umarła cesarzowa 24. listop. 1780 po 40letnim panowaniu w Austryi a w 8mym roku po zajęciu Galicyi, przyłączywszy krótko przed swoją śmiercią do Galicyi część górnej Mołdawy (Bukowinę) niegdyś do Siedmiogrodu należącej, którą Porta otomańska dobrowolnie ustąpiła (1777). — Po zgonie Maryi Teresy nastąpił syn jej

1780.

Józef II. Zaraz po objęciu berła przedsięwziął ten może zawcześnie urodzony monarcha różne odmiany i polepszenia w ustawach swego państwa. Chcąc z gruntu zaszczepić oświatę w kraju i narodzie, rozkazał czemprędzej dla kształcenia młodzieży obojga płci we wszystkich prowincyach jako też i w Galicyi, zakładać szkoły normalne i gymnazialne, dla dzieci wojskowych zaś osobne szkoły pobudować, wyznaczając dla ubogiej, pilnością i talentami odznaczającej się młodzieży stypendia a dla profesorów i zakonników, którzy się trudnili nauką młodzieży, stałe fundusze. Poczytując nakoniec edukację, i ukształcenie duchowieństwa za nader ważne, i chcąc ażeby takowe wywierało moralny wpływ na ludność jej powierzoną rozkazał istniejące dotąd biskupie seminaria wziąść pod szcze-

---

*) Ziemia czyli starostwo spizkie, składające się z 13 miast i kilkadziesiąt włości, oddzielone od Galicyi górami karpackiemi, zastawił Zygmunt król węgierski a potem cesarz niemiecki, Władysławowi Jagielle za 37.000 kóp groszy praskich obyczajem owego wieku z tą kondycją, że jeźliby pomienionej sumy za rok nie zwrócił, tedyby na drugi rok w dwójnasób ją miał oddać; i tak co rok miała takowa być podwyższaną tak dalece, że do teraz nie wystarczyłyby i wszystkie bogactwa całych Węgier na wykupienie Spiżu.

**) Galicyę podzielono wtedy na sześć głównych obwodów: wielicki, pilznieński, bełzki, lwowski, samborski i halicki, z których później utworzono 18 mniejszych.

gólną opiekę władz rządowych, wyznaczając kandydatom do tego stanu stypendia z funduszu religijnego. Żydom, którzy dotąd żyli w publicznej pogardzie, nadał obszerniejsze prawa, zachęcając ich do rolnictwa, rzemiosł, a nawet do wyższego kształcenia się w naukach. Naostatek zniósł uciążliwą i nader ostrą cenzurę druku, rozporządzając, aby cenzorowie tylko takich dzieł powstrzymywali, któreby obyczajność albo religię mogły nadwerężać*). Przy tej ostatniej zbawiennej ustawie niezapomniał też i o oświacie prostego ludu wiejskiego; kazał albowiem wszędzie po wsiach pozaprowadzać parochye, obsadzając takowe zakonnikami poznoszonych klasztorów, których tylko w sawej Galicyi liczono do 230. Największe trudności sprawiło mu jego ujęcie się za różnowiercami, na których ciężyła pogarda, a nawet i prześladowanie. Naprzeciw temu wystąpił cesarz Józef nieugięcie. Akatolikom i nieunitom w Galicyi i Bukowinie, jakoteż i wszystkim innym sektom pozwolił wolne wyznawanie ich religii, zastrzegając stósownemi ustawami tych prześladowanie lub poniżenie. Tymi reformami zinteresowany Papież Pius VI. przedsięwziął podróż do Wiednia (1782), gdzie go cesarz przyjął z wszelkiemi honorami przynależytemi jego wysokiej godności, nie dał się jednak odwieść od swoich zamiarów rozpoczętej reformy duchowieństwa i zniesienia licznych klasztorów. W r. 1780 i 1783 objeżdżając w różnych kierunkach Galicyę, starał się o wszystkiem naocznie przekonać, dla tego też żaden zakład dobroczynności, żaden instytut naukowy nieuszedł jego baczności. W r. 1787 naostatek po odprawionym zjeździe w Wiszniowcu z Katarzyną II. carową moskiewską i Stanisławem Augustem królem polskim, udał się na teatr wojny tureckiej, w której bez odpoczynku jako żołnierz i ustawodawca niezmordowanie działał, gdzie też nad miarę poświęcając się, zapadł na zdrowiu, i do Wiednia wrócić był przymuszony. Zasmucające wiadomości z zaburzonych Węgier i Niderlandyi, jako też zawczesna śmierć arcyksiężniczki Elżbiety, małżonki jego wychowańca arcyksięcia Franciszka, wzruszyły tak dalece tego monarchę, że zapadł w chorobę. Z męzką odwagą oczekiwał śmierci i do ostatniego momentu pracując z równym zamiłowa-

*) Za przykład, jakie zdanie miał cesarz Józef o wolności druku, służy następujący wypadek: Krótko przed swoją śmiercią rozkazał cesarz dziejopisa Szmida przywołać do siebie, i zapytał go, jak daleko postąpił. w historyi państwa niemieckiego; naco mu Szmid odpowiedział: że jego dzieło jest już przeprowadzone aż do panowania Maryi Teresy. „S. iesz się waćpan, odrzekł cesarz uprzejmie, ażebyś i moje życie prędko ukończył; lecz mocno go obowiązuje, opisać moje błędy szczerze i otwarcie, ażeby wykrycie tych służyły panującym za ostrzeżenie.“

niem, zeszedł bezpotomnie z tego świata d. 2. lutego 1790 r. peczem brat jego

1790.

Leopold II. książę toskański nastąpił na cesarstwo, lecz już we dwa lata (1. marca 1792 r.) zmarł po trzydniowej tylko słabości. W tym krótkim czasie swego panowania, pokazał Leopold niepospolite umiarkowanie, albowiem nietylko utrzymał spokój w kraju, ale odwrócił zarazem wszelkie przeciw sobie wymierzone knowania przez ościenne mocarstwa. Tem jako też obstawaniem za niepodległość wtedy do reszty zagrożonej Polski (w traktatach z królem pruskiem w Wiedniu d. 25. lipca i w Pilnicy d. 27. sierpnia zawartych), tudzież znacznem zmniejszeniem podatków, zjednał sobie ten monarcha chlubną pamiątkę w historyi.

1792.

Zaraz po zgonie ojca, wstąpił na tron Franciszek II. Świeże są jeszcze dzieje panowania tego monarchy. Od czasów objęcia rządów aż do r. 1814. walczyła Austrya prawie nieustannie z Francyą. Zaraz w początkach tej wojny — po wyjściu załogi wojskowej ze Lwowa, kompania strzelców miejskich, jeszcze w połowie XV. w. podczas najazdów tatarskich pod godłem „*Fraternitatis Jaculatorum*“ ustanowiona i od kr lów polskich różnemi przywilejami obdarzona, ofiarowała swoje usługi dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w mieście opuszczonem od wojska. To poświęcenie się zyskało pochwały cesarza, który w uznaniu ważności usług nadał jej w nagrodę prawo noszenia munduru i powiększenia korpusu municypalnego oddziałem artyleryi i piechoty z wszelkiemi odznakami, jakie są właściwe w pułkach regularnego wojska. — W r. 1809 wkroczył do Galicyi oddział wojska polskiego, a niedługo po nim zaś Moskale, zkąd dopiero w grudniu po zawartym tymczasowym pokoju z kraju ustąpiły, wskutek czego też i obwody tarnopolski i czortkowski po rzekę Strypę i Dniester, pod imieniem obłaści tarnopolskiej z ludnością 399.592 dusz Moskwie zostały odstąpione, a które dopiero w r. 1815 nazad do Galicyi powróciły. — Franciszek po złożeniu godności cesarza rzeszy niemieckiej, przybrał tytuł cesarza austryackiego pod imieniem Franciszka I.; po ustaleniu pokoju w Europie, objeżdżał potem swoje obszerne kraje. (Galicyę trafił ten objazd roku 1817). Zadowolony kwitnącym stanem tej niedawno nabytej prowincyi, znalazł cesarz ludność zamożną, a w miarę tego i miasta wzrastające. Powodowany przeto troskliwością o rozkrzewienie nauk i oświa-

ty, przyzwolił na założenie akademii we Lwowie. W r. 1826 przedsięwziął powtórną podróż do Galicyi, przy której zjechał się z Aleksandrem II. carem moskiewskim w Czerniowcach. Po 40letniem panowaniu umarł Franciszek w Wiedniu d. 2. marca 1835, poczem objął rządy państwa syn jego

1835.

Ferdynand I. Pod panowaniem tego monarchy, dotknęła Galicyę pamiętna rzeź obywateli przez podburzone chłopstwo w obwodach zachodnich, poczem wkrótce rzeczpospolita Krakowska przez opiekuńcze mocarstwa z karty samodzielnych państw wykreśloną i do Galicyi została wcieloną. We dwa lata później, podczas nadzwyczajnego wstrząśnienia całej Europy, uznał cesarz Ferdynand potrzebę zmiany zastarzałych form w zarządzie państwa, jakoż wiedziony znaną dobrocią serca, przyrzekł nadanie konstytucyi, wskutek czego zwołano sejm nadzwyczajny do Wiednia. Wkrótce jednak wskutek zaburzeń i wybuchłej wojny na Węgrzech, uznał cesarz Ferdynand — często na zdrowiu zapadający, nieodzowną potrzebę do władania państwem sił wytrwalszych, złożył przeto d. 2. grudnia 1848 r. koronę na korzyść swojego brata Franciszka Karola, tenże zaś na swego syna Franciszka Józefa.

1948.

Franciszek Józef I. objął więc tego samego dnia rządy państwa austryackiego — a oświadczając zaraz przy wstąpieniu na tron, że uznaje wartość wolnych instytucyi, postanowił i pragnie dopełnić wszystkich przez stryja swego narodom przyrzeczonych wolności i swobód konstytucyjnych, potwierdził przedłożoną mu do sankcyi kartę konstytucyjną.

51606

roles

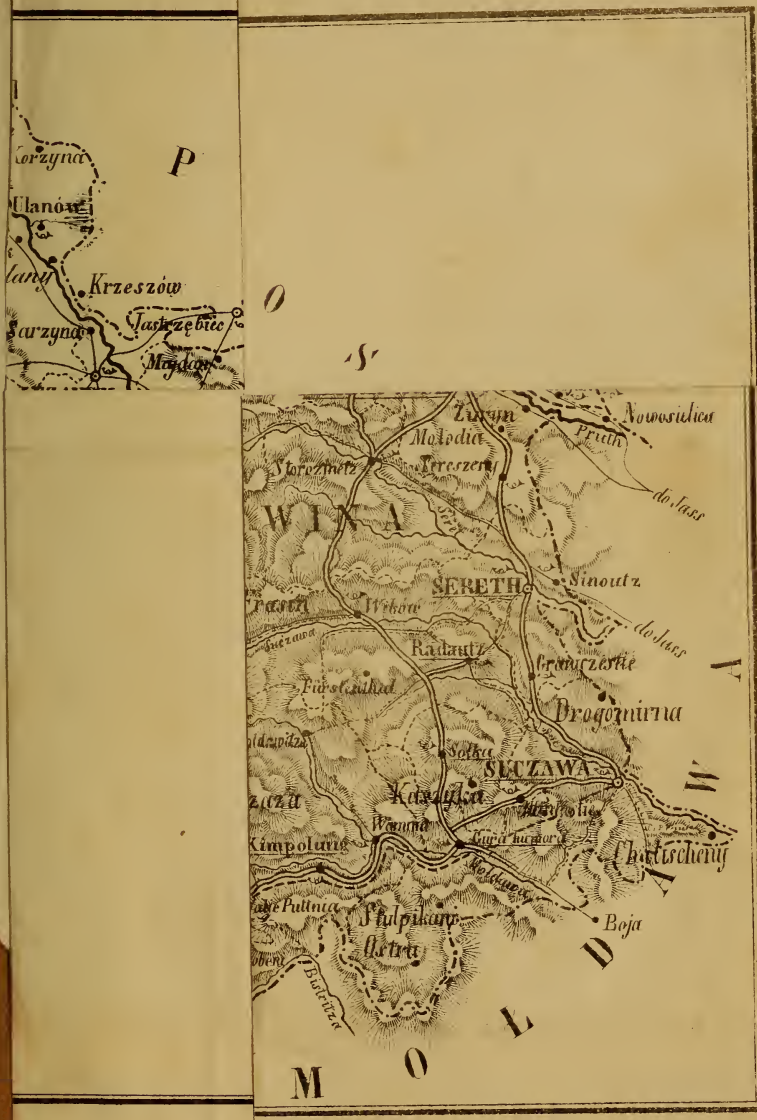
Krzeszów
Jastrzębiec
Majdan
P
O
S
Zuczyn
Nowosielica
Molodia
Storoschetz
Kreszeny
WINA
SERETH
Sinoutz
Wikow
Radautz
Drogomirna
SUCZAWA
Kimpolung
Chotischeniy
Pulpikany
Boja
M
O
L
D
A
W
A

Mapa Krolestwa Galicyi

LIBRARY OF CONGRESS
0 020 315 183 4